

## WTOREK, 3 LUTEGO 2009

**PRZEWODNICZY: ADAM BIELAN**

*Wiceprzewodniczący*

### 1. Otwarcie posiedzenia

*(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)*

### 2. Składanie dokumentów: patrz protokół

### 3. Debata nad przypadkami łamania praw człowieka, zasad demokracji i państwa prawa (ogłoszenie złożonych projektów rezolucji): patrz protokół

### 4. Walka z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie sporządzone przez Robertę Angelilli w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie projektu zalecenia Parlamentu Europejskiego dla Rady w sprawie walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą (2008/2144(INI)) (A6-0012/2009).

**Roberta Angelilli, sprawozdawczyni.** – *(IT)* Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałabym zacząć od podziękowania koleżankom i kolegom za niezwykle owocną współpracę, w wyniku której udało nam się wypracować wysoce zadowalający moim zdaniem tekst. Jestem również wdzięczna wszystkim organizacjom pozarządowym i instytucjom, które uważnie obserwowały naszą pracę. Ich wartościowe sugestie pozwoliły udoskonalić to sprawozdanie.

Postawiliśmy sobie dwa podstawowe cele. Pierwszym było wnikliwe sprawdzenie, w jakim stopniu decyzja ramowa z 2003 roku jest wdrażana w 27 państwach członkowskich, drugim natomiast przedstawienie wniosków dotyczących niezbędnych zmian. Decyzja ramowa wymaga w istocie uaktualnienia, by zwiększyć poziom ochrony małoletnich w obliczu pojawiania się nowych, niepokojących przypadków wykorzystywania związanych z nowymi technologiami.

Pierwszym ze zidentyfikowanych priorytetów jest zwalczanie turystyki seksualnej, której powszechność niestety wzrasta, po części z racji niższych kosztów podróżowania. W związku z tym należy usprawnić współpracę eksterytorialną, a państwa członkowskie należy wezwać do wyłączenia zasady podwójnej karalności w przypadku przestępstw związanych z wykorzystywaniem dzieci i nadużyciami wobec nich.

Po drugie, uwodzenie (ang. *grooming*), czyli internetową manipulację psychologiczną zmierzającą do nagabywania dzieci w celach seksualnych, należy uznać za przestępstwo we wszystkich państwach członkowskich.

Po trzecie, państwa członkowskie należy zobowiązać do wymiany informacji zawartych w rejestrach karnych o osobach skazanych za przestępstwa seksualne. Celem tego jest kategoryczne wyeliminowanie możliwości wykonywania zawodów związanych z kontaktem z dziećmi przez sprawców przestępstw seksualnych.

Wśród wniosków, które należy zrealizować jak najszybciej, jest uruchomienie systemu powiadamiania o zaginionych dzieciach. System ten został już wypróbowany oraz wdrożony przez niewielką liczbę państw członkowskich i chociaż wdrożenie jest dopiero w fazie próbnej, dało ono doskonałe wyniki. W związku z tym należy go uruchomić we wszystkich 27 państwach członkowskich. Warto pamiętać, że w Europie co roku znikają bez śladu tysiące dzieci.

Chciałabym podkreślić jeszcze jedną kwestię: krajowe władze ustawodawcze muszą ogólnie zaangażować się w poprawę ochrony dzieci będących ofiarami przestępstw w trakcie dochodzenia oraz przed jakimkolwiek procesem sądowym, w którym biorą udział dzieci, i po jego zakończeniu. Dzięki temu dzieci nie będą cierpieć po dwakroć: po raz pierwszy jako ofiary gwałtu, a później – nadużyć medialnych czy prawnych.

Wreszcie podkreśliliśmy pilną potrzebę uznania za przestępstwo wymuszonych małżeństw, z których większość dotyczy dzieci.

Podsumowując, panie przewodniczący, uważam, że ważne jest wezwanie wszystkich państw członkowskich do jak najszybszej ratyfikacji najnowszej Konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym i przemocą seksualną. Chodzi o konwencję z października 2007 roku – wzorcowy, najnowocześniejszy i najbardziej aktualny akt dotyczący ochrony dzieci.

**Jacques Barrot**, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym zacząć od serdecznego podziękowania pani poseł Angelilli za jej godne uwagi sprawozdanie. Chciałbym również podziękować jej za sposób, w jaki współpracowała z Komisją w związku z niezwykle delikatnym, drażliwym tematem, który jest dla nas tak ważny.

Dzieci są bezbronni i zasługują na ochronę, która zapewni ich harmonijny rozwój. Nadużycia seksualne oraz różne sposoby wykorzystywania, zwłaszcza pornografia dziecięca, są nikczemnymi przestępstwami, które powodują głębokie i długotrwałe skutki dla młodych osób padających ich ofiarą.

To straszne zjawisko, którego skala nie jest znana. Według niektórych źródeł od 10% do 20% dzieci w Europie padło w dzieciństwie ofiarą napaści seksualnej w takiej czy innej formie.

Unia Europejska wypracowała prawodawstwo w tej dziedzinie. Decyzja ramowa z 2004 roku ustanawia minimalny poziom harmonizacji ustawodawstwa poszczególnych krajów w zakresie penalizacji oraz jurysdykcji. Pomimo braku pełnych informacji Komisja uznała w sprawozdaniu z 2007 roku, że decyzja ramowa została ogólnie wdrożona w sposób zadowalający. To jednak nie wystarcza.

Rozwój Internetu przyczynia się do pojawiania się nowych zagrożeń dla naszych dzieci. Jednym z nich jest pornografia dziecięca, a istnieją też inne, takie jak nagabywanie dzieci w celach seksualnych, o czym wspomniała pani poseł Angelilli. Turystyka seksualna do krajów trzecich w celu wykorzystywania dzieci jest rzeczywistością, słychać też o nadużyciach popełnianych przez osoby skazane w innych państwach członkowskich.

Państwa członkowskie nie są usatysfakcjonowane. Pod koniec 2007 roku wynegocjowały one z Radą Europy konwencję mającą zapewnić bardzo wysoki poziom ochrony. Konwencja ta została w ciągu pierwszego roku podpisana przez 20 z 27 państw członkowskich.

Parlament nadal nie jest wszakże usatysfakcjonowany, czego dowodem jest sprawozdanie pani poseł Angelilli. Domaga się on lepszego wdrożenia, a zwłaszcza wyraźnego udoskonalenia ram europejskich, wskazując zestaw środków, które usprawnią walkę z tymi przestępstwami.

Muszę powiedzieć, że ja również nie jestem usatysfakcjonowany. Ogłosiłem przegląd istniejącego europejskiego prawodawstwa w tym zakresie i w marcu przedstawię komisarzom odpowiedni wniosek. Chcę zaproponować ambitny dokument, który będzie dotyczyć nie tylko ścigania sprawców, lecz także ochrony ofiar i prewencji.

Sugestie zawarte w omawianym sprawozdaniu pomogą nam we wdrożeniu tego wniosku. Większa część treści sprawozdania powinna znaleźć się w nowej decyzji ramowej, jeżeli jednak okaże się to niemożliwe z powodów technicznych lub prawnych, podejmiemy próbę identyfikacji najważniejszych narzędzi pozwalających wdrożyć wszelkie wnioski, które nie znajdują się w decyzji ramowej. Sprawdzimy, czy istnieje możliwość podjęcia inicjatyw politycznych, zwłaszcza dialogu z krajami trzecimi, lub nawet zaopatrzenia się w instrumenty finansowe, tak jak w przypadku istniejących programów.

Taki jest stan rzeczy. Panie przewodniczący, panie i panowie! Z radością odnotowuję dążenie Parlamentu do wdrożenia mechanizmów ostrzegania o porwaniach we wszystkich państwach członkowskich. Muszę powiedzieć, że podczas ostatniego spotkania ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z determinacją przekonywałem zebranych o konieczności wdrożenia systemu ostrzegania o porwaniach w każdym państwie członkowskim. Aby zapewnić pełną skuteczność, systemy te musiałyby oczywiście być połączone ze sobą.

Chciałbym ponownie podziękować Parlamentowi Europejskiemu za jego zaangażowanie i determinację. Pragnę również podziękować pani poseł Angelilli za jej bezdyskusyjnie wysokiej jakości sprawozdanie.

**Lissy Gröner**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nowy wniosek Komisji Europejskiej jest pilnie potrzebny. Członkowie Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia mają konkretne pytania i sugestie dotyczące tego wniosku. Bardzo ważne jest, byśmy wyszli poza ograniczenia programu Daphne i podjęli inicjatywę ustawodawczą w dziedzinie pornografii dziecięcej. Oczywiście jest to także kwestia odpowiedzialności użytkowników, ale państwa muszą podjąć działania. Uważam na przykład, że ważnym narzędziem jest Europol; w połączeniu ze sprawą

siecią ekspertów oraz specjalną jednostką, której członkowie byliby przeszkoleni w zakresie bardzo konkretnych kwestii, mógłby on zostać wykorzystany do walki z pornografią i prostytutką dziecięcą. Musimy również rozwiązać kwestię eksterytorialności, przyjmując wspólne europejskie podejście.

Potrzebujemy dodatkowych informacji dotyczących tła problemu – konkretnych badań na temat sytuacji społecznej ofiar, ponieważ za wykorzystywanie dzieci i umieszczanie ich zdjęć w sieci odpowiedzialni są często członkowie rodzin. Ważne jest, by osiągnąć w tej dziedzinie wyraźny postęp.

Mam nadzieję, że Komisja Europejska jest gotowa do ścisłej współpracy z Komisją Praw Kobiet i Równouprawnienia, abyśmy mogli razem rozwiązywać te kwestie.

**Edít Bauer**, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Sprawozdanie Europolu z 2006 roku dotyczące przestępczości zorganizowanej wskazuje, że zalety Internetu w dziedzinie technologii informacyjno-komunikacyjnych są niezwykle ważne z punktu widzenia przestępczości zorganizowanej. Nie ma wątpliwości, że najbardziej bezbronną grupą są tutaj dzieci. Według specjalistów w internetowych czatach bierze udział około 90% dzieci w wieku od 12 do 17 lat. Oprócz rozmów z rówieśnikami i gier, korzystają one również z sieci, gdzie tożsamość użytkowników nie jest znana – czatów na stronach internetowych, które są doskonałymi punktami kontaktowymi dla pedofilów wykorzystujących fałszywą tożsamość, by zwabić potencjalne ofiary.

Według Internet Watch Foundation, która dokonała w 2006 roku analizy ponad 30 tysięcy raportów, 91% ofiar miało poniżej 12 lat. Osiemdziesiąt procent stanowiły dziewczynki; zidentyfikowano też ponad 3 000 domen, gdzie dochodziło do wykorzystywania dzieci. Ponadto 55% wszystkich takich domen znajdowało się na serwerach w Stanach Zjednoczonych, 28% w Rosji, a jedynie 8% w Europie. W programie jednego ze spotkań między przedstawicielami UE oraz USA należałoby uwzględnić współpracę w zakresie usuwania stron wykorzystujących dzieci.

Jak stwierdziła pani poseł Angelilli, mamy do czynienia ze zorganizowaną międzynarodową siatką pedofilów oraz przestępczością zorganizowaną związaną z przemysłem usług seksualnych. Z drugiej strony, międzynarodowa współpraca organów ścigania ma ograniczony zakres. Jest rzeczą niemal niewiarygodną, że osiem państw nie ratyfikowało jeszcze Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytutki i dziecięcej pornografii; cztery państwa nie ratyfikowały protokołu z Palermo, który jest podstawowym dokumentem w zakresie międzynarodowej współpracy w zwalczaniu handlu ludźmi. Prawie połowa państw członkowskich nadal nie ratyfikowała Konwencji Rady Europy o cyberprzestępczości.

W tej dziedzinie bardzo wiele pozostało do zrobienia. Pora zatem wysłać Radzie jasny i wyraźny komunikat, by poprawiła decyzję ramową dotyczącą zwalczania seksualnego wykorzystywania dzieci i pornografii dziecięcej.

**Inger Segelström**, w imieniu grupy PSE. – (SV) Panie przewodniczący, panie komisarzu Barrot, panie i panowie! Chciałabym zacząć od podziękowania pani poseł Angelilli oraz wszystkim innym osobom za bardzo konstruktywną współpracę. Z pewnością pamiętają państwo, jak niewiele zrobiono na początku obecnej kadencji Parlamentu, lecz dzięki przyjętej rok temu strategii na rzecz dzieci w kwestii ich praw nastąpił postęp. Decyzja, którą mamy teraz podjąć, dotyczy prawa dzieci do wolności od nadużyć seksualnych oraz problemu zwalczania pornografii dziecięcej.

Jestem oczywiście szczególnie zadowolona z trzech wniosków, dla których udało mi się uzyskać akceptację w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, i które, jak mam nadzieję, zostaną dzisiaj utrzymane w głosowaniu. Pierwszy wniosek dotyczy uznawania za dzieci osób, które nie ukończyły 18. roku życia. Jest bardzo ważne, byśmy mogli chronić zarówno dziewczęta, jak i chłopców przed przestępstwami seksualnymi, nadużyciami seksualnymi oraz wykorzystywaniem seksualnym na terenie całej UE.

Drugi wniosek dotyczy ochrony dzieci przed turystyką seksualną mającą na celu ich wykorzystywanie dzięki penalizacji przez wszystkie państwa członkowskie przestępstw seksualnych popełnianych zarówno na terytorium UE, jak i poza jej granicami. Oznacza to, że sprawcy przestępstw nie będą już mogli uprawiać turystyki seksualnej ani wykorzystywać najuboższych i najmłodszych dzieci oraz młodzieży w innych krajach, gdyż po powrocie do miejsca zamieszkania w dowolnym kraju UE będą ścigani i ukarani.

Trzeci wniosek dotyczy ambitnych działań w związku z Internetem oraz wypracowania, wraz z największymi wydawcami kart kredytowych oraz we współpracy z bankami i kantorami, operatorami Internetu oraz

dostawcami wyszukiwarek, jak też oczywiście z branżą turystyczną, środków technicznych pozwalających blokować systemy płatności w przypadku transakcji związanych z przestępstwami seksualnymi, nadużyciami oraz wykorzystywaniem seksualnym dzieci i młodzieży. Takie opinie słyszy się wszędzie, gdzie toczy się walka o zamknięcie pewnych stron – dzieci są ważniejsze niż poufność, a przypadki wykorzystywania dzieci i młodzieży muszą być zgłaszane.

Dzięki temu sprawozdaniu możemy być usatysfakcjonowani, że uczyniliśmy w Parlamencie pierwszy krok dotyczący praw dzieci. Gdy zostanie przyjęty nowy traktat lizboński, prawa dzieci staną się również podstawą prawa i celem polityki UE – nadszedł najwyższy czas, by tak się stało. Dziękuję.

**Alexander Alvaro**, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji! Chciałbym podziękować sprawozdawczyni za jej wysiłek oraz inicjatywę związaną z omawianym sprawozdaniem. Ochrona dzieci korzystających z Internetu oraz zwalczanie pornografii dziecięcej są wśród najpilniejszych kwestii, z jakimi musimy się zmierzyć. Uważam za bardzo ważne zagwarantowanie, że przedmiotowa decyzja ramowa dotycząca zwalczania seksualnego wykorzystywania dzieci i pornografii dziecięcej podwyższy poziom ochrony. Wykorzystywaniu dzieci za pośrednictwem Internetu można przeciwdziałać jedynie poprzez wspólną inicjatywę na szczeblu europejskim, ponieważ Internet przekracza granice krajów.

Uważam, że omawiane sprawozdanie wymaga poprawek w trzech punktach. Po pierwsze, trzeba zachować równowagę pomiędzy bezpieczeństwem dzieci a ochroną danych. Musimy brać pod uwagę nie tylko dane osobowe dzieci, lecz również dane innych osób oraz treści istotne z punktu widzenia zapewnienia dzieciom takiej ochrony. Oprócz penalizacji użytkowników Internetu korzystających z pornografii dziecięcej oraz jej dostawców, musimy w pierwszym rzędzie zidentyfikować osoby dokonujące tych strasznych czynów oraz aresztować je. Aby odnieść sukces w walce z takimi nadużyciami, musimy zacząć od ich korzeni. Musimy także skupić się na osobach, które udostępniają te związane z odrażającymi przestępstwami usługi innym i uzyskują z tego tytułu korzyści.

Oprócz penalizacji sprawców, o czym wspomniano w sprawozdaniu pani poseł Angelilli, musimy też podnieść poziom świadomości opiekunów i wyjaśnić, jakie ryzyko wiąże się z korzystaniem z Internetu. Musimy skupić się na opracowaniu nowych technologii oraz wprowadzeniu zasady poszanowania prywatności od samego początku (ang. *privacy by design*). Ponadto musimy działać na rzecz wymiany informacji i doświadczeń pomiędzy władzami w poszczególnych państwach członkowskich. Organy ochrony danych w państwach członkowskich mogą być w tej dziedzinie ważnymi pośrednikami. Tylko kompleksowe podejście umożliwi sukces.

Nie podoba mi się jednak pomysł wykorzystania operatorów Internetu jako dodatkowych organów ścigania. Znacznie lepszym rozwiązaniem jest wdrożenie umów pozwalających operatorom dobrowolnie współpracować z organami ścigania, co już ma miejsce.

Pornografia dziecięca we wszystkich swoich przejawach jest ni mniej ni więcej tylko zbrodnią przeciwko ludzkości. Musimy dołożyć wszelkich wysiłków, by ją zwalczać. Musimy zapewnić sobie współpracę państw członkowskich oraz zgodne działanie w obrębie Parlamentu. W związku z tym członkowie Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na Rzecz Europy poprą sprawozdanie pani poseł Angelilli.

**Bogusław Rogalski**, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie przewodniczący! Pomimo iż systemy prawne państw członkowskich przewidują sankcje przeciwko seksualnemu wykorzystywaniu dzieci i pornografii dziecięcej, należy w dalszym ciągu podnosić poziom bezpieczeństwa naszych dzieci.

Warto podkreślić fakt, iż dzieci, korzystając z nowych technologii, a w szczególności z Internetu, narażone są na kontakt z potencjalnymi sprawcami przestępstw seksualnych. W związku z istniejącym zagrożeniem należy apelować do państw członkowskich o blokowanie dostępu do stron internetowych zawierających pornografię dziecięcą. Musi to być prawnie wiążący obowiązek.

Istnieje również nagła potrzeba przeprowadzenia europejskiej kampanii uświadamiającej rodziców, ale także nastolatków odnośnie do zagrożeń, jakie niesie ze sobą pornografia dziecięca w Internecie. Ważną sprawą jest też wspieranie ofiar tego niecznego procederu, jak też ich rodzin. Są one często osamotnione. Wysoka Izbo! Naszym obowiązkiem jest jak najlepsza ochrona naszych dzieci.

**Jean Lambert**, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować pani poseł Angelilli za jej sprawozdanie. W pełni zgadzam się z tym, co pani poseł Bauer powiedziała na temat podjęcia przez państwa członkowskie działań na rzecz podpisania i ratyfikacji niektórych konwencji oraz protokołów,

w przypadku których jeszcze tego nie uczyniono. Jeżeli staramy się wypracować wspólne ramy i podejście, to są właśnie podstawowe punkty odniesienia, które służą też wysłaniu przez państwa członkowskie sygnału, że są one również zatroskane problemem. Uważam, że jest to jedna z ich najważniejszych powinności i warto byłoby się dowiedzieć, dlaczego niektóre państwa członkowskie nie podpisały jeszcze odpowiednich konwencji oraz protokołów.

Popieramy zaprezentowane w sprawozdaniu podejście oparte na poszanowaniu praw – chciałabym, by poskutkowało ono odejściem od poglądu, że chodzi tutaj jedynie o kwestie sądownictwa karnego. W rzeczywistości chodzi o prawa dzieci i młodzieży oraz ich ochronę. Potrzebujemy tego rodzaju jasnych działań, by pomóc dzieciom, które padły ofiarą przestępstw – poprzez postępowanie sądowe, gdzie kwestią fundamentalną jest oczywiście dotarcie do prawdy, lecz nie w sposób, który powoduje u dzieci urazy głębsze niż na początku całej procedury, czy też poprzez zbiorowe wysiłki w celu identyfikacji dzieci.

Ochrona musi jednak zakładać także udział samych dzieci. Powinniśmy wpajać im umiejętność korzystania z Internetu oraz zrozumienia, na czym polega niebezpieczeństwo, i na co powinny zwracać uwagę, by same mogły również odegrać aktywną rolę w zwalczaniu tych przestępstw.

Naszym zamiarem jest poparcie dziś rano niektórych poprawek, zwłaszcza tam, gdzie chodzi naszym zdaniem o pewne zasady, których naruszenie jest groźne – na przykład podwójnej karalności oraz poufności w pewnych zawodach – i w paru kwestiach, gdzie naszym zdaniem koncepcja może wymagać dopracowania. Ogólnie jednak zdecydowanie popieramy przedmiotowe sprawozdanie i oczekujemy na dalsze postępy z nim związane.

**Eva-Britt Svensson**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (SV) Przedmiotowe sprawozdanie cieszy się poparciem Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica. Wykorzystywanie seksualne dzieci oraz pornografia dziecięca są odrażającymi przestępstwami, zapobieganie którym wymaga międzynarodowej współpracy. Dzieci są wykorzystywane poprzez zmuszanie ich do pozowania w kontekście seksualnym, fotografowanie lub filmowanie oraz umieszczanie materiałów w Internecie. Te filmy i zdjęcia można obejrzeć na całym świecie. Aby zapobiec takim nadużyciom, niezbędna jest ściślejsza współpraca międzynarodowa. Wiemy, że z pewnością istnieją powiązania między handlem niewolnikami seksualnymi a wykorzystywaniem seksualnym dzieci. Według szacunków Organizacji Narodów Zjednoczonych 85% ofiar handlu niewolnikami seksualnymi stanowią dzieci poniżej 18. roku życia.

Nie wiemy, ile dzieci jest kupowanych i sprzedawanych jak przedmioty w celu wykorzystywania seksualnego, wiemy jednak, że jest ich bardzo wiele – i wiemy też, że każde dziecko padające ofiarą tego procederu to o jedno za dużo. Dorośli muszą przyjąć odpowiedzialność za ochronę naszych dzieci przed tymi przestępstwami – jednymi z najgorszych czynów, jakie można wyrządzić dziecku.

Podczas tej debaty nie wolno nam zapominać, że wiele przestępstw wobec dzieci popełnianych jest w rodzinie lub w kręgu przyjaciół rodziny, w związku z czym ważne jest, aby społeczeństwo zapewniało obecność innych osób dorosłych, z którymi można się kontaktować, by dzieci miały kogoś, do kogo mogą zwrócić się po pomoc.

Wszelkie rodzaje nadużyć seksualnych wobec dzieci są przestępstwem i muszą być traktowane jako takie we wszystkich państwach członkowskich. Wszyscy obywatele popełniający przestępstwa seksualne wobec dzieci muszą zostać ukarani, niezależnie od tego, czy przestępstwa te zostały popełnione w UE, czy też poza jej granicami.

**Johannes Blokland**, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Chciałbym pogratulować pani poseł Angelilli klarownego sprawozdania. Jest oczywiste, że wykorzystywaniu seksualnemu dzieci należy położyć kres. Gwałtowny wzrost liczby przestępstw popełnianych za pośrednictwem Internetu wymaga skoordynowanej reakcji.

Powinniśmy jednak zachować ostrożność, jeżeli chodzi o szczegółowe nakazy dotyczące wyroków za tego rodzaju czyny na szczeblu europejskim. Poszczególne państwa członkowskie muszą dołożyć wszelkich wysiłków w celu penalizacji nadużyć nowoczesnych środków przekazu. Kwestię internetowej pornografii dziecięcej musi regulować prawo karne państw członkowskich. Podobnie jak w przypadku zakazu wykonywania pewnych zawodów Rada powinna dołożyć wysiłków w celu zamknięcia istniejących luk prawnych, aby wykorzystywanie i przekaz za pośrednictwem Internetu nie przeniosły się do krajów, gdzie brak odpowiedniego ustawodawstwa. Chętnie usłyszałabym od Rady, czy byłoby również możliwe omówienie tego zagadnienia z krajami spoza UE, lecz przedstawiciel Rady niestety nie jest obecny.

Ponadto chciałbym opowiedzieć się za zacieśnieniem współpracy z Europolem i Eurojustem. Walka z międzynarodowymi siatkami rozpowszechniającymi pornografię dziecięcą musi stać się priorytetem tych organizacji, gdyż poszerzy to możliwości podejmowania odpowiednich działań poza terytorium Unii Europejskiej.

Jeżeli zgadzamy się co do tego, że wykorzystywanie seksualne dzieci jest niepożądane, moim zdaniem powinniśmy również poruszyć kwestię wykorzystywania osób dorosłych. Na większe poparcie Parlamentu zasługują inicjatywy na rzecz ograniczenia zjawiska prostytucji podczas imprez masowych takich jak mistrzostwa w piłce nożnej czy igrzyska olimpijskie.

**Roberto Fiore (NI).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Organizacje pedofilskie stanowią zagrożenie dla obywateli, w związku z czym należy je traktować podobnie jak organizacje mafijne lub terrorystyczne, wprowadzając specjalne, surowe prawo.

Skandalem jest, że tysiące osób, którym postawiono zarzuty popełnienia przestępstw związanych z pornografią dziecięcą, nie spędziły w więzieniu choćby dnia. Chciałbym również przypomnieć sprawozdawczyni, pani poseł Angelilli, wyniki pracy której wszyscy podziwiamy, iż w jej mieście miała w zeszłym roku miejsce sprawa sądowa znana pod nazwą „Kwiat lotosu”, dotycząca dwustu romskich dzieci. Po zakończeniu procesu dzieci te właściwie zniknęły; nikt nie wie, czy trafiły do tych samych obozów, gdzie je wykorzystywano.

W związku z tym wszystkie państwa członkowskie muszą zachować czujność, trzeba wprowadzić specjalne ustawodawstwo, a te odrażające i stanowiące ogromne zagrożenie dla społeczeństwa czyny należy zwalczać przy użyciu specjalnego, wyjątkowo surowego prawa.

**Kinga Gál (PPE-DE).** – (HU) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Izba debatuje dzisiaj nad tematem, który słusznie oburza wszystkich ludzi dobrej woli. Potępiamy to zjawisko, sądząc jednak, że coś tak strasznego może stać się jedynie innym dzieciom. Wszystkie nasze dzieci są wszakże w niebezpieczeństwie, gdyż liczba ofiar wykorzystywania seksualnego dzieci i pornografii dziecięcej wzrasta. Musimy zatem starać się zapobiegać takim czynom wszelkimi dostępnymi środkami. Musimy zapewnić, by sankcje przewidziane w krajowych systemach prawnych były skutecznie stosowane, a codzienna praktyka odzwierciedlała powagę tych zmagania. Państwa członkowskie muszą uczynić wszystko, co w ich mocy, by całkowicie wyeliminować popyt.

Musimy zachować szczególną czujność w odniesieniu do nieustannych wyzwań związanych z nowymi technologiami – z kamerami internetowymi, telefonami komórkowymi, a zwłaszcza z wykorzystaniem Internetu. Oprócz uświadomienia zagrożeń rodzinom i dzieciom jednym ze sposobów może być wdrożenie technologii blokujących dostęp. Musimy w każdym razie podkreślać, że są to poważne przestępstwa, a w celu ich wykrywania trzeba usunąć wszelkie przeszkody w sprawnej wymianie informacji między organami ścigania państw członkowskich, co pozwoli stworzyć scentralizowane bazy danych dotyczących przestępców.

Uważam za rzecz niezwykle ważną i bezwzględnie konieczną, by istniejące dokumenty międzynarodowe zostały ratyfikowane przez państwa członkowskie, a ich zapisy zostały skutecznie wprowadzone w życie. Musimy zagwarantować, że bezpieczeństwo dzieci stanie się kwestią podstawową we wszystkich państwach członkowskich UE. Doskonałe sprawozdanie pani poseł Angelilli jest krokiem w kierunku osiągnięcia tego celu, i poprzemy je naszymi głosami. Dziękuję bardzo.

**Iratxe García Pérez (PSE).** – (ES) Panie przewodniczący! Chłopcy i dziewczęta z całego świata padają ofiarami wykorzystywania seksualnego, ponieważ istnieje podaż wykorzystywanych seksualnie dzieci, zwłaszcza w krajach ubogich, oraz popyt na pornografię internetową i turystykę seksualną w krajach bogatych.

Nasze zalecenie dotyczy podjęcia rzeczywistych kroków: domagamy się harmonizacji w całej Europie wieku, od którego dopuszczalne jest współżycie seksualne, ostrzejszego karania nadużyć seksualnych oraz skuteczniejszych, szerszej zakrojonych krajowych programów interwencyjnych i systemów. W tym celu musimy skupić się na państwach członkowskich, by — co, oprócz transpozycji decyzji ramowej Rady w tej sprawie, uczyniła Hiszpania — opracować i wdrożyć plany działań angażujące grupy interesu, w tym programy mające na celu podnoszenie poziomu świadomości oraz mobilizację społeczną, nie zaniedbując jednocześnie działań dotyczących współpracy międzynarodowej.

Wreszcie chciałabym dołączyć się do wezwań pod adresem państw członkowskich, by podpisały, ratyfikowały i wdrożyły wszelkie odpowiednie konwencje międzynarodowe, co pozwoli zagwarantować poszanowanie praw małoletnich.

**Siiri Oviir (ALDE).** – (ET) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, pani poseł Angelilli, panie i panowie! Szybki rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych udostępnia przestępcom nowe sposoby popełniania przestępstw oraz ich prezentacji. Przestępstwa, których dotyczy rozpatrywane sprawozdanie, są tematem dyskusji na rozmaitych forach światowych i europejskich.

W 2003 roku Rada Unii Europejskiej wydała wiążącą decyzję ramową dotyczącą zwalczania seksualnego wykorzystywania dzieci i pornografii dziecięcej, a treść tej decyzji została do dzisiaj w znacznej mierze uwzględniona w systemach prawnych państw członkowskich. W związku z szybkim rozwojem informatyki wymaga ona jednak uaktualnienia i nie wolno się z tym ociągać. Cieszę się, że Komisja wkrótce zakończy pracę nad nową, uaktualnioną decyzją ramową.

Wszystkie państwa członkowskie muszą zdefiniować pojęcie pornografii dziecięcej oraz uznać nagabywanie dzieci w celach seksualnych za pośrednictwem Internetu za przestępstwo. Działających w Internecie sprawców molestowania seksualnego trudno jest ujść, ale nie jest to niemożliwe. Jednocześnie systemy prawne części państw członkowskich ograniczają możliwości inwigilacji. Inwigilację można wykorzystywać jedynie w przypadku najcięższych przestępstw; przeszkodą bywa także często ochrona danych osobowych.

W moim kraju dochodziło, również ostatnio, do przypadków samobójstw osób małoletnich wskutek molestowania w Internecie. Takie przypadki zdarzały się też w innych państwach członkowskich. Musimy dysponować możliwościami ochrony naszych dzieci, zanim padną ofiarą przestępców. Musimy wprowadzić w Unii Europejskiej politykę zerowej tolerancji wobec pedofilii i pornografii dziecięcej. To nasz obowiązek.

**Salvatore Tatarella (UEN).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wykorzystywanie seksualne dzieci to rzecz okropna. To hańba współczesnego świata i złowieszczą oznaką naszego upadku.

Ostatnio obserwujemy gwałtowny wzrost liczby takich przypadków w wyniku błyskawicznego rozpowszechnienia się Internetu oraz nowych, zaawansowanych technologii, z którymi dzieci mają kontakt i z których korzystają bez żadnych ograniczeń, reguł, środków kontroli ani kar. Takich środków potrzebujemy obecnie bardziej niż kiedykolwiek i musimy je stosować skutecznie, by dawać przykład.

Doskonałe sprawozdanie pani poseł Angelilli, którego chciałbym jej gorąco pogratulować, oraz konkretne zalecenia, które zostaną skierowane przez Parlament do Komisji, wskazują i sugerują środki dające rzeczywistą możliwość ograniczenia powszechności pornografii dziecięcej, uwodzenia dzieci w Internecie, turystyki seksualnej oraz wszelkich nadużyć wobec dzieci.

Opublikowane niedawno niepokojące dane, w tym badania ONZ dotyczące przemocy wobec dzieci, wskazują, że zjawisko wykorzystywania seksualnego dzieci szybko narasta, stając się wraz z handlem ludźmi podstawowym źródłem zysków i jednym z najszybciej rozwijających się rodzajów ponadnarodowej przestępczości – roczne przychody z tego procederu to około 10 miliardów dolarów USA.

Według szacunków Międzynarodowej Organizacji Pracy pracę przymusową wykonuje na świecie ponad 12 milionów ludzi, z czego ponad milion to ofiary wykorzystywania seksualnego, a 45%–50% stanowią dzieci.

**Luca Romagnoli (NI).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Projekt zalecenia Parlamentu Europejskiego dla Rady w sprawie walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą wynika ogólnie z wyraźnego rozwoju nowych technologii telekomunikacyjnych.

Zjawisko uwodzenia dzieci w Internecie z pewnością się rozpowszechnia, chciałbym jednak potępić tutaj również wykorzystywanie wizerunku kobiet. W większości krajów UE propagowana jest często odrażająca wizja kobiecości – cele komercyjne osiąga się nie tylko w sposób wulgarny, lecz z kompletną pogardą dla godności kobiet, nie wspominając już o wykorzystywaniu reklamy podprogowej i programów telewizyjnych. Muszę powiedzieć, że ma to miejsce przede wszystkim w moim kraju.

Zgadzam się ze sprawozdawczynią, że decyzję ramową Rady 2004/68 należy uaktualnić, by podwyższyć poziom ochrony dzieci i ogólnie skuteczniej zwalczać wykorzystywanie seksualne. Równie istotna jest ratyfikacja Konwencji Rady Europy, nie wolno nam jednak na tym poprzestać: musimy również uznać za przestępstwo uwodzenie dzieci w Internecie i działać na rzecz współpracy transgranicznej w tym zakresie.

Moim zdaniem na państwach członkowskich powinien spoczywać obowiązek wymiany zawartych w rejestrach karnych informacji o osobach skazanych za przestępstwa seksualne – uważam, że system ECRIS stanowi z pewnością krok naprzód w tej dziedzinie – aby uniemożliwić sprawcom pewnych przestępstw kontakt z dziećmi, a tym samym poprawić ochronę ofiar nie tylko podczas dochodzenia, lecz także po zakończeniu procesu.

Chciałbym zakończyć stwierdzeniem, że wykorzystywanie dzieci nie sprowadza się niestety jedynie do nadużyć seksualnych, i chciałbym, aby nasze instytucje bardziej zaangażowały się w przeciwdziałanie innym jego formom.

**Manolis Mavrommatis (PPE-DE).** – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzy, panie i panowie! Chciałbym zacząć od pogratulowania pani poseł Angelilli, która przedstawiła wyjątkowo trafne sprawozdanie na bardzo delikatny, dotyczący nas wszystkich temat. Wykorzystywanie seksualne dzieci pozostaje zjawiskiem szokującym dla społeczeństw tak państw członkowskich Unii Europejskiej, jak i innych krajów. Problem pornografii dziecięcej w Internecie zaostrza się – w latach 1997–2007 liczba stron ukazujących wykorzystywanie seksualne dzieci wzrosła o tysiąc procent. Ścisła współpraca z sektorem prywatnym może skutecznie przyczynić się do ograniczenia liczby stron, na których prezentowana jest pornografia dziecięca. Można na przykład działać na rzecz współpracy z wydawcami kart kredytowych, co pozwoli zwalczać pornografię dziecięcą w Internecie na szczeblu europejskim, jako że systemy tych firm są wykorzystywane do obsługi płatności na rzecz komercyjnych stron sprzedających fotografie dzieci.

Ponadto nowy wspólnotowy program ochrony dzieci korzystających z Internetu pomoże w uczynieniu sieci bezpieczniejszym miejscem. Podpisana przez 20 państw członkowskich Unii Europejskiej Konwencja Rady Europy jest pierwszym międzynarodowym aktem prawnym uznającym różne formy wykorzystywania seksualnego dzieci za przestępstwo. Aby skutecznie stawić czoła temu zjawisku, państwa członkowskie muszą penalizować każdą formę przymuszania dzieci do udziału w czynnościach seksualnych. Wreszcie za rzecz bardzo ważną uważam korzystanie z rejestrów pedofilów i zakazanie im wykonywania pracy lub działalności wolontariackiej, która wiąże się z bezpośrednimi kontaktami z małoletnimi.

**Katalin Lévai (PSE).** – (HU) Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, panie i panowie! Na całym świecie ofiarą aktów przemocy pada około 40 milionów dzieci poniżej 12. roku życia. Ze względu na nowe technologie, a zwłaszcza nieustanny rozwój Internetu i nowe metody wykorzystywane przez pedofilów w sieci, zapewnienie dzieciom lepszej ochrony jest niezwykle ważne. Według Eurobarometru 74% dzieci używa Internetu codziennie, w związku z czym wiele z nich jest narażonych na kontakt z przemocą lub pornografią.

Aby zapewnić im skuteczną ochronę, chciałabym zalecić wprowadzenie w Europie tak zwanych bezpłatnych rodzinnych pakietów informacyjnych. Są już one powszechnie wykorzystywane przez niektórych europejskich operatorów Internetu i sądzę, że z innymi również uda się nawiązać partnerską współpracę. Pakiety dotyczą czterech podstawowych tematów związanych z bezpieczeństwem – bezpieczeństwa i komunikacji, rozrywki, pobierania plików oraz wirtualnej przemocy. W formie zabawy uczą one rodziny bezpiecznego korzystania z Internetu. Zalecam również, by takie pakiety zawierały bezpłatną, nadającą się do użytku dziecięcego przeglądarkę internetową, która mogłaby posłużyć jako filtr chroniący dzieci przed niepożądanymi treściami w sieci. Musimy mieć pewność, że nasze dzieci są bezpieczne – nie tylko w Internecie, lecz również w publicznych i prywatnych instytucjach. Dlatego jest kwestią wielkiej wagi, by wszystkie osoby, których praca wiąże się z regularnymi kontaktami z dziećmi, miały obowiązek zgłaszania wszelkich sytuacji, w których doszło do nadużyć seksualnych. Dziękuję.

**Cristian Silviu Buşoi (ALDE).** – (RO) Wykorzystywanie seksualne dzieci i pornografia dziecięca są bardzo poważnymi przestępstwami. Chociaż ustawodawstwo wielu krajów Unii Europejskiej jest wystarczająco surowe, w celu zagwarantowania dzieciom adekwatnej ochrony konieczne są jeszcze liczne działania. Wszystkie państwa członkowskie powinny ratyfikować Konwencję Rady Europy i w pełni wdrożyć decyzję ramową w celu wypracowania jednolitego podejścia na szczeblu Unii Europejskiej.

Nielegalne materiały związane z nadużyciami wobec dzieci powinny być usuwane z Internetu u źródeł, a strony powinny być blokowane przez operatorów. W istocie przegląd prawodawstwa telekomunikacyjnego, o którym obecnie debatujemy w Parlamencie Europejskim wraz z Radą i Komisją, stanowi dogodną sposobność do udoskonalenia przepisów.

Osoby, które dopuściły się nadużyć seksualnych, nie powinny mieć możliwości wykonywania zawodów związanych z kontaktami z dziećmi. Sierocińce powinny zostać poddane znacznie ściślejszemu nadzorowi władz lokalnych.



Uważam wreszcie, że Komisja Europejska i państwa członkowskie powinny zapewnić wsparcie finansowe oraz logistyczne dla kampanii skierowanych do rodziców i dzieci.

**Andrzej Tomasz Zapalowski (UEN).** – (PL) Panie przewodniczący! Fakt, iż Parlament zajął się poważnie kwestią walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą, bardzo cieszy. Tym bardziej, że dotychczas wiele środowisk lewicowych w Europie wprost walczyło o jak największą wolność seksualną, nie zwracając uwagi na konsekwencje takiego postępowania w stosunku do dzieci. Pojawiły się nawet próby założenia partii pedofilijskich. To musi budzić grozę u każdego porządnego obywatela Unii Europejskiej. Skala tego zjawiska jest ogromna. Wystarczy przeglądać prasę codzienną.

Przy okazji tej dyskusji należy zwrócić uwagę na łamanie praw dziecka i wykorzystywanie seksualne dzieci wśród imigrantów spoza Europy. To, że jest to dozwolone w ich rodzimych krajach to jedno, ale zamieszkując w kraju Unii Europejskiej muszą oni bezwzględnie podporządkować się obowiązującemu prawu, albo opuścić Europę. Nie może być innych praw dla tradycyjnych narodów Europy, a innych dla imigrantów. Dotyczy to wszystkich dziedzin życia.

**Jaroslav Zvěřina (PPE-DE).** – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mamy niewątpliwie do czynienia z ważną kwestią, która wymaga skutecznej współpracy wszystkich państw członkowskich. Chciałbym wskazać, że w nowoczesnych społeczeństwach poziom ochrony dzieci przed nadużyciami pod wieloma względami obniżył się. Wśród powodów można wymienić postępujący rozpad rodziny i wzrastającą liczbę dzieci wychowywanych w rodzinach niepełnych, jak też większą mobilność obywateli oraz rozpowszechnienie się nowoczesnych technologii informacyjnych. Dlatego też zdecydowanie popieram przedmiotowe sprawozdanie.

Moim zdaniem wychowanie seksualne bez niedomówień jest istotnym elementem zapobiegania nadużyciom seksualnym wobec dzieci, powinno ono jednak być skierowane również do rodziców, wychowawców oraz pracowników służb społecznych i służby zdrowia. Ważne jest, aby wszyscy mieli odpowiednią wiedzę na temat tych przestępstw – chodzi przede wszystkim o przyjęcie ich istnienia do wiadomości – po to, by mogli rozpoznać potencjalnych sprawców i zapobiec nadużyciom.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na fakt, że sprawcy przestępstw seksualnych wobec dzieci są często recydywistami. Do pewnego stopnia ma tutaj zastosowanie niemieckie przysłowie „einmal ist keinmal”. Jeżeli jednak ktoś popełnia takie przestępstwo więcej niż raz, powinniśmy być w stanie powstrzymać go przed kolejnymi czynami przestępczymi. W takich przypadkach należy stosować zarówno terapię, jak i różnorodne środki zapobiegawcze, zwłaszcza zakaz pracy z dziećmi oraz młodzieżą. Ponieważ między kolejnymi czynami może upłynąć dłuższy czas, informacje o skłonnościach do popełniania takich przestępstw powinny być przechowywane przez długi okres. Zalecałbym również obowiązkowe sprawdzanie osób chcących pracować w zawodzie nauczyciela, trenera lub opiekuna młodzieży pod kątem popełnionych w przeszłości przestępstw seksualnych.

Z mojego doświadczenia wynika, że sprawcy przestępstw seksualnych wobec dzieci często usiłują ominąć zakazy pracy z dziećmi, stosując rozmaite podstępny, w tym także przybierając fałszywą tożsamość, by odzyskać dostęp do swoich celów. Swoboda przepływu osób w Unii Europejskiej daje im większe możliwości w tym zakresie.

**Proinsias De Rossa (PSE).** – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować pani poseł Robercie Angelilli za doskonałe sprawozdanie.

Wykorzystywanie seksualne dzieci jest przestępstwem przeciw najbardziej bezbronnej grupie społecznej, w związku z czym szokujący jest dla mnie fakt, że siedem państw członkowskich Unii Europejskiej nadal nie podpisało Konwencji Rady Europy; osiem państw członkowskich nie ratyfikowało też Protokołu fakultatywnego do Konwencji ONZ o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii.

Sieć daje nowe możliwości popełniania tych przestępstw, w związku z czym uważam, że spoczywa na nas obowiązek wezwania do uznania za przestępstwo wykorzystywania Internetu do celów związanych z pornografią dziecięcą i uwodzeniem dzieci. Twierdzenia poszczególnych państw, że jest to trudne, nie wystarczają. Musimy współpracować i skoordynować wysiłki, by tego dokonać. W każdym państwie członkowskim powinno być możliwe postawienie przed sądem każdego obywatela lub osoby żyjącej w Unii Europejskiej, którzy popełnili przestępstwo poza jej terytorium.

**Eoin Ryan (UEN).** - Panie przewodniczący! Chciałbym również pogratulować pani poseł Angelilli bardzo dobrego sprawozdania. Sądzę, że wszyscy poprzemy to sprawozdanie.

Jak już powiedziano, chodzi o przestępstwo, a każdy, kto dopuszcza się napaści lub w jakikolwiek sposób działa na szkodę dzieci, powinien być traktowany jak przestępca. Niestety właśnie do takich rzeczy dochodzi w Internecie. Sieć jest wspaniałym narzędziem i doskonałym źródłem informacji dla nas wszystkich. Pozostanie ona częścią naszego życia. Są jednak ludzie, którzy wykorzystują dzieci i będą oni korzystać z Internetu, by szkodzić im w jak największym stopniu.

Około ośmiu na dziesięć dzieci w Unii Europejskiej korzysta z Internetu. Moim zdaniem musimy dołożyć szczególnych wysiłków, by chronić bezbronne dzieci przed zastraszeniem, uwodzeniem i molestowaniem. Musimy podwyższyć poziom świadomości społecznej i wiedzy dotyczącej bezpiecznego korzystania z Internetu, zwłaszcza wśród dzieci, ale też i wśród rodziców, by wiedzieli dokładnie, o co chodzi, oraz do czego może dochodzić w sieci.

Sądzę, że państwa członkowskie powinny wspólnie działać na rzecz stworzenia sieci punktów kontaktowych, gdzie obywatele będą mogli zgłaszać nielegalne i szkodliwe treści oraz zachowania. Ważne jest, by zarówno rodzice, jak i dzieci czuli się bezpiecznie w Internecie oraz mieli dostęp do miejsc, gdzie mogą zgłaszać wszelkie wykroczenia. Aby pociągnąć do odpowiedzialności osoby uwodzące dzieci i rozpowszechniające pornografię, powinniśmy mieć jasny ogląd problemu. Jest to przestępstwo i powinno być odpowiednio traktowane.

**Carlos Coelho (PPE-DE).** – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu Barrot, panie i panowie! Celem decyzji ramowej z 2003 roku było zmniejszenie różnic prawnych między państwami członkowskimi w zakresie zwalczania seksualnego wykorzystywania dzieci i pornografii dziecięcej. Dlatego też zawarto w niej wspólne ramy regulacji dotyczących między innymi penalizacji, stosownych sankcji oraz ochrony i pomocy dla ofiar. Uważam za rzecz godną pożałowania, że niektóre państwa członkowskie nadal nie podjęły środków niezbędnych w celu wdrożenia tej decyzji ramowej, chociaż odpowiedni termin już upłynął.

Jest bardzo ważne, by wszystkie państwa członkowskie uznawały za przestępstwo wszelkie rodzaje nadużyć seksualnych wobec dzieci, a wszyscy obywatele europejscy, którzy popełniają przestępstwa seksualne wobec dzieci w jakimkolwiek kraju Unii Europejskiej lub poza jej granicami, podlegali jednolitemu eksterytorialnemu ustawodawstwu karnemu mającemu zastosowanie w całej Unii. Ważne jest zapewnienie, by sprawcy takich przestępstw nie uniknęli kary wskutek luk prawnych. Popieram również poprawienie decyzji ramowej tak, aby gwarantowała ona co najmniej taki sam poziom ochrony, jak Konwencja Rady Europy z 2007 roku. Niestety niektóre państwa członkowskie nie podpisały jeszcze tej Konwencji.

Ważne jest również poprawienie tej decyzji ramowej w reakcji na najnowsze osiągnięcia techniczne w dziedzinie komunikacji. Dzieci w coraz większym stopniu korzystają z Internetu, który stał się jednym z ulubionych narzędzi potencjalnych i faktycznych sprawców przestępstw, zwłaszcza w zakresie uwodzenia oraz oszukańczego nagabywania dzieci w niezgodnych z prawem celach, o czym mówiła już pani poseł Angelilli. Chciałbym skorzystać z tej sposobności, by pogratulować sprawozdawczyni niezwykle rzetelnej pracy i sprawozdania, które nam przedstawiła.

Zdaję sobie sprawę ze złożoności i trudności problemu, uważam jednak, że dzięki zgodnym działaniom i wspólnym wysiłkom uda nam się zmierzyć z kwestią wykorzystywania seksualnego dzieci. Nacisk należy położyć na zapobieganie, organizując kampanie uświadamiające rodzicom i dzieciom zagrożenia związane z pornografią dziecięcą, szczególnie w Internecie, a zwłaszcza niebezpieczeństwo wykorzystywania seksualnego na internetowych czatach oraz forach.

**Mieczysław Edmund Janowski (UEN).** – (PL) Panie przewodniczący! „Trzeba się nauczyć mówić »nie« (...) »nie« jest bardzo istotną częścią mowy. To niezgoda na zło” – poeta Zbigniew Herbert. Dziś musimy powiedzieć „nie” łamaniu podstawowych praw dziecka, „nie” przemocy i wykorzystywaniu seksualnemu dzieci, „nie” deprawacji i pornografii w Internecie, „nie” turystyce seksualnej.

Dziękuję więc bardzo pani Angelilli za przedstawione sprawozdanie. Sam też poruszałem wielokrotnie ten temat. W tym zakresie potrzebna jest profilaktyka i przeciwdziałanie. Konieczne jest podniesienie świadomości zagrożeń, tak wśród dzieci, jak i wśród rodziców oraz wychowawców. Niezbędne jest szybkie wykrywanie przestępstw oraz rygorystyczne egzekwowanie kary. Potrzebna jest współpraca mediów. To działanie musi objąć cały świat. Bowiem w niektórych krajach istnieją organizacje kwestionujące penalizację kontaktów seksualnych z dziećmi. Mało tego, pojawiają się nawet oszukańcze tezy o tzw. „dobrej pedofili”. Nie bądźmy więc obojętni wobec poniżania naszych dzieci, wobec ich bólu i upokorzenia. To jest hańba naszych czasów.

**Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE).** - (EL) Panie wiceprzewodniczący! Zalecenie zaprezentowane dzisiaj w tak niezwykle kompetentny sposób przez panią poseł Angelilli oraz popierane przez moje koleżanki i kolegów jest skierowane głównie do Rady. Ponieważ jednak stwierdził pan, że przedstawi w marcu własny wniosek, chciałabym poprosić, by wniosek ten był zgodny z polityką Unii Europejskiej w licznych obszarach, nie zaś jednostronny. Wniosek ten będzie musiał uwzględniać kwestie penalizacji, zdecydowanych działań oraz współpracy z Europolem, w którego konwencji po raz pierwszy wspomniano o handlu ludźmi. Nie wolno zapominać, że oprócz gróźb, przemocy, podstępów oraz nadużyć wobec osób pozostających na utrzymaniu, zwłaszcza w obrębie rodziny, występuje też problem celowego wykorzystywania dla zysku, zazwyczaj osób w wieku zbyt młodym, by się przed tym bronić. Nawiązuję tutaj do zjawiska handlu porzuconymi niemowlętami, które zaczęło się ujawniać w Internecie. Gdy mówię o Internecie, chodzi mi nie tylko o przeglądarki i czaty, w których dzieci biorą udział, siedząc w swoich sypialniach, lecz także o wiele innych sposobów dostępu, w tym telefony komórkowe, z których mogą korzystać dzieci. Dlatego też musimy wziąć pod uwagę wszystkie te parametry.

Gdy mówimy o przestępstwach, powinniśmy również zastanowić się nad sytuacją w więzieniach i innych instytucjach penitencjarnych. Jeżeli zmniejszymy liczbę osób tam przebywających, wzrośnie ryzyko tego rodzaju zjawisk. Trzeba też brać pod uwagę kwestię poprawy warunków życia ofiar. Musimy chronić ofiary i ich rodziny, gdyż zjawisko przemocy ze strony osób dopuszczających się nadużyć narasta, a środki obrony, jakimi dysponują ofiary, są niewystarczające, gdyż przestępcy mają przede wszystkim przewagę ekonomiczną. Mam zatem nadzieję, że pański wniosek obejmie skuteczniejszą ochronę małoletnich i zdecydowane działania.

**Urszula Gacek (PPE-DE).** - (PL) Panie przewodniczący! Sprawozdanie pani Angelilli pomoże każdemu rodzicowi w ochronie swoich dzieci przed pedofilami, którzy grasują w Internecie. Pamiętajmy jednak, że wszelkie wsparcie, które otrzymamy w formie filtrów i nadzoru ze strony dostawców usług internetowych nie wyręczają nas – jako rodziców – w wypełnianiu naszego obowiązku, jakim jest ochrona i ostrzeżenie naszych dzieci.

Mieszkam w małej miejscowości. Tu ludzie się znają, interesują się tym, co się dzieje w ich sąsiedztwie. Osoba obca budzi zainteresowanie. Trudno byłoby na małej wsi na południu Polski niezauważonym nawiązać kontakt z dziećmi. Ale śmiem twierdzić, że w takich spokojnych i bezpiecznych miejscach w całej Europie, kiedy rodzice spokojnie czytają gazetę lub oglądają telewizję, niepożądany obcy człowiek siedzi w sypialni ich dzieci, nawiązał z nimi kontakt przez Internet. Czy jako rodzice jesteśmy bezradni? Nie jesteśmy. Może nasze dzieci są bardziej biegłe w nowoczesnych technologiach, może trudno jest odciągnąć je od komputerów.

Drozy rodzice, zróbcie dziś jedną rzecz, aby ochronić swoje dzieci. Przypomnijcie im to, czego nas uczono, a mianowicie „nie rozmawiajmy z obcymi”. Taki prosty przekaz. Dziś ten obcy nie krąży pod szkołą z torebką cukierków, dziś ten obcy wchodzi na internetowy czat i tam szuka swojej ofiary. Jest bardziej groźny, bo wcale nie widzimy, kiedy przemyka bez problemu z jednej dziecięcej sypialni do drugiej. Nauczmy nasze dzieci, żeby nie rozmawiała z obcymi, również w Internecie i zamknijmy mu drzwi przed nosem.

#### PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU

*Wiceprzewodnicząca*

**Mairead McGuinness (PPE-DE).** - Pani przewodnicząca! W tej kwestii panuje tak powszechna zgoda polityczna, że beczyność państw członkowskich wydaje się dziwna.

Nasz nacisk na Internet jest niewątpliwie bardzo ważny, sugeruje on jednak, że problem ten jest czymś nowym, podczas gdy wiemy doskonale, iż jest to sprawa bardzo stara i umiejętnie skrywana. To dzieło się nie tylko pod szkołami z torebkami cukierków – miało to też miejsce w domach we wszystkich państwach członkowskich, w kościołach i szpitalach.

Internet rzucił być może światło na skrywany w mroku problem społeczny, z którym nadal usiłujemy sobie poradzić, lecz nie potrafimy. Najwyższa pora, by państwa członkowskie poważnie potraktowały swoje szczytne zapowiedzi dotyczące ochrony dzieci, podobnie jak my w tej Izbie bardzo wiele mówimy o tym, jak cenne są dla nas dzieci i jak je chronimy, podczas gdy w rzeczywistości nasze czyny często nie dorównują słowom.

Wspomniałam tutaj, że najniebezpieczniejszym miejscem dla dzieci bywa dom. Niedawno w Irlandii miała miejsce sprawa, która zwróciła na to uwagę. Chciałabym też dodać, że osoby, które sądzą, iż małe miejscowości, gdzie wszyscy się znają, są bezpiecznymi miejscami dla dzieci, mylą się. W takich

miejsowościach ludzie bardzo często odwracają wzrok, ponieważ nie chcą mówić o swoich podejrzeniach, mogą też mieć obawy przed powiadomieniem władz.

To coś, na co wszyscy powinniśmy zwracać uwagę i mówić o tym, ponieważ milczenie sprzyja szerzeniu się nadużyć, wyrządzając straszne szkody dzieciom, które padają ofiarą takich sytuacji. Wzywam rząd irlandzki, by przedstawił ustawodawstwo dotyczące różnorodnych sposobów ochrony dzieci przed nadużyciami seksualnymi. Sądzę też, że powinniśmy przyjrzeć się naszej konstytucji, która stawia prawa rodziny ponad prawami dziecka. Prawa te nie powinny być sobie przeciwstawiane i jednakowo zasługują na konstytucyjną ochronę.

**Colm Burke (PPE-DE).** – Pani przewodnicząca! Cieszy mnie fakt podjęcia tej debaty i zgodnie z projektem rezolucji towarzyszącej zachęcam wszystkie państwa członkowskie UE do podpisania oraz ratyfikacji Konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym i przemocą seksualną. Wzywam także wszystkie państwa członkowskie UE do podpisania Protokołu fakultatywnego do Konwencji ONZ o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii.

Konwencja Rady Europy jest pierwszym międzynarodowym dokumentem prawnym kwalifikującym jako przestępstwa różne formy nadużyć seksualnych wobec dzieci, w tym nadużycia popełniane z użyciem siły, przymusu lub gróźb, nawet w rodzinie. Konwencji nie podpisało jednak nadal siedem państw członkowskich UE, a osiem państw członkowskich nie ratyfikowało jeszcze Protokołu fakultatywnego.

Potencjalni i faktyczni sprawcy przestępstw seksualnych w coraz większym stopniu wykorzystują Internet w celu wykorzystywania seksualnego dzieci, w szczególności poprzez uwodzenie i pornografię dziecięcą.

Chociaż zasadniczo uważam, że irlandzki kodeks karny kompleksowo chroni dzieci przed nadużyciami i wykorzystywaniem seksualnym, wzywam niemniej rząd irlandzki do jak najszybszego przedstawienia uaktualnionego ustawodawstwa w związku z pojawiającymi się nowymi sposobami dokonywania nadużyć seksualnych wobec dzieci.

**Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE).** – (BG) Sprawozdanie pani poseł Angelilli jest bardzo aktualne i ważne. Zagrożenia dla dzieci i młodzieży we współczesnym świecie nieustannie narastają.

Wykorzystywanie dzieci, w tym seksualne, jest jedną z najpoważniejszych bolączek społecznych. Walka z tym zjawiskiem wymaga wspólnych wysiłków oraz integracji działań, metod i zasobów. Bardzo ważne są środki sądowe i karne, jak penalizacja wykorzystywania seksualnego, zwłaszcza ustawodawstwo dotyczące technologii internetowych wykorzystywanych wbrew interesom dzieci.

Nie możemy ignorować faktu, że częścią walki jest w tym przypadku zapobieganie: edukowanie dzieci i rodziców, jak uniknąć kontaktu z tym zjawiskiem oraz ludźmi z nim związanymi; ograniczenie wszelkich rodzajów przekazów reklamowych, które epatują otwartą i agresywną seksualnością; większa troska o dzieci w różnych instytucjach, które często padają ofiarą przemocy seksualnej; koordynacja wysiłków na rzecz powstrzymania handlu dziećmi, gdyż wykorzystywanie seksualne jest jednym z głównych motorów tego handlu; oraz wreszcie stworzenie prewencyjnych sieci łączących struktury rządowe i pozarządowe.

**Marios Matsakis (ALDE).** – Pani przewodnicząca! Jest rzeczą wręcz niewyobrażalną i haniebną, że w XXI wieku poziom współpracy w odniesieniu do zwalczania przestępstw seksualnych wobec dzieci między różnymi służbami państwowymi, ale także między samymi państwami członkowskimi, nie jest właściwy. Chciałbym pogratulować zarówno komisarzowi, jak i sprawozdawczyni jasnego przedstawienia sprawy oraz położenia nacisku na potrzebę poprawy sytuacji.

Wzywam ich również do publicznego wyliczenia państw członkowskich, których ustawodawstwo w tej dziedzinie wykazuje braki. Chciałbym podsunąć pod rozwagę pewien środek – stworzenie ogólnoeuropejskiej, a najlepiej ogólnoswiatowej publicznej listy osób skazanych za przestępstwa seksualne wobec dzieci. Wnioskuje również, by wpisy na tej liście nie podlegały przedawnieniu – jedyną możliwością usunięcia z niej powinno dawać orzeczenie sądowe uchylające pierwotne skazanie. Przestępstwo seksualne wobec dziecka wyrządza ofierze trwałą szkodę i powinno również skutkować trwałym naznaczeniem sprawcy. Będzie to dodatkowa kara, służąca jednak również jako środek zapobiegawczy.

**Ewa Tomaszewska (UEN).** – (PL) Pani przewodnicząca! 20 państw członkowskich podpisało Konwencję Rady Europy, będącą pierwszym międzynarodowym dokumentem prawnym kwalifikującym seksualne wykorzystywanie dzieci jako przestępstwo.

Rozwój nauki, a także techniki i w oparciu o nie nowych technik komunikacji, w szczególności Internetu i telefonii komórkowej, wskazały też nową możliwość zwabiania dzieci w celu seksualnego wykorzystania ich, a także nową możliwość rozpowszechniania pornografii dziecięcej. Konieczne jest wprowadzenie kar za tego rodzaju działania do prawa karnego wszystkich krajów członkowskich. Jednak wprowadzenie odpowiedzialności karnej za te czyny nie wystarczy. Niezbędne jest systemowe zapobieganie sytuacjom, w których zagrożenie dziecka wykorzystaniem seksualnym byłoby możliwe. Choćby poprzez edukację rodziców i dzieci, a także ściganie organizacji pedofilów w sieci.

Dziękuję pani Angelilli za bardzo ważne i dobrze przygotowane sprawozdanie.

**Miroslav Mikolášik (PPE-DE).** – (SK) Zgadzam się z przedmiotowym projektem zalecenia Parlamentu Europejskiego dla Rady. Ochrona dzieci musi zawsze być priorytetem we wszystkich krajach Unii Europejskiej, gdyż są one najbardziej bezbroną grupą społeczną. Harmonizacja prawa bardzo przyczyniłaby się do zapobiegania tego rodzaju przestępstwom, pomogłaby też w skuteczniejszym ściganiu przestępców we wszystkich państwach członkowskich. Ponadto harmonizacja ustawodawstwa może zapobiec turystyce seksualnej mającej na celu wykorzystywanie dzieci. To zjawisko utrzymuje się w Unii Europejskiej wskutek niespójnych przepisów.

Dzieci trzeba chronić również, gdy korzystają z Internetu, gdzie są narażone na kontakt z wszelkiego rodzaju treściami, w tym na nadużycia ze strony pedofilów, jak też na uwodzenie. Nadużycia seksualne wobec dzieci oraz pornografia dziecięca naruszają zarówno przyjęty przez ONZ światowy kodeks praw dziecka, jak i fundamentalne prawa człowieka.

**Rovana Plumb (PSE).** – (RO) Wykorzystywanie seksualne dzieci i pornografia dziecięca są bardzo poważnymi przestępstwami, do których dochodzi coraz częściej, lecz z którymi można walczyć dzięki ustawodawstwu, w tym również kampaniom edukacyjnym. Jako matka oraz posłanka do PE z kraju stanowiącego jedną z najważniejszych lokalizacji stron z treściami pornograficznymi uważam, że państwa członkowskie UE potrzebują jasnych przepisów zakazujących publikacji pornografii dziecięcej w Internecie i zobowiązujących operatorów Internetu do blokowania dostępu do stron zamieszczających takie obrazy.

Ponieważ dostęp do materiałów pornograficznych i ich dystrybucja nie są ograniczone czasowo ani terytorialnie, z radością przyjmuję trafną sugestię dotyczącą utworzenia na szczeblu europejskim osobnej jednostki do spraw zwalczania prostytucji i pornografii dziecięcej. Sugeruję też, aby państwa członkowskie oraz Komisja zapewniły wsparcie finansowe dla kampanii informacyjnych i edukacyjnych.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Pani przewodnicząca! Witam omawiane sprawozdanie z radością, zgłaszając jedynie dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, nie sądzę, by ściganie rodziców, którzy zmuszają dzieci do zawierania małżeństw, było skuteczne. Możliwość udowodnienia tego w rodzinie realnie nie istnieje – w tym przypadku obowiązuje też wyjątkowo szerokie prawo do odmowy zeznań. Po drugie, postanowienia dotyczące wyłączenia tajemnicy zawodowej muszą zostać dopracowane w szczegółach. Niezależnie od tych dwóch zastrzeżeń apeluję do państw członkowskich, Rady oraz Komisji, w tym prezydencji czeskiej, by dokonały pilnego uaktualnienia odpowiedniego prawodawstwa europejskiego i ustawodawstwa krajowego, jak też ratyfikowały międzynarodowe porozumienia w celu skutecznego zwalczania pedofilii. Należy jak najszybciej stworzyć ogólnoeuropejską bazę danych o pedofilach, by zapobiec zatrudnianiu ich w oświacie lub służbach sprawujących opiekę nad dziećmi w innych państwach członkowskich. Należy także zharmonizować granicę wieku w przypadku przestępstw o motywie seksualnym. Chciałabym również zauważyć, że państwa członkowskie muszą sfinansować rozwój i rozbudowę programów pomagających rodzicom chronić dzieci przed uwodzeniem w Internecie.

**Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Pani przewodnicząca! Sądzę, że dzisiejsza debata jest dowodem jednomyślnego zaangażowania Parlamentu Europejskiego w sprawę ochrony dzieci.

Chciałbym wyrażać się jak najjaśniej: przypominam, że dokonamy przeglądu decyzji ramowej dotyczącej ochrony dzieci. Chcemy ją udoskonalić, by uczynić ochronę dzieci w Unii Europejskiej zgodną z najwyższymi standardami międzynarodowymi, zwłaszcza z nową Konwencją Rady Europy z 2007 roku, oraz najlepszą praktyką krajową.

Jeżeli chodzi o dochodzenia karne, wniosek legislacyjny będzie obejmował nowe rodzaje przestępstw, by uwzględnić nowe formy nadużyć ułatwianych przez nowoczesne technologie. Prowadzenie dochodzenia i stawianie zarzutów będzie łatwiejsze. Nie będę się dłużej rozwodzić na ten temat. Jeżeli chodzi o pomoc ofiarom, ułatwimy im dostęp do wymiaru sprawiedliwości.

Ponadto, na co zostanie położony szczególny nacisk, zorganizujemy działania zapobiegawcze, stawiając w przypadku każdego przestępcy indywidualną diagnozę i dokonując oceny ryzyka. Będziemy dodatkowo starali się zapobiegać recydywie i minimalizować jej ryzyko oraz wdrożymy środki mające zapewnić jak najwyższą skuteczność mechanizmów zabezpieczających w całej Unii. W tej dziedzinie bardzo cenny będzie system ECRIS ułatwiający połączenie rejestrów karnych we wspólną sieć.

Padły również pytania o eksterytorialność. Skorzystamy ze sposobności, by zaproponować bardziej restrykcyjne rozwiązania w tej kwestii w celu ścigania przestępstw polegających na wykorzystywaniu seksualnym popełnionych w krajach trzecich przez obywateli krajów UE, nawet jeżeli kraj trzeci, w którym popełniono przestępstwo, nie jest w stanie go ścigać.

Taka obecnie jest tendencja. Podczas opracowywania tej dyrektywy ramowej będziemy oczywiście postępować zgodnie z wszystkimi zaleceniami zawartymi w sprawozdaniu pani poseł Angelilli.

Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym również wskazać Parlamentowi, że posiadanie dobrych ram prawnych nie wystarcza. Trzeba także narzēdzi. Dlatego też staramy się stworzyć na szczeblu europejskim, przy Europolu, system, który będzie mógł posłużyć zebraniu informacji zgromadzonych w państwach członkowskich oraz dystrybucji sprawozdań i statystyk z poszczególnych krajów. Odpowiednimi systemami dysponuje kilka krajów UE, lecz obecnie zaistniała na szczeblu Wspólnoty potrzeba zapewnienia, by wszyscy mieli dostęp do kompletnych informacji. Unia Europejska może tutaj zaoferować wartość dodaną, pod warunkiem, że uda nam się stworzyć wspomniany system przy Europolu.

Chciałbym też powiedzieć, że dysponujemy jeszcze jednym narzędziem, z którym wiązę wielkie nadzieje. Chodzi tutaj o stworzoną przez Komisję nieformalną grupę publiczno-prywatną, która zawiązała europejską koalicję finansową w celu zwalczania komercyjnej dystrybucji zdjęć z pornografią dziecięcą. W obliczu czterokrotnego wzrostu liczby stron w latach 2003–2007 musimy zaangażować w działania sektor prywatny, który w znacznej mierze kontroluje infrastrukturę informatyczną. Trzeba zwłaszcza zmobilizować podmioty zapewniające dostęp do Internetu. To kwestia fundamentalna.

Koalicja połączy wszystkie zainteresowane strony: organizacje pozarządowe, banki, wydawców kart kredytowych, organizacje obsługujące płatności w sieci, operatorów Internetu oraz inne prywatne podmioty gospodarcze obecne w Internecie. Jej celem będzie lokalizowanie i konfiskata zysków z działalności przestępczej. To podstawowy sposób położenia kresu wielu praktykom komercyjnym, które wykorzystują pornografię dziecięcą.

Tak pokrótce, pani przewodnicząca, wygląda moja odpowiedź, lecz będziemy jeszcze mieli okazję, by powrócić do tej ważnej kwestii. Chciałbym dodać, że w zeszłym tygodniu zorganizowaliśmy bardzo udany dzień ochrony danych. Młodzież wysyłała tego dnia do innych młodych ludzi cenne wskazówki dotyczące środków ostrożności przy korzystaniu z Internetu.

Jak państwo wiedzą, istnieje coraz więcej mechanizmów monitorowania, które pozwalają rodzinom uczynić Internet bezpieczniejszym dla dzieci. Nie mówię, że sytuacja jest idealna, ale podejmujemy poważne wysiłki i musimy, rzecz jasna, zmobilizować całą społeczność internetową.

Chciałbym tutaj podkreślić znaczenie „ostrzeżeń o porwaniach”, gdyż kwestia ta została poruszona w niewielu wystąpieniach. Jest naprawdę ważne, by Parlament zachęcił państwa członkowskie, podobnie jak uczynił to w deklaracji z dnia 2 września 2008 roku, by wdrożyły systemy ostrzegawcze i zawarły porozumienia o współpracy, co pozwoli uruchomić transgraniczne mechanizmy ostrzegania.

Ponadto Parlament hojnie stworzył pozycję budżetową zachęcającą państwa członkowskie do stworzenia tych mechanizmów lub przynajmniej nawiązywania kontaktów w związku z „powiadomieniami o porwaniach”. Wiemy, że „powiadomienie o porwaniu” może być bardzo skutecznym środkiem, jeżeli następuje szybko. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę Parlamentu Europejskiego na straszliwe zjawisko porwań dzieci, często w celach pornograficznych.

Chciałbym ponownie podziękować Parlamentowi Europejskiemu za jego wsparcie w działaniach na rzecz ochrony dzieci. Pragnę także dodać, że odnotowałem wystąpienia dotyczące ochrony danych podczas procedur prawnych z udziałem dzieci. Muszę kończyć, chciałbym jednak podkreślić, iż w marcu podejmiemy próbę wyposażenia Unii Europejskiej we wzorcowe ramy prawne, zgodne z najbardziej wymagającymi standardami w zakresie ochrony dzieci.

**Roberta Angelilli, sprawozdawczyni. – (IT)** Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym jeszcze raz podziękować posłankom i posłom za ich przemyślenia oraz wsparcie okazane podczas debaty. Pragnę też

skierować do Komisji Europejskiej szczególne podziękowania za aktywną współpracę. Wdzięczna jestem zwłaszcza panu komisarzowi Barrotowi, ponieważ również dzisiaj rano przejawiał on bardzo zdecydowaną wolę polityczną i legislacyjną, jeżeli chodzi o ochronę dzieci. Dostarczył naprawdę wiele materiału do przemyśleń, a przede wszystkim wykazał praktyczne zaangażowanie.

Chciałabym skorzystać z tej sposobności, by poczynić kilka dodatkowych spostrzeżeń. Po pierwsze, borykamy się z brakiem danych. Zbyt często nie mamy wystarczających danych oraz statystyk, które są niezbędne w celu sprawniejszego monitorowania, dogłębnierzego zrozumienia i oczywiście sprawniejszego zwalczania nadużyć wobec dzieci. Ten brak danych jest – jak mogę to wyrazić – kwestią nawracającą, myślę jednak, że warto go podkreślić, gdyż musimy się uporać z tym problemem.

Jeżeli chodzi o ochronę danych, niektórzy posłowie poruszyli tę kwestię, i komisarz udzielił im już bardzo konkretnej odpowiedzi. Chciałabym podkreślić, że jestem w pełni świadoma znaczenia ochrony danych i nie sądzę, by istniał konflikt między prywatnością a prawami dzieci, jeżeli oczywiście instytucje wypełnią swoje zadania, a wszyscy – od operatorów po policję – będą respektować reguły.

Pragnę ponadto wskazać, iż prywatność i ochrona danych najbardziej potrzebna jest właśnie dzieciom. Wspomniał o tym także pan komisarz Barrot: podczas postępowań sądowych, gdy dochodzi do skandalu, którego ofiarą jest niestety dziecko, to często właśnie wykorzystywane dziecko jest pokazywane w mediach bez żadnej ochrony, i moim zdaniem także bez jakiegokolwiek względu na jego wizerunek czy prywatność, tylko po to, by podwyższyć oglądalność i sprzedać więcej gazet. Chciałabym też dodać, że zagrożenia te dotyczą wszystkich dzieci bez wyjątku, a dzieci bez opieki i dzieci romskie są często narażone jeszcze bardziej.

Zakończę stwierdzeniem, iż niezbędne są znaczne wysiłki o charakterze tak kulturalnym, jak i politycznym. Podjąć je muszą rodziny, szkoły oraz media. Samoregulacja może okazać się przydatnym narzędziem, ale bez wiążących i doniosłych instrumentów legislacyjnych nie zwalczymy przypadków wykorzystywania, za którymi kryją się nie tylko pojedyncze osoby, lecz często całe organizacje przestępcze.

**Przewodnicząca.** – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Corina Crețu (PSE), na piśmie.** – (RO) Jedną z cech nadużyć seksualnych wobec dzieci jest szybkie rozpowszechnianie się tego procederu wskutek wykorzystania Internetu, co utrudnia walkę z nim. Blokowanie dostępu do stron rozpowszechniających pornografię dziecięcą trzeba uczynić prawnym obowiązkiem. Uwodzenie dzieci musi zaś zostać uznane za przestępstwo.

Musimy być znacznie bardziej świadomi ryzyka wykorzystania nowych technologii przez pedofilów w czasach, gdy dzieci coraz aktywniej korzystają z Internetu. Musi nas martwić różnica międzypokoleniowa w korzystaniu z tego narzędzia, która przekłada się na zdolność kontrolowania dostępu dzieci do stron stwarzających poważne ryzyko.

Bardzo ważne jest nawiązanie kontaktu między szkołą a rodziną, by nauczyć dzieci, jak rozpoznawać sytuacje niebezpieczne i reagować na nie. Dlatego też przydatne są specjalne programy informacyjne i edukacyjne, nie wspominając już o europejskiej strategii na rzecz zwalczania nadużyć seksualnych oraz aktywniejszej współpracy między państwami członkowskimi w celu utworzenia ponadnarodowej sieci policyjnej mającej przeciwdziałać prostytucji i pornografii dziecięcej, jak też stworzenia sieci służącej do zarządzania bazą danych osób skazanych za takie czyny.

Z punktu widzenia współpracy europejskiej godny pożałowania jest fakt, że proces ratyfikacji Konwencji Rady Europy z 2007 roku przebiega tak wolno.

**Louis Grech (PSE), na piśmie.** – Przedmiotowe sprawozdanie wskazuje, że pogwałcenie godności dziecka stanowi poważne naruszenie praw człowieka, jak też nikczemny czyn, który niestety nie jest w jednakowym stopniu zwalczany w całej UE. Niepokojące jest, iż niektóre państwa członkowskie nie wdrożyły wszystkich odpowiednich konwencji międzynarodowych dotyczących ochrony dzieci. Wzywam Komisję, by wykorzystwała wszystkie narzędzia, jakimi dysponuje, by skłonić te państwa do podporządkowania się regułom.

Aby walczyć z pornografią dziecięcą, UE powinna egzekwować surowe prawo, lecz także realizować projekty edukacyjne służące informowaniu o tej kwestii. Wśród rodziców powinny być propagowane istniejące

rozwiązania techniczne służące ochronie dzieci, w szczególności oprogramowanie, które jest łatwe w użyciu i dostępne bezpłatnie lub niewielkim kosztem.

Niskie bariery wejścia i minimalne ryzyko czynią działania organizacji przestępczych w cyberprzestrzeni bardzo łatwymi. Aby stawić czoła temu nowemu zagrożeniu, musimy zharmonizować ustawodawstwo, usprawnić egzekwowanie prawa i zacieśnić współpracę organów policyjnych. Ponadto prawodawstwo UE rozwiązałoby ten problem tylko w części, ponieważ sprawa ma wymiar globalny, a więc w celu egzekwowania prawa na całym świecie wymagane są ramy ogólnoświatowe. Wzywam UE do objęcia przywództwa w tym zakresie.

**Tunne Kelam (PPE-DE), na piśmie.** – Wykorzystywanie dzieci w jakikolwiek sposób jest nie do przyjęcia. Dzieci są przyszłością wszystkich społeczeństw, a zarazem najbardziej bezbronną grupą w ich obrębie. W związku z tym ochrona dzieci przed wszelkimi nadużyciami, a zwłaszcza seksualnymi, jest priorytetowym obowiązkiem polityków.

Z radością witam kompleksowe sprawozdanie, które wzywa wszystkie państwa członkowskie do jak najpoważniejszego zajęcia się tym problemem.

Popieram wezwanie wystosowane do siedmiu państw członkowskich, które nie podpisały jeszcze Konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym i przemocą seksualną. Przyłączam się także do wezwania do wszystkich państw członkowskich, by podpisały, ratyfikowały i wdrożyły wszelkie stosowne konwencje międzynarodowe w celu ochrony naszych dzieci.

Podpisywanie i ratyfikowanie konwencji to niemniej tylko tworzenie ram dla poprawy sytuacji. Ze względu na rosnącą liczbę dowodów świadczących o wykorzystywaniu seksualnym dzieci niezbędne są działania praktyczne. Dzieci muszą wzrastać w bezpiecznych warunkach, za co w pierwszym rzędzie odpowiedzialność ponoszą rodzice. Wzywając państwa członkowskie do koordynacji działań, popieram jednocześnie pomysł stworzenia systemu powiadamiania o zaginionych dzieciach, co usprawni współpracę w tej sprawie na szczeblu europejskim.

**Marianne Mikko (PSE), na piśmie.** – (ET) Dzieci potrzebują opieki i ochrony prawodawców. Jest bardzo ważne, by siedem państw członkowskich i kraje sąsiednie podpisały Konwencję Rady Europy o ochronie dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym i przemocą seksualną. Ważne jest również wdrożenie rezolucji ramowej Rady.

Osobom, które padły w dzieciństwie ofiarą nadużyć, trzeba zagwarantować pełną ochronę podczas dochodzenia, przed postępowaniem sądowym oraz po nim. Należy bezzwłocznie wdrożyć mechanizmy ochrony ofiar polegające na zapewnieniu odpowiedniej pomocy ich rodzinom oraz traktowaniu ich jako osób w szczególny sposób bezbronych.

Musimy podwyższyć poziom ochrony. To, do czego dochodzi w Internecie, przekracza wszelkie granice. Dzieci nie potrafią nieraz zrozumieć powagi i konsekwencji danej sytuacji. Coś, co często wydaje się grą, może prowadzić do urazów psychicznych na całe życie.

Musimy zatem uczynić pedofilskie czaty i fora internetowe nielegalnymi oraz uznać nagabywanie przy użyciu takich metod za przestępstwo. To naprawdę nasza powinność.

Ochrona dzieci przed światem, który może je zniszczyć, jest naszym obowiązkiem. Musimy zablokować przestępcom seksualnym dostęp do dzieci i podjąć wszelkie niezbędne kroki w tym celu.

**Katrin Saks (PSE), na piśmie.** – (ET) Estonia jest wśród krajów, w których trwa obecnie proces zaostrzania kar wymierzanych osobom dopuszczającym się przestępstw wobec dzieci. Jest to jednak walka z konsekwencjami.

Aby zapobiegać przestępstwom, musimy wpajać umiejętności korzystania z Internetu, w tym między innymi wiedzę o zagrożeniach. Świat komputerów stanowi niestety dziedzinę, w której rodzice nie są zdolni pełnić roli przewodników swoich dzieci.

Aby zapobiegać przestępstwom, trzeba edukować. Badanie Eurobarometru z 2008 roku wykazuje, że znaczny odsetek rodziców nie zwraca uwagi na to, co ich dzieci robią w Internecie. Ja reprezentuję na przykład kraj, gdzie wskaźnik wykorzystania Internetu jest jednym z najwyższych w UE, ale rodzice wykazują się też bardzo lekceważącym stosunkiem na tle innych krajów Unii. 60% spośród nich nie obawia się mianowicie, że ich dzieci mogłyby paść ofiarą molestowania; 47% nie obawia się, iż mogłyby zobaczyć



materiały pornograficzne lub prezentujące przemoc, a 62% nie obawia się, że mogłyby wyjawic dane osobowe.

Informowanie rodziców i wdrażanie programów edukacyjnych dotyczących Internetu dla dzieci jest bardzo ważne, ponieważ tylko 10% dzieci (w Estonii) twierdzi, że zwracało się do rodziców o pomoc w związku z nieprzyjemnymi incydentami, jakie spotkały je w sieci.

## **5. Kary dla pracodawców zatrudniających obywateli państw trzecich nielegalnie przebywających na terytorium UE (debata)**

**Przewodnicząca.** - Kolejny punkt to sprawozdanie (A6-0026/2009) opracowane przez Claudio Favę, na temat kar dla pracodawców zatrudniających obywateli państw trzecich nielegalnie przebywających na terytorium UE.

**Claudio Fava, sprawozdawca.** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Cztery minuty wystarczą, aby przedstawić w skrócie dwuletnią pracę – pracę, która była ciężka, ale mam nadzieję użyteczna – angażująca Parlament wraz z Komisją, która przedstawiła swój wniosek, jak i Radę. Istotą tej pracy było opracowanie dyrektywy, która po raz pierwszy przewiduje kary dla pracodawców czerpiących korzyści z pracy nielegalnych imigrantów.

Uważam, iż udało się nam zmienić filozofię będącą u podstaw tej dyrektywy, która była dotąd ograniczona jedynie do zwalczania nielegalnej imigracji. Kompromisowy tekst uzgodniony z Radą przewiduje także pewną ochronę imigrantów zmuszanych do pracy nielegalnie, którzy są często zakładnikami organizacji przestępczych. W przeciwnym razie, pani przewodnicząca, występowałoby ryzyko karania ich podwójnie, zarówno jako wyzyskiwanych pracowników, często zmuszanych do przyjmowania niegodnych warunków pracy, oraz jako nielegalnych imigrantów, którzy muszą zostać odesłani do swojego kraju, z zakazem repatriacji, który w wielu krajach oznacza całe lata.

W tym kontekście, w art. 7 i 14, zapisaliśmy, że w przypadkach dotyczących nieletnich, poważnego wyzysku lub handlu ludźmi, państwa członkowskie będą zobowiązane ustalić zasady wydawania tymczasowych zezwoleń na pobyt, których okres obowiązywania może zostać przedłużony do czasu wypłaty ewentualnego należnego wynagrodzenia. Chcieliśmy rozciągnąć tę możliwość na wszystkich nielegalnych imigrantów, ale uniemożliwia to dyrektywa w sprawie powrotu nielegalnych imigrantów przyjęta w ubiegłym roku. Nie należałem do tych, którzy ją popierali.

Udało się nam jednak wprowadzić przepis umożliwiający państwom członkowskim zastosowanie bardziej korzystnych środków w stosunku do imigrantów w odniesieniu do wydawania zezwoleń na pobyt. Artykuł 10 jest w moim przekonaniu artykułem kluczowym. Po raz pierwszy przewidziano w nim nałożenie sankcji karnych w najgorszych przypadkach, w tym w przypadkach, gdy nielegalnymi pracownikami są nieletni.

Myślę, że dodatkowe kary przewidziane w art. 8 są ważne. Obejmują one odebranie koncesji, zamykanie zakładów w szczególnie poważnych przypadkach, oraz pozbawienie pomocy państwa pochodzącej ze środków europejskich. W przeciwnym razie byłibyśmy winni nadzwyczajnej hipokryzji: karalibyśmy pracodawców jedną ręką, a drugą udzielali im hojnych subsydiów.

Uważam, iż fundamentalne znaczenie ma to, że udało się nam uwzględnić definicję wynagrodzenia, która zrównuje wypłatę należną nielegalnemu imigrantowi z płacą pracownika legalnego, bez jakiegokolwiek dyskryminacji.

Zakresem dyrektywy objęliśmy agencje pracy tymczasowej. W niektórych krajach – w tym w moim własnym – w szczególności są to organizacje, które niezwykle chętnie zajmują się naborem nielegalnych pracowników w najgorszych warunkach wyzysku. Proszę pomyśleć chociażby o przypadkach zatrudniania nielegalnych robotników rolnych, które przez długi czas zapełniały kroniki kryminalne.

Z powodzeniem zwróciliśmy się o to, aby związki zawodowe mogły reprezentować imigrantów w sprawach administracyjnych i cywilnych. W tekście wspomniano poprzednio o osobach trzecich w ogóle, ale teraz wskazuje się na związki zawodowe.

Potrzebny jest nam okres rozruchu, aby przekonać się, jak to działa, i dlatego zwróciliśmy się do Komisji o złożenie sprawozdania Parlamentowi i Radzie po trzyletnim okresie obowiązywania dyrektywy, szczególnie na temat przepisów dotyczących kontroli, zezwoleń na pobyt, kar i podwykonawstwa.

W odniesieniu do tematu podwykonawstwa – art. 9, który był przedmiotem dyskusji między Parlamentem a Radą oraz na forum samej Rady – wasz sprawozdawca chciał rozciągnięcia odpowiedzialności na cały łańcuch wykonawstwa, zgodnie z pierwotnym wnioskiem Komisji. Rada i Parlament, czy też raczej część Parlamentu, opowiadali się za całkowitym wyłączeniem podwykonawstwa, ale wypracowaliśmy rozwiązanie kompromisowe, które uważam za wykonalne: dwojaka odpowiedzialność, która nie powinna nam uniemożliwić działań legislacyjnych w tej kwestii w przyszłości. Dlatego też jutro, ze swojej strony oraz w imieniu pozostałych sprawozdawców pomocniczych, którym dziękuję za współpracę ze mną w ciągu tych dwóch lat, zwrócę się do Rady o dodanie do tekstu kompromisu stwierdzenia, nad którym będziemy głosowali, że postanowienia niniejszego art. 9 pozostają bez uszczerbku dla jakichkolwiek działań legislacyjnych dotyczących podwykonawstwa.

Na zakończenie, pani przewodnicząca, wierzę, iż ta dyrektywa pozwoli nam wyobrazić sobie Europę, w której imigracja stała się wreszcie sprawą zbiorowej odpowiedzialności i uznanych praw, a nie tylko przepisów wymierzonych przeciwko imigrantom.

**Jacques Barrot, Wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym oczywiście podziękować panu posłowi Favie i Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Różne strony podejmowały znaczące wysiłki, aby osiągnąć porozumienie przy pierwszym czytaniu i, zważywszy na okazałe większości opowiadające się za tą sprawą w Komisji LIBE kilka dni temu oraz w Komitecie Stałych Przedstawicieli tuż przed Bożym Narodzeniem, myślę, że cel uda się nam osiągnąć.

Tekst ten oczywiście nie spełnia pierwotnych ambicji pod wszystkimi względami. Komisja może jednakże bez wahania poprzeć ten kompromis. Dyrektywa ta pozwala nam wprowadzić skuteczny instrument, wspólne ramy zniechęcające do zatrudniania obywateli państw trzecich nielegalnie przebywających na terytorium UE.

Komisja będzie uważnie śledziła kontrole. W kompromisowym tekście zaleca się bardziej ukierunkowane kontrole jakościowe, więc w nadchodzących latach zobaczymy, czy te kryteria jakościowe zostaną wykorzystane i czy ciążący na państwach członkowskich obowiązek systematycznego wskazywania sektorów ryzyka w zakresie nielegalnie wykonywanej pracy na ich terytoriach będzie skutecznie wypełniany. Tego chcemy, aby zwalczać zatrudnienie osób z państw trzecich nielegalnie przebywających w UE oraz, przede wszystkim, aby nakładać kary na pracodawców, którzy czerpią zyski z pracy tych osób. Badanie wdrażania postanowień dotyczących kontroli będzie zatem stanowiło priorytet dla Komisji w jej przyszłych sprawozdaniach dotyczących stosowania tej dyrektywy.

Ponadto, z kompromisu tego wynikają oczywiście pozytywne rezultaty, szczególnie consensus osiągnięty w trudnej kwestii podwykonawstwa. Zauważyłem, że pan poseł Fava miał nadzieję na oświadczenie Rady i Parlamentu. Osobiście nie dostrzegam żadnych trudności w tej mierze.

Komisja jest zadowolona, że w dyrektywie zaleca się sankcje karne za szczególnie poważne przypadki, w których sankcje te są zarówno konieczne, jak i właściwe. Są one konieczne, aby wzmocnić działanie czynnika odstraszającego, ponieważ w najpoważniejszych przypadkach, kary administracyjne nie wystarczają, aby zniechęcić pozbawionych skrupułów pracodawców. Są one właściwe jako instrument mający w założeniu pasować do ambitnej europejskiej polityki zwalczania nielegalnej imigracji. W związku z tym Komisja docenia fakt, iż kryminalizacja pracodawców ofiar handlu ludźmi została ponownie wprowadzona do tekstu ostatecznego kompromisu.

Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dyrektywa ta stanowi pierwszy znaczący krok w walce z nielegalną imigracją. Wymierzona jest ona w praktyki pozbawionych skrupułów pracodawców, chroniąc jednocześnie pracowników migrujących, którzy najczęściej są w takich przypadkach ofiarami.

Dyrektywa ta powinna zostać przyjęta i wdrożona szybko. Komisja będzie wspierała i towarzyszyła temu procesowi, zwołując systematyczne spotkania ekspertów z państw członkowskich podczas fazy transpozycji w celu omawiania wszelkich kwestii, które mogą się pojawić. Jest to ważne narzędzie i Komisja uczyni wszystko, co niezbędne, aby zapewnić jego skuteczne wykorzystanie.

Swoje podziękowania kieruję do Parlamentu, pana posła Favie i Komisji LIBE.

**Edít Bauer, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych.** – (SK) Wyrażana jest nadzieja, że akt ustawodawczy wymierzony przeciwko pracodawcom zatrudniającym nielegalnych imigrantów z państw trzecich będzie stanowił instrument zmniejszania oddziaływania czynników

zachęcających do nielegalnej imigracji. Z drugiej jednak strony, można także dostrzec jego możliwy wpływ na polepszenie warunków konkurencji. Uważam też, iż pomoże on w zwalczaniu handlu ludźmi.

Wyrażany jest pogląd, że ten akt prawny nie wniesie wartości dodanej. Ponieważ na szczeblu wspólnotowym nie istnieje dotąd taki instrument ustawodawczy, dla niektórych państw członkowskich wartość dodana jest wysoka, podczas gdy dla innych, w których ustawodawstwo takie już istnieje, wartość dodana może nie być oczywista.

Przy omawianiu możliwych kompromisów z Komisją i Radą dyskusje koncentrowały się na poszczególnych obszarach problemowych. Po pierwsze: kwestia odpowiedzialności wykonawcy za zobowiązania wynikające z przepisów dotyczących podwykonawców, zważywszy, że projekt wniosku ogranicza odpowiedzialność za działania bezpośrednich podwykonawców. Po drugie: środki zapewniające skuteczne procedury, w ramach których nielegalnym imigrantom można wypłacać zaległe wynagrodzenia biorąc pod uwagę, że stosujemy zasadę zakazu dyskryminacji i szukamy sposobu udzielenia dostępnej pomocy nielegalnym migrantom oraz zapewnienia narzędzi umożliwiających im otrzymanie zapłaty nawet po powrocie do kraju ojczystego. Po trzecie: możliwy skutek odłożenia w czasie powrotu nielegalnego migranta do czasu otrzymania przezeń wynagrodzenia. W tym miejscu chciałabym powiedzieć, że odłożenie w czasie realizacji takiej decyzji podważyłoby w znaczącym stopniu i być może zaprzeczyło celowi proponowanego aktu ustawodawczego. No i wreszcie, problem kontroli pozostawiono państwom członkowskim wiedząc, że inspektorzy pracy odgrywają zasadniczą rolę w czynieniu aktu prawnego skutecznym.

Niewątpliwie różne są poglądy na temat tego, jak rozwiązać ten i inne problemy występujące w tym projekcie. Niektóre z nich zostaną rozstrzygnięte, kiedy nastąpi ich wdrażanie. Chciałabym na zakończenie podziękować panu posłowi Favie, Komisji i prezydencji francuskiej za udane uwzględnienie kompromisów.

**Esther de Lange**, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia. – (NL) Ja także pragnę podziękować sprawozdawcy za jego pracę, nie pomijając przy tym wysiłków sprawozdawcy pomocniczego grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) oraz Europejskich Demokratów, pana posła Busuttilla, i sprawozdawcy ds. społecznych, pani poseł Edit Bauer. To przecież dzięki ich wysiłkom osiągnięty ostatecznie kompromis czyni to, co czynić powinien, to znaczy usuwa perspektywę pracy jako zachętę do nielegalnej imigracji karząc faktycznie pracowników, którzy przebywają w Unii Europejskiej nielegalnie.

W przeciwieństwie do tego, co niektóre partie w tym Parlamencie starały się osiągnąć za pierwszym razem, ten akt prawny nie stał się instrumentem legalizowania nielegalnych imigrantów. Debata na temat legalnej migracji odbywa się bowiem gdzie indziej. Jako sprawozdawca Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, wierzę jednak, iż należy poświęcić więcej uwagi zagadnieniom równouprawnienia przy okazji zajmowania się grupą ludzi, którzy przebywają w Unii Europejskiej nielegalnie i, jak już stwierdzono, są często ofiarami wyzysku.

Szacunki dotyczące tego, ile osób z państw trzecich przebywa w Unii Europejskiej nielegalnie, nie są precyzyjne i wahają się od 4,5 do 8 miliona. Ponadto, szacunki te nie wskazują na proporcje między mężczyznami a kobietami w tej liczbie ogółem, ani nie dają wglądu do problemów właściwych dla obu płci, wobec których stoją kobiety będące nielegalnymi imigrantami. Pragnę zwrócić państwa uwagę na fakt, że kobiety będące nielegalnymi imigrantami są bardzo narażone na niebezpieczeństwo, oraz że często są one obiektami przymusowej pracy, handlu ludźmi i przemocy. Wymaga to zatem konkretnej edukacji w ramach podmiotów zajmujących się tymi zagadnieniami.

Jak zawsze jednakże, jest to kwestia skutecznego monitorowania. Jestem zadowolona, że uznaniowy 10% poziom monitorowania, który początkowo zasugerowano, został teraz odrzucony, oraz że w tekście kompromisowym uwzględniono podejście oparte na ryzyku. Doniesienia w gazecie belgijskiej *De Standaard* minionego lata na temat niewolników domowych w niektórych ambasadach w Brukseli, o rzut kamieniem od budynku Berlaymont, dowodzą, że scenariusze te nie są zbyt daleko idące. Chciałabym zatem powiedzieć Komisji Europejskiej, że wszystko okaże się w praktyce. Niechaj zmierzy się ona z zadaniem krytycznego zbadania tego, jak kraje radzą sobie z tym aktem prawnym i czy stosują go w sposób skuteczny.

**Simon Busuttill**, w imieniu grupy PPE-DE. – (MT) Ten akt prawny, pani przewodnicząca, jest prawdopodobnie jednym z pierwszych, który bezpośrednio podejmuje zjawisko nielegalnej imigracji z wykorzystaniem narzędzi legislacyjnych, a teraz można powiedzieć, że akt ten nareszcie jest. Był on pilnie potrzebny i dlatego bardzo się cieszę, że udało się nam tutaj wypracować wspólny kompromis. Co dokładnie osiągnęliśmy za pomocą tego aktu prawnego? Zaatakowaliśmy jedno z głównych źródeł, które motywują ludzi do tego, aby zwrócić się ku nielegalnej imigracji. Zaatakowaliśmy zachętę. O jakiej zachęcie mówimy? Zachęta polega

na tym, że ktoś żyjący na przykład w Afryce, być może musi ryzykować życie, aby podróżować do innego kraju, myśląc, że tam znajdzie pracę, choćby nielegalną. Od tej chwili, wysłaliśmy wyraźny sygnał, że nielegalne zatrudnienie nie będzie już tolerowane, a zatem nie ma sensu podejmować wyprawy do Europy pozostając pod mylnym wrażeniem, że czekają tam miejsca pracy. Od tej chwili będzie to zupełnie niemożliwe. Jak powiedziała moja poprzedniczka, ważne jest, aby instrument ten nie był stosowany do legalizowania nielegalności, ale służył jako czytelne przesłanie, że nielegalnego zatrudnienia nie można już dłużej tolerować. Egzekwuje się to za pomocą skutecznych środków i sankcji: finansowych, administracyjnych, a nawet karnych. Służą one także przekazaniu jednogłośnego komunikatu dla pracodawców, że nie będziemy już tolerowali rekrutacji pracowników bez zezwolenia. Dziękuję.

**Stavros Lambrinidis**, w imieniu grupy PSE. – (EL) Pani przewodnicząca! Udało się nam tutaj, w Parlamencie Europejskim, radykalnie zmienić cel dyrektywy, o której dziś debatujemy. Nasze gratulacje należą się Claudio Favie szczególnie w tej kwestii. Po pierwsze, udało się nam uzyskać postanowienie dotyczące obowiązkowej wypłaty zaległego wynagrodzenia nielegalnym imigrantom, którzy są deportowani. Po drugie, przyczyniliśmy się do tego, że przewidziano surowe i wiążące sankcje karne dla pracodawców imigrantów znajdujących się w niemożliwych do przyjęcia warunkach życia. Po trzecie, zabezpieczyliśmy prawo związków zawodowych i innych podmiotów do skierowania sprawy do sądu w imieniu imigrantów oraz, po czwarte, nałożyliśmy prawo udzielania zezwoleń na pobyt krótki lub dłuższy dla nielegalnych imigrantów, którzy ujawnią organizację przestępczą. Innymi słowy, nareszcie traktujemy nielegalnych imigrantów jak ludzi, nie legalizując jednocześnie nielegalnej imigracji. I oto dlaczego popieramy ten kompromis.

Występuje jednak w dalszym ciągu niebezpieczny brak dopasowania między utrzymującym się w dalszym ciągu policyjnym podejściem do nielegalnej imigracji a rzeczywistością w licznych państwach członkowskich. Dlatego stosowanie dyrektywy będzie także wymagało szczególnej uwagi. Mogłaby ona doprowadzić tysiące nielegalnych imigrantów do ubóstwa, zamykania ich w gettach oraz przestępczości i, aczkolwiek nie możemy ich deportować lub tego nie uczynimy, nielegalni imigranci mogą pozostać bez pracy. Jeżeli faktycznie liczni nielegalni imigranci obecnie zajmują w Europie posady, których Europejczycy nie chcą, powinniśmy teraz nareszcie debatować tej Izbie o wspólnych zasadach legalnej imigracji do Europy oraz legalizacji tych ludzi, a nie nowych zasadach ich deportacji.

Wreszcie, bezwzględnie konieczna walka z czarnym rynkiem pracy nie dotyczy oczywiście tylko nielegalnych imigrantów; dotyczy głównie imigrantów legalnych, dotyczy milionów obywateli Europy, których prawa do zatrudnienia są deptane przez ich pracodawców na co dzień, dotyczy faktu, że przepisy o zatrudnieniu są lekceważone, pozostają bez żadnej znaczącej kontroli ani znaczących kar. Dzisiejsza dyrektywa powinna mieć zatem za podstawę, moim zdaniem, ogólną walkę z nieewidencjonowaną pracą w Europie, a nie konkretnie z imigracją. To kierowanie uwagi na imigrantów, ilekroć coś się nie udaje w Europie, jest bardzo niebezpieczne dla spójności społecznej w naszych krajach. Oczywiście, nielegalną imigrację trzeba także zwalczać, ale nie możemy demonizować ludzi, którzy z nadzieją na lepsze życie uciekają z bardzo trudnych warunków w swoich krajach.

**Jeanine Hennis-Plasschaert**, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Przez całe lata Unia Europejska musiała godzić się z obecnością milionów nielegalnych imigrantów na swoim terytorium, a presja na to, aby znaleźć rozwiązanie staje się coraz silniejsza. Presja ta jest znacząca i zresztą słusznie, szczerze mówiąc. Jeżeli bowiem chcemy przyjąć możliwą do realizacji i rzetelną politykę migracyjną, zgodnie z którą uchodźcy mają prawo do ochrony, i w ramach której tworzymy przejrzyste możliwości legalnej migracji, wówczas niezbędne jest podejście należycie uwzględniające wszystkie czynniki, które zniechęcają i sprzyjają nielegalnej imigracji. .

Ubiegłego lata Rada i Parlament osiągnęły porozumienie w kwestii tego, co znane było pod nazwą dyrektywy w sprawie powrotu, skupiającej się głównie na samych nielegalnych imigrantach, podczas gdy dziś zajmujemy się pracodawcami, którzy nie wahają się zatrudniać nielegalnych imigrantów. Stanowi to nie tylko znaczącą zachętę dla nielegalnych imigrantów, ale także niewątpliwie tworzy przypadki nadużyć i rażącego wyzysku.

Znaczenie ujednoczonej polityki europejskiej jest w moim przekonaniu kwestią bezsporną. Przecież w sytuacji, gdy granice wewnętrzne nie istnieją, państwo członkowskie A może się nie wiem jak zamartwiać, ale jeżeli państwo członkowskie B jedynie zajmuje się kwestią zatrudnienia nielegalnych imigrantów, jeżeli w ogóle, wówczas państwo członkowskie A pozostanie niczym innym jak głosem na puszczy.

Po dosyć powolnym początku, teraz, w następstwie intensywnych negocjacji z Radą, mamy przed sobą kompromis, który jest dla mnie do przyjęcia, i pragnę podziękować sprawozdawcy za jego konstruktywny i pragmatyczny sposób pracy. Było to jak powiew świeżego powietrza, czego nie można powiedzieć jednakże o kilku jego kolegach posłach, którzy obecnie nalegają, za każdą cenę, na tę towarzyszącą deklarację na

piśmie, stanowiącą show dla *Bühne*, co nie służy dobrze wizerunkowi tego Parlamentu. Także i to moja grupa zaakceptuje.

Ponadto powinno być jasne, że z chwilą przyjęcia tej dyrektywy od państw członkowskich zależeć będzie, czy podejmą rzeczywiste działania. Powinno być oczywiste, że ani Komisja Europejska ani Parlament Europejski nie mają do swojej dyspozycji czarodziejskich różdżek, gdy przychodzi do decydowania lub egzekwowania przepisów. Rada wyraźnie sprzeciwiała się wiążącemu procentowi kontroli, i to właśnie w tym często tkwi problem – o czym mówiło wiele osób na forum tego Parlamentu, jak również komisarz. Mogę jedynie zachęcać państwa do przekuwania tych działań egzekwujących na rzeczywistość, w trosce o to, abyśmy nie zostali raz jeszcze zasypani przez puste słowa na papierze, bowiem nikt tak naprawdę na tym nie korzysta.

Wniosek jest także krokiem we właściwym kierunku, gdy przychodzi do wypracowania kompleksowej polityki migracyjnej. Przed nami jednak ciągle jeszcze daleka droga i musimy na niej wytrwać. W związku z tym chciałabym postawić pytanie za 64 tysięcy dolarów, które chcieliby zadać wszyscy: dlaczego w tej debacie nie uczestniczy Rada? W moim przekonaniu jest to raczej nie do przyjęcia.

**Zdzisław Zbigniew Podkański**, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani Przewodnicząca! Unia Europejska nie radzi sobie z nielegalną imigracją. Dowodzi to wiele faktów, mamy je także w uzasadnieniu pana Favy. Czytamy m.in.: „szacuje się, że w Unii Europejskiej przebywa od 4,5 do 8 mln nielegalnych imigrantów i liczba ta ciągle wzrasta, w szczególności z powodu łatwego dostępu do nielegalnej pracy”. Sam fakt, że używa się cyfr od 4,5 mln do 8 mln świadczy, że nawet nie jesteśmy w stanie określić precyzyjnie skali tego problemu i zagadnienia. A przecież migracja zarobkowa dotyczy także wielu państw członkowskich Unii, zwłaszcza tych zapóźnionych historycznie.

Dzisiaj miliony Polaków i obywateli innych państw przemieszczają się wewnątrz Unii Europejskiej do starych państw członkowskich. Obywatele Ci poddawani są tej samej patologii i są w podobnej sytuacji, jak migranci przybywający z krajów trzecich. Bo przecież nielegalne zatrudnienie to wyzysk z pozbawieniem możliwości korzystania z ubezpieczeń zdrowotnych, z praw emerytalnych, wyzysk nieletnich, a nawet handel ludźmi. To zjawisko możemy zwalczyć tylko wtedy, kiedy będą ostre sankcje prawne i konsekwentnie będziemy je wykorzystywali.

**Jean Lambert**, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! Doceniamy bardzo pracę zarówno pana Favy w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, jak i pani Bauer w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. Myślę, że my w tej Izbie będziemy musieli się przyzwyczaić do wzbogaconej procedury współpracy w zakresie środków, które w istocie łączą zatrudnienie i migrację.

Jak już powiedziano, ma to być część wspólnej polityki migracyjnej Unii Europejskiej, dotyczącej czynników zachęcających do migracji w celu podjęcia ewentualnej pracy, często w szarej strefie oraz pośród najsłabszych i niezorganizowanych pracowników. Może to także dotyczyć jednak przypadków występowania prawdziwych wakatów, których nie można obsadzić za pomocą puli krajowej siły roboczej, i gdzie państwa członkowskie nie wydają dostatecznie dużo zezwoleń na pracę, lub przypadków kulejącej biurokracji, która nie umie dostatecznie szybko zareagować na podania o zezwolenie na pobyt w celu zatrudnienia. Występuje także luka, którą musimy jeszcze wypełnić dla ludzi, dla których powrót do kraju pochodzenia nie jest możliwy – na przykład do Zimbabwe – i którzy często są pozostawieni właściwie bez żadnej pomocy, a zatem muszą znaleźć sposób na utrzymanie się przy życiu.

Większość państw członkowskich teoretycznie dysponuje już środkami służącymi podejmowaniu kwestii nielegalnej migracji, i można myśleć, że wskazuje to na widoczne zaangażowanie w działanie. Jednakże propozycje Komisji dotyczące kontroli, zawarte w jej pierwotnym dokumencie, zostały tak naprawdę rozmyte, a Parlament musiał walczyć o to, aby uzyskać nawet to, co mamy obecnie w art. 15. Pozostaje mieć nadzieję, że kontrole te nie będą polegały po prostu na wybieraniu małych firm, ale faktycznie zostaną przeprowadzone w niektórych większych przedsiębiorstwach, które w ostatecznym rozrachunku w znaczącym stopniu bazują na najsłabszych pracownikach. Dlatego kwestia odpowiedzialności podwykonawców była niezwykle ważna dla wielu z nas w tej Izbie. Niektórzy z nas uważają, że pozostaliśmy znowu z rozmytą wersją pierwotnej propozycji Komisji.

Wspominano kwestię zezwolenia na pobyt, gdzie państwa członkowskie mogą zdecydować na wydanie go w szczególnie trudnych przypadkach, w których wniesiono skargi. To, jak sądzę, stanowi krok naprzód – przynajmniej w stosunku do sytuacji, w jakiej znajdowały się niektóre państwa członkowskie.

Jedną z kwestii, które niepokoiły wielu z nas to wynagrodzenie – kiedy nie można ustalić, jak długo obowiązywała umowa o pracę – oraz kwestie dotyczące wpłacania obowiązkowych składek ubezpieczeniowych i podatków, które, jak wiemy, w przypadku wielu najsłabszych pracowników są często pobierane z ich pakietów płacowych, ale niekoniecznie przekazywane odpowiednim organom.

Dla wielu z nas zapłata za wykonaną pracę jest kwestią zasady; chodzi także o to, że firmy i gospodarki czerpały z tego korzyści, oraz że nie ma to być środek legislacyjny służący karaniu nielegalnego migranta. Jest to także – jeżeli spojrzymy na to jako na część polityki ogólnej – część trwałego powrotu, polegającego na tym, że ludzie tak naprawdę wracają z tym, co zarobili.

Nie mamy żadnej gwarancji, że państwa członkowskie zadbają o to, aby ludzie otrzymywali zapłatę. Mamy zapewnienie, że zostaną wprowadzone mechanizmy umożliwiające wnoszenie skarg, ale nie wypłaty pieniędzy. Nie ma zatem żadnej gwarancji, że płatność zostanie dokonana. Niektórzy mogą przyjąć pogląd, że ludzie podejmują próby, a to wiąże się z ryzykiem, ale jeżeli spojrzymy na kwestie godności ludzkiej oraz to, czy odpowiada to ogólnym celom wspólnej polityki migracyjnej, jest to zagadnienie poważne.

A zatem, dla mojej grupy politycznej, bilans tej propozycji nie jest już jasny, ani w przedmiocie kontroli ani wynagrodzeń, a inne obszary uległy rozmyciu. Nie uważamy, że państwa członkowskie wykazują się szczególnym zaangażowaniem i wobec tego nie będziemy popierać tej propozycji.

**Giusto Catania**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W Europie jest od czterech i pół do ośmiu milionów obywateli państw spoza UE o nieuregulowanym statusie – to są dane Komisji.

Jest to wielkość całkowicie istotna: tylko nieco ponad 1% populacji mieszkańców Unii Europejskiej. To wyraźnie problem, który został przesadzony. Są to pracownicy, którzy świadczą użyteczne usługi, takie jak usługi dla ludności i pracują w turystyce, a w znakomitej większości przypadków zostali oni wchłonięci przez rynek pracy. Są to pracownicy przydatni dla naszej gospodarki, ale są pracownikami wyzyskiwanymi – wyzyskiwanymi po to, aby obniżyć koszty pracy i wzbogacić pozbawionych skrupułów pracodawców. Są to pracownicy, którzy często wykonują prace nie wykonywane przez obywateli UE.

Ludzie ci są nam potrzebni, ale przybyli do Europy nielegalnie z prostego powodu, którym jest brak możliwości legalnego wjazdu. To samo stało się udziałem znakomitej większości obywateli, których status jest obecnie uregulowany, ale którzy wjechali do Unii Europejskiej nielegalnie.

Potrzebne było inne działanie: działanie, które zalegalizowałoby sytuację tych milionów ludzi. Potrzebne było działanie uwalniające ich od niewolnictwa, szantażu i wyzysku. Zamiast tego mamy dyrektywę, która kontynuuje temat od miejsca, na którym poprzestała dyrektywa w sprawie powrotu. Najpierw zdecydowaliśmy o procedurach wydalania; dziś decydujemy o potencjalnym obszarze objętym wydalaniem i nawet wyszczególniamy, kto zapłaci za te wydalania. Według tej dyrektywy, wyzyskiwani płacą więcej niż wyzyskujący. Nie przewidziano niestety generalnego środka legalizującego, nawet dla tych, którzy zgłaszają swój status, lub którzy zgłaszają swoich wyzyskiwaczy lub popełniane przestępstwo. Zamieniają oni stan wyzyskiwania w nielegalnej pracy na wydalanie.

Potrzebne nam było coś innego. Potrzebne nam było działanie sprzyjające legalności, a nie kryminalizacji tych, którzy są obecnie tutaj nielegalnie. Potrzebne nam było działanie ograniczające ksenofobię. Wczoraj włoski Minister Spraw Wewnętrznych powiedział konkretnie, 'musimy być twardzi wobec nielegalnych imigrantów'; innymi słowami, musimy być twardzi wobec tych, którzy są najsłabsi. Uważam, że za pomocą tej dyrektywy sprzyjamy tego rodzaju ksenofobicznej postawie.

My w Unii Europejskiej potrzebujemy imigrantów – co twierdzi sama Komisja: 50 milionów do 2060 r. – dlatego, że przeżywamy kryzys demograficzny, ale nie robimy nic, aby pomóc im wjechać do UE. Ujednolicamy natomiast system wydalania i dziś postanawiamy wydalić tych, którzy są tutaj nielegalnie mimo, że mogą oni być pracownikami, których już wchłonął europejski rynek pracy.

Myślę, że skutki tej dyrektywy będą niszczące, ponieważ spowoduje ona, że imigranci i rynek miejsc pracy zejdu jeszcze bardziej pod ziemię i zwiększą się przestępstwa polegające na wyzyskiwaniu imigrantów przez pozbawionych skrupułów bossów.

**Nigel Farage**, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Nielegalna imigracja jest problemem, który jeszcze się pogłębił przez swobodny przepływ ludzi. Jednakże obecna fala niepokojów, która rozlewa się szybko po Brytanii, jest oczywiście spowodowana legalną migracją oraz przepisami samej Unii Europejskiej.

Przez 20 lat brytyjskie związki zawodowe, zwodzone przez Jacquesa Delorsa, myślały, że Unia Europejska działa w ich interesie. No cóż, teraz klamka zapadła i zdały sobie one sprawę, że rząd brytyjski nie jest w stanie stawiać interesów brytyjskich na pierwszym miejscu.

Obawiam się, że sytuacja będzie jeszcze dużo gorsza. W miarę, jak podejmujemy szereg przedsięwzięć oznaczających ogromne wydatki publiczne, takie jak olimpiada i budowanie domów komunalnych, ma na tym skorzystać tysiące europejskich pracowników. Brytyjskie miejsca pracy nie mogą być zagwarantowane dla pracowników brytyjskich tak długo, jak długo pozostajemy w UE. Perspektywa finansowania zagranicznych pracowników przez brytyjskich podatników jest, szczerze mówiąc, nie do przyjęcia.

Ale rząd brytyjski obstaje przy swoim, twierdząc, że Unia Europejska jest wspaniałą rzeczą. No cóż, przecież to nic dziwnego, prawda? Lord Mandelson w dalszym ciągu otrzymuje 78 000 GBP rocznie z Komisji Europejskiej no i, oczywiście, już za kilka lat otrzyma naliczoną od tej kwoty emeryturę – to przecież prawdziwy konflikt interesów.

Bardzo istotne jest to, czy korzyści odniesie ksenofobiczna skrajna prawica. Tego także nie chcemy. My, w UKIP będziemy kierowali nierasistowskie przesłanie do Brytyjczyków podczas wyborów europejskich, głosząc, że czas postawić na pierwszym miejscu interesy brytyjskie. Nie jesteśmy protekcyjnistami, ale chcemy zdrowego rozsądku. Chcemy kontrolować nasze własne granice i decydować o tym, kto mieszka, pracuje i osiedla się w naszym kraju.

**Andreas Mølzer (NI).** – (DE) Pani przewodnicząca! Nadzieja na znalezienie dobrze płatnej pracy oddziałuje bardzo silnie w całym świecie. Zwłaszcza w czasach trudnych gospodarczo zaczyna się rozwijać czarny rynek, co oczywiście powoduje, że wielu ludzi ryzykuje życiem poszukując ziemi obfitości. Ważne jest, abyśmy jasno stwierdzili, że nielegalne zatrudnienie nie będzie już tolerowane.

Jednakże ostatnie sprawozdanie na temat podstawowych praw człowieka przedstawia pod tym względem kilka trudności. W sprawozdaniu wskazuje się, że naruszenia wymogów w zakresie wjazdu na terytorium UE będą nagradzane, ponieważ imigrantom zostanie udzielona większa ochrona niż narodom Europy, których tożsamość i harmonia społeczna są zagrożone masową imigracją. Nielegalna imigracja ulegnie trywializacji jeżeli w przyszłości każdy nielegalny imigrant będzie postrzegany po prostu jako osoba bez ważnego zezwolenia na pracę.

Nie wolno nam jednak zapominać, że migranci bez zezwoleń na pracę będą ostatecznie musieli być deportowani. Ważne jest, abyśmy wyeliminowali zachęty, takie jak masowa legalizacja i perspektywa zatrudnienia. Ponadto, z krajami pochodzenia musimy negocjować efektywne umowy w sprawie deportacji. Także sprawne działanie organizacji bezpieczeństwa granic FRONTEX wymaga wreszcie jej rozszerzenia.

**Marian-Jean Marinescu (PPE-DE).** – (RO) Obecna dyrektywa ułatwia konsolidację wspólnej polityki w sprawie nielegalnej imigracji i stanowi pierwszy krok w kierunku zwalczania nielegalnego zatrudnienia przez nakładanie kar finansowych na pracodawców. Chciałbym jednak przypomnieć, że we wszystkich państwach członkowskich obowiązuje ustawodawstwo krajowe dotyczące nielegalnej pracy oraz uchylania się od podatków i opłat. Stosowanie tych przepisów także służy identyfikacji zatrudnienia nielegalnych imigrantów.

Dlatego uważam, że ważne jest, abyśmy dysponowali odpowiednimi przepisami, ale jeszcze ważniejsze jest, aby państwa członkowskie zapewniły precyzyjne ich stosowanie. Z zadowoleniem przyjmuję postanowienia zawarte w tekście końcowym dotyczące sankcji, które są współmierne do liczby nielegalnych pracowników, a także nałożenia niższych kar w przypadku, gdy pracodawca jest osobą fizyczną, a pracownik świadczy usługi dla ludności lub pomoc domową, a warunki pracy nie są uznane za wyzyskujące.

Wynikiem negocjacji między Parlamentem Europejskim a Radą jest wyjaśnienie pojęcia podwykonawcy, który może zostać pociągnięty do odpowiedzialności oraz ustalenie kwoty płatności wstecz, których musi dokonać pracodawca. Jestem głęboko przekonany, że zastosowanie tej dyrektywy polepszy sytuację pod względem przestrzegania preferencji wspólnotowych przy przydzielaniu stanowisk pracy.

Uważam także, iż stosowanie tej dyrektywy powinno stanowić dodatkowy powód usunięcia przez państwa członkowskie ograniczeń na rynku pracy nałożonych na obywateli europejskich, biorąc pod uwagę fakt, że ograniczanie szansy zatrudniania nielegalnych imigrantów stworzy nowe możliwości dla UE w zakresie rekrutacji swoich własnych obywateli.

**Inger Segelström (PSE).** – (SV) Chciałabym zacząć od podziękowania Claudio i wszystkim innym, dzięki którym sprawozdanie to było możliwe. We wcześniejszych debatach o przyszłej polityce dotyczącej azylu,

uchodźców i migracji, koncentrowaliśmy się głównie na tych, którzy przebywają tutaj nielegalnie, tych, którzy są wykształceni, i tych, którym wolno tu przyjeżdżać, lub na osobach, które są po prostu biedne i chcą utrzymać swoją rodzinę i chcą móc tu przyjeżdżać.

Obecnie odpowiedzialnością obciążamy pracodawców, którzy zatrudniają ludzi bez dokumentów. Nie byłoby tylu osób bez dokumentów przebywających tutaj, gdyby nie było zawsze nieodpowiedzialnych pracodawców, którzy im zapłacą i będą ich wyzyskiwać. Wydaje mi się całkowicie słuszne nałożenie kar oraz wprowadzenie wymogu informacyjnego dla pracodawców, a jeżeli pracodawca kogoś wyzyskiwał, to powinno zostać wypłacone odszkodowanie nawet wtedy, gdy osoba ta wróciła do domu.

Jest jednak jedna propozycja, przeciwko której głosowałabym, gdyby nie głosowanie w komisji, a mianowicie, że większość wprowadza mniej surowe zasady dotyczące zatrudniania w domach. Dla mnie jest to kwestia równości, ponieważ to głównie kobiety pracują w domach za niewielkim wynagrodzeniem. Także i ta grupa ma większe trudności niż osoby w miejscach pracy, w których jest kilku pracowników, ale postrzegam to jako pierwszy krok.

Z przykrością usłyszałam dziś wiadomość, że szwedzki rząd konserwatywny zapatruje się negatywnie na sprawozdanie, które ma w założeniu wspierać odpowiedzialnych przedsiębiorstw i kryminalizację nieodpowiedzialnych przedsiębiorstw, które wyzyskują pracowników nie mających dokumentów.

Wreszcie, niepokoją mnie oczywiście opinie na temat sprawozdania, które otrzymaliśmy od związków zawodowych. Mam nadzieję, że będziemy mogli rozstrzygnąć te kwestie przed podjęciem decyzji. Te same zasady, takie jak współodpowiedzialność w związku z umowami o pracę, muszą się stosować do wszystkich pracodawców, bo w przeciwnym razie będziemy przyzwalać na luki i zachęcać do oszustwa.

**Ignasi Guardans Cambó (ALDE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Najlepszy sposób na zabezpieczenie kontrolowanej imigracji, która jest możliwa do opanowania w naszym społeczeństwie – możliwa do opanowania w kategoriach tak ekonomicznych, jak i społecznych – to zwalczanie także nielegalnego zatrudnienia.

Nie oznacza to, że powinniśmy zwalczać samych nielegalnych imigrantów, ponieważ każdy z nich ma do opowiedzenia swoją własną historię, ale raczej zjawisko nielegalnej imigracji, co stanowi jedyny sposób uzasadnienia i prawdziwego usystematyzowania kontrolowanej imigracji, szczególnie we współczesnym świecie.

Oczywiście należy to czynić nie tylko z udziałem tych, którzy szukają pracy, ale także tych, którzy pracę oferują. Walka z nielegalną imigracją nie może się toczyć tylko na stacjach metra w Londynie czy Madrycie, ale musi być prowadzona w działach kadr wielu firm, które zatrudniają nielegalnych pracowników w celu ich wyzysku i pozbawiania ich praw.

To zatem uzasadnia przyjęcie z zadowoleniem przez nas tej dyrektywy. Jest to dyrektywa, która nadaje kontekst obowiązkom pracodawców i z pewnością karom, które muszą być nałożone na pracodawców wyzyskujących dla swojej własnej korzyści pracowników niemających praw.

Jest to dyrektywa dobrze wyważona. Należy pogratulować sprawozdawcy osiągnięcia rzetelnego kompromisu i wypracowania dobrej równowagi w tej kwestii.

Pragnę podkreślić artykuły zabezpieczające prawa pracowników, którzy byli wyzyskiwani. Chronią one pracowników w ten sposób, że mogą oni zgłaszać sytuacje, w których się znaleźli. Chronią ich one przez zagwarantowanie, że mogą żądać tego, co zarobili, co oczywiście nie nadaje prawa do pozostania przy zatrudnieniu. Jednakże za każdą pracę wykonywaną nielegalnie, bez obowiązkowego ubezpieczenia i bez zapłaty, będzie wypłacone wynagrodzenie niezależnie od statusu zatrudnienia pracownika, który pracował nielegalnie.

Kary są z pewnością odpowiednie i współmierne. Porozumienie w sprawie podwykonawstwa, do której sprawozdawca już nawiązał w swoim wystąpieniu, jest bardzo ważne. Ma ona ogromne znaczenie w praktyce, a o tym właśnie mówimy.

Jeszcze jedna uwaga na zakończenie: Uważam 24-miesięczny okres transpozycji dla tej dyrektywy za nadmiernie długi. Zdaję sobie sprawę, że nie można tego zmienić, ale 24 miesiące to zbyt długo i o ile możliwe, okres ten powinien zostać skrócony.



**PRZEWODNICZĄCA: PANI MORGANTINI***Wiceprzewodnicząca*

**Ewa Tomaszewska (UEN).** – (PL) Pani Przewodnicząca! Zatrudnianie osób nielegalnie przebywających na terenie państw Unii Europejskiej uniemożliwia uczciwą konkurencję, jak i pozbawia tak zatrudnionych pracowników właściwej ochrony.

Myślę tu przede wszystkim o bezpiecznych warunkach pracy i o ochronie socjalnej w razie wypadku przy pracy. Liczba nielegalnych imigrantów na terenie państw Unii Europejskiej wynosi szacunkowo 4,5–8 mln osób. Tak zatrudniani najczęściej pojawiają się w sektorze budownictwa, rolnictwa, turystyki, hotelarstwa i usług. Zdarzają się przypadki pracy niewolniczej, w warunkach wyzysku i pracy nieletnich. Zjawisko to istotnie wpływa na zniżenie standardów zatrudnienia.

Dlatego tak ważne jest uprawnienie związków zawodowych do reprezentowania interesów tych pracowników. To pracodawca podejmuje decyzję o przyjęciu do pracy osoby nielegalnie przebywającej w danym kraju, a więc to on winien podlegać karze za łamanie prawa. W całym obszarze szarej strefy zatrudnienia potrzebne jest współdziałanie wszystkich państw Unii Europejskiej.

**Mary Lou McDonald (GUE/NGL).** – Pani przewodnicząca! Zachodzi pilna potrzeba chronienia pracowników przez wyzyskiem w obecnych czasach gospodarczej traumy, a sprawa zapewnienia, aby warunki dla europejskich pracowników nie pogarszały się systematycznie za przyczyną wyzysku najsłabszych pracowników migracyjnych jest bezsporna. Odpowiedzialność za to spoczywa wprost na rządach i władzach państw członkowskich.

Jakkolwiek państwa członkowskie muszą podjąć kroki w kierunku uregulowania imigracji, z wielkim ubolewaniem przyjmuję, że podstawa prawną dla tej propozycji jest zwalczanie nielegalnej imigracji. Prawdziwa walka to walka z nikczemnymi wyzyskującymi pracodawcami, a teraz potrzebne nam są działania propracownicze a nie antyimigracyjne.

Imperatywem politycznym i ekonomicznym musi być zaprzestanie wyzysku nielegalnych imigrantów, karanie nikczemnych pracodawców, a nie czynienie z pracowników, migrantów czy innych osób koźłów ofiarnych ani ich kryminalizowanie. Stosowanie sankcji karnych w propozycji nie powinno należeć do kompetencji UE, a ci, którzy twierdzą, że wydalenie pracowników migrantów jest rozwiązaniem problemu wyzysku są w błędzie. Dyrektywa ta nie jest należycie wyważona.

**Johannes Blokland (IND/DEM).** – (NL) Minęły już dwa lata, od kiedy komisarz Frattini ujawnił plany podjęcia kwestii nielegalnego zatrudnienia, które powoduje stały napływ osób nielegalnie przybywających do Unii Europejskiej do pracy. Sytuacja ta ulega pogorszeniu i należy jej położyć kres.

Pani przewodnicząca! Pozwolę sobie jednakże różnić się od sprawozdawcy w kwestii tego, czy Unia Europejska powinna angażować się w prawo karne. Nie jestem zwolennikiem włączenia prawa karnego do sfery kompetencji Europy. Potrzebna jest natomiast otwarta metoda koordynacji. Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję więc fakt, że w zmienionej kompromisowej propozycji ostrożnie podchodzi się do zastosowania prawa karnego. Kary finansowe stanowią dostateczną zachętę do tego, aby starannie dobierać pracowników. Mam nadzieję, że kontrole w firmach będą zachęcały państwa członkowskie do odwoływania się do prawa karnego.

**Philip Claeys (NI).** – (NL) Z zadowoleniem należy przyjąć fakt, że zostanie wprowadzona dyrektywa karząca pracodawców nielegalnych imigrantów. Stwierdza się, całkowicie zasadnie, że możliwość znalezienia pracy w Unii Europejskiej czyni nielegalną imigrację atrakcyjną. Powinniśmy jednak być konsekwentni i również uwzględnić inne czynniki, które przyciągają imigrantów. Najważniejszym z nich jest bezkarność, z jaką cudzoziemcy mogą nielegalnie przybywać do Europy. Są przecież państwa członkowskie, które nagradzają nielegalnie przebywających tam cudzoziemców, przy czym wskazać tu można na masowe legalizacje między innymi w Hiszpanii, Włoszech i Belgii.

Występuje także hipokryzja w odniesieniu do tzw. indywidualnych legalizacji na podstawach humanitarnych. Tylko w ubiegłym roku było ich nie mniej niż 12 000 w tak małym kraju, jakim jest Belgia. Nielegalni imigranci powinni bowiem być deportowani, a ich pobyt nie powinien być legalizowany, jako że każdy zalegalizowany nielegalny imigrant przyciąga mnóstwo nowych imigrantów. Każde państwo członkowskie, które legalizuje ich pobyt, czyni to imieniem pozostałych państw członkowskich. Nie wystarczy zatem zająć się pracodawcami. Musimy podjąć zagadnienie nielegalnej imigracji w jego pełnym kontekście.

**Carlos Coelho (PPE-DE).** – (PT) Pani przewodnicząca, panie Barrot, panie i panowie! Podczas tej sesji plenarnej przyjęliśmy kilka działań mających na celu stworzenie spójnej i zintegrowanej polityki imigracyjnej. Ta wspólna polityka musi przede wszystkim uwzględniać legalne kanały imigracji, a także integrację imigrantów w społeczeństwach państw przyjmujących. W związku z tym, dwa miesiące temu przyjęliśmy dyrektywę w sprawie niebieskiej karty oraz dyrektywę w sprawie jednolitej procedury wnioskowania o jednolite zezwolenie na pobyt i pracę w UE.

Musimy jednocześnie skutecznie zwalczać nielegalną imigrację, a także wszystkie związane z nią formy przestępczości. Inicjatywa ta ma na celu zwalczanie czynników sprzyjających nielegalnej imigracji na obszar europejski i położenie kresu wyzyskowi nielegalnych pracowników. Dla tych, którzy próbują wjechać na obszar europejski za każdą cenę – niekiedy płacąc za to własnym życiem – ważne jest zrozumienie, że jest tylko jedna możliwa droga: legalna imigracja, ze wszystkimi nierozzerwalnie związanymi z nią prawami i możliwościami. Szacuje się, że w Unii Europejskiej przebywa nielegalnie od 5 do 8 milionów imigrantów; wielu z nich wykonuje prace niskokwalifikowane, raczej nisko płatne, a w niektórych przypadkach są oni mocno wyzyskiwani. Gratuluję sprawozdawcy, panu Favie, a w szczególności mojej koleżance pani posłance Bauer, ich pracy i osiągniętego kompromisu.

Zgadzam się zatem na zwalczanie nielegalnej pracy w całej Unii Europejskiej. Intencją tej dyrektywy jest zapewnienie, aby wszystkie państwa członkowskie mogły wprowadzić podobne sankcje w zakresie nielegalnych imigrantów i skutecznie je egzekwować. Możliwe będzie nałożenie trzech rodzajów sankcji: finansowych, administracyjnych i karnych, w zależności od powagi naruszenia prawa. Od pracodawców wymagać się także będzie podejmowania działań zapobiegawczych oraz sprawdzania statusu imigracyjnego poszczególnych osób w celu unikania zatrudniania pracowników przebywających w Unii nielegalnie.

**Wolfgang Kreissl-Dörfler, (PSE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym przede wszystkim podziękować mojemu koledze posłowi Claudio Favie tego sprawozdania oraz faktu, że osiągnięto porozumienie na spotkaniu trójstronnym. Zawsze oczywiście można żądać więcej i osiągnąć więcej. Istotnym krok naprzód stanowi

fakt, że nareszcie uznano w obrębie Unii Europejskiej, iż nielegalnym imigrantom, którzy zostali schwytani, muszą także zostać przyznane prawa i muszą oni być chronieni przed wyzyskiem.

Musi to oczywiście stanowić część całościowej polityki migracji i imigracji. Nikt tego nie kwestionuje. Jest jednak jedna rzecz, której nie rozumiem. Podczas gdy Zieloni – Jeana Lamberta już tu nie ma – lub ci na lewo od tak zwanej strony komunistycznej, tacy jak Giusto Catania, utrzymują, że to nie działa, że po raz kolejny działanie to spełzło na niczym, że nic nie może pomóc, chciałbym powiedzieć, że nic nie daje obietnicę ludziom żyjącym w tych trudnych warunkach posiłku złożonego z czterech dań a następnie niezapewnienie im chleba powszedniego. To jest działanie tchórzliwe i niczego nieułatwiający. Muszę zadać sobie pytanie, czego naprawdę chcą Zieloni, jeżeli zawsze głosują przeciwko środkom, które polepszyłyby sytuację ludzi. Widzieliśmy to już w przypadku wielu sprawozdań i działań.

Ponadto nie ma powodu, dla którego państwa narodowe nie miałyby ustanowić właściwych mechanizmów ograniczających, nakładać grzywn i udzielać subsydiów, i czynić środki krajowe i unijne niedostępnymi dla firm, które zatrudniają nielegalnych imigrantów.

Chciałbym widzieć zastosowanie tego samego twardego podejścia, które państwa członkowskie niekiedy stosują wobec nielegalnych imigrantów, do tych, którzy unikają podatków i tych, którzy pracują na czarnym rynku. Oczywiście musimy rozmawiać z naszymi kolegami w parlamentach narodowych, zachęcając ich do żądania, aby nielegalnym imigrantom przyznawano prawa, o których zdecydowano tutaj. Jednej rzeczy możemy oczywiście być pewni. Jeżeli ktoś jest zatrudniony nielegalnie, ponieważ nie może już przetrwać w swoim własnym kraju, nie może on pójść na policję i powiedzieć, że jest wyzyskiwany. W ten sam sposób zgwałcona kobieta nie może zgłosić przestępstwa. Obie te osoby wiedzą, że jeżeli zgłoszą się do władz, zostaną deportowane.

Dlatego też będziemy głosowali za przyjęciem tego sprawozdania. Stanowi ono pierwszy krok we właściwym kierunku.

**Alexander Alvaro (ALDE).** – (DE) Pani przewodnicząca, panie wiceprzewodniczący Komisji! Uważam, że to co powiedział pan poseł Kreissl-Dörfler jest słuszne. Chciałbym podziękować panu posłowi Favie za to sprawozdanie oraz za wspaniałą pracę, którą wykonał.

W sprawozdaniu stwierdza się jasno, że obie strony uczestniczące w nielegalnym zatrudnieniu muszą być na równi pociągnięte do odpowiedzialności, co pozwoli uzyskać prawną równowagę. Nielegalne zatrudnienie musi być karane i zabronione we wszystkich państwach członkowskich.

Pracodawcy muszą być obciążeni odpowiedzialnością za utrzymywanie tego zakazu, ale do odnośnych władz należy monitorowanie jego przestrzegania i nakładanie kar. Najważniejszą kwestią jest chronienie przed wyzyskiem ludzi pozostających w stosunkach zatrudnienia.

Ustanowienie kar prawnych niewątpliwie jest krokiem naprzód. Jednakże władze muszą wprowadzić więcej mechanizmów kontrolnych i ścigać podejrzanych o popełnienie przestępstw. Sprawozdanie stanowi kompromis między Radą a Parlamentem Europejskim i nakreśla standardy minimum.

Niemniej jednak perspektywa zaostrzenia lub złagodzenia wymogów przez państwa członkowskie nie jest inspirująca. Zrobiliśmy pierwszy krok naprzód. Teraz powinniśmy resztę drogi pokonać wspólnie. Myślę, że mogę powiedzieć, przynajmniej za siebie oraz w imieniu części mojej grupy, jeżeli nie większości, że z czystym sumieniem możemy poprzec to sprawozdanie.

**Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL).** – (EL) Pani przewodnicząca! Rozpatrywana przez nas dyrektywa dotyczy jednego z najbardziej podstawowych aspektów rozwoju i trwałości gospodarczej w naszych krajach. Dotyczy ona nielegalnego zatrudnienia, które często prowadzi do obniżania płac i zmniejszania przychodów państwa, ze wszystkimi związanymi z tym trudnościami w zapewnieniu świadczeń, oraz ograniczeniu działania państwa opiekuńczego. Pozbawia ono pracowników dostępu do ubezpieczenia społecznego i innego, emerytur a nawet do organów odpowiedzialnych za ochronę warunków obowiązujących w ich miejscu pracy.

Nielegalne zatrudnienie stanowi niestety część obecnego systemu, który wywołał globalny kryzys gospodarczy, a któremu musimy sprostać za pomocą środków ułatwiających zabezpieczenie nie tylko działań terapeutycznych, ale także realnych działań naprawczych zapewniających prosperitę w długofalowej perspektywie. W związku z tym, uważamy, że walka z nielegalnym zatrudnieniem nie może być rozpatrywana w sposób cząstkowy. Proponowane działania na rzecz zabezpieczenia ludzkiego podejścia do imigrantów nas nie zadowolają. Zadbajmy zatem o to, aby nie stały się one kwestiami wtórnymi.

**Panayiotis Demetriou (PPE-DE).** – (EL) Pani przewodnicząca! Sprawozdawcy Claudio Favie i sprawozdawcom pomocniczym naprawdę należą się nasze serdeczne gratulacje. Udało się im osiągnąć wyjątkowy kompromis z Radą, oczywiście z pomocą wiceprzewodniczącego pana Barrota, któremu także gratuluje. Nareszcie dyrektywa nakładająca kary na pracodawców nielegalnych imigrantów została doprowadzona do etapu ostatecznego zatwierdzenia. Uważam, że w swoim obecnym kształcie dyrektywa ta będzie skutecznie służyła zwalczaniu zatrudniania nielegalnych imigrantów. Po raz pierwszy Unia Europejska skierowała swoją uwagę we właściwym kierunku, ku osobom, które wyzyskują nielegalnych imigrantów, ku pracodawcom, którzy łamią prawo. Wreszcie zatrudnienie nielegalnych imigrantów zostało ukarane. Sankcje karne i inne przewidziane w dyrektywie będą, czego jestem pewien, czynnikiem odstraszającym, który pomoże ograniczyć i zapobiegać niemożliwemu do przyjęcia wyzyskowi nielegalnych imigrantów. W dyrektywie przewidziano liczne wyważone i realistyczne sankcje. Ufam, że okażą się one skuteczne. Pomimo faktu, że nielegalni imigranci są traktowani jako ofiary i chronieni dyrektywą, do nich także kierowany jest zniechęcający komunikat, że nie będzie im już łatwo znaleźć zatrudnienie i wobec tego znalezienie pracy nawet na niekorzystnych warunkach nie będzie już atrakcyjne. Należy jednak szczególnie zająć się wszystkimi nielegalnymi imigrantami, którzy już przebywają w Unii Europejskiej. W moim kraju, na Cyprze, gdzie nielegalna imigracja jest ogromnym problemem, jakiś czas temu nielegalne zatrudnienie było karane. Oczywiście nie wyeliminowało to tego zjawiska, ale je ograniczyło. Jednakże wraz z wprowadzeniem licznych kar przewidzianych w dyrektywie oraz systemem kontroli pracodawców, problem zatrudniania nielegalnych imigrantów oraz nielegalnej imigracji generalnie z pewnością zostanie złagodzony.

**Catherine Boursier (PSE).** – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałabym podziękować panu posłowi Favie za wspaniałą pracę, którą wykonał on w ciągu kilku minionych miesięcy opracowując ten wyważony tekst.

Nie było to zadanie łatwe, a ścieżka najeżona pułapkami. Myślę jednak, że rezultaty są bardzo pozytywne i wspomnę w szczególności trzy kwestie.

Karę nakłada się tutaj na naruszającego prawo pracodawcę, podczas gdy migrant jest uznawany za ofiarę. Poza karami finansowymi, zaleca się sankcje karne dla osób notorycznie popełniających wykroczenia, za handel ludźmi lub wyzysk nieletnich. Uważam, że sankcje karne są niezbędne i uważam także, iż od nas

zależy zapewnienie przeprowadzania systematycznych kontroli, służących zapewnieniu skuteczności dyrektywy.

Innym pozytywnym punktem, który należy wskazać, jest automatyczna wypłata zaległego wynagrodzenia dla pracowników. Wreszcie, stowarzyszenia i związki postulują obronę interesów pracowników nielegalnie zamieszkujących w danym kraju, aby mogli oni zgłaszać nieuczciwego pracodawcę bez obawy, że będą potem ścigani.

Oczywiście, jak w przypadku wielu innych tekstów, moglibyśmy pójść dalej, ale czy możemy podejmować ryzyko zagrożenia kompromisowego stanowiska, gdy ten tekst już pozwoli na znaczący postęp w zakresie ochrony pracowników i ich godności?

Musimy wspierać wyważone spojrzenie na kwestię migracji i uznać, że imigracja za pracą jest więcej niż niezbędna, a jeżeli weźmiemy pod uwagę prognozy demograficzne, możemy się spodziewać, że tak będzie w coraz większym stopniu w przyszłości.

W związku z tym, niezbędne jest stwierdzenie, że model, którego chcemy, to model, w którym pracownicy imigracyjni są postrzegani jako pełnoprawni pracownicy korzystający z tych samych praw co pracownicy z państw członkowskich.

Musimy się zatem zmobilizować, aby bronić tych praw i dlatego uważam, że powinniśmy udzielić naszego poparcia dla tego sprawozdania, ponieważ stanowi ono decydujący krok w kierunku wprowadzenia standardów minimum oraz w walce z nielegalną pracą i wyzyskiem pracowników migrujących.

**Olle Schmidt (ALDE).** – (SV) Wiemy, że coraz więcej ludzi ukrywa się w granicach UE. Wiemy, że w niedalekiej przyszłości UE będzie potrzebowała coraz większej liczby pracowników imigrantów. Wiemy również, iż tysiące ludzi próbuje każdego tygodnia znaleźć w Europie lepsze życie. Wielu z nich umiera w drodze na nasz kontynent. Wiemy, że wielu ludzi bez dokumentów jest wyzyskiwanych i żyje w bardzo trudnych warunkach. To nie przystoi Unii Europejskiej. Uniwersalne wartości, które UE chce szerzyć w całym świecie, obejmują prawo każdego człowieka do godnego życia. Zachodzi tu haniebny paradoks.

Słuszne jest to, że UE ma mieć wspólną politykę w sprawie azylu i migracji, ale nie może to oznaczać, że kraje, które chcą przyjąć twardsze stanowisko i ścigać ludzi na różne sposoby, powinny być tymi, które podejmują decyzje. Zmniejszy to szanse na znalezienie w Europie godnego życia. Jednocześnie ważne jest, że przebiegli pracodawcy, wyzyskujący ludzi znajdujących się w niebezpiecznej sytuacji, wiedzą, że kary i sankcje można wyegzekwować wszędzie w UE.

Przyznaję, że sprawozdanie jest trudnym aktem wyważania różnych racji i mogę podzielać rozumowanie pana posła Catanii w odniesieniu do jego zastrzeżenia. Jednakże kompromis ten jest krokiem we właściwym kierunku, nawet jeżeli mam określone opinie, na przykład w sprawie zakresu obowiązków sprawozdawczych pracodawcy.

Chciałbym powiedzieć pani poseł Segelström, że w Szwecji nie mamy rządu konserwatywnego. Nasz rząd złożony jest z przedstawicieli czterech partii, z silnymi elementami liberalnymi.

**Maria da Assunção Esteves (PPE-DE).** – (PT) Sprawozdanie pana posła Favy stanowi postęp i nadaje ludzki wymiar przepisom imigracyjnym. Udziela nam moralnego zapewnienia, które jesteście sobie winni od czasu dyrektywy w sprawie powrotu. Ogólny zakaz zatrudniania nielegalnych imigrantów nie tylko pozwala uniknąć miejscowej nielegalności imigracji, ale przede wszystkim wyzysku i wykorzystywania niedoli ludzkiej, która generalnie towarzyszy tego rodzaju pracy.

Pierwsza zasadnicza uwaga dotycząca sprawozdania pana posła Favy polega na tym, że kwestionuje się w nim szkołę myślenia o nielegalnej imigracji, która skłania się ku łatwemu ale niemożliwemu do zaakceptowania potępieniu imigrantów zamiast nakreślać systemową reakcję, zgodnie z którą państwo i pracodawca ponoszą odpowiedzialność w jednakowej mierze. Do chwili obecnej głównym niedostatkim polityki imigracyjnych był brak rzetelnej reakcji na straszną sytuację nielegalnych imigrantów, i to ich obciążał system prawny, a ich status był statusem winowajców a nie ofiar.

Druga zasadnicza sprawa dotycząca sprawozdania polega na tym, że wprowadza ono na europejską arenę publiczną etykę współodpowiedzialności państwa i firm. Obowiązek pracodawców, polegający na prowadzeniu nadzoru z wyprzedzeniem poprzez sprawdzanie statusu pobytowego pracowników, jest cenny w tym sensie, że nadaje pewną kompetencję sektorowi prywatnemu; jest to coś, czego Unia Europejska nie próbowała zbyt często. Tę kompetencję przyjmujemy z aplauzem, ponieważ obrona legalności i etyki

publicznej nie należy jedynie do państwa, ale jest zadaniem dla każdego. Sprawozdanie wytyczna zatem ścieżkę dla nowej metody politycznej, którą inne sprawozdania powinny podążać.

Trzecia sprawa – a tak się składa, że najbardziej fundamentalna – to bardzo istotne oddzielenie obowiązku wypłaty wynagrodzenia od problemu legalności pobytu. Stanowi to prosty wyraz uniwersalnej zasady moralnej głoszącej, że sprawy ludzkie mają pierwszeństwo wobec przepisów systemu prawnego i są wobec nich nadrzędne.

A zatem gratuluję panu posłowi Favie.

**Javier Moreno Sánchez (PSE).** – (ES) Pani przewodnicząca! Chciałbym przede wszystkim podziękować naszemu sprawozdawcy, Claudio Favie, za jego wyteżoną pracę w wypracowaniu wspólnego stanowiska z Radą; w jej wyniku dokonano wielu ulepszeń zasugerowanych przez nasz Parlament.

Dyrektywą tą raz jeszcze pokazujemy nasze zaangażowanie w tworzenie wspólnej polityki migracyjnej opartej na podejściu globalnym. Cel dyrektywy jest jasny: zwalczanie grup mafijnych, karanie pozbawionych skrupułów pracodawców oraz ochrona wyzyskiwanych imigrantów, którzy nie dysponują żadną formą ochrony socjalnej.

Chcemy widzieć, jak znikają głodowe wynagrodzenia, które są niesprawiedliwe wobec imigrantów, a co więcej, zniekształcają przeciętne wynagrodzenia, szczególnie w sektorach takich jak budownictwo, rolnictwo, usługi dla ludności i hotelarstwo.

Działania te wymagają wiele odwagi i woli politycznej, ponieważ tkwi w nich wiele zadeklarowanych interesów, a przez szarą strefę przepływa mnóstwo pieniędzy. Szczególnie w trudnych latach ważniejsze jest bardziej niż kiedykolwiek, abyśmy panowali nad przepływami migracji w sposób inteligentny i szczodry, ale odpowiedzialny.

Łatwo byłoby ulec pokusie niepodejmowania prób okiełznania szarej strefy. Nie możemy odwracać wzroku i pozostawić około 8 milionów nielegalnych imigrantów bezbronnych wobec warunków pracy graniczących z niewolnictwem.

Panie i panowie! Jeżeli chcemy, aby dyrektywa ta była skuteczna, trzeba przeprowadzać rygorystyczne kontrole oraz nakładać sankcje ekonomiczne, w tym w najpoważniejszych przypadkach sankcje karne, które będą działały odstraszająco na pracodawców.

Uda się nam tym samym zmniejszyć szarą strefę i położyć kres zachętom do migracji, które wynikają z możliwości podjęcia nielegalnej pracy. Należy jasno stwierdzić, że legalne zatrudnienie jest jedynym sposobem na pracę w Europie. Z tego powodu chcemy iść dalej, realizując globalne podejście i – panie komisarzu, panie pośle Barrot – wzywamy Komisję do wprowadzenia nowych 'niebieskich kart' dla wszystkich pozostałych kategorii zatrudnienia najszybciej, jak to możliwe.

**Marek Aleksander Czarnecki (ALDE).** – (PL) Łatwy dostęp do nielegalnej pracy powoduje, że w Unii Europejskiej przebywa kilka milionów nielegalnych imigrantów. Nielegalne zatrudnienie, nierzadko w warunkach wyzysku, prowadzi do obniżenia stawek w danym sektorze, a także zagraża konkurencji między przedsiębiorstwami. Ponadto niezarejestrowani pracownicy nie mogą korzystać z ubezpieczenia zdrowotnego i praw emerytalnych. Konieczne jest więc ustanowienie mechanizmów umożliwiających wyzyskiwanym pracownikom wnoszenie skarg przeciwko ich pracodawcom osobiście lub za pośrednictwem osób trzecich.

Zwracam również Państwu uwagę na fakt, iż dyrektywa powinna obejmować swym zakresem także pracowników legalnie przebywających na terytorium Unii Europejskiej, w szczególności obywateli państw członkowskich, które przystąpiły do Unii w 2004 i w 2007 roku, i którzy nadal podlegają postanowieniom przejściowym, które ograniczają dostęp do legalnej pracy.

**Marie Panayotopoulos-Cassiotou (PPE-DE).** – (EL) Pani przewodnicząca, panie wiceprzewodniczący Komisji! Dzisiejszy wniosek jest częścią ogólnej próby znalezienia rozwiązania polityki imigracyjnej w Unii Europejskiej, co oczywiście – zgódźmy się – ma posmak nieuczciwości. Nieuczciwości, ponieważ próbujemy skorygować niektóre aspekty tej polityki za pomocą niebieskiej karty, dzisiejszej decyzji, aby karać pracodawców nielegalnych imigrantów, decyzji, aby usuwać nielegalnych pracowników, dzisiejszej decyzji, aby karać pracodawców nielegalnych imigrantów. Ale są to tylko niektóre aspekty problemu, które staramy się skorygować.

Nie możemy oczywiście zrozumieć, jak nielegalny pracownik podejmuje pracę, a osoba, która go przyjmuje w celu pokrycia kosztów jego pobytu i utrzymania jest ostatecznie karana. Jest to logiczna sprzeczność, którą musimy objąć warunkami narzuconymi przez godną pracę. Ustawodawstwa wszystkich 27 państw członkowskich zabraniają nielegalnej i nie-ewidencjonowanej pracy, szczególnie przy uwzględnieniu dwojakiej absurdalności, z którą tutaj mamy do czynienia, dotyczącej nielegalnego wjazdu do państwa członkowskiego i nielegalnego wyzysku. Problem jest zatem skomplikowany, a osiągnięty kompromis ma oczywiście wiele luk. Jedna z nich dotyczy pracowników, którzy są wykorzystywani przez ludzi, powiedzmy, z powodów charytatywnych i oczywiście wykonują pracę, ale jednocześnie znajdują sposób na życie. Co się z nimi stanie? Jak przeżyją resztę swojego życia w ramach wymuszonej nielegalności, biorąc pod uwagę, że kraje sąsiadujące nie zaakceptowały powrotu imigrantów?

**Donata Gottardi (PSE).** – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Jak wiadomo, w tej Izbie kompromisy należy analizować, oddzielając za i przeciw oraz dokonując ogólnego osądu z uwzględnieniem ograniczeń oraz kontekstu ustawodawczego i politycznego.

W odniesieniu do sfery zatrudnienia, istotnego elementu dyrektywy, która zostanie jutro poddana pod głosowanie, nasza ocena jest pozytywna pod wieloma względami. Do niektórych pozytywnych punktów zalicza się uwzględnienie definicji wynagrodzenia umożliwiającej porównanie z legalnymi stosunkami pracy; zmniejszenie proceduralnych obciążeń sankcji za prace domowe i opiekuńcze oraz powiązanie i wzmocnienie przepisów wspólnotowych chroniących ofiary handlu ludźmi i wyzysku, szczególnie nieletnich. Ważne jest także zobowiązanie, aby nie traktować postanowienia o podwykonawstwie jako precedensu.

Pozostają pewne wątpliwości dotyczące odpowiedzialności w łańcuchu pracodawców oraz trudności, na jakie napotykają pracownicy przy otrzymywaniu należnej im zapłaty przed wyjazdem z kraju. Kwestia ta nie jest całkowicie niejasna, ale ponieważ ta dyrektywa jest ściśle związana z dyrektywą w sprawie powrotu, ma ona ograniczenia, jeżeli chodzi o sytuację nielegalnych pracowników i pracodawców, którzy nie byli w stanie znaleźć legalnych ścieżek zatrudnienia.

Moja wiara w to, że postanowimy przyjąć ten dokument przy pierwszym czytaniu, nie zostanie osłabiona, w najpoważniejszych przypadkach jeżeli wskażę na kilka czynników ryzyka: ryzyko, że praca Parlamentu będzie w dalszym ciągu poddana presji ze strony rządów poszczególnych państw, oraz ryzyko, że będziemy wzmacniali wizerunek Europy jako 'złej macochy'.

**Patrick Gaubert (PPE-DE).** – (FR) Pani przewodnicząca! Ten projekt dyrektywy ma kluczowe znaczenie w walce z nielegalną imigracją i jest niezbędny dla wprowadzenia wspólnej polityki migracyjnej. Wszyscy jesteśmy świadomi, że nie-ewidencjonowane zatrudnienie stanowi główną atrakcję dla tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy codziennie przekraczają nasze granice w poszukiwaniu przyzwoitej pracy oraz sposobu wyżywienia swoich rodzin.

W rzeczywistości, często znajdują oni pracodawców, którzy wykorzystują ich trudną sytuację i nadużywają jej oraz wykorzystują ich nieznaną im prawość po to, aby ich wyzyskiwać i używać jako taniej siły roboczej. Jest to coś, co znamy pod nazwą współczesnego niewolnictwa.

Nie wolno nam ukrywać faktu, że zjawisko to dotyczy także jednostek, czy to obywateli Europy czy osób z państw trzecich, które pracują i zamieszkują normalnie, ale którzy nie podlegają zakresowi tej dyrektywy, jako że stanowi ona część walki z nielegalną imigracją.

Nie chodzi tu o wytykanie palcami mężczyznom i kobietom, którzy często postępują w dobrej wierze, ale padają ofiarą nieuczciwych pośredników lub pracodawców. Celem tego tekstu musi być właśnie ochrona tych najsłabszych osób i zapewnienie poszanowania ich najbardziej podstawowych, najbardziej fundamentalnych praw; taki jest właśnie deklarowany cel i ambicja osiągniętego kompromisu.

Nie powinniśmy stosować tej samej miary do wszystkich pracodawców i oczywiście nie powinniśmy traktować kogoś, kto zatrudnia daną osobę w dobrej wierze uznając, że pracuje ona i przebywa nielegalnie, w taki sam sposób, jak tych, którzy dążą do wykorzystania sytuacji tych ludzi.

Musimy być stanowczy i kierować czytelnym przesłaniem. Potrzebne nam są odważne przepisy stosowane w sposób przemyślany. Przyjęcie tego tekstu bowiem będzie oznaczało wysłanie dwóch wyraźnych sygnałów. Pierwszy z nich kierowany jest do pracodawców mówiąc im, że nie będą mogli w dalszym ciągu nadużywać tej najsłabszej siły roboczej, odstręczając ich od zatrudniania nielegalnych imigrantów. Drugi sygnał płynie do tych tysięcy niedoszłych nielegalnych imigrantów, których będą zniechęcać rygorystyczne warunki zatrudnienia w Europie.

Dziękuję bardzo wszystkim sprawozdawcom pomocniczym i sprawozdawcy. Jak wielu innych, mam nadzieję, że ten tekst zostanie wkrótce wprowadzony w życie po to, aby zwalczać nielegalną imigrację a tym samym promować imigrację...

*(Przewodnicząca odebrała mówcy głos)*

**Genowefa Grabowska (PSE).** – (PL) Pani Przewodnicząca! Chcę pogratulować sprawozdawcy. Wiem, że znalezienie kompromisowego rozwiązania, które uwzględniałoby zarówno interesy krajowego rynku pracy, a jednocześnie chroniło imigrantów przed wyzyskiem, nie było łatwe. Claudio Fava zasługuje na uznanie.

Ja byłam we Włoszech, w Foggi, zaraz po odkryciu tzw. obozów pracy, gdzie obok siebie pracowali i funkcjonowali w tragicznych warunkach zarówno obywatele Unii Europejskiej, jak i nielegalni imigranci. Pamiętam, w jakich warunkach żyli i pracowali, a często umierali z powodu głodu i złego, nieludzkiego traktowania. Witam tę dyrektywę z dużym zadowoleniem, ponieważ cywilizuje ona wreszcie stosunki pracy. Jest zwycięstwem nad żądzą pracodawców, nad ich pogonią za zyskiem, za tanią, a często wręcz darmową siłą roboczą, za wykorzystaniem nielegalnych imigrantów.

Aby ta dyrektywa weszła w życie, musi być wdrożona we wszystkich państwach członkowskich. Paradoksem jest, że w naszych państwach prawo wewnętrzne przewiduje nielegalne zatrudnianie jako czyn naganny, jako przestępstwo. Mimo tego prawo nie działa. Zatem musimy dołożyć starań, aby ta dyrektywa weszła w życie. Wdrożyć wszystkie mechanizmy prawne, aby tego typu negatywnych zjawisk więcej nie było.

Chcę jeszcze powiedzieć kolegom z Wielkiej Brytanii: powiedzcie swoim pracodawcom, że nielegalne zatrudnianie imigrantów to przestępstwo. Nie miejcie pretensji, że Unia...

*(Przewodnicząca odebrała mówczyni głos)*

**Jörg Leichtfried (PSE).** – (DE) Pani przewodnicząca! Najważniejszy rezultat tego sprawozdania jest taki, że karani będą nie tylko nielegalnie zatrudniani obywatele państw trzecich, ale także ich pracodawcy. Musimy zdawać sobie sprawę, że ludzie ci są wyzyskiwani nawet w postępowej konfederacji państw, jaką jest Europa i jest to naprawdę przestępstwo. Ktoś czerpie z nich niezłe zyski. Nie mają oni prawa do opieki zdrowotnej ani emerytury i żyją w ciągłym strachu, że zostaną złapani i odesłani do ojczystego kraju.

W związku z tym uważam, że inną bardzo ważną kwestią jest możliwość nakładania w przyszłości kar na pracodawców, którzy wyzyskują nielegalnych imigrantów. Środki takie jak grzywny, pokrycie kosztów deportacji, wycofanie finansowania ze środków publicznych czy wsparcia, czy nawet tymczasowe lub stałe zamknięcie firmy są w moim przekonaniu pilnie potrzebne po to, aby spowodować zmianę sytuacji. Regularne i skuteczne kontrole przeprowadzane przez poszczególne państwa członkowskie są także oczywiście niezbędne w tym względzie, wraz z możliwością żądania zapłaty podatków i składek na ubezpieczenie społeczne z mocą wsteczną.

Europa, w której niektórzy ludzie są wyzyskiwani przez innych, nie jest Europą prawdziwie socjalną. W moim przekonaniu dyrektywa ta stanowi krok we właściwym kierunku. Chciałbym podziękować sprawozdawcy za jego wspieranie pracy. Nie może to jednak być pod żadnym pozorem ostatni stawiany przez nas krok.

**Daciana Octavia Sârbu (PSE).** – (RO) Uważam, że ta inicjatywa legislacyjna jest przyjmowana z zadowoleniem w czasie, kiedy pracownicy z państw trzecich stanowią wcale nie pozbawiony znaczenia procent siły roboczej Unii Europejskiej, powodując, że nielegalna imigracja wywołuje niepokój. Mając to na uwadze, pragnę podkreślić potrzebę ustanowienia ram ustawodawczych umożliwiających nam precyzyjniejsze zdefiniowanie kar, które mają być nakładane na pracodawców imigrantów z państw trzecich przebywających nielegalnie w Unii Europejskiej, zważywszy, że nielegalna praca jest alarmującym problemem na szczeblu europejskim, a wyzysk imigranckiej siły roboczej stał się rzeczywistością.

Musimy także pamiętać, iż szereg pracodawców zwiększa swoje zyski, zatrudniając imigrantów bez papierów, unikając tym samym płacenia składek na ubezpieczenie społeczne czy podatków na rzecz państwa. Musimy także zadbać o to, aby tego rodzaju zachowanie było odpowiednio karane.

Dlatego też każde państwo musi zaakceptować środki służące zwalczaniu nielegalnego zatrudnienia, oferować większą ochronę imigrantom i organizować systematyczne kontrole, szczególnie w sektorach działalności gospodarczej, w których zakłada się, że zatrudniani są nielegalni imigranci. Chcemy także, aby został zapewniony dostęp do europejskiego rynku pracy w sposób kontrolowany, i aby szanowane były prawa imigrantów. Z tej przyczyny zwracamy się do państw członkowskich o podjęcie wszystkich działań

niezbędnych do zapewnienia skuteczniejszej współpracy i ułatwiania wymiany informacji między odnośnymi organami władz krajowych.

**Yannick Vaugrenard (PSE).** - (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym przede wszystkim pogratulować panu posłowi Favie wspianiałej pracy, która umożliwi przyjęcie dyrektywy określającej kary dla pracodawców nielegalnych pracowników.

Pragnę jednak zwrócić państwa uwagę na złożoność aktualnej sytuacji. Musimy opracować przepisy prawne, które sprostają tej złożoności.

W całej Unii Europejskiej ci, którzy składają zamówienia posługują się kaskadą umów o podwykonawstwo, korzystają z podwykonawców z państw członkowskich nie wiedząc, czy pracownicy są zatrudnieni legalnie. Zaproponowano poprawkę służącą sprawdzaniu legalności statusu pracowników. Dlaczego nie została ona uwzględniona?

Przewidziano także, iż główny wykonawca ponosi odpowiedzialność za wypłatę wynagrodzeń, ale tylko jeżeli wie, że podwykonawcy zatrudniają nielegalnych imigrantów. Nie znajdziemy chybanikogo, kto składa zamówienie i spontanicznie przyzna się do winy.

Wreszcie, najlepsza dyrektywa na świecie może być skuteczna tylko wtedy, gdy towarzyszą jej rzeczywiste mechanizmy kontrolne. Moglibyśmy ulepszyć te kontrole, gdybyśmy mieli więcej inspektorów ds. zatrudnienia w każdym państwie europejskim, wyposażonych w szersze kompetencje.

Niezbędne jest wypracowanie bardziej rygorystycznego arsenału prawnego najszybciej, jak to możliwe, aby ci, którzy składają zamówienia mogli zostać w pełni uznani za odpowiedzialnych w przypadku winy leżącej po stronie podwykonawców.

Nie powinniśmy zamykać oczu na znane praktyki w niektórych sektorach gospodarki, które występują w działaniach zorganizowanej sieci nielegalnej imigracji.

**Richard Falbr (PSE).** – (CS) Pani przewodnicząca! W związku z tym sprawozdaniem, chciałbym zwrócić państwa uwagę na pilny problem, który wyniknął w rezultacie obecnego kryzysu. W niektórych państwach – w tym w moim własnym – jesteśmy świadkami masowego zwalniania pracowników agencyjnych, których większość przyjechała do naszego kraju z krajów wschodnioeuropejskich i azjatyckich. Stali się oni pracownikami nielegalnymi. Po zwolnieniu, pozostali bez żadnych środków utrzymania, a tym samym stali się zakładnikami w rękach tzw. przedsiębiorców, którzy poddają ich jeszcze większemu wyzyskowi niż agencje. Jednocześnie chciałbym wskazać ponownie na dalece niewystarczające zasoby kadrowe inspektoratów pracy w wielu z naszych państw członkowskich. Nic się nie zmieni, jeżeli nie stworzymy dokładnie przeszkolonej i wyposażonej grupy inspektorów, którzy rozumieją prawo pracy, i którzy zapoznali się z dyrektywami europejskimi.

Podczas, gdy instytucje europejskie uzgodniły obecnie pewne standardy w zakresie działalności gospodarczej, zwykle wśród państw członkowskich pojawia się oburzenie, ilekroć podejmowany jest chociażby najmniejszy wysiłek w kierunku zrobienia czegoś podobnego w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. Odwoływanie się do tradycji, pomocniczości i temu podobnych w sytuacji, gdy pracownicy w Unii Europejskiej podlegają nieokiełznanemu wyzyskowi, to śmieszność i zakłamanie. Z tego powodu z zadowoleniem witam wszelkie próby ścigania i karania tych, którzy zatrudniają nielegalnych imigrantów i dziękuję panu posłowi Favie.

**Corina Crețu (PSE).** – (RO) Nielegalne zatrudnienie skupia się w niektórych sektorach, gdzie zakłada się, że praca nie wymaga kwalifikacji, takich jak budownictwo, rolnictwo, prace porządkowe oraz hotelarstwo i gastronomia. Sektory te korzystają z pracy nielegalnej w alarmującym stopniu. Szczególnie w czasach kryzysu, pracodawcy ulegają pokusie obchodzenia prawa i korzystania z pracy nielegalnych pracowników w celu utrzymania zysków lub po prostu przetrwania na rynku.

Dokument, który mamy dziś przed sobą, stanowi krok w kierunku zmniejszenia skali nielegalnego zatrudnienia, które wywołuje tak wiele niekorzystnych reperkusji z punktu widzenia podatkowego i społecznego. Dobrą rzeczą jest dla nas karanie nielegalnego zatrudnienia obywateli państw trzecich, ale nie wolno nam zapominać, że ta sama zmora prześlada naszych współobywateli z mniej rozwiniętych państw członkowskich Unii Europejskiej. Nawet Rumuni stoją w obliczu licznych nadużyć ze strony pracodawców w obrębie Unii Europejskiej.

W odniesieniu do tekstu sprawozdania, chciałbym widzieć bardziej surowe kary dla pośredników na rynku pracy.



**Sebastiano Sanzarello**, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Uważam, że zajmujemy się tym tematem w szczególnie trudnym czasie.

Międzynarodowy kryzys gospodarczy doprowadził lub prowadzi kraje, które znajdują się w najbardziej kryzysowej sytuacji, do korzystania z nielegalnej siły roboczej, co prawie zawsze dotyczy nielegalnych imigrantów, szczególnie w niektórych sektorach, pośród których wymieniono budownictwo, rolnictwo i inne. Sprzyja to nielegalnej imigracji, wywołując tragedie, których doświadczamy. Nie jest więc niczym zaskakującym, że nielegalna imigracja zwiększa się niezwykle, a dziś po południu i jutro będziemy się zajmowali w tej Izbie problemami Lampedusy i innych obszarów nadgranicznych.

Działanie to przychodzi więc we właściwym momencie. Uważam zatem, iż kary przewidziane dla pracodawców będą działały jako kolejny środek odstrasżający, ponieważ istnieją już kary za nielegalną pracę, szczególnie z udziałem nielegalnych imigrantów. Kary te będą nadal powstrzymywały pracodawców od zatrudniania pracowników.

Słyszeliśmy o 8 milionach osób nielegalnie przebywających na terytorium UE, wykonujących nielegalnie pracę; musimy założyć, że gdy tylko środki te wejdą w życie, będziemy mieli na ulicach 8 milionów nielegalnych imigrantów i będziemy musieli się nimi zająć. Myślę, że jest to problem, który musimy zacząć dostrzegać, ponieważ w przeciwnym razie ci, którzy trwają nielegalnie, ale niemniej jednak trwają, zostaną oficjalnie zgłoszeni jako osoby przebywające w UE nielegalnie przez swoich pracodawców, którzy już nie będą mogli zapewnić im mieszkania, i będziemy mieli ogromny problem 8 milionów ludzi w Europie, których będziemy musieli wydalic i którym będziemy musieli pomóc. Uważam, że jest to temat, który trzeba podjąć z wyprzedzeniem – kończę, ponieważ widzę, że mój czas już minął. Musimy bardzo starannie przyjrzeć się problemowi tymczasowego zatrudnienia pracowników, szczególnie w rolnictwie, i musimy wyeliminować biurokrację w celu ułatwienia ich integracji i akceptacji.

**Zuzana Roithová (PPE-DE)**. – (CS) Pani przewodnicząca! Nielegalne zatrudnienie dotyczy nie tylko pięciu do dziesięciu milionów ludzi, ale w szczególności tych, którzy ich zatrudniają. W przeciwieństwie do autora tego sprawozdania uważam, że problem ten odnosi się nie tylko do nielegalnych imigrantów z państw trzecich, ale także milionów obywateli Unii Europejskiej, którzy wykonują niekiedy pracę za wynagrodzeniem, które nie jest opodatkowane, i od którego pracodawcy nie odprowadzają składek ubezpieczeniowych. Wzrost nielegalnego zatrudnienia poważnie podkopuje konkurencję ekonomiczną. Jedynym skutecznym lekarstwem, które państwa członkowskie mają do swojej dyspozycji, byłoby zmniejszenie podatkowego obciążenia zatrudnienia. Popieram także jednak ten wniosek Komisji, aby ujednoczyć kary dla pracodawców, ponieważ uważam, że konsekwentne kary wymierzone głównie przeciwko pracodawcom, którzy w sposób powtarzalny naruszają prawo, ograniczy dostępność nielegalnie wykonywanej pracy, a tym samym także liczbę nielegalnych migrantów. Zmniejszy to także zakres społecznego wykluczenia oraz, w pewnej mierze, także wyzysk obywateli państw trzecich. Dostrzegam jednakże problemy w obciążaniu głównie pracodawców brzemieniem sprawdzania uprawnień pracowników wynikających z miejsca zamieszkania.

**Janusz Onyszkiewicz (ALDE)**. – (PL) Pani Przewodnicząca! Chciałbym wrócić do sprawy sankcji dla tych pracodawców, którzy mają podwykonawców zatrudniających nielegalnie osoby. Otóż ten zapis bardzo mnie niepokoi, dlatego, że przedsiębiorca nie ma żadnych możliwości, żeby sprawdzić, czy podwykonawca takie osoby zatrudnia, czy też nie. Jeżeli nabierze nawet przekonania, że tak jest, to pojawia się pytanie co on ma wtedy zrobić? Czy ma donieść na policję, czy też ma zerwać kontrakt? Jeżeli zerwie kontrakt, to naraża się na proces sądowy, w którym będzie musiał wykazać powody, dla których ten kontrakt został zerwany. Takich powodów nie jest on w stanie dostarczyć. W związku z tym powtarzam raz jeszcze, bardzo niepokoi mnie ten zapis, gdyż może on doprowadzić do sytuacji, w której albo będzie on martwy, albo też będzie powodem, dla którego przedsiębiorcy będą zupełnie niesłusznie i bez podstaw niepotrzebnie sankcjonowani.

**Colm Burke (PPE-DE)**. – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie, ponieważ musimy zwracać szczególną uwagę i podejmować problem pracodawców wyzyskujących nielegalnych imigrantów. Przybywali do mnie przedstawiciele wyborców, a więc z zadowoleniem przyjmuję działania w tej kwestii.

Występują liczne niszczące konsekwencje, w tym wyzysk imigrantów polegający na zaniżonych płacach, a w niektórych przypadkach na braku zapłaty. Wywiera to negatywne naciski na płace pracowników zamieszkujących legalnie i zakłóca konkurencję między firmami, które przestrzegają przepisów dotyczących zatrudnienia, a tymi, które te przepisy naruszają.

Na zakończenie, jeżeli mamy dążyć do wyeliminowania tej nielegalnej praktyki w naszych państwach członkowskich, musimy wyraźnie twierdzić, że nie jest to tylko kwestia praw pracowniczych, ale także sprawa konkurencji.

**Genowefa Grabowska (PSE).** – (PL) Pani Przewodnicząca! Chcę dokończyć myśl z mojego głównego wystąpienia i powiedzieć to, co chciałam przekazać brytyjskim kolegom narzekającym, że ta dyrektywa jest interwencyjna, że ingeruje w sprawy wewnętrzne państw. Otóż ona nie ingeruje, ona te sprawy porządkuje.

Chciałam właśnie powiedzieć kolegom brytyjskim, którzy narzekają, aby się zwrócili do swoich pracodawców, aby szanowali także prawa imigrantów, aby nie zatrudniali nielegalnie przebywających na terenie Wielkiej Brytanii. Wtedy wszyscy będziemy zgodni, iż jest to dobra dyrektywa.

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE).** – (PL) Mówimy, że pewnym lekarstwem na negatywne skutki kryzysu demograficznego może być migracja. Bardzo istotne jest, aby zachęcić obywateli krajów trzecich do przyjazdu na teren Wspólnoty w celu podjęcia pracy. Nas interesuje jednak tylko legalny pobyt i legalne podejmowanie zatrudnienia. Nielegalnie pracujący cudzoziemcy przyczyniają się bowiem do strat w budżecie i zakłócenia zdrowej konkurencji między przedsiębiorcami. Profity z ich pracy czerpią przede wszystkim pracodawcy. Niewielkim wysiłkiem mają oni do dyspozycji tanią siłę roboczą. Cudzoziemcy z krajów trzecich zatrudnieni są najczęściej do najcięższych i najslabiej opłacanych prac. Ze względu na swą trudną sytuację godzą się spełniać wszelkie wymagania pracodawców, a Ci niejednokrotnie wyzyskują ich desperację. Są nie tylko źle opłacani, pracują bez żadnych socjalnych zabezpieczeń, bez ubezpieczenia zdrowotnego, ale również ciągle zagrożeni są wydaleniem z kraju pobytu. Unia powinna ułatwiać podejmowanie zatrudnienia przez imigrantów i w tym kierunku powinniśmy działać. Myślę tutaj np. o pracy dla obywateli Ukrainy w Polsce.

**Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Pani przewodnicząca! Myślę, że ta bardzo interesująca debata, za którą dziękuję wszystkim mówcom, pokazała, iż w Parlamencie jest bardzo szerokie porozumienie co do potrzeby skierowania działań na pracodawców, którzy zatrudniają, a bardzo często wyzyskują nielegalnych imigrantów.

Chciałbym wskazać Parlamentowi, że ocena oddziaływania, której dokonała Komisja, pokazała, iż za pomocą aktualnych kar nie udało się zagwarantować przestrzegania reguł. Dyrektywa poprawiła tę sytuację, zobowiązując państwa członkowskie do wprowadzenia równoważnych kar i zapewnienia ich skutecznego stosowania. Na początku tego posiedzenia podkreśliłem także, iż Komisja będzie monitorowała kontrole, które muszą przeprowadzić państwa członkowskie.

Pragnę także raz jeszcze podziękować panu posłowi Favie i Parlamentowi za umożliwienie tego kompromisu. Wydaje mi się, że jest to dobry pierwszy krok.

Wskazałbym także, iż dyrektywa stanowi część ram wspólnej polityki migracyjnej Unii Europejskiej. Musimy oczywiście zwalczać nielegalną imigrację i handel ludźmi. Jest to temat, którym zajmujemy się dziś, ale musimy także podkreślić korzyści wynikające z legalnej imigracji. Poza dwoma wnioskami przedstawionymi w październiku 2007 r., w sprawie niebieskiej karty dla wysoko wykwalifikowanych pracowników migrantów oraz jednolitego pozwolenia, w odniesieniu do praw migrantów, wiosną 2009 r. Komisja przedstawi trzy inne projekty dyrektyw w sprawie legalnej imigracji, mające na celu ustanowienie wspólnych przepisów dla pracowników sezonowych, którzy są generalnie niżej wykwalifikowani, dla osób indywidualnych przenoszonych w obrębie swoich firm oraz dla płatnych stażystów.

Pragnę dodać, że Komisja rozważy, zgodnie ze swoim zobowiązaniem wobec Parlamentu Europejskiego oraz w ramach przygotowania i wdrażania programu sztokholmskiego, czy zachodzi potrzeba przyjęcia aktów ustawodawczych dla innych kategorii pracowników migrujących.

Tak więc się to przedstawia. Uznałem, że konieczne było umieszczenie tej proponowanej dyrektywy w ogólnym kontekście Paktu o imigracji i azylu. Chciałem przedstawić ją Parlamentowi, aby pokazać, że wasze życzenia zostaną wprowadzone w życie. Dziękuję także za jakość tej debaty.

**Claudio Fava, sprawozdawca.** – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję uwagi i nadzieje komisarza. Parlament stwierdził, myślę, dosyć wyraźnie – i to nie tylko dziś – że działania w zakresie legalnej imigracji są potrzebne, a imigracją należy się zajmować w całościowym kontekście, nie mając na celu jedynie wypracowanie środków karnych w stosunku do imigracji nielegalnej.

Jesteśmy spóźnieni pod tym względem, i oczywiście nie zadowala nas to, że traktaty nie upoważniają Parlamentu do podjęcia procedury współdecydowania z Radą w sprawie legalnej imigracji. Podstawa prawna,

która nas obecnie ogranicza do mówienia jedynie o ustawodawstwie mającym na celu zwalczanie imigracji jest czymś, co dla mnie także jest frustrujące. Jednak jest to podstawa prawna, na której musimy się opierać.

To powiedziawszy, uważam, że nasze sprawozdanie dziś wprowadziło artykuły, które rzeczywiście chronią prawa zagranicznych pracowników, nawet jeżeli są oni nielegalnymi imigrantami. Myślę o tymczasowym pozwoleniu na pobyt dla nieletnich, którzy byli wyzyskiwani. Myślę o wynagrodzeniu: nareszcie stwierdza się wyraźnie, że wynagrodzenie nie może być niższe niż to, które prawo przewiduje dla wszystkich innych obywateli państw europejskich. Myślę o roli związków zawodowych, które po raz pierwszy mogą bronić i reprezentować zagranicznych pracowników, nawet nielegalnych, w sprawach administracyjnych i cywilnych.

To, w moim przekonaniu, są powody, dla których możemy mówić o przywróconych prawach, kroku naprzód a nie wstecz, oraz o dyrektywie, która podejmuje trudny i drażliwy temat, ale z poczuciem równowagi, na które ten Parlament jest szczególnie wyczulony.

**Przewodniczący.** – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się w środę, 4 lutego 2009 r.

### **Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)**

**Carl Lang (NI), na piśmie.** – (FR) Sprawozdanie to ma różne zalety.

Pierwsza z nich polega na tym, że ma ono w swoim zamierzeniu charakter informacyjny: odnotowano w nim alarmujące fakty dotyczące wzrostu nielegalnej imigracji w Europie, oszacowano skalę imigracji, według danych własnych Komisji na 4,5 do 8 milionów ludzi. Wskazano także sektory gospodarki, w których nielegalna praca jest najbardziej skoncentrowana, to znaczy budownictwo, rolnictwo, sprzątanie, hotele i gastronomia.

Jego druga zaleta polega na tym, że intensyfikuje ono walkę z nieewidencjonowaną pracą, szczególnie w połączeniu z sankcjami finansowymi i karnymi przewidzianymi dla pracodawców nielegalnych pracowników.

Niestety, w sprawozdaniu występuje szereg ograniczeń. Nie mówi się w nim nic o tym, jakie działania powinny zostać podjęte, aby zatrzymać te nieprzerwane napływy nielegalnej imigracji. Nie rozważa się w nim nawet ponownego wprowadzenia kontroli na granicach wewnętrznych.

W czasach kryzysu tak społecznego, jak i gospodarczego oraz dużego wzrostu bezrobocia, pierwszym wymogiem dla krajów Unii jest chronienie miejsc pracy. Niezbędne do tego jest prowadzenie krajowych i europejskich polityk ochrony socjalnej. Miejsca pracy we Francji muszą być zastrzeżone dla Francuzów, podczas gdy miejsca pracy w Europie są zarezerwowane dla Europejczyków. Zastosowanie zasad preferencji krajowych i europejskich jest warunkiem niezbędnym do gospodarczego i społecznego ożywienia w krajach Unii Europejskiej.

**Rareş-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Nikt nie może wątpić o użyteczności ani aktualności działań mających na celu karanie tych, którzy zatrudniają nielegalnych imigrantów. Kraju, który reprezentuje te konkretne niepokoje dotyczą mniej, ponieważ dla nielegalnej imigracji jest on raczej krajem tranzytowym.

Musimy jednocześnie być świadomi przyszłych zagrożeń, na jakie jesteśmy narażeni. W odniesieniu do samego sprawozdania, z zadowoleniem przyjmuję propozycję usunięcia procentu obowiązkowych kontroli, które chciałaby nałożyć Komisja. Procent ten jest nadmiernie wysoki i skutkowałby jedynie generowaniem biurokracji i ogromnych wydatków publicznych, bez faktycznego skutku.

**Maria Petre (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Chciałabym przede wszystkim pogratulować sprawozdawcy wspaniałej pracy, którą wykonał. Wszyscy wiemy, że od 4,5 do 8 milionów nielegalnych imigrantów pracuje w Unii Europejskiej w sektorach takich, jak budownictwo, rolnictwo i turystyka.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że dyrektywa przewiduje sankcje karne dla pracodawców winnych powtarzających się wykroczeń, zatrudniania na dużą skalę osób, których status prawny jest nieuregulowany, jeżeli pracownik jest ofiarą handlu ludźmi, a pracodawca o tym wie, lub jeżeli pracownik jest osobą nieletnią.

Państwa członkowskie muszą także ustanowić mechanizm stwarzający nielegalnym imigrantom możliwość złożenia skargi w przypadku, kiedy na przykład są oni ofiarami wyzysku.

Musimy mieć na uwadze fakt, że ludzie przebywający nielegalnie na terytorium UE wyjechali ze swojego kraju pochodzenia, aby zapewnić lepszą przyszłość swoim rodzinom. Na miejscu pozostaje coraz więcej

dzieci: niektóre pozostawione bez opieki, a inne pod opieką dziadków i sąsiadów, a nawet w placówkach opiekuńczych.

Ileokroć dzieci towarzyszą swoim rodzicom, musimy dać im szansę dostępu do systemu oświaty i ochrony socjalnej w Unii Europejskiej, nawet, jeżeli przebywają one tu nielegalnie.

**Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Sprawozdanie opracowane przez Claudio Favę wchodzi w skład pakietu działań mających na celu zwalczanie nielegalnej imigracji przez zniechęcanie firm do zatrudniania tych ludzi. Niestety sprawozdawca położył zbyt duży nacisk na działania mające na celu karanie pracodawców i poparł rozszerzenie praw nielegalnych imigrantów.

Ponieważ niezwykle ważne jest utrzymanie równowagi w odniesieniu do sankcji, które można nałożyć na pracodawców, spróbowałem, dokonując proponowanych przeze mnie poprawek, podkreślić te postanowienia w sprawozdaniu, w których sankcje wobec pracodawców są zbyt surowe, i które mogły pozostawić pole do interpretacji mogącej prowadzić do ich nadużywania.

Jednocześnie, szczególną uwagę należy zwrócić na sytuację humanitarną tych imigrantów. Z tej przyczyny, niezwykle znaczenie ma zachęcanie państw członkowskich do nakładania sankcji karnych w poważnych przypadkach, takich jak ten, gdy pracodawca wie, że pracownik jest ofiarą handlu ludźmi. Ponadto, obowiązki weryfikacji i zawiadamiania ciężące na pracodawcach – wskazane w sprawozdaniu – odgrywają odpowiednią rolę w czynieniu ich odpowiedzialnymi w odniesieniu do tego poważnego problemu, który napotykaemy w EU z coraz większą częstotliwością.

**Bogusław Rogalski (UEN), na piśmie.** – (PL) Państwa członkowskie powinny zacieśnić współpracę w zakresie zwalczania nielegalnej imigracji, wzmacniając działania przeciwko nielegalnemu zatrudnieniu na szczeblu państw członkowskich UE. Jednym z podstawowych czynników zachęcających nielegalnych imigrantów do przyjazdu do UE jest możliwość podjęcia pracy bez konieczności uregulowania swojego statusu prawnego. Działania przeciwko nielegalnej imigracji i nielegalnemu pobytowi powinny służyć zlikwidowaniu tego zjawiska.

Jednakże dyrektywa dotycząca zwalczania nielegalnej imigracji powinna obowiązywać bez uszczerbku dla prawa krajowego zakazującego nielegalnego zatrudniania obywateli państw trzecich, którzy legalnie przebywają na terytorium państw członkowskich, lecz pracują niezgodnie ze swoim statusem osoby uprawnionej do pobytu.

Należy również uwzględnić możliwość obniżenia kar finansowych dla pracodawców zatrudniających obywateli państw trzecich, jeżeli pracodawca jest osobą fizyczną.

Wspólne definicje, metody i normy w zakresie zwalczania nielegalnej imigracji są niezbędne w procesie ustalania wspólnej europejskiej polityki migracyjnej.

**Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie.** – (PL) Szanowni Państwo! Pozwólcie, że na wstępie podziękuję wszystkim, którzy współpracowali przy tworzeniu dyrektywy.

Dane statystyczne dotyczące liczby nielegalnych pracowników w Unii są zatrważające. Nie ulega wątpliwości, iż potrzebna jest nam ścisła współpraca w zakresie zwalczania nielegalnej imigracji. Walka z nielegalnym zatrudnieniem stanowi priorytet strategii UE w dziedzinie imigracji.

Projekt dyrektywy nie jest idealny: jej zakres podmiotowy mógłby być szerszy i obejmować obywateli przebywających legalnie na terytorium UE, a zatrudnianych na bardzo niekorzystnych warunkach. Korzystne byłoby też rozszerzenie definicji pracodawcy na podmioty zatrudniające tymczasowo i pośredników pracy. Pomimo wad projekt, nad którym toczy się dyskusja, zasługuje na pochwałę.

Prawdą jest, iż to pracodawcy ponoszą odpowiedzialność za nielegalne zatrudnianie. Dyrektywa nakłada na nich dodatkowe obowiązki administracyjne oraz przewiduje szereg różnego rodzaju sankcji za ich niespełnienie. Nie oznacza to jednak, iż chodzi tylko o karanie pracodawców.

W tym miejscu chciałbym wyraźnie zaznaczyć: przede wszystkim dążymy do wyeliminowania zjawiska zatrudniania w warunkach wyzysku. Nie można pozwolić, by ludzie byli zatrudniani w niegodziwych, nieludzkich wręcz warunkach, by byli pozbawiani praw czy podstawowych świadczeń socjalnych. Wierzę, że niniejsza dyrektywa jest niezbędna by osiągnąć minimalny poziom harmonizacji przepisów zakazujących nielegalne zatrudnienie. Mam też nadzieję, iż przepisy te będą skutecznie egzekwowane przez państwa członkowskie.

**PRZEWODNICZY: PAN VIDAL-QUADRAS***Wiceprzewodniczący***6. Głosowanie**

**Przewodniczący.** – Przechodzimy do głosowania.

*(Wyniki i inne szczegóły dotyczące głosowania: patrz protokół)*

**6.1. Przedłużenie umowy o współpracy naukowej i technicznej między WE a Stanami Zjednoczonymi (A6-0006/2009, Angelika Niebler) (głosowanie)****6.2. Przedłużenie umowy WE/Rosja w sprawie współpracy naukowej i technologicznej (A6-0005/2009, Angelika Niebler) (głosowanie)****6.3. Strefy dzikiej przyrody w Europie (A6-0478/2008, Gyula Hegyi) (głosowanie)**

*- Przed głosowaniem:*

**Gyula Hegyi, sprawozdawca.** – Panie przewodniczący! Ponieważ nie odbyła się plenarna debata w przedmiotowej kwestii i nie mieliśmy możliwości przedstawienia poprawek po zakończeniu głosowania w ramach Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, to musi pan zaufać swojemu sprawozdawcy – czyli mnie – albo odrzucić całą rezolucję. Moim zdaniem nie jest to dobry system, ale obecnie jest to jedyne dostępne narzędzie.

W każdym razie, w najbliższej przyszłości należałoby ponownie omówić wiele aspektów objętych dyrektywami Natura 2000. Miejmy nadzieję, że w akcie prawodawczym ujęte zostaną także kwestie związane ze strefami dzikiej przyrody, dając kolejnemu zgromadzeniu szansę dalszych działań dotyczących tego jakże pięknego tematu. Ufam, że przygotowana przeze mnie rezolucja posłuży jako podstawa do dalszych działań prawodawczych, stwarzając posłom możliwość poprawienia sytuacji w przyszłości.

**6.4. Wniosek o uchylenie immunitetu Mirosława Ransdrofa (A6-0008/2009, Aloyzas Sakalas) (głosowanie)****6.5. Plan działań na rzecz stabilnej przyszłości lotnictwa ogólnego i korporacyjnego (A6-0501/2008, Luís Queiró) (głosowanie)****6.6. Zamówienia przedkomercyjne: wspieranie innowacyjności w celu zapewnienia trwałości i wysokiej jakości usług publicznych w Europie (A6-0018/2009, Malcolm Harbour) (głosowanie)****6.7. Drugi strategiczny przegląd sytuacji energetycznej (A6-0013/2009, Anne Laperrouze) (głosowanie)****6.8. Niedyskryminacja ze względu na płeć i solidarność między pokoleniami (A6-0492/2008, Anna Záborská) (głosowanie)**

*- Przed głosowaniem:*

**Zbigniew Zaleski (PPE-DE).** - (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym dokonać drobnej uwagi o charakterze lingwistycznym i być może semantycznym.

W paragrafie a) mamy w różnych językach takie formułowanie „a także uznając różnorodność wzorców rodziny” (“...en reconnaissant la diversité de schémas familiaux...” - ”...Anerkennung der Vielfalt der Familienmodels...” - ”...and recognising the diversity of families...”). Jeżeli to ma oznaczać akceptację różnorodności łącznie z takim

modelem, jakim jest model rodziny monoseksualnej – czy taka była idea pani Zaborskiej – wtedy będę głosował przeciwko. Chciałbym, żeby to było klarowne, czy tu chodzi tylko o to, że dostrzegamy, że obserwuje się takie modele, czy chodzi o to, że uznajemy je, czyli akceptujemy. Żebyśmy wiedzieli, za czym głosujemy.

**Anna Záborská, sprawozdawczyni.** – (SK) Dziękuję panu przewodniczącemu i panu posłowi Zaleskiemu. Oczywiście w tym kontekście uznajemy inne modele.

**Przewodniczący.** – Zatem wszystko jest jasne, panie pośle Zaleski: odnotowujemy, że istnieją inne modele.

## **6.9. Zwalczanie wykorzystywania seksualnego dzieci i pornografii dziecięcej (A6-0012/2009, Roberta Angelilli) (głosowanie)**

### **7. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania**

#### **Ustne wyjaśnienia głosowania**

##### **- Sprawozdanie: Gyula Hegyi (A6-0478/2008)**

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Obszary dzikiej przyrody i ich różnorodność stanowią dar i skarb, o który ludzkość powinna dbać nie tylko na obszarze Unii Europejskiej. Dopóki nie skończymy z niszczeniem tropikalnych lasów deszczowych, płądowaniem wód w Azji, Afryce i Ameryce, dopóki nie rozpowszechnimy efektywniejszej edukacji w zakresie naszej wspólnej odpowiedzialności za ochronę natury przed działaniami człowieka na całym świecie, dopóty wysiłki podejmowane przez Unię Europejską nie będą przynosić efektów. I to sprawozdanie, które dzisiaj także poparłam, będzie tylko kolejnym kawałkiem papieru.

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE).** – (PL) Panie przewodniczący! Jeśli chcemy zatrzymać postępujący proces utraty różnorodności biologicznej, to ochrona dzikich terenów Europy, lasów i zbiorników wodnych, jest kwestią podstawową. Aby nasze wspólne działania były efektywne, konieczne jest, po pierwsze, sformułowanie jednoznacznych definicji obszarów dzikich oraz ich precyzyjne zlokalizowanie na mapie Wspólnoty.

Niezbędne jest również opracowanie strategii bazującej na eksperckich analizach zagrożeń oraz mechanizmów degradacji terenów dzikich. Mowa tu przede wszystkim o inwazji gatunków obcych, które stanowią konkurencję dla organizmów autochtonicznych oraz o wpływie postępujących zmian klimatu.

Kolejną kwestią jest szeroko rozumiana turystyka, a dokładnie implikacje turystyki niezrównoważonej czy wręcz agresywnej. W celu zwiększenia świadomości obywateli Wspólnoty ważne jest prowadzenie kampanii informacyjnych, organizowanie specjalnych funduszy w ramach instytucji samorządowych oraz wspieranie inicjatyw oddolnych.

**Miroslav Mikolášik (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu posłowi Gyuli Hegyi'owi za przygotowaną dokumentację i szczegółowe badanie.

W obecnych czasach globalnej zmiany klimatu i problemów związanych ze środowiskiem wyraźnie widać, że musimy zająć się kwestią europejskich obszarów dzikiej przyrody. Uważam, że ważne jest stworzenie przez nas skoordynowanej strategii mającej na celu ochronę naszych cennych dzikich terenów lądowych i przywrócenie im dawnego charakteru. Naszym obowiązkiem wobec natury jest właściwy sposób wykorzystywania terenów lądowych.

W mojej rodzinnej Słowacji, ze względu na zwiększenie populacji korników, służby parków narodowych w regionie Tatr Wysokich były zmuszone do wykorzystania pestycydów w celu zwalczania szkodliwego charakteru tych insektów. Tego typu pestycydy zawierają jednak substancję chemiczną zwaną cypermetryną, która często niszczy zdrową roślinność i stwarza poważne zagrożenie wobec ludzi i zwierząt żyjących w regionie.

Tak jak musimy znaleźć lepsze rozwiązanie w przypadku tego dramatycznego przyrostu populacji insektów na Słowacji, tak samo musimy znaleźć w całej Europie sposoby skutecznej ochrony naszych dzikich stref przyrody. Zachęcam Parlament Europejski do podjęcia odpowiedzialnych działań w celu ochrony pozostałych dzikich stref przyrody.

**- Sprawozdanie: Malcolm Harbour (A6-0018/2009)**

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Panie przewodniczący! Z radością popieram sprawozdanie w sprawie zamówień przedkomercyjnych, ponieważ w znacznym stopniu zmniejszają one ryzyko związane z inwestowaniem w innowacje. Ta kwestia ma szczególne znaczenie w czasach recesji. Sukces zamówień przedkomercyjnych umożliwi instytucjom publicznym współpracę przy tworzeniu nowych produktów w celu podniesienia jakości usług publicznych. Wierzmy, że zamówienia przedkomercyjne zwiększą zainteresowanie małych i średnich przedsiębiorstw proponowaniem rozwiązań innowacyjnych, mających na celu poprawę jakości transportu publicznego i opieki zdrowotnej, zmniejszenie zużycia energii w budynkach użytku publicznego oraz ochronę obywateli przed zagrożeniami bezpieczeństwa bez konieczności naruszenia ich prywatności. Takie nowe podejście pomoże europejskiemu sektorowi publicznemu stawić czoła głównym wyzwaniom społecznym bez korzystania z pomocy państwa, jednocześnie zwiększając potencjał innowacyjny europejskich przedsiębiorstw. Poprzez przedmiotowe sprawozdanie przekazaliśmy Komisji Europejskiej wyraźny sygnał, że należy się pospieszyć i wprowadzić pewne określone zmiany legislacyjne.

**- Sprawozdanie: Anne Laperrouze (A6-0013/2009)**

**Jan Březina (PPE-DE).** – (CS) Panie przewodniczący! Chciałbym wyrazić w tym momencie swoje zdanie w sprawie rozdzielania produkcji i systemów przesyłowych gazu w związku z przyjętym prawodawstwem. Wydaje się, że zaproponowana procedura certyfikacji w odniesieniu do państw trzecich jest rozwiązaniem rozsądnym. Teraz po raz pierwszy UE zajmuje się kwestią bezpieczeństwa energetycznego w kontekście rynku gazu. W odpowiedzi na kryzys gazowy, którego doświadczyliśmy, niezbędne jest także przyspieszenie budowy alternatywnych gazociągów prowadzących do Europy, które nie są uzależnione od Rosji. Główne projekty infrastrukturalne, takie jak gazociąg Nabucco będący połączeniem regionu Morza Kaspijskiego z Europą, nie mogą być realizowane bez udziału przedsiębiorstw w dużym stopniu pionowo zintegrowanych i bez ich inwestycji. Takie przedsiębiorstwa jednak nie będą zbyt zainteresowane inwestycjami, jeśli będzie zagrażało im ryzyko rozdzielania elementów działalności, a co za tym idzie – osłabienia ich pozycji ekonomicznej. Rozwiązaniem, jakie mogłby zastosować Parlament, jest ustanowienie dla nowej inwestycji infrastrukturalnej zwolnienia z obowiązku rozdzielania, aż do momentu pojawienia się zwrotu z inwestycji. Nie wiem, czy wyczerpaliśmy wszystkie możliwości, jakie otwierają się przed nami dzięki omawianemu prawodawstwu.

**Czesław Adam Siekierski (PPE-DE).** – (PL) Panie Przewodniczący! Wspólna polityka energetyczna stanowi dziś jedno z najpoważniejszych wyzwań Unii Europejskiej. Podstawą jej tworzenia musi być solidarność.

Wszyscy mamy świadomość, jak ważnym i zarazem trudnym partnerem handlowym pozostaje Rosja. Fakt, że jest ona naszym głównym źródłem zaopatrzenia w gaz nie może powodować jednak, że jest ona traktowana w sposób ulgowy. Sprawozdawca sugeruje, aby złagodzić politykę Unii wobec Federacji Rosyjskiej. Uważam, że w stosunku do partnera handlowego, który wykorzystuje surowiec energetyczny jako broń politycznego nacisku, powinniśmy prowadzić sprawiedliwą, ale twardą politykę.

Podkreśla się, że jedną z kluczowych spraw w zakresie bezpieczeństwa energetycznego jest dywersyfikacja źródeł energii. Przejawem tego powinno być uniezależnienie od dostaw rosyjskiego surowca. Temu celowi służy m.in. budowa gazociągu Nabucco oraz wykorzystanie innych dróg zasilania.

**Jim Allister (NI).** – Panie przewodniczący! Raz jeszcze w tym Parlamencie pyszni się swoimi ekologicznymi poglądami, a mówcy współzawodniczą między sobą w windowaniu coraz wyżej nierealnych celów dotyczących pozyskiwania energii wyłącznie ze źródeł odnawialnych oraz redukcji emisji CO<sub>2</sub> – a wszystko to w wierze, że dzięki naszym mizernym, ale kosztownym wysiłkom ocalimy naszą planetę.

Owszem, powinniśmy wykorzystywać i promować zrównoważone źródła energii, ale w pogoni za tym, co dla większości stało się już dogmatem, bez zważania na koszty ani szanse powodzenia, należałoby jednak uwzględnić realia, choćby fakt, że zmiany klimatyczne nie są zjawiskiem nowym tylko cyklicznym, jak również fakt, że podczas gdy narzucamy te cele samym sobie, producenci w coraz większym stopniu przenoszą się w miejsca, gdzie nie powstrzymują ich takie ograniczenia. Pewnego dnia będziemy musieli rozliczyć się z własnych celów, w których ustanawianiu UE przoduje.

**Johannes Lebech (ALDE).** – (DA) Panie przewodniczący! Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Laperrouze, ale głosowałem także za przyjęciem licznych poprawek, z których każda kwestionowała wykorzystywanie energii jądrowej jako przyszłego źródła energii. Wszystkie zostały odrzucone. Oddając głos na korzyść sprawozdania jako całości, popieram liczne zawarte w nim słuszne elementy, zarazem

jednak dostrzegam fakt, że większość postrzega energię jądrową jako część wolnego od CO<sub>2</sub> koszyka energetycznego.

Nadal jednak uważam, że nie jest to dobre rozwiązanie na przyszłość. Rozwiązaniem na przyszłość jest masowe inwestowanie w energię odnawialną i jej rozwój.

**Danutė Budreikaitė (ALDE).** – (LT) Zgadzam się z postanowieniami drugiego strategicznego europejskiego przeglądu energetycznego, ale chciałabym także przypomnieć kilka kwestii związanych z kryzysem gazowym. Obecny kryzys gazowy między Ukrainą i Rosją, niestety nie pierwszy kryzys tego typu, dotknął 15 państw z Europy Środkowej i regionu Bałkanów. Nie widziałam danych liczbowych pokazujących zakres strat gospodarczych, jakich doznały dotknięte kryzysem kraje, ale chciałabym podkreślić straty moralne oraz te które dają się oszacować. Jak mają się czuć obywatele UE, gdy konflikt między Ukrainą a Rosją, który miał oczywiście podłoże polityczne, rujnuje gospodarkę UE, bezpieczeństwo energetyczne, stabilność polityczną, a państwa członkowskie UE nie potrafią zastosować żadnych środków zaradczych? Mam tu na myśli zamiary Słowacji i Bułgarii, zmierzające do wznowienia działań w bezpiecznych elektrowniach jądrowych, które zostały zamknięte. Tę kwestię popiera wielu spośród parlamentarzystów. Debatując nad jakimkolwiek aktem prawnym UE, w tym także nad aktami prawnymi z zakresu energii, podkreślamy zawsze, że najważniejszy jest konsument, inaczej mówiąc laik. Kiedy zatem mamy zamiar zwrócić uwagę na laika, czyli obywatela Unii Europejskiej?

**Avril Doyle (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Zmniejszenie emisji CO<sub>2</sub> o 95% do roku 2050 może niektórym kolegom wydawać się założeniem ekstremalnym. Skoro jednak mamy zamiar zaakceptować – jak ja – naukę opartą na wzajemnej weryfikacji, przedstawioną w ostatnim sprawozdaniu Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu, to taki właśnie stopień zmniejszenia emisji będzie niezbędny, o ile mamy utrzymać wzrost globalnego ocieplenia na poziomie 2°C.

Po drugie, o ile głosowałam przeciwko licznym poprawkom dotyczącym energii jądrowej, co wynikało z mojego ciągłego zaniepokojenia kwestią rozszczepienia jądrowego, o tyle nie mam problemu z odniesieniami do badań z zakresu bezpieczeństwa czy nowych generacji energii jądrowej. Podobnie jak wiele osób obserwuję sytuację i zastanawiam się, czy fuzja jądrowa kiedykolwiek stanie się rzeczywistością.

Trzecim punktem, który chciałabym omówić, jest problem, jaki widzę w sytuacji Irlandii oraz w braku przejrzystego i rzeczywistego rozdzielenia własności naszej sieci elektrycznej, który to brak nadal stanowi główny środek odstraszaający inwestycje innych producentów, zwłaszcza wykorzystujących paliwa alternatywne, w wyniku czego koszty zakupu energii elektrycznej Irlandii należą do najwyższych w Europie.

**Mairead McGuinness (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Problem związany z cenami energii elektrycznej w Irlandii był już poruszany przez naszego kolegę, byłego posła tej Izby, pana Simona Coveney'a i mamy nadzieję, że odnosi on w tej dziedzinie sukcesy.

Głosowałam za przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ dotyczy ono obszarów newralgicznych, takich jak efektywność energetyczna i bezpieczeństwo energetyczne, związane z agendą zmian klimatu. Mam, jak wiele osób w Irlandii, pewne zastrzeżenia odnośnie do energii jądrowej. Moim zdaniem musimy jednak uznać, że prawdopodobnie będziemy korzystać z energii wytwarzanej przez sektor jądrowy, gdy linie międzysystemowe zaczną działać. Dlatego potrzebujemy badań z zakresu metod bezpiecznego usuwania odpadów jądrowych oraz nowych rozwiązań technologicznych, zwiększających bezpieczeństwo i ochronę procesu usuwania tego typu odpadów.

W związku z brakiem właściwych badań jestem nadal zaniepokojona sytuacją i dlatego podczas głosowania nad przedmiotowym sprawozdaniem zagłosowałam zgodnie ze swoimi zastrzeżeniami. Szczególnie żałuję, że odrzucono w głosowaniu poprawkę 37, gdyż moim zdaniem jej treść całkiem dobrze odzwierciedlała wiele zastrzeżeń posłów tej Izby.

#### - Sprawozdanie: Luís Queiró (A6-0501/2008)

**Nirj Deva (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Z ogromną radością poparłem sprawozdanie pana posła Luísa Queiró w sprawie zasad proporcjonalności i pomocniczości w odniesieniu do małych lotnisk. W UE zawsze próbowaliśmy prowadzić uniwersalną politykę, ale UE musi zrozumieć, że każde państwo członkowskie i każde warunki lokalne wymagają odrębnych rozwiązań. W sprawozdaniu pana posła Queiro przedstawiono to najdokładniej, jak tylko możliwe.



Na świecie istnieją lotniska małe i średnie, istnieją także duże międzynarodowe centra lotnicze. Nie chcemy, by Unia Europejska stała się olbrzymią strukturą lotniskową. W rozpatrywanym sprawozdaniu zaproponowano właściwą równowagę i właśnie w taki sposób powinniśmy w przyszłości patrzeć na naszą infrastrukturę. To jeden z powodów, dla których w moim własnym okręgu wyborczym w Anglii Południowo-Wschodniej z prawdziwą niechęcią podchodzę do pomysłu zbudowania trzeciego pasa startowego na lotnisku Heathrow, skoro moglibyśmy stworzyć lepszą strukturę dla miasta Kent w postaci nowego portu lotniczego na ujściu Tamizy.

**- Sprawozdanie: Anna Záborská (A6-0492/2008)**

**Zita Pleštinská (PPE-DE).** – (SK) W praktyce widać poważne ograniczenia w zakresie postępowania przewidzianego w art. 45 ust. 2. Nie dość, że wyłącznie sprawozdawca w debacie może omawiać konkretny temat podczas posiedzenia plenarnego, to jeszcze na mocy postanowień wspomnianego artykułu sprawozdawca jest pozbawiony możliwości omówienia poszczególnych, problematycznych w danym sprawozdaniu, wniosków zmieniających.

Nie głosowałam za wnioskiem zmieniającym przygotowanym przez Grupę Zielonych, ponieważ nowa wersja w dwóch punktach przedstawia zastrzeżenia w odniesieniu do wniosku prezydencji czeskiej. Jednak jako że nie jest to oficjalne stanowisko Komisji, takie zalecenia są przedwczesne i często wywołują efekt odwrotny od zamierzonego.

Jeśli mamy mieć możliwość pogodzenia życia zawodowego z życiem rodzinnym, to kariera zawodowa jednostek musi być postawiona na równi z działalnością niezarobkową prowadzoną w ramach solidarności międzypokoleniowej. Jestem przekonana, że w sprawozdaniu przedstawiono nowe bodźce mające na celu wyeliminowane zjawiska wielokrotnej dyskryminacji wobec kobiet i mężczyzn, którzy dobrowolnie decydują się na opiekę nad swoimi bliskimi.

Chciałabym podkreślić nakład pracy włożony przez sprawozdawczynię Annę Záborską. Jest mi jednak przykro, że z powodu praw proceduralnych nie przeprowadziliśmy głosowania nad jej projektem sprawozdania.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Panie przewodniczący! Dystansuję się od poprawek przedstawionych właśnie w odniesieniu do sprawozdania przygotowanego przez panią poseł Záborską w sprawie niedyskryminacji ze względu na płeć i solidarności między pokoleniami. Dojrzałe społeczeństwo europejskie musi nauczyć się postrzegać pełnoetatową opiekę nad dziećmi i innymi osobami uzależnionymi od pomocy jako równie wartościową alternatywę dla życia zawodowego. Wniosek przygotowany przez Grupę Zielonych, w którym atakują podejście reprezentowane przez czeską prezydentkę i nazywają je wstecznym, jest moim zdaniem błędny i niedojrzały, mimo że niestety posłowie do PE głosowali za przyjęciem tego wniosku. Podejście czeskiej prezydencji, dalekie od reakcyjnej degradacji kobiet do roli podporządkowanej mężczyznom, jest sposobem na odbudowanie roli rodziny w społeczeństwie, dając równe prawa także mężczyznom. Dziś również mężczyźni spacerują z dziećmi wózkami i opiekują się dziećmi w szpitalach. Kobiety i mężczyźni, którzy poświęcają część swojego życia na opiekę nad dzieckiem lub niedołączonym rodzicem, wykonują ważną społecznie pracę, którą należałoby przestać uważać za podrzędną. Cieszę się, że czeska prezydencja umieściła to podejście na liście swoich priorytetów. Naszym celem musi być stworzenie takich warunków, w których mężczyzna lub kobieta, wybierając taką drogę, nie odczuwają dyskryminacji na rynku pracy i będą mogli wykorzystać szereg opcji, pozwalających na pogodzenie pracy z życiem rodzinnym, zgodnie z zasadami *flexicurity*. Musimy wzmocnić rodzicielstwo, a co za tym idzie międzypokoleniową zasadę *flexicurity*, zamiast osłabiać je poprzez utrudnienia nakładane przez przepisy prawa pracy. Upředzenia, które narodziły się w ubiegłym wieku, pogłębiają kryzys demograficzny. Sprawozdanie pani poseł Záborskiej było krokiem w dobrą stronę i sprzeciwiam się jego poprawionej wersji, która została przyjęta.

**Miroslav Mikolášik (PPE-DE).** – (CS) Ja również chciałbym wyrazić pełne poparcie dla pani poseł Záborskiej, która przedstawiła sprawozdanie przygotowane z własnej inicjatywy. W omawianym sprawozdaniu omówiła i podkreśliła potrzebę międzypokoleniowej solidarności łączącej poszczególnych członków rodziny. Nie chodzi tu jedynie o opiekę nad młodszym pokoleniem, nad nowymi członkami rodziny. W wielu przypadkach musimy także rozwiązać problemy związane z opieką nad starszymi członkami tej samej rodziny.

Moim zdaniem czeska prezydencja słusznie uchwyciła tę nagłą potrzebę związaną z bieżącą sytuacją demograficzną – mamy tu także do rozważenia korzyści ekonomiczne – i dlatego też odrzucam stanowisko Grupy Zielonych, uznając za raczej niesłuszny przedstawiony przez nich wniosek zmieniający, który deprecjonuje określone zamierzenia. W pełni popieram sprawozdanie pani poseł Záborskiej.

Moje urządzenie do głosowania nie zadziałało w czasie głosowania nad wersją ostateczną sprawozdania. Byłem za przyjęciem stanowiska przedstawionego przez panią poseł Záborską.

**Ivo Strejček (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Dziękuję panu za okazaną cierpliwość i tolerancję. Chciałbym wykorzystać okazję i wytłumaczyć, czemu głosowałem przeciwko Grupie Zielonych i ich poprawce. Nie chcę głosować przeciwko czeskiej prezydencji.

Po pierwsze, czeska prezydencja nie nawołuje do wprowadzenia konkretnych zmian w tzw. celach barcelońskich, ale do rozpoczęcia debaty dotyczącej możliwego i wykonalnego przeglądu tych celów. Po drugie, oczywistą rzeczą jest występowanie zróżnicowanych warunków socjalnych, kulturowych i ekonomicznych, które spowodują, że trudno będzie osiągnąć cele barcelońskie w ogólnym zarysie i w jednakowym stopniu na całym obszarze UE. Po trzecie, w sprawozdaniu nie uwzględniono kolejnych czynników, takich jak wolność każdej rodziny czy działanie na korzyść dzieci. I rzecz ostatnia, ale nie mniej ważna: osiągnięcie celów barcelońskich jest trudne także z tego powodu, że kwestia opieki nad dziećmi spoczywa całkowicie – zresztą całkiem słusznie – w rękach rządów krajowych.

**Philip Claeys (NI).** – (NL) Ja także miałem zamiar głosować za sprawozdaniem pani poseł Záborskiej, ponieważ ogólnie rzecz biorąc było ono bezstronne, a autorce, podejmującej kwestie związane z dyskryminacją lub jej definicją, udało się uniknąć wpadania w ramy tradycyjnych, politycznie poprawnych frazesów.

Wniosek złożony przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, przeciwko któremu zagłosowałem, w rzeczywistości zupełnie unieważnił przedmiotowe sprawozdanie. Zawiera on liczne dyskusyjne elementy, w tym atakowanie stanowiska czeskiej prezydencji i nieuzasadnione przekonanie, że wychowywanie dzieci w domu będzie tak naprawdę prowadziło do utwierdzenia ról społecznych. Ten argument jest wyjątkowo słaby, ale najwidoczniej jeśli się chce uderzyć psa, kij zawsze się znajdzie – i zawsze można jakoś podtrzymać debatę, tak by dostarczyć prawdziwych argumentów w takich kwestiach, jak płacenie za rodziców pozostających w domu.

**Ewa Tomaszewska (UEN).** – (PL) Panie przewodniczący! Poparłam sprawozdanie przygotowane przez panią poseł Záborską, szczególnie ze względu na fakt docenienia pracy domowej kobiet. Prace o charakterze pielęgnacyjnym, opiekuńczym, wychowawczym, edukacyjnym winny być właściwie ocenione. Jeżeli wykonywane są poza domem są przecież wynagradzane i wliczane do PKB. Noblista Gary Becker wskazuje na wagę także ekonomiczną wkładu osób wykonujących prace domowe do dorobku ekonomicznego całego społeczeństwa. Co do definicji rodziny – w języku polskim rodzina oznacza związek zdolny do prokreacji, a więc termin ten nie dotyczy związków homoseksualnych.

**Astrid Lulling (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Głosowałam za sprawozdaniem pani poseł Záborskiej, któremu sprzeciwiła się Grupa Zielonych, proponując alternatywną dyskusję. Moim zdaniem musimy, opierając się na naszej wspólnocie wartości, zapewnić w Europie prawo wyboru, szczególnie kobietom zakładającym rodziny, pomiędzy pełną rezygnacją z pracy zawodowej a pracą w niepełnym wymiarze godzin, umożliwiającą opiekę nad dzieckiem po jego urodzeniu. Ja miałam bardzo dużo szczęścia, bo moja matka mogła dokonać wyboru i muszę przyznać, że odniosłam z tego powodu wiele korzyści.

Gdyby moja matka miała pecha i rozwiodła się po dwudziestu latach małżeństwa, znalazłaby się w trudnej sytuacji, ponieważ nie otrzymałaby żadnego wsparcia z tytułu zabezpieczenia socjalnego, zwłaszcza w starszym wieku. Od czterdziestu lat walczę o to, by kobiety, które decydują się na poświęcenie swojego czasu rodzinom i dzieciom, nie były dyskryminowane i by dokonując takiego wyboru nie stawały się na straconej pozycji. Nie mogę głosować za przyjęciem ideologii, której zwolennicy chcą powierzyć państwu opiekę nad dziećmi i dorosłymi, od momentu narodzin aż do śmierci.

Z załem przyjąłem informację, że odrzucono sprawozdanie przygotowane przez Komisję Praw Kobiet i Równouprawnienia. Większość posłów, która zagłosowała przeciwko przyjęciu omawianego sprawozdania, oddała niedźwiedzią przysługę kobietom, rodzinie i całemu społeczeństwu.

**Nirj Deva (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Jestem bardzo wdzięczny pani poseł Záborskiej za przygotowanie przedmiotowego sprawozdania. Mimo że moje ugrupowanie miało pewne zastrzeżenia co do sprawozdania, moim zdaniem sprawozdawczyni dotknęła w nim tematów, które mają podstawowe znaczenie dla UE.

Wielkość populacji UE gwałtownie się zmniejsza. W wielu państwach członkowskich rola, jaką odgrywają kobiety dbając o rodzinę, nie jest uznawana za ich udział w PKB państw członkowskich. Kobiety i matki są

nieodłączną częścią systemu zawodowego w naszym społeczeństwie. W moim okręgu wyborczym w Południowo-Wschodniej Anglii wiele milionów matek opiekuje się swoimi dziećmi. Ich udział w brytyjskim PKB oraz w budowaniu dobrobytu w moim własnym regionie ma podstawowe znaczenie dla naszego kraju.

W omawianym dziś sprawozdaniu, moim zdaniem po raz pierwszy w Unii Europejskiej, uznano wkład kobiet w PKB. Musimy zachęcić nasz Parlament do przyjrzenia się w przyszłości technicznym szczegółom tych zagadnień, tak by udało się osiągnąć równość i solidarność obu płci.

#### - Sprawozdanie: Roberta Angelilli (A6-0012/2009)

**Jim Allister (NI).** - Panie przewodniczący! Debatujemy dziś i ubolewamy nad złem, jakim jest seksualne wykorzystywanie dzieci. Praktycznie każdy mówca podczas debaty słusznie potępił działalność pedofilską i pornografię dziecięcą. Również niewłaściwe wykorzystywanie Internetu wywołało oburzenie wielu posłów.

Jestem jednak rozczarowany, że pomimo takiej jednomyślności, liczne państwa członkowskie nie stosują identycznego stopnia odpowiedzialności karnej za przemoc wobec dzieci. Nigdzie w UE nie powinno być miejsca, ani tolerancji, dla procederu uwodzenia dzieci, przemocy seksualnej i pornografii dziecięcej. Milczenie jest najlepszym sprzymierzeńcem pedofilii. Widzieliśmy ją w naszych kościołach, rodzinach i społecznościach, gdzie początkowo przemykano oczy, dopóki nie dochodziło do wybuchu skandali, o których słyszymy w różnych państwach członkowskich.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Panie przewodniczący! Chętnie wyraziłam swoje poparcie dla omawianego dziś sprawozdania, ale chciałabym dodać jeszcze jedną uwagę do swoich poprzednich komentarzy, a mianowicie, że siedem państw nie przyjęło na siebie zobowiązań wynikających z Konwencji Rady Europy lub Protokołu fakultatywnego do Konwencji ONZ, które obejmują nowoczesne instrumenty zwalczania handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i pornografii. Z przykrością muszę przyznać, że dotyczy to także mojego kraju, Republiki Czeskiej, który oczywiście chce skuteczniej zwalczać tego typu przestępstwa, ale od dłuższego czasu próbuje rozwiązać problem uwzględnienia w swoim ustawodawstwie odpowiedzialności karnej osób prawnych. Oczywiście chodzi tu o osoby prawne zajmujące się organizacją handlu dziećmi i czerpaniem z niego ogromnych zysków. Dlatego też wzywam czeską prezydencję, by zrobiła wszystko w celu rozwiązania tego krajowego problemu, co pozostałym państwom członkowskim posłuży za przykład.

#### Pisemne wyjaśnienia głosowania

##### - Sprawozdanie: Angelika Niebler (A6-0006/2009)

**David Casa (PPE-DE), na piśmie.** – Tego typu umowy są niezbędne w procesie wzmacniania powiązań między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Przy stale rosnącej konkurencji ze strony rynków rozwijających się, sprawą najwyższej wagi jest kontrolowanie sytuacji. Uważam, że dokładnie takie odczucie wyrażone jest w omawianym dziś sprawozdaniu.

**Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Niebler, ponieważ współpraca naukowa i techniczna między UE a Stanami Zjednoczonymi jest bezwzględnie konieczna. Ta transatlantycka umowa musi zainspirować zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wspólnotę Europejską do czerpania obopólnych korzyści, wynikających z postępu naukowego i technicznego, osiągniętego dzięki prowadzonym programom badawczym. Dzięki tej umowie łatwiejsza będzie wymiana pomysłów oraz przekazywanie wiedzy specjalistycznej z korzyścią dla społeczności naukowej, przemysłu i zwykłych obywateli. Chciałbym podkreślić, że Stany Zjednoczone są światowym liderem w dziedzinie nauki i techniki.

Musimy pamiętać, że założenia omawianej umowy są oparte na zasadach wzajemnej korzyści, popierają wpółdziałanie w takich działaniach jak skoordynowane zaproszenia do składania wspólnych projektów wniosków i wzajemny dostęp do programów i działań. Aktywnie promowane są także zasady wspierające skuteczną ochronę własności intelektualnej i sprawiedliwy podział praw własności intelektualnej. Propozycja umowy przewiduje również misje prowadzone przez specjalistów i urzędników z UE oraz warsztaty, seminaria i spotkania organizowane we Wspólnocie Europejskiej i w Stanach Zjednoczonych.

Mam nadzieję, że umowa będąca przedmiotem dzisiejszej debaty przyczyni się także do sukcesu strategii lizbońskiej, która ma na celu zbudowanie Europy opartej na wiedzy. Po powołaniu Europejskiego Instytutu Technologii ta transatlantycka umowa o współpracy naukowej i technicznej pozwoli stworzyć nowe możliwości.

**Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie.** – Pani poseł Niebler przedstawiła sprawozdanie w sprawie trzeciego przedłużenia umowy między UE a Stanami Zjednoczonymi, w którym poparto decyzję Rady w odniesieniu do przedłużenia Umowy o współpracy naukowej i technicznej między Wspólnotą Europejską a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Z ogromną radością popieram jej wprowadzenie, gdyż jest to umowa obopólnie korzystna, dzięki której możliwe jest poszerzenie wiedzy naukowej i przyspieszenie postępu technicznego.

**Daniel Petru Funeriu (PPE-DE), na piśmie.** – Przedłużenie Umowy o współpracy naukowej i technicznej między UE a Stanami Zjednoczonymi jest bez wątpienia dobre z punktu widzenia europejskich badań naukowych. Potwierdza to przytłaczająca większość głosów oddanych podczas głosowania.

Dotychczasowe doświadczenia pokazały jednak wielokrotnie, że wspólne naukowe działania są najbardziej owocne, gdy dwaj badacze z dwóch różnych instytucji współpracują przy wspólnie wymyślonym i wspólnie sfinansowanym projekcie. Dlatego też proszę Komisję o wyraźne ustanowienie prostych, zorientowanych na projekt instrumentów finansowania wspólnych dotacji badawczych dla naukowców w Stanach Zjednoczonych i w UE, tak by nadać większego znaczenia współpracy naukowej ze Stanami Zjednoczonymi. Mile widziane będzie wyraźne uwzględnienie w umowie takich dziedzin jak biomedycyna, nanotechnologia i badanie przestrzeni kosmicznej. Chciałbym także, żeby w umowie ujęto inne nowatorskie dziedziny, jak badania nad komórkami macierzystymi. Występowanie uzasadnionych problemów etycznych związanych z niektórymi obszarami badawczymi powinno być raczej czynnikiem zachęcającym do zastanowienia się nad określonymi aspektami, a nie przeszkodą na drodze do wspólnego postępu naukowego.

UE jest coraz atrakcyjniejsza dla badaczy ze Stanów Zjednoczonych, głównie dzięki dotacjom Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych. Obecnie UE posiada instrumenty pozwalające na dążenie do zwiększenia poziomu i wydłużenia okresu mobilności przybywających naukowców i musi działać tak, by osiągnąć czysty zysk w procesie pozyskiwania mózgow.

**Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Przedłużenie Umowy o współpracy naukowej i technicznej ze Stanami Zjednoczonymi potwierdza zapotrzebowanie na podjęcie współpracy i obustronnie korzystnej wymiany między UE a Stanami Zjednoczonymi w nowatorskich sektorach z zakresu badań i innowacji.

Uwzględnienie w przedmiotowej umowie sektora przestrzeni kosmicznej i sektora bezpieczeństwa stanowi istotny krok w kierunku umocnienia stosunków transatlantyckich, co jest priorytetowym celem grupy PPE-DE. Współpraca musi także objąć formy wspólnych działań cywilnych i wojskowych w obszarach wspólnego zainteresowania, w tym w dziedzinach pionierskich, takich jak nowe technologie dotyczące przestrzeni kosmicznej, nanotechnologie i badania z zakresu obrony.

Mocno wierzę, że współpraca ta pomoże zwiększyć wyniki działań prowadzonych na pokładzie międzynarodowej stacji kosmicznej, a także w ramach wrażliwych satelitów komunikacyjnych. Ponadto uważam, że niezmiernie ważna jest współpraca z państwami trzecimi, zwłaszcza z Rosją, głównie w ramach systemów nawigacji satelitarnej typu GPS, Glonass czy Galileo.

Wszystkie zainteresowane strony muszą skorzystać z cennych wyników uzyskiwanych przez jedną ze stron, zarówno w sektorze cywilnym, jak i wojskowym z zastosowaniem dla sektora cywilnego, ponieważ bezpieczeństwo i obrona są obecnie podstawowym problemem obywateli całego świata. Dzielenie się sukcesem w tym zakresie jest nie tylko dowodem obopólnego zaufania i partnerstwa, ale także gwarancją, że osiągnięte wyniki nie zostaną wykorzystane inaczej niż z korzyścią dla ludzkości.

**Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie.** – Chciałabym odnotować, że popieram omawiane sprawozdanie w sprawie przedłużenia Umowy o współpracy naukowej i technicznej między UE a Stanami Zjednoczonymi.

Ponieważ jednak moje urządzenie do głosowania nie zadziałało, chciałabym oficjalnie odnotować swój głos popierający przedmiotowe sprawozdanie.

**Tobias Pflüger (GUE/NGL), na piśmie.** – (DE) Głosowałem przeciwko sprawozdaniu pani poseł Angeliki Niebler w sprawie przedłużenia Umowy o współpracy naukowej i technicznej między UE a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki (A6-0006/2009).

Treść przedłużenia umowy różni się od treści poprzedniej umowy, ponieważ dodano sekcje dotyczące badań przestrzeni kosmicznej i badań w dziedzinie bezpieczeństwa. Wydaje się, iż możemy przyjąć założenie, że umowa o współpracy posłuży do realizacji celów wojskowych, ponieważ zarówno Stany Zjednoczone, jak

i UE wyraźnie planują wykorzystywanie przestrzeni kosmicznej do celów wojskowych i definiują bezpieczeństwo głównie w kategoriach wojskowych.

Współpraca w dziedzinie nauki i badań jest niezwykle ważna. Musi jednakże być wykorzystywana do celów cywilnych. Sprzeciwiam się wszelkim formom wykorzystywania współpracy do celów wojskowych.

**Lydie Polfer (ALDE), na piśmie.** – (FR) Zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, które dotyczy kwestii przedłużenia umowy z grudnia 1997 roku, przedłużonej po raz pierwszy w 2003 roku, co pozwoli obu zainteresowanym stronom na kontynuowanie, wzmocnienie i zacieśnienie współpracy naukowej i technicznej w obszarach wspólnego zainteresowania.

Takie współdziałanie przyniesie obopólne korzyści płynące z postępu naukowego i technicznego, do którego prowadzą nasze indywidualne programy badawcze. Wynikiem współpracy będzie także transfer wiedzy, na którym skorzystają nasze firmy i obywatele.

Taka współpraca jest częścią europejskiej polityki w zakresie badań i rozwoju technologicznego, stanowiącej znaczną część europejskiego prawodawstwa. Pozwoli nam to wzmocnić naukowe i techniczne ośrodki europejskiego przemysłu i propagować jego zwiększoną międzynarodową konkurencyjność.

**Zuzana Roithová (PPE-DE), na piśmie.** – (CS) Nie zagłosowałam dziś za sprawozdaniem w sprawie współpracy naukowej i technicznej między UE a Stanami Zjednoczonymi. Postąpiłam tak, chociaż poziom inwestycji UE i Stanów Zjednoczonych w tych dziedzinach należy do najwyższych na świecie, a liczne powiązane ze sobą instytuty naukowe przewodzą w postępie naukowym i technicznym na całym świecie i przyczyniają się do rozwiązywania licznych światowych problemów. W dłuższym okresie jednak skrytykowałabym niechęć Komisji i Rady do osiągnięcia porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie podstawowych, wspólnych zasad etycznych dotyczących nauki i badań. Martwi mnie, że obecna treść umowy raz jeszcze nie objęła takich przepisów. Takie postępowanie jest nieodpowiedzialne względem ludzkości i dowodzi braku szacunku dla tych naukowców, którzy dobrowolnie przestrzegają określonych zasad etycznych, podczas gdy inni tego nie robią. Moja uwaga odnosi się przede wszystkim do biotechnologii.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za przygotowanym przez panią poseł Niebler sprawozdaniem w sprawie przedłużenia Umowy o współpracy naukowej i technicznej między WE a Stanami Zjednoczonymi. Umowa o współpracy naukowej i technicznej weszła w życie trochę ponad 10 lat temu i była już raz przedłużana, po upływie pierwszych pięciu lat. W pełni zgadzam się z opinią, że umowę należy ponownie przedłużyć, by nadal rozwijać we wspólnych obszarach priorytetowych współpracę naukową i techniczną ze Stanami Zjednoczonymi, przynoszącą korzyści obu zainteresowanym stronom.

Cieszę się także, że warunki umowy są na dobrą sprawę identyczne jak te w poprzednio podpisanej umowie, z wyjątkiem kilku poprawek technicznych. Na zakończenie dodam, że pochwalam dodanie do umowy między WE a Stanami Zjednoczonymi kwestii badań przestrzeni kosmicznej i badań w sektorze bezpieczeństwa.

**Flaviu Călin Rus (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za sprawozdaniem w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady dotyczącej przedłużenia Umowy o współpracy naukowej i technicznej między Wspólnotą Europejską a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdyż moim zdaniem każda współpraca naukowa może doprowadzić do nowych odkryć, które z kolei mogą wspierać rozwój i ewolucję rodzaju ludzkiego. Biorąc pod uwagę, że Stany Zjednoczone są jedną z największych światowych sił napędowych na polu badań naukowych, uważam, że przedłużenie współpracy naukowej przyniesie korzyści każdemu państwu członkowskiemu Unii Europejskiej.

#### **- Sprawozdanie: Angelika Niebler (A6-0005/2009)**

**Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie.** – (LT) Przedłużenie umowy na kolejne pięć lat będzie korzystne dla obu stron, ponieważ umożliwi kontynuowanie współpracy między Rosją a Unią Europejską w dziedzinie nauki i technologii.

Ponieważ treść przedłużonej umowy będzie taka sama, jak treść umowy wygasającej 20 lutego 2009 r., nie ma potrzeby dalszego, tradycyjnego debatowania nad jej przedłużeniem.

Biorąc pod uwagę korzyści płynące dla obu stron z szybkiego przedłużenia umowy, zaproponowano procedurę jednostopniową (jedna procedura i jeden akt, połączony z podpisaniem i formułowaniem umowy). Obie strony umowy dokładają starań, by zapewnić nieprzerwaną współpracę (w szczególności wdrażając

takie działania, w których zgodnie z umową o współpracy muszą uczestniczyć strony trzecie). W zupełności zgadzam się z treścią omawianego wniosku.

**Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Niebler, ponieważ współpraca naukowa i techniczna między UE a Rosją jest rzeczą konieczną. Umowa między UE a Rosją musi zainspirować zarówno Wspólnotę Europejską, jak i Rosję do czerpania obopólnych korzyści, wynikających z postępu naukowego i technicznego, osiągniętego dzięki prowadzonym programom badawczym.

Dzięki tej umowie łatwiejsza będzie wymiana pomysłów i przekazywanie wiedzy specjalistycznej z korzyścią dla społeczności naukowej, przemysłu i zwykłych obywateli. Zwracam uwagę, że przedmiotowa umowa oparta jest na podobnych zasadach, co umowa podpisana między UE a Stanami Zjednoczonymi w odniesieniu do tych samych dziedzin, a mianowicie nauki i techniki.

Musimy pamiętać, że założenia omawianej umowy są oparte na zasadach wzajemnej korzyści, popierają wpółdział w takich działaniach jak „skoordynowane zaproszenia do składania wspólnych projektów wniosków i wzajemny dostęp do swoich programów i działań”.

Aktywnie promowane są także zasady wspierające skuteczną ochronę własności intelektualnej i sprawiedliwy podział praw własności intelektualnej. Propozycja umowy przewiduje także misje prowadzone przez specjalistów i urzędników z UE oraz warsztaty, seminaria i spotkania organizowane we Wspólnocie Europejskiej oraz w Rosji. Miejmy nadzieję, że właśnie w tym roku, ogłoszonym Europejskim Rokiem Kreatywności i Innowacji, przedmiotowa umowa przyczyni się do zwiększenia skuteczności strategicznego partnerstwa między UE a Rosją.

**Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie.** – Pani poseł Niebler przedstawiła sprawozdanie w sprawie przedłużenia obowiązującej umowy między UE a Rosją w sprawie współpracy naukowej i technicznej. Pokojowe wspólne działania i praca Rosji oraz UE przynosi obopólne korzyści związane z rozwojem wiedzy naukowej i badań, dlatego też z zadowoleniem popieram te środki.

**Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Przedłużenie Umowy o partnerstwie w sprawie współpracy naukowej i technicznej z Rosją stanowi poważny postęp w procesie normowania i wzmacniania stosunków pomiędzy UE a Federacją Rosyjską, a ponadto łagodzi ostatnie napięcia między obiema stronami.

Unormowanie stosunków nie jest jednakże wystarczającym czynnikiem pozwalającym na dalszą współpracę naukową i techniczną. UE i Rosja muszą przede wszystkim znaleźć sposób na wzmocnienie partnerstwa i na współpracę w zakresie prowadzonej polityki bezpieczeństwa, zwłaszcza zaś polityki bezpieczeństwa energetycznego. Niedawny kryzys gazowy dowiódł, że musimy przyjąć zdecydowane i zjednoczone podejście do kwestii uzależnienia Unii Europejskiej od jej dostawców gazu.

Nie zapominajmy także o kryzysie w Gruzji, który na pewien czas stworzył zagrożenie wobec całej europejskiej struktury zbudowanej po zimnej wojnie.

W kontekście wyzwań związanych z globalizacją i światowym kryzysem, Rosja jest ważnym podmiotem, którego nie można wykluczyć ani zignorować podczas procesu negocjacji. Federacja Rosyjska musi jednak przestrzegać podpisanych umów i standardowych przepisów międzynarodowych.

Apeluję do Komisji i czeskiej prezydencji o znalezienie określonych sposobów jak najszybszego rozwiązania powyższych problemów, zarówno dla ich własnego dobra, jak i z korzyścią dla obywateli Europy i partnerów z państw trzecich (Ukraina i Mołdawia).

**Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie.** – Chciałabym odnotować, że popieram sprawozdanie w sprawie Umowy pomiędzy UE a Rosją w sprawie współpracy naukowej i technicznej.

Ponieważ jednak moje urządzenie do głosowania nie zadziałało, chciałabym oficjalnie odnotować swój głos popierający przedmiotowe sprawozdanie.

**Miroslav Mikolášik (PPE-DE), na piśmie.** – (SK) Głosowałem za sprawozdaniem w sprawie naukowej i technicznej współpracy między Wspólnotą Europejską i Rosją, ponieważ zbudowanie mocnych, stabilnych i prawdziwie sąsiedzkich stosunków z Federacją Rosyjską jest niezbędne. Współpracę naukową i techniczną postrzegam jako wspaniały sposób budowania takich właśnie stosunków. Wspólnota Europejska, podobnie jak Rosja, osiągnęła znaczące postępy w nauce, które mogą przynieść wzajemne korzyści obu zainteresowanym stronom. Bez wątpienia Wspólnota może skorzystać z takiej współpracy, realizując i

doskonaląc swoje własne projekty naukowe i techniczne. Podkreślam jednak, że na drodze do zbudowania prawdziwie sąsiedzkich stosunków potrzebna jest także gotowość i niezawodność drugiej z zainteresowanych stron.

Wydarzenia kilku ostatnich dni udowodniły poważną nierzetelność Rosji jako partnera handlowego. Działania podjęte przez Federację Rosyjską spowodowały w wielu krajach Unii Europejskiej kryzys gazowy, co stworzyło bezpośrednie zagrożenie dla gospodarek państw członkowskich i pokazało ujemne strony ich zależności energetycznej od Rosji. Mam nadzieję, że przez wzgląd na dobrą współpracę naukową i techniczną, takie wydarzenia nie powtórzą się ponownie w przyszłości.

**Zuzana Roithová (PPE-DE), na piśmie.** – (CS) Tak jak w przypadku głosowania w sprawie umowy ze Stanami Zjednoczonymi, zagłosowałam przeciwko sprawozdaniu w sprawie Umowy dotyczącej współpracy naukowej i technicznej między UE a Rosją. Powody w obu przypadkach były identyczne. Martwi mnie, że przedmiotowa umowa nie zawiera rozdziału poświęconego porozumieniu w sprawie wspólnych granic etycznych w odniesieniu do badań. Żałuję, że Komisja i Rada nie doceniają tego najważniejszego aspektu badań i nawet nie próbują opracować takiego porozumienia. Zupełnie, jakby nie zdawały sobie sprawy, że bardziej niż w jakimkolwiek innym obszarze, granice etyczne obecne są w nauce, gdzie wstępna ostrożność jest niezbędna. Dołączenie do przedmiotowej umowy w sprawie współpracy międzynarodowego porozumienia w sprawie zasad etycznych byłoby całkowicie stosowne przynajmniej w odniesieniu do nauki i badań finansowanych z funduszy publicznych.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Niebler w sprawie przedłużenia Umowy o współpracy naukowej między UE a Rosją. Przedłużenie umowy sporządzonej przed laty wraz z rządem radzieckim jest naprawdę niezbędne. Dotychczasowa współpraca między Unią Europejską a Rosją przyniosła świetne wyniki dzięki połączeniu sił przez obie strony w dążeniu do osiągnięcia jednego celu, a mianowicie podniesienia ogólnego dobrobytu.

Dlatego też z radością przyjmuję inicjatywę pani poseł Niebler i podkreślam, że ciągłość i niezmiennosc stosunków dyplomatycznych na linii UE-Rosja są ważne, by zapewnić utrzymanie międzynarodowej równowagi geopolitycznej.

**Peter Skinner (PSE), na piśmie.** – Istnieje kilka powodów, dla których przedmiotowa umowa pozwala wzmocnić wewnętrzny rynek UE i współpracę w sprawie norm, a także utrzymanie ochrony konsumentów.

Pierwszym z powodów jest to, że nauka stanowi dyscyplinę globalną, a postępy w tej dziedzinie, którymi możemy się dzielić, przyczyniają się do zwiększenia sumy dążeń ludzkich. A korzyści, które możemy starać się wypracować, są szczególnie i ogólnie pozytywne.

Sukces popierania omawianej umowy jest mierzalny – czy to w przypadku przemysłu samochodowego, dążącego do zmniejszenia emisji zanieczyszczeń, czy uniwersytetów tworzących strategiczne powiązania.

Także konsumenci są pośrednimi beneficjentami, ponieważ dzięki umowie o współpracy można skorzystać z pomocy najwybitniejszych umysłów, by budować większe zaufanie do rozwiązań dotyczących naszych wspólnych problemów.

**Daniel Strož (GUE/NGL), na piśmie.** – (CS) Chociaż wydawać się może, że przyjęcie projektu decyzji Rady dotyczącej zawarcia umowy (przedłużenia Umowy w sprawie współpracy naukowej i technicznej między Wspólnotą Europejską a Rosją) jest jedynie formalnością o drugorzędnym znaczeniu, ja osobiście nie zgadzam się z taką opinią. Coraz wyraźniej widać, że

zamiast wiecznie potępiać Rosję i uważać ją za złego ducha, należy raczej uczynić z niej partnera strategicznego UE. Dlatego też powinniśmy z radością przyjmować wszelkie kroki w kierunku współpracy między UE a Rosją, prowadzonej na różnych szczeblach i w różnych formach. Można także oczekiwać, że współpraca z Rosją odegra bardzo ważną, jednoznacznie pozytywną rolę w sytuacji bieżącego poważnego kryzysu gospodarczego. Rosja nie może być odcięta od Europy. Czy nam się to podoba, czy nie, Rosja jest częścią Europy i wkrótce współpraca z Rosją może mieć dla Europy istotne znaczenie.

#### - Sprawozdanie: Gyula Hegyi (A6-0478/2008)

**John Attard-Montalto (PSE), na piśmie.** – Mówiąc o dzikiej przyrodzie, w rzeczywistości mamy na myśli środowisko naturalne w znacznym stopniu nietknięte przez działalność ludzką, inaczej mówiąc obszary dziewicze. Termin „dzika przyroda” może odnosić się zarówno do terenów lądowych, jak i morskich.

Można tu wyróżnić dwa odmienne podejścia: jedno odwołuje się do pojęcia ochrony, a drugie do pojęcia zachowania. Należy rozróżnić oba pojęcia. Pierwsze z nich można opisać jako „właściwe wykorzystanie przyrody”, drugie z kolei jako „ochronę przyrody przed wykorzystaniem”. Moim zdaniem pojęcia ochrony i zachowania mogą być rozróżniane, ale ich zastosowanie jest uzależnione od poszczególnych obszarów. Obszar Europy na przykład jest zbyt mały, aby zakazywać jej obywatelom wstępu na niektóre tereny. Lasy stanowią około 33% powierzchni lądowej, z której jedynie 5% można uznać za dziką przyrodę.

Większość obszarów dzikiej przyrody w Europie podlega ochronie w ramach sieci Natura 2000, która jest europejską siecią obejmującą już najbardziej cenne obszary Unii Europejskiej o dużej różnorodności biologicznej. Dlatego właśnie zgadzam się z opinią, że w odniesieniu do dzikich terenów nie potrzebujemy nowego prawodawstwa, gdyż większość z nich objęta jest siecią Natura 2000. Ważne jest jednak zlokalizowanie obszarów dzikiej przyrody w ramach podziału na trzy typy obszarów: leśne, słodkowodne i morskie.

**Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie.** – (IT) Głosowałem za sprawozdaniem będącym przedmiotem dzisiejszej debaty. Jest wiele powodów, dla których Europa powinna być zainteresowana utrzymaniem chronionych obszarów dzikiej przyrody. Przede wszystkim stanowią one schronienie i rezerwę genetyczną dla wielu gatunków, które nie mogą przetrwać nawet w nieznacznie zmienionych warunkach. Istnieje także wiele gatunków, które nie zostały jeszcze odkryte i opisane. Większość z nich żyje w ziemi lub spróchniałym drzewie i jest niezwykle podatna na zmiany. Te nieskażone obszary stanowią idealne miejsce do badania naturalnych zmian i procesu ewolucji w przyrodzie. Równocześnie obszary te są niezwykle podatne na wpływ spowodowanych przez ludzi zmian klimatu, które zachodzą poza ich granicami.

Istnieje także wiele powodów czysto etycznych, które skłaniają do zachowania obszarów dzikiej przyrody w Europie. Mamy moralny obowiązek zapewnić przyszłym pokoleniom możliwość czerpania radości i korzyści z chronionych obszarów dzikiej przyrody w Europie. Rozwój zrównoważonej turystyki jest wykorzystywany jako sposób aby nadać obszarom dzikiej przyrody wartość ekonomiczną i aby gromadzić środki na ich ochronę.

Zatem istotne jest opracowanie odpowiednich zaleceń, które pomogą państwom członkowskim UE w znalezieniu najlepszego sposobu zapewnienia w ramach sieci Natura 2000 ochrony zarówno już istniejących, jak i potencjalnych obszarów chronionych, a także obszarów dzikiej przyrody i procesów naturalnych.

**Nicodim Bulzesc (PPE-DE), na piśmie.** – Głosowałem za przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ zgadzam się z opinią, że musimy kontynuować proces lokalizacji ostatnich obszarów dzikiej przyrody w Europie. Oczywiście nie można tego zrobić bez zdefiniowania pojęcia dzikiej przyrody. Dlatego wzywam Komisję Europejską do podjęcia działań w tym zakresie. Zgadzam się także z pomysłem, że powinniśmy promować w tych obszarach zrównoważoną turystykę i uczyć kierowników siedlisk, jak należy zachowywać i chronić dziką przyrodę.

Zatem dołączam się do prośby głównych organizacji pozarządowych działających na tym polu i proszę Komisję Europejską o wytyczne w odniesieniu do zachowania obszarów dzikiej przyrody w Europie.

**Martin Callanan (PPE-DE), na piśmie.** – W przedmiotowym sprawozdaniu zasygnalizowano, że nawet najodleglejsze obszary Europy znajdują się we władzy UE. Głównym założeniem w odniesieniu do dzikiej przyrody jest pozostawienie jej w stanie nietkniętym przez działania ludzkie – w tym także przez UE. Komisja jednak, biorąc pod uwagę różne negatywne wpływy na środowisko, zaproponowała działania mające na celu ochronę i opiekę nad najbardziej odległymi i bezludnymi regionami Europy.

Dlatego ogólnie popieram omawiane sprawozdanie, pod warunkiem, że państwa członkowskie utrzymają wiodącą pozycję w zarządzaniu dziką przyrodą, a także wyznaczaniu obszarów dzikiej przyrody i ich ochronie.

Biorąc pod uwagę fakt, że zarządzanie rolnictwem i rybołówstwem w UE okazało się tak fatalne, nieco sceptycznie podchodzę do kwestii zalet strategii UE w odniesieniu do dzikiej przyrody. Bardzo istotne jest, by w trakcie tego procesu UE była podmiotem ułatwiającym stosowanie najlepszej praktyki i skarbnicą wiedzy na ten temat, ponieważ w innym przypadku cały sens zaproponowanych środków zostanie zniweczony.

Pomimo tych ograniczeń mój region Południowo-Wschodniej Anglii posiada na szczęście bezludne obszary, wyróżniające się nadzwyczajnym naturalnym pięknem, w dużym stopniu nietknięte ręką ludzką. Dlatego poparłem przedmiotowe sprawozdanie.



**David Casa (PPE-DE), na piśmie.** – Dzięki sieci Natura 2000 osiągnięto wiele w zakresie ochrony nieskażonych i dziewiczych obszarów. W sprawozdaniu będącym przedmiotem dzisiejszej debaty podkreślono znaczenie takich projektów i całkowicie zgadzam się z opinią sprawozdawcy, że należy wykorzystać liczne zasoby, by zapewnić ochronę dzikich obszarów. Lokalizacja takich obszarów jest istotna, ponieważ może być za późno, jeśli odłożymy ją na później.

**Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie.** – W przygotowanym z własnej inicjatywy sprawozdaniu pan poseł Hegyi podkreśla znaczenie, jakie w zastosowaniu istniejących dyrektyw ma ochrona europejskich obszarów dzikiej przyrody i proponuje definicję „dzikiej przyrody” jako wciąż nietknięte obszary oraz „obszary, na których działalność człowieka jest minimalna”.

Choć rozpatrywane sprawozdanie jest mile widziane, to niektóre jego aspekty pozostają niejasne, jak na przykład kwestia, czy mowa tu o istniejących, czy też potencjalnych przyszłych obszarach dzikiej przyrody? Chciałabym także wiedzieć, czy istnieją obszary dzikiej przyrody, które obecnie nie są oznaczone jako obszary Natury 2000 i które potencjalnie zostaną omówione w przedmiotowym sprawozdaniu.

Obszary szczególnej uwagi w ramach sieci Natura 2000 podlegają pod kompetencje różnych dyrekcji generalnych w Komisji. Chociaż doceniam prace podejmowane przez różne oddziały i ich zwierzchników, zwiększenie poziomu współpracy i konsekwencji może jednak w znacznym stopniu wzmocnić ochronę obszarów Natury 2000. Z radością popieram sprawozdanie pana posła Hegyiego, ale żałuję, że ze względu na zastosowanie art. 45 ust. 2 Regulaminu odmówiono mi możliwości omówienia go.

**Edite Estrela (PSE), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za sprawozdaniem pana posła Hegyiego, ponieważ uważam, że zwiększenie ochrony i wspierania obszarów dzikiej przyrody w Europie jest niezbędne.

Ze względu na negatywne wpływy na środowisko naturalne, wynikające z trwającej setki lat działalności ludzkiej, obecnie obszary dzikiej przyrody stanowią jedynie 46% powierzchni Ziemi.

Wierzę, że obowiązkiem Komisji Europejskiej jest przygotowanie zaleceń dla państw członkowskich, w których należy uwzględnić stworzenie mapy dzikich obszarów przyrody w Europie i przygotowanie strategii działania.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Głosowaliśmy za przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ musimy chronić naturę, ale poprzez działalność człowieka. Lasy stanowią obecnie 33% powierzchni lądowej państw należących do EOG, co odpowiada 185 milionom hektarów. Zaledwie około 9 milionów hektarów lasów (5% całkowitej powierzchni terenów leśnych) jest uznawane za „strefy dzikiej przyrody”. Obszary te wraz z występującymi na nich gatunkami roślin i zwierząt oraz stanowiącymi ich część ekosystemami pozostają w głównej mierze w stanie pierwotnym. Owe dzikie obszary powinny mieć zapewnione skuteczne i określone warunki ochrony, jako że stanowią schronienie oraz rezerwę genetyczną dla wielu gatunków, które nie mogą przetrwać nawet w nieznacznie zmienionych warunkach – w szczególności np. dużych ssaków, takich jak niedźwiedzie brunatne, wilki oraz rysie.

Mamy moralny obowiązek zapewnić przyszłym pokoleniom możliwość poznania i korzystania z prawdziwie dzikich terenów w Europie. Rozwój zrównoważonej turystyki może być wykorzystywany jako sposób na nadanie dzikiej przyrodzie wartości ekonomicznej i gromadzenie środków na ochronę, a zarazem do zachęcenia zwykłych obywateli do odkrywania ukrytych wartości natury w sposób nie czyniący szkody. Zrównoważona turystyka sprzyja akceptacji polityki ochrony przyrody, ponieważ turyści dzięki własnym doświadczeniom uświadamiają sobie potrzebę takiej ochrony, jednocześnie pomagając w utrzymaniu dzikiej przyrody pod względem ekonomicznym, co może zapewnić miejsca pracy lokalnym mieszkańcom.

**Duarte Freitas (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Ochrona obszarów dzikiej przyrody jest zagadnieniem priorytetowym, ponieważ dzisiaj ich powierzchnia stanowi jedynie mały ułamek powierzchni zajmowanej w przeszłości.

Dlatego obszary dzikiej przyrody muszą stać się głównym aspektem europejskiej polityki w zakresie bioróżnorodności i muszą zostać objęte przez Naturę 2000, by możliwe było najlepsze wykorzystanie dostarczanych przez nie usług ekosystemowych.

Dlatego akceptuję sprawozdanie pana posła Hegyiego, z nadzieją, że obszary dzikiej przyrody w Europie mogą być lepiej chronione z korzyścią dla przyszłych pokoleń.

**David Martin (PSE), na piśmie.** – Popieram rozpatrywane sprawozdanie, w którym podkreślono konieczność ochrony dzikich obszarów przyrody stanowiących 46% powierzchni Ziemi, które nie zostały w znaczny sposób zmienione przez działalność ludzką.

**Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Do przeszłości należą już czasy, gdy historia ludzkości była opowieścią o przetrwaniu w obliczu przeciwności stwarzanych przez naturę. Mimo że w naszej części globu wciąż musimy chronić się przed atakami natury, konieczna stała się też ochrona natury przed obecnością i dominacją człowieka. Musimy ją chronić ze względu na nas samych: ze względu na korzyść, jaką przyniesie nam ochrona bogactwa bioróżnorodności i ze względu na nasz obowiązek chronienia planety, na której dano nam szansę żyć. W oparciu o te zasady musimy zastanowić się nad krokami mającymi na celu ochronę dzikiej przyrody w Europie, a przede wszystkim w najodleglejszych regionach, gdzie zachowanie różnorodności jest tak istotne. Także w oparciu o te zasady należy w wyważony sposób przemyśleć działania interwencyjne i odpowiednie przepisy. Jeśli chcemy popierać nowy sposób wykorzystania naszych terenów wiejskich, nie możemy na tych obszarach zwiększać działalności ludzkiej do stopnia, którego dzika przyroda nie wytrzyma. Ochrona dzikiej przyrody, szczególnie w miejscach, w których współistnieje wraz z działalnością ludzką, powinna oznaczać promowanie zasad równowagi, zachowania i stabilności. Nie wolno nam nakładać na obszary wiejskie obowiązków nie do udźwignięcia ani zmuszać ludzi do porzucania już wyjąłowionych obszarów.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosuję za sprawozdaniem posła Hegyiego w sprawie dzikiej przyrody w Europie. Moim zdaniem Unia Europejska powinna bardziej zainteresować się obszarami dzikiej przyrody, ponieważ stanowią one schronienie i rezerwę genetyczną dla wielu gatunków, które nie mogą przetrwać w zmienionych warunkach. Ponadto nie należy także zapominać o etycznych powodach takiej decyzji.

My, obywatele europejscy, mamy moralny obowiązek zapewnić przyszłym pokoleniom możliwość korzystania z chronionych obszarów dzikiej przyrody w Europie. Dlatego też pochwalam inicjatywę pana posła Hegyiego, której celem jest wspieranie rozwoju zrównoważonej turystyki, będącej prawdziwym wskaźnikiem wartości ekonomicznej dzikiej przyrody.

**Flaviu Călin Rus (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ, moim zdaniem, Europa musi chronić swoje obszary dzikiej przyrody i przyczyniać się do utrzymania swoich parków narodowych. W sprawozdaniu „Dzika przyroda w Europie” wymieniono 10 parków narodowych, występujących w poszczególnych regionach Europy. Ich utrzymanie i ochrona oznacza także ochronę gatunków zwierząt i ptaków zamieszkujących te obszary.

Biorąc pod uwagę, że niektóre z gatunków znajdują się na granicy wymarcia, uważam, że Unia Europejska musi aktywnie zaangażować się w rozwój programów, które pomogą odnowić wymierające gatunki i ponownie zasiedlić określone tereny, gdzie niestety niektóre gatunki zwierząt i roślin zupełnie zaginęły.

Z tego samego powodu uważam też, że konieczne jest zastosowanie następujących środków: dokładniejsza analiza działań związanych z karczowaniem terenów zalesionych na obszarach, które nie są oznaczone jako parki narodowe, oraz rozwój określonych projektów mających na celu powtórne zalesienie obszarów, które zostały wykarczowane. Osobiście mocno popieram każdy taki projekt i pragnę pogratulować sprawozdawcy.

**Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie.** – (PL) „Dzika przyroda” to określenie na naturalne środowisko, które nie zostało w znaczny sposób zmienione przez działalność ludzką. Nadal około 46% powierzchni Ziemi to tereny dzikie.

Istnieje rozróżnienie pomiędzy pojęciem ochrony (zakładającej właściwe wykorzystanie przyrody) a pojęciem zachowania, czyli ochrony przyrody przed wykorzystaniem. Uważam, że należy chronić przyrodę, ale poprzez działanie ludzkie. Obszar Europy jest zbyt mały, aby zakazywać jej obywatelom wstępu na niektóre tereny. Obszary te stanowią szczególną i wyjątkową wartość, którą można wykorzystać pod względem ekonomicznym, opracowując nowe produkty w dziedzinie turystyki.

Równocześnie obszary te są niezwykle podatne na wpływ zmian środowiskowych powodowanych przez człowieka. Mamy moralny obowiązek zapewnić przyszłym pokoleniom możliwość poznania i korzystania z prawdziwie dzikich terenów w Europie. Rozwój zrównoważonej turystyki może być wykorzystany jako sposób na nadanie dzikiej przyrodzie wartości ekonomicznej i gromadzenie środków na ochronę.

W Europie powstała interesująca inicjatywa połączenia programów na rzecz dzikiej przyrody i zrównoważonej turystyki – Fundacja PAN Parks, której celem jest zrównoważona turystyka na tych terenach.

Nie ma potrzeby wprowadzania nowej legislacji w zakresie dzikiej przyrody, ale Komisja Europejska powinna opracować odpowiednie zalecenia, które zapewnią państwom członkowskim UE pomoc w zakresie najlepszych sposobów ochrony obecnych lub potencjalnych obszarów dzikiej przyrody, które mogą zostać objęte siecią Natura 2000.

**- Sprawozdanie: Luís Queiró (A6-0501/2008)**

**Martin Callanan (PPE-DE), na piśmie.** – Lotnictwo ogólne i korporacyjne w ostatnich latach było najszybciej rozwijającą się gałęzią sektora lotnictwa. Lotniska znajdujące się w moim okręgu wyborczym w Południowo-Wschodniej Anglii, takie jak Newcastle i Durham Trees Valley, są popularne wśród pilotów amatorów i coraz częściej także wśród biznesmenów. Dlatego jest to podsektor potrzebujący wsparcia i rozsądnej regulacji.

Jestem pod wrażeniem zaangażowania Komisji w przestrzeganie zasady proporcjonalności w odniesieniu do uregulowań dotyczących lotnictwa ogólnego i korporacyjnego. Takie podejście oznacza istotne odejście od wielu poprzednich wniosków dotyczących kwestii transportu i należy je przyjąć z zadowoleniem, ale musimy zachować czujność, by zapewnić dalszy zrównoważony rozwój tego sektora, wolny od uciążliwej biurokracji, która zbyt często charakteryzowała poprzednie wnioski Komisji.

W miarę dalszego narastania kryzysu, rozwój omawianego sektora niechybnie zostanie w pewnym stopniu zahamowany. Lotnictwo ogólne i korporacyjne przyczynia się jednak w znaczny sposób do rozwoju gospodarczego, zwłaszcza na szczeblu regionalnym, co możemy poświadczyć my – mieszkańcy południowo-wschodniego regionu Anglii.

Głosowałem za sprawozdaniem będącym przedmiotem dzisiejszej debaty.

**David Casa (PPE-DE), na piśmie.** – Zgadzam się ze zdaniem sprawozdawcy, jeśli chodzi o konieczność podkreślenia znaczenia, jakie mają: gromadzenie danych, współmierne uregulowania, przepustowość lotnisk i przestrzeni powietrznej oraz trwałość środowiska naturalnego, przy jednoczesnym docenieniu tego jednego z najszybciej rozwijających się sektorów przemysłu naszych czasów. Nawołujemy do znalezienia równowagi w odniesieniu do wspomnianych problemów, aby nie hamować zrównoważonego rozwoju sektora.

**Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie.** – Pan poseł Queiró zareagował na komunikat Komisji „Plan działań na rzecz stabilnej przyszłości lotnictwa ogólnego i korporacyjnego” i podkreślił niektóre obszary, na które dodatkowy wpływ mają aspekty polityki z zakresu sektora niehandlowego transportu lotniczego w odniesieniu do lotnictwa ogólnego i korporacyjnego. Szczególne znaczenie ma rozszerzenie kompetencji Wspólnoty w dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony lotnictwa oraz wpływ na sektor inicjatyw Wspólnoty, takich jak Jednolita Europejska Przestrzeń Powietrzna i system zarządzania ruchem lotniczym.

Najważniejszą kwestią jest zapewnienie bezpieczeństwa przy jednoczesnym zapewnieniu odpowiedzialnego podejścia całego sektora do kwestii związanych ze środowiskiem naturalnym, polegającego na zmniejszeniu zagrożenia hałasem oraz zmniejszeniu wielkości emisji. Zarówno tempo rozwoju sektora, jak i jego różnorodność sprawiają, że w przyszłości niezbędne będzie jego uregulowanie. Zaproponowany komunikat wskazuje drogę rozwoju przyszłej polityki.

**Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie.** – (DE) Głosowałem przeciwko sprawozdaniu posła Queiró w sprawie przyszłości lotnictwa ogólnego i korporacyjnego.

Niewątpliwie prawdą jest, że ilość operacji wykonywanych przez statki powietrzne lotnictwa ogólnego i korporacyjnego znacząco wzrosła, a co za tym idzie wzrósł także ich wpływ na środowisko.

Moim zdaniem jednak inwestowanie w rozbudowę lotnisk jest złym podejściem, ponieważ doprowadzi jedynie do zwiększenia popytu na podróże i wzrostu natężenia ruchu lotniczego. Musimy znaleźć alternatywne sposoby, by natężenie ruchu lotniczego nie nasilało się, a zanieczyszczenie środowiska utrzymywało się w umiarkowanych granicach.

**Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Lotnictwo ogólne i korporacyjne to prosperujący sektor, charakteryzujący się zwiększoną zdolnością do przystosowania i elastycznością. Te cechy kolidują z niezmiennym brakiem elastyczności, typowym zwłaszcza dla dużych portów lotniczych. Z tego powodu popieram zalecenia przedstawione przez mojego kolegę, posła Luisa Queiró, dotyczące konsekwentnego zastosowania w omawianym sektorze zasad proporcjonalności i pomocniczości, na podstawie indywidualnej, pod warunkiem, że przestrzegane są wszystkie wymogi z zakresu bezpieczeństwa i ochrony.

Apeluję do wszystkich państw członkowskich o uwzględnienie wszystkich zaleceń Komisji i sprawozdawcy, zwłaszcza tych dotyczących sposobu zwiększenia przepustowości lotnisk i ich optymalnego wykorzystywania, w odniesieniu nie tylko do dużych lotnisk, ale przede wszystkim do lotnisk regionalnych i lokalnych.

W rzeczy samej, jako sprawozdawca w sprawie pakietu Jednolita Europejska Przestrzeń Powietrzna II i rozszerzenia uprawnień EASA, uwzględniłem zapotrzebowanie tego segmentu sektora lotnictwa na korzystanie ze wszystkich warunków niezbędnych do zapewnienia zrównoważonego rozwoju, z korzyścią zarówno dla samego sektora, jak również pasażerów.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za sprawozdaniem pana posła Queiró w sprawie planu działań na rzecz stabilnej przyszłości lotnictwa ogólnego i korporacyjnego. Bez wątplenia otrzymaliśmy ostrzeżenie, że niezbędna jest nowa europejska polityka z zakresu lotnictwa ogólnego i korporacyjnego.

Jest tak z powodu nieustannego wzrostu całkowitych obrotów handlowych firm działających w sektorze lotnictwa cywilnego. Tak naprawdę szacuje się, że przed upływem około dziesięciu lat liczba pasażerów korzystających z lotnictwa korporacyjnego może dwukrotnie wzrosnąć. Ponadto należy także docenić korzyści, jakie tego rodzaju lotnictwo przynosi ogólnej równowadze gospodarczej i społecznej.

Dlatego z radością przyjmuję sprawozdanie mojego kolegi i mam nadzieję, że potencjał sektora charakteryzującego się tak nadzwyczajnym stopniem rozwoju zostanie w przyszłości w pełni wykorzystany.

#### **- Sprawozdanie: Malcolm Harbour (A6-0018/2009)**

**XXX John Attard-Montalto (PSE), na piśmie.** – Tradycyjne metody składania zamówień w dziedzinie usług z zakresu badań i rozwoju utrudniały działalność sektora publicznego. Można to zmienić poprzez tzw. zamówienia przedkomercyjne, które stanowią szczególne podejście sektora publicznego do składania zamówień w dziedzinie badań i rozwoju.

UE potrzebuje szerszej strategii na rzecz innowacyjności. I to, co nazywamy zamówieniami przedkomercyjnymi musi być postrzegane jako jej część. Takie podejście jest niezbędne w celu ponownego wzmocnienia możliwości innowacyjnych Unii i ulepszenia usług publicznych świadczonych na rzecz obywateli Europy. Sektor publiczny USA przeznacza rocznie 50 miliardów dolarów amerykańskich na zamówienia w dziedzinie badań i rozwoju, a sektor publiczny Europy – 2,5 miliarda dolarów amerykańskich. Zatem wyraźnie widać, dlaczego zamówienia przedkomercyjne mogą istotnie wspomóc europejski sektor publiczny w walce z głównymi wyzwaniami natury publicznej.

Jednym z problemów występujących w UE jest brak wiedzy na temat sposobów zoptymalizowania zamówień w dziedzinie badań i rozwoju. Ten problem wynika z praktyki zwanej opracowaniem na wyłączność. Firmy, które opracowały produkt lub usługę dla organu publicznego nie mogą ponownie wykorzystać wyników swojej pracy na rzecz innych klientów. Zamówienia przedkomercyjne pozwolą stawić czoła tej nieprawidłowości. Pozwolą na przyjęcie określonego podejścia, które zakłada podział ryzyka korzyści. I w rezultacie przyczynią się do wydajnego pod względem kosztów rozwoju innowacyjnych rozwiązań.

**Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący! Dziękuję. Zagłosuję za przedmiotowym sprawozdaniem. Uważam, że zamówienia przedkomercyjne mogą potencjalnie wywrzeć bardzo korzystny wpływ na innowacyjność i przyczynić się do usprawnienia usług publicznych w Unii Europejskiej.

Na tym nie koniec. Umowy na zamówienia przedkomercyjne dają ogromne możliwości małym i średnim przedsiębiorstwom, zarówno w kwestii zamówień publicznych, jak też w odniesieniu do ich ogólnego rozwoju i zdobywania doświadczenia. W rzeczywistości, co wynika z ich natury, są łatwiej dostępne dla MŚP, niż tradycyjne umowy na duże zamówienia publiczne.

Wbrew temu wszystkiemu obawiam się, że przedstawione propozycje nie zachęcą małych i średnich przedsiębiorstw, jeśli nie zostanie wyjaśniony sposób, w jaki mają działać tego typu umowy, zwłaszcza w kontekście transgranicznym i jeśli nie zostaną przedstawione dalsze wyjaśnienia aspektów proceduralnych, w tym przepisów dotyczących pomocy państwa i własności intelektualnej, aby stworzyć przejrzyste i stabilne warunki dla organów publicznych i przedsiębiorstw.

**Martin Callanan (PPE-DE), na piśmie.** – Przedmiotowe sprawozdanie stanowi ożywiającą lekturę: ponieważ pamiętam wielkie obietnice związane ze strategią lizbońską i plany uczynienia z Europy, przed upływem roku, najbardziej konkurencyjnej gospodarki świata, byłem zszokowany, gdy przeczytałem, że

sektor publiczny USA wydaje rocznie 50 miliardów dolarów amerykańskich na zamówienia w dziedzinie badań i rozwoju.

Ta kwota jest 20 razy wyższa niż sumy wydawane w Europie i stanowi w przybliżeniu połowę ogólnej luki w inwestycjach na badania i rozwój pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Europą.

Popieram sprawozdanie przygotowane przez posła Malcolma Harboura, w którym przedstawił sposoby pozwalające Europie na rozpoczęcie procesu wypełniania luki w wydajności. Kluczem do tego procesu jest tytuł sprawozdania: wspieranie innowacyjności.

Moim zdaniem dopilnowanie, by UE zamiast mnożyć regulacyjne przeszkody, raczej zachęcała innowacyjność i rozwój technologiczny, będzie najlepszym sposobem zrealizowania aspiracji przedstawionych w sprawozdaniu.

Uwzględniając istotną rolę zamówień publicznych w promowaniu i wspieraniu nowych technologii, poparłem omawiane sprawozdanie. Mam nadzieję, że przedstawione w nim zasady przydadzą się lokalnym władzom w moim regionie Południowo-Wschodniej Anglii.

**David Casa (PPE-DE), na piśmie.** – Zgadzam się z opinią sprawozdawcy odnośnie znaczenia innowacyjności, zwłaszcza w szczególnie wymagających dziedzinach, takich jak zdrowie, starzenie się populacji i bezpieczeństwo. Zamówienia przedkomercyjne pozwalają zmniejszyć margines błędu i dlatego powinny być wykorzystywane w charakterze środków innowacyjnych.

**Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie.** – Mój kolega, poseł Harbour, przedstawił z własnej inicjatywy sprawozdanie w sprawie zwiększenia innowacyjności w Europie w celu zapewnienia stałości i wysokiej jakości usług publicznych. Słuszny i sprawiedliwy dostęp do takich usług jest niezbędny w pełnym funkcjonowaniu wolnego rynku. Omawiany komunikat stawia czoła problemowi związanemu z fazą badań i rozwoju produktu przedkomercyjnego.

Zamówienia przedkomercyjne stanowią specyficzne podejście, zgodnie z którym sektor publiczny może angażować się badania i rozwój, mając na względzie wspieranie innowacji, aby zapewnić trwałość i wysoką jakość usług publicznych w Europie. Zakres omawianych usług publicznych obejmuje opiekę zdrowotną, edukację, bezpieczeństwo, zmiany klimatu i efektywne wykorzystanie energii, czyli wszystkie kwestie przynoszące korzyści całemu społeczeństwu. Przyjęcie przedstawionej strategii pozwoli na wydajny pod względem kosztów, zwiększony o wartość dodaną rozwój nowych i innowacyjnych rozwiązań, dlatego poparłem przedstawiony wniosek.

**Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie.** – Zamówienia publiczne w dziedzinie badań i rozwoju w Europie stanowią nieznaczny ułamek ogółu zamówień publicznych. Także w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi, których sektor publiczny przeznacza rocznie 50 miliardów dolarów amerykańskich na zamówienia publiczne w dziedzinie badań i rozwoju (jest to suma 20-krotnie wyższa niż suma wydawana w Europie), Europa nie wypada korzystnie, zwłaszcza jeśli poważnie chcemy myśleć o wzmocnieniu naszych możliwości innowacyjnych.

Warto zauważyć, iż wiele z dostępnych obecnie usług i produktów nie powstałoby bez zaangażowania publicznych środków, jak chociażby system nawigacji satelitarnej GPS czy innowacje w technologii półprzewodników.

Europa potrzebuje ulepszeń technologicznych w wielu obszarach: zdrowia, trwałego wzrostu czy bezpieczeństwa. Dla wielu z nich nie ma jeszcze dostępnych rozwiązań komercyjnych bądź istniejące nadal wymagają działań badawczo-rozwojowych. Zamówienie przedkomercyjne są z jednym ze sposobów eliminacji tej luki pomiędzy popytem w sektorze publicznym a podażą, oferując władzom publicznym możliwość poprawy świadczonych przez nie usług.

Zamówienia przedkomercyjne to także duże możliwości dla małych i średnich przedsiębiorstw. Potencjał innowacyjny małych i średnich przedsiębiorstw jest bowiem ogromny, a dzięki zaangażowaniu publicznych środków mają one szansę na rozwój oraz sprzedaż wypracowanych rozwiązań na rzecz innych klientów.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pana posła Harboura w sprawie zamówień przedkomercyjnych: wspieranie innowacyjności w celu zapewnienia trwałości i wysokiej jakości usług publicznych w Europie. Dla Unii Europejskiej niezwykle ważna jest właściwa konfrontacja z wyzwaniem społecznymi, aby zagwarantować znaczne zwiększenie jakości dostarczanych usług publicznych.

Z takiej perspektywy zamówienia przedkomercyjne mogą pomóc w zlikwidowaniu luki pomiędzy popytą a popytem w sektorze usług publicznych. Zgadzam się ze sprawozdawcą, który podkreśla potrzebę uświadamiania konsumentów, co do sposobów podejścia do innowacyjności w odniesieniu do umów publicznych, ponieważ obsługa zamówień publicznych wymaga odpowiednio przeszkolonych specjalistów o wysokich kwalifikacjach.

**Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie.** – (PL) *na piśmie.* – (PL) Zamówienia przedkomercyjne to takie, w których sektor publiczny dokonuje zakupu w dziedzinie badań i rozwoju, dzięki czemu wspiera innowację oraz zapewnia równowagę i wysokość usług publicznych.

Zamówienia przedkomercyjne mają ogromne znaczenie dla wzmocnienia możliwości innowacyjnych całej Unii Europejskiej, ulepszenia usług publicznych bezpośrednio świadczonych obywatelom, a także eliminacji luki pomiędzy popytą a popytem w sektorze publicznym.

Przykładem rozwiązań opracowanych właśnie na podstawie zamówień publicznych jest chociażby system nawigacji satelitarnej GPS.

W Stanach Zjednoczonych na zamówienia w dziedzinie badań i rozwoju przeznaczają się kwoty dwudziestokrotnie wyższą niż w Unii Europejskiej.

Ważną kwestią są ogromne możliwości nabywania doświadczenia, jakie stanowią dla małych i średnich przedsiębiorstw zamówienia publiczne. Umowy na zamówienia przedkomercyjne są korzystne dla mniejszych przedsiębiorstw, podczas gdy nie spełniają często wymogów zwykłych komercyjnych umów na zamówienia publiczne.

Europa powinna jak najszybciej opracować kompleksowe rozwiązania w zakresie zwiększenia wykorzystania mechanizmu zamówień przedkomercyjnych nie tylko przez władze krajowe, ale także lokalne i regionalne.

**Marian Zlotea (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Po pierwsze pragnę pogratulować panu posłowi Harbourowi przygotowanego sprawozdania oraz sposobu, w jaki ukazuje prace Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów. Przyjęcie omawianego sprawozdania pomoże zwiększyć innowacyjność w dziedzinie badań i rozwoju na terytorium UE. Musimy wykorzystać pozytywne strony polityki zamówień przedkomercyjnych. Zamówienia publiczne oferują ogromne możliwości MŚP, ponieważ są łatwiej dostępne niż umowy na duże zamówienia publiczne.

Musimy wziąć przykład ze Stanów Zjednoczonych i skupić się bardziej na zamówieniach w dziedzinie badań i rozwoju. Musimy określić korzystny instrument polityki zamówień przedkomercyjnych, w celu wzmocnienia bazy innowacyjnej w UE. Obecnie przedsiębiorstwa, które opracowały produkt lub usługę dla organu publicznego nie mogą ponownie wykorzystać wyników swojej pracy na rzecz innych potencjalnych klientów, a w dodatku są ograniczane przez bariery finansowe dotyczące udzielania zamówień na konkurencyjne rozwiązania. Zamówienia przedkomercyjne pozwalają osiągnąć wydajny pod względem kosztów rozwój innowacyjnych rozwiązań.

#### - Sprawozdanie: Anne Laperrouze (A6-0013/2009)

**Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh i Inger Segelström (PSE), na piśmie.** – (SV) Zdecydowaliśmy się zagłosować przeciwko sprawozdaniu pani poseł Laperrouze, ponieważ uważamy, że ostateczna wersja sprawozdania jest niewyważona i stanowi naruszenie prawa państw członkowskich do podejmowania decyzji odnośnie stosowania energii jądrowej, rozwoju sektora energii jądrowej i inwestycji w tym sektorze. Jesteśmy na przykład za przeprowadzeniem wspólnych badań z zakresu bezpieczeństwa jądrowego, ale obawiamy się, że wiele punktów sprawozdania wyraża zbyt mocne poparcie dla kwestii energii jądrowej. Tego typu decyzje powinny być podejmowane na szczeblu krajowym.

Ponadto jesteśmy, ogólnie rzecz biorąc, za inwestycjami w infrastrukturę energetyczną, ale mamy wątpliwości co do wspierania wszystkich projektów i inwestycji, które chciałaby wesprzeć sprawozdawczyni. Chcielibyśmy poznać jaśniejsze kryteria, aby móc poprzeć takie stanowisko, szczególnie w świetle debaty dotyczącej gazociągu North Stream.

**John Attard-Montalto (PSE), na piśmie.** – Europa musi przede wszystkim skierować swoje wysiłki na pomoc państwom członkowskim w dążeniu do poszukiwania złóż ropy i gazu. Prawdopodobnie Malta ma pod dnem morza pokłady paliw kopalnych. Jednak nie można przeprowadzić ich pełnej eksploatacji, ze względu na linię graniczną między Maltą a jej północno-afrykańskimi sąsiadami. Rozwiązania problemu nie należy

szukać na szczeblu dwustronnym, w interesie Unii powinno leżeć znalezienie rozwiązania w imieniu swojego państwa członkowskiego.

Raz jeszcze kwestia energii jądrowej znalazła się w centrum zainteresowania. Istnieją argumenty za i przeciw. Debata dotycząca energii jądrowej nigdy się nie zakończy. Nie można nie zauważyć możliwości oszacowania tego rodzaju dostaw energii.

Dowiedziałem się, że Malta rozważa możliwość importu energii wytwarzanej w elektrowniach jądrowych we Francji. Dzięki temu Malta otrzymywałaby gotową energię elektryczną i nie doświadczałaby negatywnych aspektów związanych z działaniem elektrowni jądrowych. Ta energia byłaby tańsza, niż energia pochodząca z gazociągu na Sycylii. Malta nie musiałaby ponosić nakładów inwestycyjnych niezbędnych do zbudowania elektrowni.

**Liam Aylward (UEN), na piśmie.** – W tym tygodniu z entuzjazmem przyjąłem informację o przydziale finansowym w wysokości 100 milionów euro, przeznaczonym przez Unię Europejską na wsparcie budowy nowej sieci energii elektrycznej pomiędzy wschodnim wybrzeżem Irlandii a Walią.

Ten nowy projekt jest częścią opiewającego na sumę 3,5 miliarda euro pakietu zachęt ekonomicznych, który Komisja Europejska przedstawiła w ubiegłym tygodniu w Brukseli. Dzięki pakietowi możliwe będzie zbudowanie bardziej nowoczesnej sieci energii elektrycznej, która w przyszłości zapewni pełne bezpieczeństwo dostaw energii do Irlandii.

Unia Europejska zamierza także wesprzeć finansowo nowe projekty w zakresie alternatywnych form energii, w tym sektor energii wiatrowej.

Byłem świadkiem, jako członek Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego w PE, nasilającej się dyskusji dotyczącej dostaw energii.

Wszyscy musimy zastanowić się nad wydarzeniami ostatnich tygodni, dotyczącymi dostaw energii płynącej z Rosji, przez Ukrainę, do UE.

Prawda jest taka, że musimy przerwać całkowitą zależność UE od rosyjskich dostaw energii. Musimy rozwinąć inne sektory energetyczne.

**Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący! Dziękuję. Głoszę za przedmiotowym sprawozdaniem. Uważam, że formy energii odnawialnej, takie jak energia wiatrowa i słoneczna, hydroelektryczna lub geotermalna, pochodząca z biomasy lub zasobów morskich, są dla Unii Europejskiej potencjalnie najważniejszymi źródłami energii, mogącymi pomóc w ustabilizowaniu cen energii i powstrzymaniu wzrostu uzależnienia energetycznego.

Dlatego bardzo ważne jest ustalenie europejskiej polityki energetycznej, która pozwoli na masowe przechodzenie na wydajne technologie energetyczne, emitujące niewielkie ilości węgla, w celu zaspokojenia naszego zapotrzebowania energetycznego. Zgadzam się z założeniem, że możliwe będzie zaspokojenie naszego zapotrzebowania na energię ze źródeł niskoemisyjnych przed rokiem 2050, jeśli efektywność energetyczna i oszczędność energii pozostaną priorytetami, podobnie jak dalszy rozwój odnawialnych źródeł energii. Zgadzam się także, że systematyczne podejście oparte na synergii między różnymi sektorami ma ogromne znaczenie. Krótko mówiąc, długoterminowe cele związane z polityką energetyczną i z ochroną klimatu, zarówno na szczeblu globalnym, jak i europejskim, stanowią wyjątkową szansę zachęcenia do tworzenia nowych modeli biznesowych we wszystkich sektorach gospodarki, w celu pobudzenia innowacji i przedsiębiorczości przyjaznej środowisku naturalnemu.

**Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie.** – (LT) Nie mamy jednolitej europejskiej polityki energetycznej. Każde państwo członkowskie broni swojego interesu. Dodatkowe 5 miliardów euro zostało przeznaczone na połączenia energetyczne w UE i szerokopasmowy Internet. To historyczne wydarzenie, ponieważ po raz pierwszy w historii UE, Komisja Europejska ponownie rozpatrzyła budżet i przedstawiła propozycję takiego projektu. Ma to szczególne znaczenie dla Litwy, która jak dotąd nie ma połączenia elektrycznego ze Szwecją, ani z Polską i jest swoistą wyspą energetyczną. Połączenia energetyczne to inwestycje, które nie przynoszą wielu nagród pod względem finansowym. Dlatego właśnie tak ważne projekty powinny być finansowane z funduszy unijnych. Obecnie Litwa płaci za gaz około 500 dolarów amerykańskich, podczas gdy inne państwa członkowskie UE, położone dużo dalej od Rosji niż Litwa, płacą mniej. Moglibyśmy wiele zyskać, gdybyśmy wykazali się solidarnością i w rozmowach z Gazpromem dotyczących cen gazu mówili jednym głosem.

**David Casa (PPE-DE), na piśmie.** – Największe znaczenie podczas naszej dyskusji odnośnie europejskiej polityki energetycznej powinny mieć trzy główne założenia: bezpieczeństwo dostaw i solidarność pomiędzy państwami członkowskimi; przeciwdziałanie zmianom klimatycznym – przypomnienie trzech 20% celów na 2020 rok oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o 50-80% do 2050 roku; wzrost gospodarczy UE – uzyskanie najlepszych cen, unikając ich niestabilności. Musimy także rozważyć wpływ, jaki prowadzona polityka będzie miała na decentralizację źródeł energii i zachęcać do tworzenia nowych rodzajów energii odnawialnej.

**Giles Chichester (PPE-DE), na piśmie.** – Ja oraz inni brytyjscy konserwatyści z zadowoleniem przyjmujemy podejście strategiczne odnośnie dostaw energii, w formie przedstawionej w sprawozdaniu pani poseł Laperrouze w sprawie drugiego strategicznego przeglądu energetycznego.

Zgodnie z naszą odwieczną polityką sprzeciwu wobec strategii lizbońskiej, głosowaliśmy przeciwko zaproponowanym odniesieniom do niej. Postanowiliśmy jednak wstrzymać się od głosu podczas ostatecznego głosowania, ponieważ w sprawozdaniu umieszczono także odniesienia do traktatu z Lizbony, przeciwko któremu nie mogliśmy zagłosować.

**Dragoş Florin David (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Laperrouze w sprawie analizy strategicznej odnośnie sytuacji energetycznej w UE, ponieważ ustalono w nim, że przyszła polityka energetyczna UE powinna obejmować plany działania w sytuacjach awaryjnych, wdrażanie projektów ukierunkowanych na dywersyfikację źródeł dostaw, a także nowe cele w zakresie zmian klimatycznych.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Głosowaliśmy przeciwko omawianemu sprawozdaniu, ponieważ nie zgadzamy się z wieloma zgłoszonymi w nim wnioskami, przygotowanymi w oparciu o zasadę wolnej konkurencji i liberalizacji rynków w sektorze strategicznym, w którym niezbędne jest prowadzenie polityki publicznej i obecność własności publicznej głównych środków produkcji energetycznej.

Zagłosowaliśmy jednak za przyjęciem kilku wniosków. My także na przykład jesteśmy zaniepokojeni kwestią bezpieczeństwa paliw kopalnych, takich jak ropa lub gaz i wypowiedzią sprawozdawczyni dotyczącą małego prawdopodobieństwa zwiększenia ich światowej produkcji do 100 milionów baryłek dziennie (obecnie wynosi 87 milionów), podczas gdy potrzeby na rok 2030 szacuje się na 120 milionów baryłek dziennie. Martwi nas także ryzyko wystąpienia, w nadchodzącym dziesięcioleciu, poważnego kryzysu.

Zgadzamy się również, że należy przeprowadzić więcej badań w dziedzinie energii, zwłaszcza nad transmutacją odpadów jądrowych i fuzją jądrową.

Niemniej jednak sprzeciwiamy się próbie zapewnienia grupom gospodarczym w Unii Europejskiej pozycji siły odnoszącej się do firm publicznych z państw trzecich oraz wykorzystaniu przedmiotowego sprawozdania do obrony traktatu lizbońskiego i nawoływania do jego ratyfikacji.

**Glyn Ford (PSE), na piśmie.** – Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Laperrouze w sprawie drugiego strategicznego przeglądu energetycznego, pomimo jego (w moim odczuciu) nadmiernego entuzjazmu wobec energii jądrowej. Nie jestem zwolennikiem wczesnego zamykania bezpiecznych elektrowni jądrowych, ale mój entuzjazm w odniesieniu do budowania nowych elektrowni jest mocno ograniczony. W moim regionie Południowo-Wschodniej Anglii istnieje możliwość zbudowania na rzece Severn zapory wodnej o mocy dwóch elektrowni jądrowych, która przy znacznie mniejszym potencjalnie negatywnym wpływie na środowisko naturalne zaspokajałaby w sposób „ekologiczny” 5% zapotrzebowania energetycznego Wielkiej Brytanii.

Głosowałem także za przyjęciem poprawki nr 22 przygotowanej przez grupę Zielonych, w której wskazano na opóźnienie i rosnące koszty kontrolowanej fuzji jądrowej ITER. Nie byłem zwolennikiem umiejscowienia tego wspólnego projektu w Europie, ponieważ gospodarz ponosi nieproporcjonalną część kosztów. Dlatego byłem za tym, by zgodnie z życzeniem Japonii realizować ten kosztowny, lecz nieprzydatny projekt na jej terytorium. Znacznie szybciej niż się spodziewałem okazało się, że miałem rację.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Każdy wie, że głównym wyzwaniem stojącym przed państwami członkowskimi są kwestie związane z energią. Znanymi sposobami na zmniejszenie uzależnienia energetycznego państw członkowskich są oszczędzanie energii, zwiększona efektywność energetyczna, badania nad realną pod względem handlowym energią odnawialną i badaniami nad nowymi technologiami w transporcie oraz dywersyfikacją dostaw. Nie kwestionujemy zapotrzebowania na pewnego rodzaju współpracę, a nawet organizację, na szczeblu międzyrządowym oraz solidarność między państwami członkowskimi.



W rzeczywistości jednak z omawianego sprawozdania wynika, że przyjęcie strategii energetycznej oraz zapewnienie bezpieczeństwa dostaw są mniej ważne niż utworzenie, pod egidą jednego europejskiego organu regulacyjnego dla każdego sektora, jednolitej polityki energetycznej lub jednolitej sieci gazowej i elektrycznej. A przecież decyzje, potrzeby, opcje i możliwości poszczególnych państw znacznie się od siebie różnią.

Ten delikatny problem ma znaczenie strategiczne i dlatego jego rozwiązanie powinno być uzależnione od suwerennej decyzji państw członkowskich, zgodnej z ich interesem. Głównym celem jest jednak raz jeszcze zwiększenie władzy biurokracji Brukseli. Wiemy, że właśnie biurokracja przyczyniła się do powstania problemów, takich jak gwałtowny wzrost cen energii oraz regularne przerwy w dopływie energii.

Dlatego właśnie zagłosowaliśmy przeciwko przedmiotowemu sprawozdaniu.

**Marie Anne Isler Béguin (Verts/ALE), na piśmie. – (FR)** W omawianym sprawozdaniu ponownie zaproponowano energię jądrową, mimo że nie jest konkurencyjna, a pozyskiwanie uranu odbywa się w niebezpiecznych warunkach, które powodują dyskryminację etniczną i mają bardzo zły wpływ na zdrowie.

Węgiel kamienny, ze względu na globalne ocieplenie, nie może być uznawany za „składnik przejściowy”.

Wierzę, że „dywersyfikacja zasobów energetycznych UE” wiąże się z eksploatacją złóż paliw kopalnych na Morzu Kaspijskim. Obecność złóż gazu i pól naftowych w regionie Kashagan wywiera wpływ na ludność i zasoby naturalne regionu: wydobywanie ropy bogatej w siarczki zagraża zdrowiu ludności i bioróżnorodności.

Pomysłodawcy dywersyfikacji dostaw energii zakładają istnienie gazociągów i rurociągów naftowych, umożliwiających transportowanie zasobów do UE. Projekty TBC i Nabucco wpływają na stabilność polityczną naszych sąsiadów. Naszym obowiązkiem jest nie pozwolić, by nasze potrzeby energetyczne zagrażały ich stabilności. Ludność Południowego Kaukazu musi odczuć korzyści gospodarcze i społeczne płynące z pozyskiwania energii na ich terytorium.

Produkcja energii słonecznej w Afryce, przeznaczona na zaspokojenie naszego zapotrzebowania, także musi zostać stosownie wynagrodzona.

Dlaczego nie można w sprawozdaniu napisać, że rozwiązaniem na przyszłość są energie odnawialne i oszczędność energii? Głosuję przeciwko sprawozdaniu w jego obecnej formie.

**Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT)** W celu zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego UE niezbędne jest stworzenie wspólnego unijnego rynku energetycznego, integrującego wszystkie państwa członkowskie Wspólnoty, zwłaszcza państwa z regionu Morza Bałtyckiego. Uzależnienie energetyczne państw z tego regionu od Rosji, jako jedynej dostawcy energii, stanowi przeszkodę w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego, nie tylko tym określonym państwom nadbałtyckim, ale także całej Wspólnocie. Dlatego koniecznie należy pozwolić na podłączenie krajów bałtyckich do sieci energetycznych UE, poprzez zastosowanie priorytetowych i wystarczająco finansowanych projektów unijnych. Nie możemy pozostawić kwestii dywersyfikacji źródeł i dostaw energii w gestii poszczególnych państw członkowskich. Ta kwestia wymaga podejmowania decyzji na szczeblu unijnym. Dlatego właśnie popieram sprawozdawczynię, gdy zachęca Komisję do „przygotowania europejskiego strategicznego planu, który określiłby nasze długoterminowe inwestycje przewidziane na zaspokojenie zapotrzebowania na przyszłą produkcję energii elektrycznej i szczegółowe wytyczne dotyczące inwestycji w energię jądrową”. W momencie, gdy kryzys finansowy uderzył – nie omijając Litwy – z wyjątkową mocą w sektor budowlany, szczególnego znaczenia nabiera w świetle likwidacji elektrowni jądrowej Ignalina wezwanie przez sprawozdawczynię do „wzmoczenia wysiłków mających na celu rozwiązanie problemu ostatecznego unieszkodliwiania wszelkiego rodzaju odpadów radioaktywnych, a zwłaszcza odpadów wysoko radioaktywnych”.

Umowy o partnerstwie i współpracy (zwłaszcza z Rosją) muszą służyć jako sposoby zabezpieczania interesów wszystkich państw członkowskich UE. Ponadto państwa członkowskie UE podczas rozmów z dostawcami energii z krajów trzecich muszą przestrzegać zasad solidarności i jedności. Jedynie zjednoczona Europa może być silna i konkurencyjna w dobie postępującej globalizacji.

**Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO)** Kwestia bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej to temat, który regularnie powraca i nabiera coraz większego znaczenia, wyraźnie ukazując głęboko zakorzenione, nierozwiązane problemy. Niedawny kryzys gazowy udowodnił, że państwa członkowskie muszą bezwzględnie połączyć siły na szczeblu wspólnotowym i wykazać się solidarnością, zarówno w sytuacjach kryzysowych, jak i w obmyślaniu i wdrażaniu wspólnych rozwiązań, korzystnych dla wszystkich zainteresowanych stron.

Rumunia, położona na wschodniej granicy UE, zdaje sobie sprawę zarówno z rodzajów ryzyka, jak i korzyści wynikających z tak strategicznego położenia geograficznego. Dlatego Rumunia z jednej strony popiera i propaguje plany budowy alternatywnych szlaków tranzytowych energii, zwłaszcza gazociągu Nabucco, a z drugiej strony wspiera proces oczyszczania i wzmacniania partnerstwa z Rosją, która jest głównym graczem na arenie międzynarodowej i to nie tylko w tym trudnym sektorze związanym z dostawami energii.

Dlatego uwzględniając powyższe informacje należy rozważyć i następnie wdrożyć, najszybciej jak tylko możliwe, zalecenia przedstawione przez sprawozdawczynię w odniesieniu do południowo-europejskiego korytarza, w szczególności gazociągu Nabucco, a także do wzajemnych połączeń gazowych i elektrycznych przebiegających przez Europę Południowo-Wschodnią na osi północ-południe.

**Andreas Mølzer (NI), na piśmie.** – (DE) Kryzys gazowy, z którego dopiero wyszliśmy, raz jeszcze wyraźnie pokazał, jak ważne są dla UE bezpieczne, niezawodne i tanie dostawy energii. Niepokoi mnie, że nagle podczas debaty energetycznej energia jądrowa opisywana jest, jako „przyjazna dla klimatu”, oraz że reaktory, których bezpieczny okres użytkowania dobiegł końca i wydano miliony na dotacje przeznaczone na ich likwidację, są teraz reaktywowane. Prawdopodobnie wynika to ze zignorowania przez UE sporu w sprawie gazu i nieudzielenia pomocy wschodnim państwom członkowskim. Niech to będzie lekcja na przyszłość. Musimy zmniejszyć nasze zużycie energii, mimo że krytycy wątpią w skuteczność obowiązkowego wprowadzenia żarówek energooszczędnych, a także musimy dążyć do wykorzystywania alternatywnych form energii. Niestety nie będzie to jednak możliwe i nowe technologie w dziedzinie energii pozostaną na marginesie, dopóki większość budżetu będzie przeznaczana na energię jądrową.

I mimo, że problemy związane z bezpieczeństwem dostaw energii dla UE są ważne, to nasza polityka energetyczna nie może prowadzić do udzielenia Turcji poparcia w jej dążeniu do wstąpienia do UE. Nawet jeśli Turcja nie zostanie członkiem Unii, zaplanowane rurociągi naftowe nadal będą mogły przechodzić przez jej terytorium i projekty dotyczące infrastruktury gazowej będą mogły zostać wdrożone.

**Antonio Mussa (UEN), na piśmie.** – (IT) Doceniam pracę pani poseł Laperrouze i dlatego głosowałem za przyjęciem jej sprawozdania. Mam jedynie nadzieję, że Komisja odpowiednio oceni i możliwie pozytywnie oraz szeroko zinterpretuje pomysły i wskazówki, które pani poseł przedstawiła w swoim sprawozdaniu.

Dlatego mam nadzieję, że nie będzie żadnych przeszkód na drodze do jak najszybszego zdefiniowania projektów dotyczących infrastruktury. Mam także nadzieję, że te projekty zostaną oszacowane zgodnie z priorytetami dotyczącymi jedynie terminów, struktury finansowej, dostępnych materiałów i związku między wsparciem publicznym a zaangażowaniem podmiotów prywatnych.

W związku z tym, w prezentacji wniosków Komisji w sprawie europejskiego planu naprawy gospodarczej oraz planu dotyczącego wsparcia finansowego określonych projektów, pominięto region Morza Śródziemnego, wykluczając z grupy najbardziej priorytetowych europejskich projektów naturalny gazociąg łączący Algierię, Sycylię i Włochy (wraz z jego częścią biegnącą przez Włochy).

Nadal mam nadzieję, że – w zakresie dywersyfikacji źródeł i szlaków dostawczych – możemy osiągnąć stopniowy postęp, wykorzystując nowe możliwości w celu tworzenia infrastruktury w miejscach, gdzie jej nie ma.

Mam także nadzieję, że mechanizmy solidarności nie pozwolą na zniekształcenie rynku i nie spowodują wprowadzenia nadmiernie uciążliwych procedur. Oczekuję, że karta energetyczna wraz z rozszerzeniem Wspólnoty Energetycznej odegrają kluczową rolę także w dziedzinie odnawialnych źródeł energii, zwłaszcza w odniesieniu do krajów tranzytowych.

**Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie.** – (PT) Kontekst, w jakim rozpatrywana jest długoterminowa strategia, ma decydujący wpływ na wynik analizy i treść wniosków. I debata w sprawie strategicznego przeglądu energetycznego nie stanowi wyjątku. W tym kontekście jednakże pojawiają się ponownie wskaźniki sugerujące, że sytuacja jest raczej trwała, a nie przejściowa. Do wspomnianych wskaźników należą uzależnienie energetyczne (czy to od Rosji, czy też od krajów, które są głównymi producentami ropy naftowej) i jego konsekwencje; rosnące koszty energii, wynikające albo ze wzrostu cen spowodowanego zwiększeniem światowego popytu, albo ze spadku mocy nabywczej państw zubożałych w wyniku ciężkiego kryzysu gospodarczego; a także konsekwencje dla środowiska naturalnego na różnych szczeblach nieustannie rosnącego światowego zużycia energii, które raczej nie zostaną zniwelowane przez kryzys gospodarczy. Te czynniki wskazują na potrzebę stworzenia podejścia strategicznego zbudowanego w oparciu o mniejszą zależność, a co za tym idzie o większe zróżnicowanie (albo dostawców, albo zużywanej energii); większą wydajność; zrównoważone wysiłki badawcze nad alternatywnymi formami energii; większą integrację i

jednocześnie rozwój mocy produkcyjnych na szczeblu lokalnym – szczególnie tych wykorzystujących alternatywne źródła energii. Jest to gigantyczne wyzwanie, ale także problem strategiczny, którego nie możemy zignorować.

**Luca Romagnoli (NI)**, *na piśmie*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Laperrouze w sprawie drugiego strategicznego przeglądu energetycznego. Zgadzam się, że musimy zbudować solidne podstawy dla przyszłej europejskiej polityki energetycznej, mającej na celu realizowanie założeń dotyczących bezpieczeństwa dostaw, przeciwdziałanie zmianom klimatycznym i ogólnego rozwoju gospodarczego Unii Europejskiej.

Podobnie, jak sprawozdawczyni podkreślam znaczenie stworzenia europejskiego funduszu, zabezpieczającego przed ryzykiem nie-handlowym związanym z określonymi projektami o znaczeniu europejskim w zakresie produkcji i przesyłu energii, tak aby zachęcić inwestycje we wszystkie sieci.

**Peter Skinner (PSE)**, *na piśmie*. – Ambitne plany UE współzawodniczą z ryzykiem, które polega na rosnącym ograniczaniu zasobów energii w miarę zwiększania się zapotrzebowania na energię na całym świecie. Odpowiedzi na te problemy, polegające na utrzymywaniu bieżącego bezpieczeństwa dostaw i rozwój wydajnej energii niewęglowej, nie wykluczają się wzajemnie.

Równie ważnymi celami jest bezpieczeństwo naszego środowiska i zapobieganie zubożeniu energetycznemu ludzi utrzymujących się ze stałych dochodów, zwłaszcza w regionie Południowo-Wschodniej Anglii.

Dlatego właśnie popieram propozycję stworzenia mieszanki rozwiązań technologicznych w dziedzinie dostaw energii w UE. Szanuję konieczność zachowania ostrożności w sektorze energii jądrowej w odniesieniu do bezpieczeństwa i sądzę, że zapewnia ona pewien stopień pewności: jeśli pozbawiono by nas teraz tego procesu, wielu wyborców z mojego okręgu wyborczego utrzymujących się ze stałych dochodów odczułoby katastrofalne skutki.

**Bart Staes (Verts/ALE)**, *na piśmie*. – (NL) W sprawozdaniu w sprawie drugiego strategicznego przeglądu energetycznego pokazano zbyt mało zasad polityki spójności. Moim zdaniem najwyższym priorytetem w ramach europejskiej polityki energetycznej powinno być zupełne zaangażowanie się w działania na rzecz stworzenia efektywnej energetycznie gospodarki. Bezwzględny priorytetem na drodze do osiągnięcia założeń dotyczących zmian klimatycznych, zrównoważonego rozwoju, innowacyjności, tworzenia miejsc pracy i wzrostu konkurencyjności powinno także być ograniczanie zużycia energii. W rzeczywistości takie podejście stanowi bardzo skuteczny i niedrogi sposób zabezpieczenia nieprzerwanych dostaw energii. Jak już wspomniano wcześniej takie rozwiązania pozwalają na stworzenie dużej liczby nowych miejsc pracy, zarówno dla pracowników wysoko wykwalifikowanych, jak i niewykwalifikowanych.

Z myślą o przyszłości należy w europejskiej polityce energetycznej należycie uwzględnić zmieniające się sposoby zużycia i wytwarzania energii. Trzeba będzie połączyć zdecentralizowane systemy energetyczne z szeroką gamą źródeł energii odnawialnej. Kluczowe znaczenie, obok efektywności energetycznej, mają także środki oszczędności energii. Dlatego powinniśmy nalegać na zastosowaniu zasady izolacji, a także innych środków, w przemyśle budowlanym. W przedmiotowym sprawozdaniu przeceniono znaczenie energii jądrowej. Być może energia jądrowa pokrywa około 33% całkowitego zapotrzebowania na energię elektryczną, ale oznacza to jedynie 6% całkowitego popytu na energię. Chciałbym państwu przypomnieć w tym kontekście, że nadal nie mamy zrównoważonego rozwiązania problemu odpadów (wysoce) radioaktywnych.

**Catherine Stihler (PSE)**, *na piśmie*. – Kwestia niezależności energetycznej Europy musi znaleźć się na wyższej pozycji w planie działania. Równie ważna jest także potrzeba stworzenia w całej Unii Europejskiej jasnych definicji w zakresie ubóstwa energetycznego. Potrzebujemy także wspólnie zastanowić się w jaki sposób, poprzez tworzenie miejsc pracy, możemy wykorzystać gospodarkę niskoemisyjną do pomocy w wydostawaniu się z bieżącego kryzysu finansowego oraz do zapewnienia UE potrzebnej niezależności energetycznej. Należy zająć się kwestią inwestycji w sieć o zasięgu europejskim.

**Konrad Szymański (UEN)**, *na piśmie*. – W sprawozdaniu w sprawie drugiego strategicznego przeglądu energetycznego (LAPERROUZE) znalazł się punkt popierający realizację Gazociągu Południowego. Jest to projekt bliźniaczy w stosunku do Gazociągu Północnego, którego celem jest definitywne uniemożliwienie realizacji projektu Nabucco. Gazociąg Południowy umacnia pozycję Rosji w zakresie dostaw surowców energetycznych i dlatego nie może być uznawany za projekt dywersyfikacyjny w tym zakresie.

**- Sprawozdanie: Anna Záborská (A6-0492/2008)**

**Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh i Inger Segelström (PSE), na piśmie.** – (SV) Jesteśmy wyjątkowo krytycznie nastawieni wobec sprawozdania pani poseł Záborskéj i mieliśmy zamiar zgłasować przeciwko, ponieważ naszym zdaniem ma bardzo wrogie nastawienie wobec kobiet. Od kobiet oczekuje się, że zamiast pracować zawodowo, powinny zajmować się domem, dziećmi i starszymi członkami rodziny. Na szczęście nie musieliśmy zgłasować przeciwko rezolucji, ponieważ przyjęto zmieniającą rezolucję przygotowaną przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie.

Pomimo, że ostatecznie postanowiliśmy poprzeć przedmiotową rezolucję, to w stosunku do niektórych stwierdzeń w niej zawartych byliśmy przeciwni, a w stosunku do niektórych mieliśmy wątpliwości. Dlatego nie byliśmy pewni, jak powinniśmy zgłasować.

Jako przedstawiciele Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej uważamy, że prawo do pracy powinno przysługiwać każdemu. Społeczeństwo musi zatem także zapewnić narzędzia i warunki umożliwiające kobietom podjęcie pracy, gdyż jest to wymóg zasadniczy w ich emancypacji. Dobrze rozwinięty system opieki nad dziećmi i nad osobami starszymi jest jednym z najważniejszych warunków wstępnych, niezbędnych do zapewnienia – również kobietom – możliwości pracy zawodowej. Solidarność międzypokoleniowa jest oczywiście potrzebna, ale nie może prowadzić do zmuszania kobiet do pozostania w domu i opiekowania się dziećmi oraz osobami starszymi.

Niemniej jednak wierzymy, że przedmiotowa rezolucja przyjęta przez większość w tej Izbie, wysyła czeskiej prezydencji jasny przekaz, pokazujący że jej cel polegający na postawieniu opieki nad dziećmi i osobami starszymi na równi z pracą jest zarówno staroświecki, jak i niezwykle wrogi wobec kobiet.

**Robert Atkins (PPE-DE), na piśmie.** – Ja oraz inni brytyjcy konserwatyści popieramy liczne spośród ogólnych zasad określonych w przedmiotowym sprawozdaniu, w tym wsparcie dla opiekunów, równowaga między pracą a życiem rodzinnym, urlop rodzicielski.

Ze względu jednak na określone odniesienia znajdujące się w omawianym sprawozdaniu, szczególnie dotyczące dyrektywy w sprawie czasu pracy, postanowiliśmy wstrzymać się od głosu.

**John Attard-Montalto (PSE), na piśmie.** – To prawda, że pojęcie „pracy” zdefiniowane w ramach strategii lizbońskiej odnosi się do formalnej pracy zarobkowej. Musimy nadać pojęciu „pracy” szersze znaczenie. Istnieje wiele działań wykonywanych zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety, których nie można uznać za formalną pracę zarobkową, ale nikt nie zaprzeczy, że one także stanowią pracę. Na przykład wolontariat, prace domowe i rodzinne stanowią odmienne aspekty pojęcia pracy, ale nie zostały uwzględnione w tradycyjnej definicji pojęcia pracy.

Po dziś dzień definicja pracy jest zbyt mocno oparta na zasadach ekonomicznych. Wiele osób, niezależnie od płci, opiekuje się osobami uzależnionymi od pomocy, a pomimo tego wkład tego typu pracy jest ignorowany w statystykach odnoszących się do czynnika pracy. Moim zdaniem prace domowe stanowią produkcję gospodarstw domowych i powinny być istotną częścią statystyk dotyczących działalności gospodarczej kraju.

Prace związane z prowadzeniem domu nie są jednak uwzględniane podczas obliczania towarów i usług wchodzących w skład PKB. Prowadzi to do zaniżenia wartości wkładu kobiet, które są odpowiedzialne za większą część produkcji w ramach gospodarstw domowych. Biorąc pod uwagę ilość godzin poświęconych na produkcję domową, musimy zaakceptować uwzględnienie tego rodzaju prac w obliczeniach całkowitej wielkości produkcji danego kraju.

**Adam Bielan (UEN), na piśmie.** – Poparłem sprawozdanie Pani Zaborskéj. Uważam, że szczególnie kobiety prowadzące dom i wychowujące dzieci nie powinny spotykać się z dyskryminacją na rynku pracy. Prowadzenie domu i wychowywanie dzieci to praca, której nie widać, nieciesząca się prestiżem, tymczasem jest to praca świadczona na rzecz całego społeczeństwa. W Polsce jest około 6 milionów kobiet zajmujących się domem. Dlatego polityka UE powinna definiować pojęcie pracy tak, aby zapewniać szereg udogodnień dla kobiet czasowo rezygnujących z kariery zawodowej jak i dla tych poświęcających się rodzinie lub po prostu łączących życie zawodowe z rodzinnym.

**Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie.** – (LT) W Europie poziom zatrudnienia kobiet opiekujących się dziećmi wynosi tylko 62,4%, podczas gdy dla mężczyzn wskaźnik ten wynosi 91,4%. Ponadto 76,5% osób pracujących w niepełnym wymiarze godzin to kobiety. Niewłaściwy poziom usług, niskie płace, opóźnione wchodzenie na rynek pracy zawodowej, długie procedury dotyczące umów pracy na czas określony i niewystarczające

zachęty dla młodych małżeństw – to niektóre z powodów odkładania przez młodych ludzi na później decyzji o małżeństwie i posiadaniu dzieci. Zachęcam państwa członkowskie do przyjęcia przepisów, na mocy których koszt urlopu macierzyńskiego będzie ponoszony nie tylko przez pracownika, ale przez całe społeczeństwo i do oferowania rodzicom większej elastyczności godzin pracy oraz instytucjom opieki nad dziećmi większej elastyczności godzin otwarcia, tak by zarówno kobiety, jak i mężczyźni mogli z większym powodzeniem godzić życie zawodowe i rodzinne.

**Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie.** – Popieram omawiane sprawozdanie, które w głównej mierze dotyczy różnych aspektów bezpośredniej i pośredniej dyskryminacji wobec kobiet i mężczyzn odpowiedzialnych za sprawowanie opieki nad osobami, które jej wymagają. Sprawozdawczyni argumentuje, że w celu wzmocnienia gospodarczej niezależności kobiet, a co za tym idzie równouprawnienia płci, niezbędne jest lepsze zrozumienie związku między zatrudnieniem (pracą zarobkową) a zobowiązaniami rodzinnymi (pracą niezarobkową).

Również obecnie za pracę gospodarczą nie uznaje się pracy niezarobkowej podejmowanej przez kobiety i mężczyzn, którzy na przykład wychowują dzieci, opiekują się w domu osobami starszymi, zapewniają solidarność międzypokoleniową i pracują na rzecz dobra publicznego.

W przedmiotowym sprawozdaniu wzywa się państwa członkowskie do przyjęcia środków mających na celu uznanie nie tylko tradycyjnych form pracy zarobkowej, ale także różnych pozostałych form pracy, takich jak wolontariat, prace domowe i rodzinne oraz do oszacowania sposobu uwzględnienia ich w rachunkach narodowych państw członkowskich, a także oszacowania ich wkładu w tworzenie PKB.

**Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie.** – Pani poseł Záborská przygotowała sprawozdanie, w którym przedstawiła definicję terminu „praca” obejmującą prace niezarobkowe i nieformalne, oraz rozszerzającą dotychczasowe rozumienie pracy o formy pracy nierynkowej i niewynagradzanej. Pomimo przewagi takich form pracy we wszystkich państwach członkowskich, są one rzadko uwzględniane w statystykach dotyczących „siły roboczej” i przez to są niedoszacowane, niedoceniane i uznawane za niewartościowe. Cały okres pracy pełno-etatowych matek musi zostać zaliczony na poczet ich składek emerytalnych, to minimum jakie musimy zapewnić.

Głosowałam za przedmiotowym sprawozdaniem, pomimo pewnych obaw i zastrzeżeń, co do jego ogólnego wydźwięku.

**Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Mimo, że nie zgadzamy się w pełni z niektórymi punktami przedstawionymi w alternatywnej propozycji przedstawionej przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, to zagłosowaliśmy za jej przyjęciem, ponieważ jest ulepszoną wersją propozycji przygotowanej przez sprawozdawczynię.

Stworzenie publicznych strategii politycznych, nierozzerwalnie połączonych z osiągnięciem równouprawnienia, to podstawa działań w omawianej dziedzinie. Bardzo ważne jest świadczenie usług publicznych i zapewnienie dostępu do nich każdemu obywatelowi, niezależnie od pozycji finansowej i płci, a także bez jakichkolwiek przejawów dyskryminacji. By to osiągnąć potrzebne jest zapewnienie wszystkim obywatelom darmowych, lub przynajmniej w większości darmowych, publicznych usług zdrowotnych oraz darmowego, wysokiej jakości publicznego systemu kształcenia.

Równie ważne jest stworzenie i utrzymywanie dobrych jakościowo i niedrogich instytucji świadczących usługi zdrowotne, działających w godzinach, które pozwolą zaspokoić potrzeby rodziców i dzieci, a także dobrych jakościowo, niedrogich instytucji opieki nad osobami starszymi i uzależnionymi od pomocy. To wszystko ma zasadnicze znaczenie dla zapewnienia ogółowi społeczeństwa lepszych warunków życia i ułatwienia kobietom dostępu do rynku pracy zawodowej i podejmowania pracy zarobkowej, tak by mogły stać się ekonomicznie niezależne, co jest kwestią podstawową w procesie emancypacji kobiet.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Wyjaśnienie argumentów użytych przez panią poseł Záborską pokazuje nam, że celem przygotowanego przez nią sprawozdania było właściwe społeczne i gospodarcze uznanie określonych działań, których nie można sklasyfikować, jako część „formalnego rynku pracy zawodowej”. Mówiąc krótko i wyraźnie, chodzi przede wszystkim o wychowywanie dzieci oraz o opiekę, w naszych starzejących się społeczeństwach, nad osobami uzależnionymi od pomocy. Trzeba było to powiedzieć, ponieważ takie przesłanie nie wynika jasno ani z tytułu sprawozdania nawiązującego do dyskryminacji, ani z pierwszego czytania tekstu, częściowo napisanego w dziwnym stylu.

Ostatecznie w sprawozdaniu słusznie poruszono zagadnienia, takie jak: uznanie przez społeczeństwo wszystkich, nawet niewidzialnych, form tworzenia bogactwa narodowego i włączenie ich do statystyk krajowych, a także wolność wyboru, a nawet przyznanie osobom, które wybierają opiekę nad rodziną zamiast kariery zawodowej, praw związanych z systemem ubezpieczeń społecznych i praw emerytalnych.

Mówi się jednak, że pani poseł Záborská w swoim sprawozdaniu nie do końca była wierna tej logice i zapomniała o jedynym środku, który tak naprawdę poprzez usunięcie ograniczenia finansowego, a mianowicie płacy rodzicielskiej popieranej od lat przez *Front Narodowy*, mógłby zarówno zapewnić wolność wyboru, jak i promować wzrost liczby narodzin.

**Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie.** – (DE) Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Záborskiej w sprawie zakończenia dyskryminacji.

Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by osiągnąć równouprawnienie.

Z jednej strony mężczyźni muszą bardziej zaangażować się w prace domowe i opiekę nad dziećmi, a z drugiej strony kobiety muszą mieć możliwość wejścia na drogę zupełnie niezależnej kariery zawodowej. Ważne jednak jest, byśmy nigdy nie zapominali o interesie dzieci i udostępniali obywatelom niedrogie instytucje opieki nad dziećmi.

**Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie.** – (SV) W demokracji rzeczą zupełnie oczywistą jest równouprawnienie i równe traktowanie, zarówno na rynku pracy zawodowej, jak i w innych aspektach życia. I co do tego sprawozdawczyni ma zupełną rację.

Jak zwykle jednak wygląda na to, że środki zaproponowane do naprawienia naszych uchybień w zakresie praw człowieka i demokracji, mają na celu zwiększenie władzy politycznej UE kosztem władzy państw członkowskich. I zawsze wszystko kończy się atakiem na zasadę pomocniczości. W przedmiotowym sprawozdaniu zaproponowano praktycznie, by UE wzięła na siebie odpowiedzialność za politykę socjalną państw członkowskich i uregulowała prawnie kwestie blisko związane z polityką rynku pracy zawodowej. W omawianym sprawozdaniu znalazły się także fragmenty torujące drogę do wspólnej polityki podatkowej. Wszystkie powyższe kwestie to przykłady obszarów politycznych, które powinny pozostawać pod kontrolą państw członkowskich.

Dlatego też, pomimo licznych dobrych intencji tu przedstawionych, postanowiłem zagłosować przeciwko sprawozdaniu przygotowanemu z własnej inicjatywy, jak i przeciwko alternatywnej propozycji wniosku w sprawie rezolucji.

**Thomas Mann (PPE-DE), na piśmie.** – (DE) Ze sprawozdania pani poseł Záborskiej jasno wynika, że dla kobiet decyzja o podjęciu, lub nie, pracy zawodowej nadal stanowi wybór między nierównymi alternatywami.

Jestem za tym, by prace wykonywane przez mężczyzn i kobiety, w tym prace domowe, wychowywanie dzieci i opieka nad starszymi lub niesprawnymi krewnymi były uznawane za wartościowe i były lepiej płatne. Ekonomiczne znaczenie gospodarstw domowych zasługuje na przypisanie mu większej, niż obecnie roli. Tego typu zaangażowanie musi być przede wszystkim uwzględnione w krajowej polityce ubezpieczeń społecznych i polityce emerytalnej.

Słusznie poruszono kwestię zapotrzebowania na „solidarność międzypokoleniową”. Popieramy społeczną odpowiedzialność za osoby starsze i nie pozwolimy, by całe grupy były dyskryminowane i wykluczane ze społeczeństwa. Wartość tego typu zintegrowanej pracy w Niemczech wynosi prawie jedną trzecią wartości dochodu krajowego. I takie podejście powinno służyć za przykład dla całej Europy.

Musimy także uznać wkład osób powyżej 50 roku życia w tworzenie wspólnego dobra. Obecnie młodszy emeryci znajdują się w trudnej sytuacji, gdyż odeszli z pracy zdecydowanie zbyt wcześnie i zazwyczaj w wyniku decyzji wymuszonej przez zwierzchników. Potrzebujemy więcej miejsc pracy odpowiednich dla osób starszych. Dzięki swojemu doświadczeniu, szczegółowej wiedzy i gotowości do próbowania nowych rzeczy mogą zająć dobrą pozycję na rynku pracy zawodowej.

**David Martin (PSE), na piśmie.** – Popieram przedmiotowe sprawozdanie, w którym sprawozdawczyni opowiada się za prawami pracowników w zakresie urlopów wychowawczych i opiekuńczych, a także nawołuje do niedyskryminowania opiekunów i do szerszego uznania wykonywanej przez nich pracy.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Zamiast ustalać limity, które mogą łatwo wzbudzić uczucie zazdrości i oburzenia, bardziej stosowne byłoby zapewnienie młodym kobietom wsparcia w odniesieniu do wyborów

dotyczących edukacji i planowania kariery zawodowej, w celu zmniejszenia stopnia zainteresowania zawodami kobiecymi. Jeśli kobieta zamiast pracy na samodzielny i stresujący stanowisku kierowniczym wybiera bezpieczeństwo pracy w zespole lub na łonie rodziny, musimy to zaakceptować. Już dawno temu należało wprowadzić zasadę „równa płaca za równą pracę”. Jeśli nie wprowadzimy tej zasady, to wszelkie próby stworzenia urlopów ojcowskich lub wychowawczych zakończą się niepowodzeniem, ze względu na rzeczywistość finansową.

Szczególnie narażeni na ryzyko ubóstwa są rodzice samotnie wychowujący dzieci i społeczeństwo musi wykazać się w tym kontekście większą solidarnością. Kolejnym problemem jest częste nieuznawanie prac wykonywanych przez kobiety, takich jak prace domowe, wychowywanie dzieci lub opieka nad krewnymi, za prawdziwą pracę. Musimy zmienić postrzeganie pracy. Jeśli chcemy, by życie rodzinne nadal istniało, musimy wprowadzić godziny pracy przyjazne rodzinie. Niestety UE się temu sprzeciwia. Nawoływanie do solidarności międzypokoleniowej to za mało. Musimy słowa zamienić w czyny. Wydaje się, że przedmiotowe sprawozdanie jest krokiem w dobrą stronę i dlatego zagłosowałem za jego przyjęciem.

**Teresa Riera Madurell (PSE), na piśmie.** – (ES) Głosowałam za projektem rezolucji przedłożonym przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, będącym alternatywą dla sprawozdania pani poseł Záborskiej, ponieważ w lepszy sposób poruszono w nim rzeczywiste i stale obecne problemy związane z osiągnięciem prawdziwego równouprawnienia, uznaniem niezbędnych zmian w modelu rodziny, pogodzeniem życia osobistego i zawodowego oraz określono pozytywne środki działania, które my socjaliści od dawna popieramy.

Nie możemy pielęgnować stereotypów, ani rozwiązywać trudności gospodarczych poprzez zmuszanie kobiet do pozostania w domu w celu opieki nad osobami starszymi i dziećmi, jak stwierdziła pani poseł Záborska w swoim tekście, przedstawiając kobiety jako „potencjalne matki”, które zajmują się płodzeniem i rodzeniem dzieci, a następnie – z pomocą ojców – przede wszystkim poświęcają się ich wychowaniu.

Poprzez oddanie mojego głosu pragnę wysłać jasną wiadomość czeskiej prezydencji, która zgodnie z wyjaśnieniami przedstawionymi w swoim programie działań na najbliższe sześć miesięcy, zamierza także popierać kreowanie wizerunku kobiety-opiekunki, zachęcając wiele kobiet do zrezygnowania z kariery zawodowej na rzecz poświęcenia się opiece nad rodziną. Odnoszę wrażenie, że czeska prezydencja nie rozumie w pełni znaczenia wyrażenia „równość kobiet i mężczyzn”. Mam nadzieję, że przed upływem sześciu miesięcy będziemy mieli możliwość przedstawienia im właściwego wyjaśnienia.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosuję za sprawozdaniem pani poseł Záborskiej w sprawie solidarności międzypokoleniowej. Uważam, że pojęcie „praca” w formie obecnie przyjętej w Unii Europejskiej nie obejmuje we właściwy sposób wszystkich kategorii. Dyskryminacja wobec kobiet lub mężczyzn, którzy dobrowolnie decydują się na opiekę nad osobami jej potrzebującymi lub na wychowywanie młodszych pokoleń jest zjawiskiem anachronicznym i przestarzałym.

Dlatego zgadzam się ze sprawozdawczynią, gdy potwierdza podstawową potrzebę stworzenia zrównoważonego pojęcia pracy i uznania pracy niezarobkowej wykonywanej przez kobiety i mężczyzn na rzecz solidarności międzypokoleniowej.

**Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie.** – (PL) Dzisiaj podczas głosowania na sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Strasburgu zostało przyjęte sprawozdanie w sprawie niedyskryminacji ze względu na płeć i solidarność między pokoleniami.

Solidarność międzypokoleniowa jest jednym ze strukturalnych i kluczowych rozwiązań europejskiego modelu społecznego. Państwa członkowskie są zobowiązane do podjęcia czynności na rzecz likwidacji przeszkód stojących na drodze równemu udziałowi kobiet i mężczyzn w rynku pracy. Komisja Europejska we współpracy z państwami członkowskimi i partnerami społecznymi powinna dokonać przeglądu strategii politycznych na rzecz pogodzenia życia rodzinnego z karierą zawodową.

W wielu aspektach pracy (co potwierdzają wskaźniki zatrudnienia kobiet), jeśli chodzi o godzenie życia zawodowego i prywatnego, nadal utrzymują się znaczące różnice między kobietami a mężczyznami. Zgodnie z celem strategii lizbońskiej państwa członkowskie zobowiązane są do znalezienia zatrudnienia dla 60% kobiet zdolnych do pracy.

Komisja powinna jak najszybciej przedstawić wniosek w sprawie nowej dyrektywy dotyczącej szczególnych praw i ochrony w zakresie godzenia życia zawodowego i prywatnego w rodzinach, do których należą osoby wymagające opieki (dzieci, osoby starsze i niepełnosprawne).

**Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie.** – (SK) W przygotowanym z własnej inicjatywy sprawozdaniu wypowiadam się na temat polepszenia obecnej sytuacji dotyczącej docenienia roli kobiet – polegającej na opiece nad dziećmi, osobami starszymi i innymi członkami rodziny uzależnionymi od pomocy – w tworzeniu solidarności międzypokoleniowej. Przedstawione przeze mnie sprawozdanie było prawdziwie rewolucyjne, gdyż po raz pierwszy w historii inicjatywa parlamentarna wezwała do uznania „niewidzialnego” wkładu kobiet na rzecz systemu finansowego i PKB.

Przedmiotowe sprawozdanie zostało jednogłośnie przyjęte w ramach Komisji Praw Kobiet. Nawet przedstawiciele Grupy Zielonych nie głosowali przeciwko. A dziś ci sami posłowie do PE przedłożyli alternatywny projekt rezolucji, nie proponując żadnych wcześniejszych konsultacji. Całe lewicowe skrzydło Parlamentu Europejskiego zagłosowało za alternatywną rezolucją. Z tej sytuacji wyciągnęłam dwa wnioski. Po pierwsze lewica pokazała, że nie szanuje pracy Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, pomimo pozornego uznania jej znaczenia. Po drugie lewica zgłosiła wątpliwości dotyczące kwestii równouprawnienia i niedyskryminacji ze względu na płeć, wywołując podejrzenie, że dla lewicy ta kwestia służy jedynie jako element przyciągający uwagę mediów.

Zagłosowałam przeciwko omawianej rezolucji, ponieważ był to zdecydowanie krok w złym kierunku. Rezolucja – mimo, że przedstawiono w niej niektóre paragrafy z mojego sprawozdania – jest głównie dowodem braku szacunku dla pracy wykonywanej przez miliony kobiet na terytorium UE. Autorzy rezolucji pokazali, że są nadal zakorzenieni w starych ideologiach, które obecnie straciły już wiarygodność. Ponadto w omawianej rezolucji w sposób bezprecedensowy zakwestionowano stanowisko czeskiej prezydencji, tylko dlatego że zaproponowała rozpoczęcie dyskusji nad celami barcelońskimi.

#### - Sprawozdanie: Roberta Angelilli (A6-0012/2009)

**Alessandro Battilocchio (PSE), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący! Dziękuję. Głosowałam za przedmiotowym sprawozdaniem. Bardzo martwi mnie fakt, że pornografia dziecięca w Internecie stanowi zjawisko rozpowszechniające się i rozwijające w coraz szybszym tempie, a przede wszystkim dotyczące coraz młodszych dzieci. Seksualne wykorzystywanie nieletnich i pornografia dziecięca to ciężkie naruszenie praw człowieka.

Dlatego uważam, że w ramach współpracy międzynarodowej niezmiernie ważne jest nasilenie działań mających na celu wyszukiwanie i zamykanie witryn internetowych zawierających pornografię dziecięcą, tak aby dostawcy usług internetowych mieli obowiązek blokowania tego typu stron łamiących prawo.

Pomimo że systemy prawne państw członkowskich przewidują sankcje zapewniające dość wysoki poziom ochrony przeciwko nadużyciom i seksualnemu wykorzystywaniu dzieci oraz pornografii dziecięcej, musimy zwiększyć poziom bezpieczeństwa dzieci, mając na uwadze także stały rozwój nowych technologii, szczególnie Internetu, oraz stosowanie nowych form uwodzenia dzieci przez Internet przez pedofilów.

Krótko mówiąc, musimy opracować kampanie uświadamiające rodziców i nastolatków w kwestii zagrożeń, jakie niesie pornografia dziecięca w Internecie, a w szczególności w zakresie ryzyka związanego z wykorzystaniem seksualnym na czatach i forach internetowych.

**Adam Bielan (UEN), na piśmie.** – Poparłem omawiane sprawozdanie i gratuluję Pani Angelilli podjęcia tego ważnego i zarazem trudnego tematu. Pornografia dziecięca jest problemem globalnym na coraz większą skalę i dlatego należy powziąć wszelkie kroki, aby zwalczać ją na szczeblu międzynarodowym. Policja z państw członkowskich powinna wymieniać się informacjami i współdziałać tak, aby zapobiegać jak największej liczbie tego typu przestępstw. Chcę też podkreślić konieczność opracowania skutecznych metod pomocy dzieciom, które stały się ofiarami pedofilii.

**Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie.** – (LT) Moim zdaniem wszystkie państwa UE powinny uznać za przestępstwo wszystkie czynności seksualne z udziałem osób poniżej 18 roku życia, jeżeli użyto siły, zastosowano gwałt lub groźby. Za przestępstwa należy też uznać oczywiste nadużycie zaufania dziecka poprzez wykorzystanie prawnie uznanej władzy nad nim, nawet w rodzinie, a także wykorzystanie trudnej sytuacji dziecka, szczególnie ze względu na jego ułomność psychiczną lub fizyczną.



Państwa członkowskie UE powinny żądać od dostawców usług internetowych blokowania dostępu do stron promujących treści seksualne z wykorzystaniem dzieci, a banki i inne firmy obsługujące karty kredytowe powinny zablokować płatności dotyczące sprzedaży pornografii dziecięcej za pośrednictwem stron internetowych.

**Nicodim Bulzesc (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ zgadzam się ze stwierdzeniem, że państwa członkowskie powinny „nałożyć odpowiedzialność karną na wszelkie formy seksualnego wykorzystywania dzieci”, w tym na uwodzenie dzieci przez Internet.

Należy zapobiegać sytuacjom, w których osoby skazane za przestępstwa seksualne mogłyby mieć kontakt z dziećmi z tytułu wykonywanej pracy lub działalności wolontariackiej związanej z regularnymi kontaktami z dziećmi. Państwa członkowskie są zobowiązane zagwarantować poddanie kontroli pod kątem karalności osób ubiegających się o określone stanowiska związane z pracą z dziećmi, jak również ustanowić jasne przepisy lub wytyczne dla pracodawców w sprawie ich obowiązków w tym zakresie.

**Martin Callanan (PPE-DE), na piśmie.** – UE często próbuje podjąć wspólne działania w obszarach, które lepiej pozostawić w rękach państw członkowskich. Uważam jednak, że w tym przypadku działając razem możemy coś zmienić.

Plaga pornografii dziecięcej i wyzysku seksualnego dzieci to zagrożenie wobec całego społeczeństwa, niszczące życie osób najbardziej narażonych i jednocześnie najbardziej wartych ochrony.

Uwzględniając charakter UE i swobodny przepływ osób, wykorzystanie zróżnicowanych, dostępnych nam środków jest kwestią kluczową dla natychmiastowego zwalczania tych odrażających przestępstw. Szczególnie ważne jest skoordynowanie gromadzenia i regularnego uaktualniania informacji dotyczących osób popełniających przestępstwa seksualne.

Musimy także wzmocnić współpracę z krajami trzecimi, by możliwe było identyfikowanie, zatrzymywanie i ściganie sądowe, a w wymaganych przypadkach także ekstradycja, obywateli UE podróżujących poza jej granice w celu popełnienia przestępstw seksualnych wobec dzieci. Globalna rola, jaką odgrywa UE, stwarza istotną możliwość promowania wyznawanych przez nas wartości w krajach i regionach, gdzie prawa dziecka są znacznie słabiej chronione.

Dlatego właśnie głosowałem za przedmiotowym sprawozdaniem.

**Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie.**

–

(SV) Delegacja szwedzkich konserwatystów w Parlamencie Europejskim wzięła dziś udział w głosowaniu nad sprawozdaniem (A6-0012/2009) pani poseł Angelilli (z Grupy Unii na rzecz Europy Narodów/Włochy) w sprawie walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą. Walka przeciwko szerzeniu się pornografii dziecięcej musi stać się priorytetem. Pod tym względem bardzo duże znaczenie ma europejska współpraca w wielu aspektach. Dlatego my, konserwatyści, zagłosowaliśmy za przedmiotowym sprawozdaniem.

Jednocześnie jednak chcielibyśmy zauważyć, że nie podzielamy opinii sprawozdawczyni w odniesieniu do dwóch spośród wielu przedstawionych wniosków. W przeciwieństwie do sprawozdawczyni nie uważamy, by należało poświęcić obowiązek dochowania tajemnicy zawodowej, który wiąże określone grupy zawodowe, takie jak prawnicy, księża i psychologowie.

Uważamy także, że nie powinniśmy pociągać właściciela strony internetowej do odpowiedzialności za wszystkie dyskusje, jakie odbywają się na jego stronie, w tym także za prywatne rozmowy na zamkniętych forach. Pomimo iż założenie to jest szczytne, wymaganie od wszystkich właścicieli stron internetowych, by kontrolowali wszystkie odbywające się tam prywatne rozmowy w celu zagwarantowania, że dana strona internetowa działa zgodnie z prawem przewidzianym w omawianym wniosku, jest niewspółmiernym obciążeniem. Powinniśmy raczej skupić się na innych, bardziej efektywnych metodach zwalczania siatek zajmujących się szerzeniem pornografii dziecięcej, które nie wiązałyby się z tak poważnymi konsekwencjami dla zwykłych użytkowników Internetu.

**Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Angelilli, ponieważ wierzę, że ochrona praw dziecka musi być dla UE i jej państw członkowskich kwestią priorytetową. Należy zaktualizować prawodawstwo mające na celu walkę z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i

pornografią dziecięcą, tak aby uwzględniało ono powstawanie nowych technologii, szczególnie Internetu, a także wykorzystywanie nowych form uwodzenia dzieci przez pedofilów w Internecie.

Uważam, że instytucje UE i państwa członkowskie muszą skupić się szczególnie na zwiększaniu instytucjonalnej wydajności w walce przeciwko tego typu przestępstwom.

Ponieważ granice między państwami nie stanowią przeszkody dla tego rodzaju przestępstw, UE musi stworzyć ponadnarodową sieć do walki z nimi. W związku z tym popieram pomysł powołania przez EUROPOL jednostki specjalnej do zwalczania pornografii i prostytucji dziecięcej, złożonej z ekspertów przeszkolonych w zakresie różnych zagadnień. Ta jednostka specjalna musi efektywnie współpracować z organami policji państw członkowskich i krajów trzecich, posiadających stosowną wiedzę fachową.

**Avril Doyle (PPE-DE), na piśmie.** – Całkowicie popieram sprawozdanie przygotowane z własnej inicjatywy przez panią poseł Angelilli oraz zalecenie dla Rady w sprawie walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą. Poprzednio wypracowane wspólne stanowiska nie zostały jeszcze wdrożone we wszystkich państwach członkowskich, podczas gdy zagrożenie bezpieczeństwa dzieci, spowodowane przez coraz większy postęp technologiczny, nieustannie rośnie. Dzięki przedmiotowemu sprawozdaniu możliwe byłoby zaktualizowanie i wzmocnienie istniejących środków służących do zwalczania tych odrażających zachowań, a także zdefiniowanie ich jako przestępstw karnych, podlegających sankcjom prawnym. Przyjęcie sprawozdania pani poseł Angelilli oznacza zwiększenie ochrony dzieci, w odpowiedzi na rozwój technologiczny, przed niecnymi praktykami, poprzez stawienie czoła przede wszystkim złowieszczej praktyce „uwodzenia” dzieci.

Inne ważne wnioski obejmują transgraniczne kontrolowanie osób skazanych za przestępstwa seksualne, tak aby uniemożliwić im ubieganie się w innych państwach członkowskich o stanowiska związane z bezpośrednim kontaktem z dziećmi, oraz zwiększoną ochronę ofiar podczas przesłuchań i procesów.

Internet stanowi dziś bardzo ważny element naszego wzajemnie połączonego społeczeństwa informacyjnego. Dzieci lepiej niż kiedykolwiek znajdują się na komputerach, ale zwiększonej wiedzy oraz pewności siebie nie towarzyszy wyraźna świadomość – tak dzieci, jak i ich mniej obeznanymi z komputerami rodziców – zagrożeń stwarzanych przez osoby pozbawione skrupułów. Przedstawione w sprawozdaniu zdroworozsądkowe wnioski mają na celu ochronę najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo członków naszego społeczeństwa.

**Edite Estrela (PSE), na piśmie.** – (PT) Głosowałam za sprawozdaniem pani poseł Angelilli w sprawie walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą, ponieważ uważam za konieczne zaktualizowanie sposobów zwalczania wszystkich form wykorzystywania dzieci, tak aby zapewnić na obszarze Unii Europejskiej wysoki poziom ochrony dzieci.

Dlatego właśnie popieram zalecenia przedstawione w przedmiotowym sprawozdaniu, zwłaszcza wniosek dotyczący nakładania w każdym państwie członkowskim odpowiedzialności karnej na wszystkie przestępstwa seksualne z udziałem dzieci, zwiększenia czujności i monitorowania nowych form uwodzenia osób niepełnoletnich, zwłaszcza w Internecie, a także utworzenia systemu powiadamiania o zaginionych dzieciach w celu wzmocnienia współpracy na szczeblu europejskim.

**Bruno Gollnisch (NI), na piśmie.** – (FR) Przemoc seksualna i pornografia dziecięca to szczególnie ohydne przestępstwa, które w dobie Internetu i turystyki seksualnej wymagają silniejszego prawodawstwa, zintensyfikowanej współpracy pomiędzy policją a systemami prawnymi oraz ulepszonego systemu wsparcia ofiar. Sprawozdanie przygotowane przez panią poseł Angelilli zasługuje na nasze wsparcie.

Chciałbym jednak zauważyć, że także kwestie moralnej dekadencji i spadku wartości należy uznać za dalsze przyczyny, które wraz ze zmianami w technologii, dającymi dewiantom więcej możliwości zaspokojenia swoich popędów, powodują rozwój tego typu przestępczości.

Nie tak dawno, bo około 30 lat temu, w imię tak zwanej liberalizacji zasad moralnych, a także niepohamowanego poszukiwania przyjemności i pseudo-rozwoju osobistego jednostki już od najwcześniejszych lat, pojawił się pewien trend w polityce, który promował – nawet na łamach opiniotwórczej, modnej lewicowej gazety „Le Monde” – seksualną aktywność osób nieletnich. Chociaż ten niegodny pogląd został odrzucony, a przynajmniej taką mamy nadzieję, to jego twórcy nadal głoszą swoje kazania i wciąż udzielają lekcji z zakresu poglądów politycznych, nigdy nie przyznając się do ich karygodności.

Na zakończenie chciałbym zapytać, czemu jedynym prawem niezapewnionym dzieciom we wszystkich państwach członkowskich jest ich prawo do narodzin?

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Jak wspomniano w przedmiotowym projekcie zalecenia Parlamentu Europejskiego dla Rady, pierwszym międzynarodowym dokumentem prawnym kwalifikującym różne formy seksualnego wykorzystywania dzieci jako przestępstwa karne, w tym akty wykorzystywania popełnione między innymi z użyciem siły, przymusu lub gróźb, nawet w rodzinie, jest Konwencja Rady Europy o ochronie dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym i przemocą seksualną (konwencja Rady Europy) podpisana już przez 20 państw członkowskich Unii Europejskiej.

W związku z tym Parlament wzywa wszystkie państwa członkowskie, które jeszcze tego nie uczyniły, do podpisania, ratyfikowania i wdrożenia wszystkich odnośnych konwencji międzynarodowych, poczynając od konwencji Rady Europy. Parlament, w ramach pozostałych zaleceń, zachęca państwa członkowskie do ulepszenia ich prawodawstwa i do współpracy w tym obszarze, tak by zapewnić klasyfikowanie w całej UE przestępstw seksualnych przeciw dzieciom poniżej 18 roku życia jako wykorzystywanie nieletnich oraz zapewnić nakładanie odpowiedzialności karnej na wszystkie formy przemocy seksualnej wobec dzieci.

Niezależnie od przeprowadzenia przez każde państwo niezbędnej analizy i podjęcia suwerennej decyzji w odniesieniu do każdej decyzji PE, wszyscy jesteśmy zgodni co do głównego celu przedmiotowej rezolucji, jakim jest ochrona praw dziecka.

**Jens Holm, Erik Meijer, Esko Seppänen i Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie.** – Wykorzystywanie seksualne dzieci i pornografia dziecięca to ohydne przestępstwa i jeśli chcemy im zapobiegać, niezbędna jest współpraca na szczeblu międzynarodowym. Dlatego właśnie zagłosowaliśmy dziś za sprawozdaniem pani poseł Angelilli. Nie popieramy jednak niektórych przedstawionych w nim kwestii, takich jak stworzenie jednolitego, eksterytorialnego prawodawstwa karnego mającego zastosowanie w całej UE, a także tworzenie na szczeblu europejskim definicji aktów uznawanych za karalne i katalogu okoliczności obciążających.

**Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie.** – (DE) Głosuję za sprawozdaniem pani poseł Angelilli w sprawie walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą.

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek do tej pory, zapewnienie dzieciom każdej możliwej ochrony jest niezmiernie ważne dla ich rozwoju i poczucia integralności. Nie można zaprzeczyć, że stopień ryzyka jest wysoki, gdy w większości rodzin oboje rodzice pracują, dziadkowie nie mogą opiekować się dziećmi, a jedyną dostępną formą rozrywki jest Internet.

**Kartika Tamara Liotard (GUE/NGL), na piśmie.** – Wykorzystywanie seksualne dzieci i pornografia dziecięca to ohydne przestępstwa i jeśli chcemy im zapobiegać niezbędna jest współpraca na szczeblu międzynarodowym. Dlatego właśnie zagłosowaliśmy dziś za sprawozdaniem pani poseł Angelilli. Nie popieramy jednak niektórych przedstawionych w nim kwestii, takich jak stworzenie jednolitego, eksterytorialnego prawodawstwa karnego mającego zastosowanie w całej UE, a także tworzenie na szczeblu europejskim definicji aktów uznawanych za karalne i katalogu okoliczności obciążających.

**Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie.** – (SV) Przestępstwa seksualne wobec dzieci i pornografia dziecięca należą do najbardziej odrażających przestępstw popełnianych przez człowieka. Na osoby popełniające tego typu przestępstwa należy nakładać poważne sankcje karne lub, jeśli są to osoby psychicznie chore, zapewnić im długotrwałą, rzetelną opiekę.

W omawianym sprawozdaniu przedstawiono wiele konstruktywnych środków mających na celu ulepszenie sposobu radzenia sobie z tymi straszliwymi problemami społecznymi. Zachęca się państwa członkowskie do ratyfikowania i wdrażania wszystkich konwencji międzynarodowych dotyczących tej dziedziny. Państwa członkowskie powinny także otrzymać pomoc w ulepszeniu ich odnośnego ustawodawstwa. Ponadto we wszystkich państwach członkowskich należy włączyć turystykę seksualną z wykorzystaniem dzieci w zakres odpowiedzialności karnej. Powyższe założenia są całkowicie zgodne z moim postrzeganiem UE jako unii wartości. Popieram dużą część treści przedmiotowego sprawozdania i podczas głosowań nad indywidualnymi kwestiami wielokrotnie głosowałem za ich przyjęciem.

W przedmiotowym sprawozdaniu podjęto jednak także próbę harmonizacji prawodawstwa karnego w ramach UE i stworzenia systemu środków zapobiegawczych finansowanych z funduszy UE, mimo że jest to problem na skalę globalną i powinien być regulowany przez konwencje i umowy zawierane na szczeblu ONZ. Ciężko oprzeć się wrażeniu, że raz jeszcze widzimy przykład cynicznego wykorzystania obrzydliwego problemu społecznego w celu wzmocnienia pozycji UE, kosztem niezależności państw członkowskich. Prawo karne należy bezwzględnie do kluczowych suwerennych kompetencji państwa. Dlatego też zagłosowałem przeciwko przedmiotowemu sprawozdaniu jako całości.

**Adrian Manole (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Angelilli w sprawie seksualnego wykorzystywania dzieci, ponieważ ta kwestia dotyczy jednej z najbardziej podłych i nieludzkich czynności, za którą należy nakładać sankcje zgodnie ze środkami przyjętymi we wszystkich państwach członkowskich.

W Rumunii nadal istnieje wiele niewiadomych związanych z tym obszarem. Mamy mało danych odnośnie skali zjawiska. Dlatego uważam, że przyjęcie przedmiotowego sprawozdania pomoże w nasileniu kampanii informacyjnych, przyciągających uwagę i ostrzegających o problemie przemocy seksualnej wobec dzieci. Pomoże również w zwiększeniu ilości i zakresu podejmowanych działań zmierzających do wykrywania osób nieletnich wykorzystywanych seksualnie, w stworzeniu systemu rehabilitacji osób poszkodowanych oraz przeprowadzaniu regularnych kontroli ich sytuacji, a także w ulepszeniu systemu rejestrowania i monitorowania przypadków przemocy seksualnej wobec dzieci.

Ponadto uważam, że nieletnie ofiary handlu żywym towarem muszą mieć dostęp do usług specjalistów w centrach tranzytowych, w tym do pomocy psychologicznej i rehabilitacji, we wszystkich państwach członkowskich.

**David Martin (PSE), na piśmie.** – Popieram przedmiotowe sprawozdanie, wzywające pozostałe trzy kraje, które jeszcze tego nie zrobiły, do wdrożenia decyzji ramowej Rady w sprawie walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci. Popieram wzmocnienie ochrony dzieci, szczególnie w odniesieniu do Internetu oraz pozostałych rozwijających się nowych technologii.

**Andreas Mölzer (NI), na piśmie.** – (DE) Podczas gdy Parlament Europejski debatuje nad sposobami lepszej ochrony dzieci, świat islamu zmierza w przeciwnym kierunku. Najwyższy rangą muzułmański duchowny w Arabii Saudyjskiej opisuje dziewczęta w wieku 10-12 lat jako „zdolne do zawarcia małżeństwa” i domaga się wprowadzenia prawa do zawierania małżeństw przez dzieci. Będzie to miało wpływ na sytuację w Europie ze względu na emigrantów-Muzułmanów i musimy się przygotować na taką ewentualność.

Musimy zapewnić naszym dzieciom najlepszą możliwą ochronę. Ponieważ sprawcy przestępstw seksualnych wobec dzieci charakteryzują się tym, że często ponownie popełniają to samo przestępstwo, musimy stworzyć obejmujący całą UE rejestr nazwisk potencjalnych sprawców przestępstw seksualnych, pedofilów i osób z podobnymi problemami behawioralnymi. Musimy skuteczniej walczyć z każdą formą przemocy wobec dzieci i zwiększyć sankcje za kontakty seksualne z dziećmi i posiadanie pornografii dziecięcej. Głosowałem za sprawozdaniem pani poseł Angelilli, ponieważ umożliwi ono wzmocnienie ochrony naszych dzieci.

**Seán Ó Neachtain (UEN), na piśmie.** – (GA) Technologia informacyjna w Unii Europejskiej stale się rozwija, ponieważ żyjemy w „erze cyfrowej”. Niewątpliwie z rozwojem technologii wiąże się wiele korzyści i ułatwień, choćby pod względem miejsc pracy, edukacji, życia społecznego i badań. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy ignorować niebezpieczeństwa związane z rozwojem technologii.

Internet charakteryzuje się szczególnym rodzajem wolności – wolności pozbawionej fizycznych lub praktycznych ograniczeń. Taka wolność może mieć pozytywne znaczenie, jak dzieje się w większości przypadków, ale może także przyczynić się do seksualnego wykorzystywania dzieci i do propagowania pornografii dziecięcej.

Nic nie jest ważniejsze niż zdrowie, dobrobyt i przyszłość naszych dzieci. Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by chronić je od krzywd. W tym celu z radością poparłem sprawozdanie pani poseł Angelilli i chciałbym wyrazić swoje uznanie dla pracy, jaką wykonała w tym obszarze.

**Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Głosowałem za sprawozdaniem przygotowanym przez panią poseł Angelilli w sprawie walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą, ponieważ poruszono w nim kwestię przestrzegania, przez wszystkie państwa członkowskie – co powinno być oczywiste – bieżących przepisów prawa międzynarodowego i przeglądu decyzji ramowej Rady w celu wzmocnienia na szczeblu europejskim ochrony dzieci.

Dane statystyczne Narodów Zjednoczonych wyglądają dramatycznie. Znaczącą większość ofiar handlu żywym towarem w celach wyzysku seksualnego stanowią dzieci i osoby nieletnie. Państwa członkowskie muszą podjąć współpracę międzynarodową w zakresie zintegrowanej walki z tego typu przestępstwami i muszą zapewnić doprowadzanie przed sąd sprawców przestępstw seksualnych.

**Maria Petre (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałam za sprawozdaniem pani poseł Angelilli, ponieważ potrzebujemy SZYBKIEGO, SKUTECZNEGO działania mającego na celu zwalczanie przyczyn, a także – przede wszystkim – skutków wyzysku seksualnego dzieci i pornografii dziecięcej.

Ponieważ my – dorośli – jesteśmy coraz bardziej zajęci, nasze dzieci są w coraz większym stopniu pozostawiane same sobie. W ten sposób padają ofiarą wielu niebezpiecznych pokus. Dzięki zobowiązaniom UE, wyrażonym przez komisarza Barrota, mamy pewność, że od marca działać będą solidne ramy prawne.

**Lydie Polfer (ALDE), na piśmie.** – (FR) Głosowałam za przedmiotowym sprawozdaniem mającym na celu przyjęcie i wzmocnienie decyzji ramowej z 2004 roku, którego głównym założeniem jest ochrona dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym i przemocą. Okazuje się, że ze względu na rozwój nowych technologii (zwłaszcza Internetu) należy zwiększyć przewidziane w decyzji ramowej wartości progowe dla ochrony. Nagabywanie dzieci w celu seksualnych powinno być postrzegane jako przestępstwo. Państwa członkowskie powinny wzmocnić współpracę w zakresie wymiany informacji odnośnie do rejestrów karnych dotyczących wyroków skazujących za przemoc seksualną, tak by osoby skazane za tego typu przestępstwa nie mogły podejmować pracy na stanowiskach wymagających bezpośredniego kontaktu z dziećmi. Należy także wzmocnić system ochrony ofiar.

**Nicolae Vlad Popa (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Głosowałem za sprawozdaniem przygotowanym z inicjatywy pani poseł Angelilli, w którym poruszono kwestię walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą. W przedmiotowym sprawozdaniu położono także nacisk na środki zapobiegawcze, jakie powinny wziąć pod uwagę państwa członkowskie, przygotowując ramy legislacyjne dotyczące walki z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i pornografią dziecięcą.

W omawianym sprawozdaniu podniesiono alarm w związku ze słabym wdrażaniem obowiązującej decyzji ramowej oraz odnośnych międzynarodowych instrumentów, szczególnie Konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym i przemocą seksualną, którą Rumunia podpisała w 2007 roku, i jednocześnie zażądano uwzględnienia nowych form przestępstw seksualnych. Państwa członkowskie muszą zachęcać ofiary wyzysku seksualnego do zgłaszania się na policję i do właściwych sądów zajmujących się sprawami karnymi i cywilnymi. Muszą także nałożyć odpowiedzialność zarówno na opiekunów prawnych osób nieletnich, jak i na personel mający bezpośredni kontakt z nieletnimi oraz poinformować ich o zagrożeniach związanych z uwodzeniem dzieci w Internecie.

Występowanie tych wszystkich zagrożeń można ograniczyć poprzez ustanowienie krajowych organów kontrolnych i współpracę z dostawcami usług internetowych w celu blokowania stron internetowych zawierających pornografię dziecięcą.

**Luca Romagnoli (NI), na piśmie.** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosuję za sprawozdaniem pani poseł Angelilli w sprawie walki z seksualnym wyzyskiem dzieci i pornografią dziecięcą. W rzeczywistości samo potępienie tego rodzaju praktyk nie wystarczy do wykorzenia tych bardzo poważnych naruszeń praw człowieka.

Martwi mnie jednak, że nie wszystkie państwa członkowskie dostosowały się do zaleceń zawartych w decyzji ramowej Rady 2004/68/WSiSW z dnia 22 grudnia 2003 r., która – jak wiele innych – musi zostać zaktualizowana w celu zwiększenia stopnia ochrony dzieci, przy uwzględnieniu także stałego rozwoju nowych technologii, szczególnie Internetu, oraz stosowania nowych form uwodzenia dzieci w Internecie przez pedofilów.

Całkowicie zgadzam się ze sprawozdawczynią, która przedstawiła nam szczegółowe i konstruktywne sprawozdanie, charakteryzujące się ogromną wiedzą specjalistyczną w zakresie omawianych zagadnień.

**Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie.** – (RO) Pornografia dziecięca jest delikatnym tematem, który powinien zawsze znajdować się w centrum zainteresowania przedstawicieli władz europejskich i krajowych. Państwa członkowskie Unii Europejskiej powinny surowo karać wszelkie przejawy przemocy seksualnej wobec dzieci i uwodzenia dzieci w Internecie.

Z zadowoleniem przyjmuję decyzję Parlamentu Europejskiego o zażądaniu od państw członkowskich zdecydowanego zaangażowania się w walkę z przemocą seksualną wobec dzieci, zwłaszcza biorąc pod uwagę, jak bardzo na ryzyko przemocy narażone są dzieci wchodzące na czaty i fora internetowe.

Wobec tego wszystkiego konieczne jest podjęcie współpracy między władzami krajowymi a dostawcami usług internetowych w celu nie tylko ograniczenia dostępu dzieci do stron internetowych zawierających treści pornograficzne, ale także blokowania dostępu dzieci do stron internetowych oferujących możliwość popełnienia przestępstw seksualnych. Przygotowano również zalecenia dotyczące stworzenia krajowych planów zapewnienia pomocy psychologicznej zarówno osobom popełniającym przestępstwa seksualne, jak i ofiarom przemocy seksualnej.

Chciałabym podkreślić, że każde państwo członkowskie musi prowadzić indywidualny rejestr sprawców przestępstw seksualnych i zapobiegać zatrudnianiu sprawców tych przestępstw w sektorach związanych z pracą z dziećmi.

**Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie.** – (NL) Zagłosowałem zdecydowanie za sprawozdaniem w sprawie walki z seksualnym wykorzystaniem dzieci i pornografią dziecięcą. To, że uwodzenie (nagabywanie dzieci w celach seksualnych) i internetowe czaty pedofilskie powinny być objęte sankcjami prawnymi, nie podlega żadnej dyskusji. Ponadto czyny nieprzyzwoite wobec dzieci powinny podlegać eksterytorialnemu prawodawstwu karnemu. Unia Europejska powinna także mieć możliwość wykorzystania funduszy z ogólnego budżetu do sfinansowania unijnych programów interwencyjnych, mających na celu zapobieganie ponownemu popełnieniu przestępstwa przez przestępców seksualnych. Popieram również wniosek, zgodnie z którym Komisja wraz z głównymi instytucjami obsługującymi karty kredytowe przyjrzy się technicznym możliwościom blokowania lub zamykania systemów płatności przez Internet w odniesieniu do stron internetowych, na których prowadzona jest sprzedaż pornografii dziecięcej.

Na zakończenie pragnę ponaglić te siedem państw członkowskich, które jeszcze nie podpisały Konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed wykorzystywaniem seksualnym i przemocą seksualną, by zrobiły to jak najszybciej. Moja prośba dotyczy także ośmiu spośród państw członkowskich, które jeszcze nie ratyfikowały protokołu fakultatywnego do konwencji ONZ o prawach dziecka dotyczącego handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii z 2000 roku.

**Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie.** – (EL) Za popełniane codziennie przestępstwa wobec milionów dzieci na całym świecie zbiorową odpowiedzialność ponoszą siły polityczne popierające imperialistyczne okrucieństwo, wojny, płądrowanie zasobów przyczyniających się do zwiększania majątku i wyzyskiwanie ludzi. Ponoszą one odpowiedzialność za miliony dzieci, które są głodne, niedożywione, zmuszane do pracy i żyją poniżej granicy ubóstwa w krajach „cywilizowanego Zachodu”; za miliony dzieci, które stają się ofiarami wyzysku seksualnego oraz za rozwój przemysłu dziecięcej pornografii, którego obroty handlowe i generowane zyski z samej tylko działalności w Internecie wynoszą ponad 3 miliardy euro.

Zaproponowane w przedmiotowym sprawozdaniu środki karne nie wystarczą do zapewnienia ochrony dzieciom, ponieważ nie mogą zniwelować i nie zniwelują głównej przyczyny stojącej u źródła bezprecedensowej korupcji i deprawacji, jaką jest zysk i głęboko zepsuty system kapitalistyczny oparty na wyzysku. Również takie środki jak zniesienie zasady *non bis in idem*, monitorowanie komunikacji, dobrowolne interwencje w Internecie podejmowane przez organy ścigania nie przyczyniają się w sposób skuteczny do ochrony dzieci. Wręcz przeciwnie, z dotychczasowego doświadczenia wynika, że przyjęcie tego typu środków – zazwyczaj w drodze wyjątku, w imię walki z przestępstwami, które spotykają się z ogólnym protestem i wywołują ogólny wstręt – miało doprowadzić do tego, żeby zwykli ludzie pogodzili się z nimi, tak by później możliwe było ich wykorzystanie do ograniczania praw i wolności demokratycznych.

**Lars Wohlin (PPE-DE), na piśmie.** – (SV) Głosowałem przeciwko przedmiotowemu sprawozdaniu w sprawie harmonizacji prawodawstwa karnego UE w odniesieniu do przestępstw seksualnych wobec dzieci. Jestem zwolennikiem ścisłej współpracy w ramach UE mającej na celu walkę z seksualnym wykorzystywaniem dzieci i dziecięcą pornografią, ale uważam, że prawo karne powinno należeć do kompetencji krajowych.

**Anna Záborská (PPE-DE), na piśmie.** – (SK) Ochrona dzieci i młodych osób przed przemocą seksualną jest bardzo ważną kwestią i rzeczywistym problemem naszych czasów.

Zawsze byłem zwolenniczką prawa pierwszeństwa rodziców w wychowaniu dzieci, ale w obecnej sytuacji także państwo musi chronić dzieci i osoby niepełnoletnie. I nie chodzi wyłącznie o ochronę dotyczącą Internetu. Chodzi również o stosowanie ochrony w odniesieniu do reklam w mediach, które powinny być przyzwoite i zgodne z wartościami moralnymi oraz nie powinny zagrażać prawu młodych ludzi do zachowania niewinności.

Rodzice odgrywają szczególną rolę w zapewnianiu ochrony dzieci przed przemocą seksualną. W art. 26 ust. 3 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka wyraźnie stwierdzono, że „rodzice mają prawo pierwszeństwa w wyborze nauczania, które ma być dane ich dzieciom”. Nauczanie przekazywane przez rodziców obejmuje również edukację w zakresie odpowiedzialnego korzystania ze środków masowego przekazu. Rodzice nie mogą jednak konsekwentnie pełnić swej roli edukacyjnej, jeśli nie mają wystarczającej ilości czasu dla swoich rodzin i dzieci. Państwo powinno zapewnić rodzicom taki wolny czas. Internet nigdy nie zdoła zastąpić dialogu między rodzicami i dziećmi. Gra komputerowa nigdy nie zdoła zastąpić rozmowy z babcią. Zabawa na komputerze nie zrównoważy godziny spędzonej z dziadkiem w garażu.

Rodzina naturalna stanowi obszar ochrony dzieci, a rodzice są ich najważniejszymi opiekunami. Dlatego w Słowacji rozpoczęłam realizację projektu adresowanego głównie do rodziców: „Czy wiesz gdzie jest teraz Twoje dziecko?”.

**Marian Zlotea (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) W cywilizowanym społeczeństwie mamy obowiązek stawiać bezpieczeństwo naszych dzieci ponad wszelkimi innymi kwestiami. Wykorzystywanie seksualne stanowi naruszenie prawa dziecka do opieki i ochrony. Wykorzystywanie seksualne pozostawia w dzieciach blizny psychiczne, a czasami nawet ślady fizyczne, tym samym zmniejszając ich nadzieję na godne życie.

Chciałbym poprzeć pomysł zaproponowany przez sprawozdawczynię, panią Angelilli, by zaktualizować obowiązującą od 2004 roku decyzję ramową. Z radością przyjmujemy decyzję, zgodnie z którą w celu zwiększenia poziomu ochrony dzieci należy przeprowadzić proces aktualizacyjny, szczególnie w odniesieniu do nowych zagrożeń stwarzanych przez Internet i inne nowe systemy komunikacyjne. Państwa członkowskie muszą zapewnić wprowadzenie zmian w ustawodawstwie, tak by strony internetowe zawierające treści przestępcze były blokowane.

Musimy zachęcać państwa członkowskie do wzajemnej współpracy w celu wyeliminowania tego typu przestępstw oraz podjęcia aktywnej walki z dziecięcą pornografią i innymi formami wykorzystywania seksualnego dzieci. By mieć pewność, że nowe prawodawstwo jest wdrażane z korzyścią dla dzieci, potrzebna jest nam wszechstronna strategia oraz współpraca dyplomatyczna i administracyjna. Musimy zapewnić ofiarom przemocy właściwą ochronę. Musimy również położyć kres procederowi turystyki seksualnej.

## **8. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół**

(Posiedzenie zostało zawieszono o godzinie 13.00 i wznowiono o godzinie 15.00.)

**PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING**

*Przewodniczący*

## **9. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół**

## **10. Działania podjęte w wyniku stanowisk i rezolucji Parlamentu: patrz protokół**

## **11. Repatriacja i ponowne umieszczenie osób więzionych w Guantanamo – Rzekome wykorzystanie przez CIA krajów europejskich do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem posiedzenia są sprawozdania Rady i Komisji w sprawie repatriacji i ponownego umieszczenia osób więzionych w Guantanamo oraz rzekomego wykorzystania przez CIA krajów europejskich do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów.

**Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Jestem oczywiście świadomy, że kwestia Guantanamo jest sprawą wielkiej wagi. Jestem również świadomy tego, że ten Parlament, poprzez różne rezolucje przyjęte od 2002 roku, w konsekwentny sposób wyrażał swoje zdanie w tej szczególnej materii. Dlatego wierzę, że podobnie jak Rada, z zadowoleniem przyjęli państwo decyzję prezydenta Obamy, na mocy której Guantanamo zostanie zamknięte w ciągu roku. Prezydencja wyraziła to odczucie poprzez oświadczenie wydane krótko po tym, jak prezydent Obama podpisał dekret prezydencki w tej sprawie. Wszyscy ministrowie przyjęli tę decyzję z zadowoleniem na ostatnim spotkaniu Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, co zapewne państwo wiedzą.

Prezydent Obama ogłosił również swoją decyzję o zawieszeniu sądów wojskowych, będącym wyrazem szacunku dla konwencji genewskich, a także o zakończeniu tajnego programu przetrzymywania więźniów oraz położeniu kresu wzmocnionym przesłuchaniom. Ten pożądaný rozwój wypadków umożliwi nam silniejsze zacieśnienie współpracy transatlantyckiej w zakresie zwalczania terroryzmu.

Oczywiście decyzja o zamknięciu Guantanamo leży przede wszystkim w kompetencjach Stanów Zjednoczonych. Niemniej jednak, uwzględniając nasze wspólne interesy związane ze zwalczaniem terroryzmu oraz staniem na straży praw człowieka i rządów prawa, ministrowie podczas spotkania Rady w zeszłym

tygodniu dyskutowali nad sposobami, w jakie państwa członkowskie mogłyby zaoferować Stanom Zjednoczonym praktyczną pomoc, a w szczególności nad tym, czy mogłyby przyjąć byłych więźniów.

W swoim dekreście zamykającym Guantanamo prezydent Obama nakazał ocenę statusu wszystkich osadzonych. Taka ocena właśnie się dokonuje. Ponowne umieszczenie dotyczyłoby tych osadzonych, którzy kwalifikowaliby się do zwolnienia w świetle tej oceny. Decyzja, czy państwa członkowskie mogłyby przyjąć więzione osoby, jest decyzją na szczeblu krajowym. Jednakże w zeszłym tygodniu uzgodniono, że pożądana byłaby wspólna reakcja polityczna oraz że należy dalej zgłębiać możliwość podjęcia skoordynowanych działań europejskich.

Z tym tematem wiąże się wiele kwestii politycznych, prawnych i dotyczących bezpieczeństwa, które wymagają dalszych analiz i konsultacji oraz – co bardzo istotne – będą wymagały zaangażowania ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w państwach członkowskich. Ten proces już się rozpoczął i Rada wróci do tego tematu, kiedy niektóre z tych kwestii zostaną dogłębniej wyjaśnione. Obecnie trwają prace nad tym tematem i na przykład KPiB dyskutuje nad nim dzisiaj.

W pełni rozumiem stałe zainteresowanie tym tematem wśród posłów Parlamentu, odzwierciedlone przez projekt rezolucji złożony w trakcie tej sesji, który przeczytałem. Chciałbym państwa zapewnić, że Prezydencja skieruje swoją uwagę na tę kwestię i będzie państwu przedstawiać pełne informacje dotyczące wyników dalszych dyskusji w Radzie, jak również wszelkich innych postępów w tym zakresie.

**Jacques Barrot**, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Witam serdecznie pana Vondrę i cieszę się, że mogę powtórzyć to, co właśnie powiedział, ponieważ oczywiste jest, że Komisja musi pracować wspólnie z Prezydencją nad tą trudną kwestią.

Chciałbym również przekazać poparcie ze strony pani Ferrero-Waldner, która, jak się okazało w ostatniej chwili, nie mogła się do nas przyłączyć dziś wieczorem. Dlatego będę mówił także w jej imieniu, nie tylko w swoim własnym.

Komisja bardzo pozytywnie odebrała inicjatywy podjęte przez prezydenta Obamę po jego zaprzysiężeniu. Mamy już obecnie wszystkie elementy potrzebne do odnowienia stosunków między USA a Europą i Komisja podejmie poważne wysiłki zmierzające do ożywienia tego partnerstwa.

Najbardziej uderzającym świadectwem tego, że w Stanach Zjednoczonych dochodzi do zmiany kierunku, jest fakt, iż pragną one uwzględnić kwestie praw człowieka w podejściu do podejrzanych o terroryzm. Oczywiście z zadowoleniem przyjmujemy pośpiech prezydenta Obamy przy zamykaniu obozu przetrzymywania więźniów w Guantanamo, przez co pragnie on wyciągnąć rękę do świata islamu i potwierdzić zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w proces pokojowy na Bliskim Wschodzie.

Z satysfakcją zauważamy też inne, równie ważne aspekty dekretów podpisanych 22 stycznia, a mianowicie zamknięcie tajnych więzień CIA, całkowity zakaz stosowania tortur i okrucieństwa, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania oraz zawieszenie sądów wojskowych.

Unia Europejska podtrzymuje aktywny polityczny dialog ze Stanami Zjednoczonymi, w którym priorytetem jest oczywiście promocja praw człowieka na całym świecie. Jesteśmy również aktywnymi partnerami USA w walce z zagrożeniem terrorystycznym, ale postępujemy zawsze zgodnie z naszymi obowiązkami w zakresie poszanowania praw człowieka.

Przetrzymywanie więźniów w Guantanamo przez kilka lat bez postawienia ich w stan oskarżenia było wodą na młyn grup terrorystycznych, które dążą do radykalizacji i próbują zdobywać nowych członków. Unia Europejska wyraziła już swój sprzeciw wobec Guantanamo. Ten Parlament, Parlament Europejski, bezustannie wzywał do jego zamknięcia, ponieważ z terroryzmem należy walczyć środkami zgodnymi z prawem międzynarodowym. W walce z terroryzmem ważne jest, aby szanować prawa człowieka – nie tylko w imię zasad, ale również po to, aby przeciwdziałać radykalizacji na całym świecie. Uważamy, że należy szanować prawa przyznane wszystkim osadzonym na mocy prawa międzynarodowego. Za wyjątkiem konfliktów zbrojnych, obywatele nie powinni być przetrzymywani w sposób dowolny i powinni mieć prawo do uczciwego i legalnego procesu. Poruszyliśmy te kwestie w ramach dialogu politycznego ze Stanami Zjednoczonymi. Parlament Europejski odegrał ważną rolę w podnoszeniu świadomości w tym względzie.

Chciałbym też dodać, również nawiązując do tego, co powiedział pan Vondra, że przypadek każdego osadzonego w Guantanamo powinien podlegać ocenie władz amerykańskich. Grupa robocza, której przewodniczy prokurator generalny i która składa się z sekretarzy stanu ds. obrony i bezpieczeństwa wewnętrznego oraz urzędników wyższego szczebla, właśnie rozpoczęła pracę.



Prezydent Obama ogłosił, że zostaną podjęte nowe dyplomatyczne wysiłki celem znalezienia rozwiązania problemu Guantanamo.

Na ostatnim spotkaniu Rady ministrów spraw zagranicznych, o czym chciała mówić pani Ferrero-Waldner, odbyła się krótka dyskusja na temat Guantanamo. Kilkanaście państw członkowskich wyraziło swoje pragnienie, aby ustanowić jednolite ramy wspólnego podejścia Unii Europejskiej, nawet jeżeli w pierwszej instancji, panie wiceministrze, to państwa członkowskie podejmują decyzję, indywidualną dla każdego przypadku, jak zareagować na każdy wniosek ze strony Stanów Zjednoczonych.

Zaproponowaliśmy, w bliskiej współpracy z Sekretariatem Rady, aby lepiej przyjrzeć się tym kwestiom. Badamy sprawy związane z tym, w jaki sposób kraje trzecie mogłyby przyjmować byłych więźniów. Nawet jeśli zasadniczo uwolnieni więźniowie powinni wracać do swoich krajów pochodzenia, niektórzy z tych, którzy mogą zostać uwolnieni po przeprowadzonej ocenie, nie będą jednak mogli wrócić do rodzinnych krajów ze względu na obawy przed prześladowaniem, torturami lub znęcaniem się.

Wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi pragniemy dokładnie zbadać, co Unia Europejska może zrobić, aby pomóc w przeniesieniu tych osób w bezpieczne miejsce. Jednakże te szczególne przypadki spowodują, że pojawią się delikatne i skomplikowane kwestie, które należy zawczasu rozważyć. Zasada nigdy się nie zmienia: powinniśmy zrobić wszystko, co jest niezbędne, aby zagwarantować bezwzględne poszanowanie praw człowieka. W każdym przypadku chcemy, aby nasze nastawienie wobec nowej administracji USA było pozytywne i konstruktywne. Jednocześnie musimy przedsięwziąć wszystkie środki, aby zapewnić, by podejście Unii Europejskiej było zgodne z naszymi obowiązkami w zakresie praw człowieka i naszego własnego prawodawstwa.

Wypracowanie takiego podejścia nie będzie ani łatwe, ani szybkie. Staniemy przed skomplikowanymi kwestiami wymagającymi koordynacji działań państw członkowskich, tak by osiągnąć spójną reakcję Unii Europejskiej. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby mieć swój wkład w debatę na temat tego, jakie praktyczne środki należy przedsięwziąć na szczeblu wspólnotowym.

Obecnie Stany Zjednoczone nie złożyły formalnego wniosku. Jak często powtarza pani Ferrero-Waldner, potrzebna jest konkretna współpraca. Musimy pracować razem z państwami członkowskimi, aby do niej doszło.

Na następnym spotkaniu Rady ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, które odbędzie się 26 lutego, wezwiemy państwa członkowskie do podjęcia wspólnych wysiłków i być może skorzystamy z precedensowego rozwiązania zastosowanego wówczas, gdy Palestyńczycy zostali przyjęci przez Europę w następstwie wydarzeń w kościele Narodzenia Pańskiego w 2002 roku.

Oczywiście Komisja pragnie udzielić pomocy tym państwom członkowskim, które zdecydują się przyjąć byłych więźniów z Guantanamo na swoim terytorium. Rzecz jasna, w gestii tych państw członkowskich leży zdefiniowanie statusu byłych więźniów, którzy są również obywatelami krajów trzecich i którzy potencjalnie mogliby zostać przeniesieni na ich terytorium.

Każdy przypadek będzie rozpatrywany indywidualnie, z uwzględnieniem sytuacji każdego człowieka, względów humanitarnych oraz konsekwencji dla bezpieczeństwa. Ostatecznie decyzja w sprawie przyjęcia i przyznania statusu wchodzi w zakres kompetencji każdego państwa członkowskiego. Omawiane podejście musi jednak w jak największym stopniu zostać ujęte we wspólnych ramach europejskich.

Panie przewodniczący! To wszystko, co miałem do powiedzenia w imieniu własnym oraz pani Ferrero-Waldner. Zastanawiam się, czy powinienem teraz wygłosić oświadczenie w sprawie transportu oraz nielegalnego przetrzymywania więźniów na terenie Europy. Będę kontynuował i wygłoszę oświadczenie, które, choć stosunkowo krótkie, będzie stanowić odpowiedź na wiele pytań Parlamentu.

Dotyczy ono wykorzystywania krajów europejskich przez CIA do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów. Linia obrona przez Komisję od samego początku koncentruje się wokół trzech idei: po pierwsze, wojna z terroryzmem musi być prowadzona przy pełnym poszanowaniu podstawowych praw; po drugie, należy ustalić prawdę, niezależnie od tego, jaka ona jest; po trzecie, i według mnie najważniejsze, należy zapobiegać takim praktykom w przyszłości.

Komisja po raz kolejny wyraziła swój pogląd, że działania, które określa się jako wydanie w trybie nadzwyczajnym oraz tajne przetrzymywanie więźniów stanowią pogwałcenie podstawowych praw zagwarantowanych przez Europejską Konwencję Praw Człowieka oraz Kartę Praw Podstawowych.

Komisja stwierdziła również, że niezbędne jest, aby zaangażowane państwa członkowskie przeprowadziły kompleksowe, niezależne i bezstronne dochodzenie celem ustalenia prawdy, niezależnie od tego, jaka ona będzie. Jest to zobowiązanie, które zdecydowanie wynika z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Należy powiedzieć, że rozpoczęto dochodzenie w kilku państwach członkowskich.

Jeśli chodzi o oskarżenie dotyczące potajemnego przetrzymywania więźniów w Polsce, Komisja już kilkanaście razy wystosowała pismo do władz polskich. Ponieważ powierzono mi odpowiedzialność za kwestie „sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa”, sam napisałem do władz polskich 28 maja 2008 r., aby podkreślić znaczenie przeprowadzenia właściwego dochodzenia.

W następstwie tego pisma, w sierpniu 2008 roku, prokurator generalny poinformował mnie, że dochodzenie karne w końcu się rozpoczęło oraz że poinformuje mnie o jego wynikach. Uważam, że jest to istotne osiągnięcie.

W sprawie tajnego przetrzymywania więźniów zwracałem się również do Rumunii. W czerwcu 2008 roku premier Rumunii wysłał mi sprawozdanie sporządzone przez komisję ds. dochodzeń senatu rumuńskiego. Po kolejnych kontaktach władze rumuńskie zdecydowały się na przeprowadzenie dalszego dochodzenia, aby zbadać informacje znajdujące się w drugim raporcie sporządzonym przez pana Dicka Marty'ego, który został wybrany jako sprawozdawca przez Radę Europejską.

Tylko takie podejście, które kładzie akcent na potrzebę przeprowadzenia właściwego dochodzenia na szczeblu krajowym, pozwoli nam poczynić postępy. Unia i Komisja nie mają ani uprawnień, ani środków, aby zastąpić państwa członkowskie w zadaniu odkrycia prawdy. Wykonanie tego zadania możliwe będzie tylko dzięki instrumentom dochodzeniowym oraz środkom jakimi dysponują państwa członkowskie.

Oczywiście Komisja – i tutaj pragnę przyjąć na siebie zobowiązanie wobec Państwa – ma nadzieję, że te dochodzenia zostaną zakończone i umożliwią, tam gdzie ma to zastosowanie, ustalenie osób odpowiedzialnych oraz zapewnienie ofiarom odszkodowania.

Oprócz zwrócenia się do państw członkowskich o przeprowadzenie dochodzenia, praktycznym wkładem Komisji, po rezolucji Parlamentu Europejskiego z 2 lutego 2007 r. było, między innymi wyjaśnienie definicji „samolotów krajowych”. Kiedy pełniłem obowiązki komisarza ds. transportu, przedstawiłem także komunikat w sprawie lotnictwa cywilnego i biznesowego, co wyjaśniło sprawę.

Parlament wnioskował również o dokonanie oceny krajowego ustawodawstwa antyterrorystycznego. Aby uzyskać przegląd obecnej sytuacji, Komisja wysłała do państw członkowskich kwestionariusz dotyczący skuteczności środków zwalczania terroryzmu oraz tego, jak mają się one do praw podstawowych. Komisja otrzymała odpowiedzi od 27 państw członkowskich, a dokument przedstawiający te odpowiedzi zostanie opublikowany w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Teraz musimy rzucić prawdziwe światło na te wszystkie odpowiedzi.

No cóż, panie przewodniczący; zająłem państwu całkiem sporo czasu, ale prawdą jest, że chociaż w tej dziedzinie Unia ma ograniczone uprawnienia, Komisja podjęła starania, aby doprowadzić do tego, by prawda ujrzała światło dzienne oraz aby promować poszanowanie praw podstawowych. Mogę powiedzieć tylko jedną rzecz, ale mówiąc to, zaciągam osobiste zobowiązanie. Oczywiście będę nadal zabiegał przede wszystkim o to, aby cała prawda wyszła na jaw, tak abyśmy mogli być pewni, że takie niewybaczalne praktyki się nie powtórzą.

**Alexandr Vondra, Urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Spodziewałem się dwóch osobnych tematów: z jednej z strony Guantanamo, a z drugiej tajnego przetrzymywania i wydawania więźniów. Jak wszyscy wiemy, zaraz po objęciu urzędu prezydent Obama podjął w zasadzie trzy decyzje. O pierwszej, tj. dotyczącej Guantanamo, już państwu mówiłem, ale były również dwie inne ważne decyzje.

Jedna z nich polegała na tym, że zakończył on tajny program przetrzymywania więźniów przez CIA. Nakazał, aby w przyszłości wszystkich osadzonych przetrzymywanych w USA rejestrowano w ICRC. Ta decyzja dotyczyła sprawy ważnej zarówno dla Rady, jak i dla Parlamentu Europejskiego. To dlatego Rada tak pozytywnie zareagowała na tę decyzję. Jestem pewien, że Parlament przyjął ją z równie dużym zadowoleniem.

Prezydent Obama położył również kres „udoskonalonym” metodom przesłuchań stosowanym przez CIA. Oficerzy śledczy w USA nie mogą już powoływać się na opinie prawne w sprawie tortur oraz innych technik przesłuchiwania, które napisano po wydarzeniach 11 września. Ta decyzja jest istotna. Unia Europejska pragnie wprowadzenia całkowitego zakazu tortur oraz okrutnego, nieludzkiego i poniżającego traktowania więźniów.

Jeśli chodzi o trzecią decyzję, prezydent Obama nakazał także przeprowadzenie oceny polityki transferu i wydawania więźniów, aby zapewnić jej zgodność ze zobowiązaniami nakładanymi na USA przez prawo międzynarodowe. W przyszłości polityka nie może prowadzić do – cytuję – „transferu osób do innych krajów w celu poddania ich torturom lub innym działaniom, aby osiągnąć ten sam cel, albo w konsekwencji podważyć lub ominąć zobowiązania lub obowiązki USA w zakresie humanitarnego traktowania osób aresztowanych przez to państwo lub przebywających pod jego kontrolą”.

Wierzmy, że podjęcie tych dwóch decyzji wraz z decyzją o zamknięciu Guantanamo, o której już wspominałem, spowodują dalsze zacieśnienie współpracy z USA w zakresie zwalczania terroryzmu. Uważam, że mogą również przywrócić lepszą atmosferę w stosunkach transatlantyckich oraz stanowić odpowiedź na odczucia, które zostały bardzo dobitnie wyartykułowane na forum tego Parlamentu, jak również przez znaczną część opinii publicznej w Europie.

Uważam, że od samego początku wszyscy się zgadzamy co do jednego: kontekst dzisiejszej dyskusji niezmiernie się zmienił. Zdaję sobie również sprawę z tego, że rzekome wykorzystanie przez CIA krajów europejskich do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów jest źródłem głębokiego niepokoju wielu posłów do tego Parlamentu. Obserwowali państwo rozwój spraw bardzo dokładnie, zwłaszcza poprzez działalność Komisji tymczasowej.

Stanowisko tego Parlamentu zostało jasno wyrażone w rezolucji z lutego 2007 roku. Pragnę podkreślić, że Rada zawsze powtarza, iż pragnie prowadzić skuteczną walkę z terroryzmem wykorzystując wszystkie dostępne legalne środki, ponieważ terroryzm sam w sobie stanowi zagrożenie dla systemu wartości opartego na zasadzie prawa.

Rada powtarza również stale, że istnienie tajnych placówek, gdzie przetrzymywani więźniowie znajdują się w próżni prawnej, nie jest zgodne z międzynarodowym prawem humanitarnym i prawami człowieka. Podtrzymujemy tę opinię i jesteśmy jej wierni, ale zmiana kontekstu i obecny rozwój sytuacji w USA powoduje, że chciałbym skoncentrować się przede wszystkim na przyszłości. Patrzmy w przyszłość, a nie w przeszłość. Rada z zadowoleniem przyjmuje ostatnią decyzję podjętą przez prezydenta USA w tej sprawie.

Wspólnota transatlantycka jest wspólnotą wartości i taką musi pozostać, jeżeli ma być zdolna do obrony swoich interesów w globalnym świecie. Bez wątpienia prawa człowieka oraz poparcie dla rządów prawa w walce z terroryzmem należą do wspólnego dziedzictwa.

**Hartmut Nassauer**, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Czy powinniśmy przyjmować więźniów z Guantanamo w Unii Europejskiej? Jest to pytanie, które musimy sobie dzisiaj zadać. Odpowiedź będzie zależeć od względów, którymi będziemy się kierować.

Niektórzy utrzymują, że więźniowie byli torturowani. Jest to powód aby przyjąć ich, postępując zgodnie z zasadami człowieczeństwa. Bez wątpienia prawdą jest, że tortury są zachowaniem najbardziej niehumanitarnym i poniżającym. Jeśli te osoby były torturowane, mamy prawo wyrazić swoje współczucie, niezależnie od poszczególnych zarzutów skierowanych przeciwko nim. Czy jednak ten aspekt jest jedynym, jaki musimy wziąć pod uwagę?

Na przykład wiele osób, które są lub były więzione w Guantanamo, szkoliło się w obozach dla terrorystów w Afganistanie po 11 września. Nie byli to turyści, którzy chcieli poznać piękno kraju, ale potencjalni terroryści. Mamy obowiązek chronić obywateli europejskich przed potencjalnymi terrorystami.

Niestety do tortur dochodzi na całym świecie i niezmiennie to potępiamy. Jednak nie poszliśmy jeszcze aż tak daleko, aby stwierdzić, że każdy, kto był torturowany, ma prawo zostać przyjęty w Europie. Nie zrobiliśmy tego i mieliśmy ku temu powody. Zamiast tego, położyliśmy te względy na szali przeciwko potrzebie bezpieczeństwa w Unii Europejskiej. Musimy tak postąpić również w tym przypadku. Musimy zadbać o to, aby potencjalni terroryści nie zwałili się Europie na głowę i dlatego, oceniając ten problem, chciałbym, aby potrzeba bezpieczeństwa otrzymała najwyższy priorytet ponad wszystkimi innymi względami.

**Martin Schulz**, w imieniu grupy PSE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mój kolega Claudio Fava będzie mówił w imieniu naszej grupy na temat pytań związanych z lotami CIA i tą częścią dyskusji. Ja skoncentruję się na sprawach odnoszących się do zamknięcia obozu w Guantanamo, a rozpocznę odpowiadając panu Hartmutowi Nassauerowi.

To prawda, że wymagania bezpieczeństwa obywateli Unii Europejskiej stanowią standard, według którego musimy mierzyć nasze działania. Jednakże chciałbym zacząć od postawienia pytania: co bardziej zagraża naszemu bezpieczeństwu? Czy strach przed przyjęciem tutaj więźniów z Guantanamo, jako że uważa się,

że po uwolnieniu będą oni stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa? Czy też, co jest bardziej prawdopodobne, fakt, że istnienie tego obozu, sprzeczne z prawem międzynarodowym i naruszające prawa człowieka, jest podstawową przyczyną fali obezwładniającego gniewu odczuwanego przez miliony ludzi na całym świecie? Dzieje się tak dlatego, że tak zwany świat zachodni, który faktycznie został sprowokowany w bezprecedensowy sposób przez wydarzenia 11 września, do pewnego stopnia nie miał wpływu na to, co się wydarzyło i dlatego musiał zaakceptować fakt, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki zlekceważył podstawowe prawa człowieka, ponieważ uważał, że była to właściwa reakcja na taką prowokację.

Uważam, że to właśnie o wiele bardziej przyczyniło się do wzrostu poczucia zagrożenia w świecie, niż gdybyśmy teraz – kiedy inny prezydent próbuje przywrócić dawną wielkość swojemu krajowi, czyniąc Stany Zjednoczone Ameryki symbolem zachowania podstawowych praw na całym świecie – stwierdzili, że my, Europejczycy, nie chcemy mieć z tym nic wspólnego – sami musicie wymyślić, jak sobie z tym poradzić.

Przekazalibyśmy wtedy sygnał, że konfederacja państw, jaką jest Unia Europejska, która uważa się za wspólnotę rządzoną prawem i faktycznie nią jest, pragnie uniknąć odpowiedzialności, sięgając po wspomniany argument w momencie, gdy kładzie się kres sytuacji niezgodnej z prawem. Nie możemy oczekiwać od naszych obywateli, że zgodzą się na to, iż jest to zagrożenie dla bezpieczeństwa. To nie jest właściwy sygnał. Jest to fatalne, ponieważ w ten sposób zachowujemy się gorzej niż osoby, które, podobnie jak Barack Obama, jadą tam i mówią, że pomimo wszystkich zagrożeń, na które się narażają, pomimo sprzeciwów wśród wojska, pomimo sprzeciwu w USA (jako że ich obywatele mówią również „zostawcie ich w Guantanamo, nie przenoście ich tutaj, tutaj stanowią większe zagrożenie”) – mówią, że pomimo tego całego sprzeciwu istnieje symboliczna moc wynikająca z faktu, że nowy prezydent powraca do poszanowania praw człowieka i praw podstawowych, łącznie z prawami należnymi tym, którzy sami nie wykazali żadnego poszanowania dla praw człowieka i praw podstawowych. Nieudzielenie mu pomocy w takiej sytuacji byłoby błędem i byłoby niezgodne z zadaniem Unii Europejskiej, przynajmniej tak jak rozumie je moja grupa, polegającym na zapewnieniu, by wspólnota oparta na praworządności, którą stworzyliśmy w jej obrębie, była „eksportowana” jako aspekt polityki międzynarodowej.

Możemy to osiągnąć tylko wtedy, jeśli przyczynimy się w wiarygodny sposób, w obrębie naszych własnych granic, do zapewnienia priorytetowego traktowania praw podstawowych każdej jednostki. Guantanamo jest miejscem hańby. To miejsce tortur. Z tego powodu symbolizuje również fakt, że konfederacja państw Zachodu nie realizuje w praktyce tego, czego sama naucza, czyli przede wszystkim tego, że godność ludzka jest nienaruszalna. To jest pierwszy artykuł naszej Karty Praw Podstawowych. W Karcie nie powiedziano, że tę nienaruszalność można ograniczyć. Nasze poczucie przewagi nad myśleniem terrorystów ma coś wspólnego z faktem, że deklarujemy przyznanie podstawowych praw nawet tym osobom, które chcą odmówić tych praw innym poprzez swoje działania.

Z tego powodu wierzę, że możemy mieć większy wkład w zapewnienie bezpieczeństwa na świecie poprzez zamknięcie Guantanamo, poprzez udzielenie poparcia Barackowi Obamie i poprzez odgrywanie aktywnej roli, jeżeli o to się do nas zwróci administracja USA i jeżeli będziemy mogli pracować nad tym wraz z rządem, w zainicjowaniu procesu przyjmowania tych osób, niż gdybyśmy mieli nauczać o fałszywej koncepcji bezpieczeństwa, która, panie pośle, mogłaby być wdrożona tylko wtedy, gdyby policja i tajne służby miały wykonać co do nich należy. Nie chodzi o to, że kiedy ludzie wyjdą z Guantanamo, będą mogli swobodnie się przemieszczać bez nadzoru. Aspekt bezpieczeństwa jest ważny, ale prawa podstawowe muszą, w tym przypadku, otrzymać wyższy priorytet.

(Oklaski)

### **PRZEWODNICZY: MAREK SIWIEC**

*Wiceprzewodniczący*

**Graham Watson**, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Kiedy senator Obama został prezydentem Obamą, wszyscy odetchnęliśmy z ulgą. Oś zła, zmiana reżimu, wojna z terroryzmem – obywatele Europy pragną, aby te eufemizmy przeszły do historii wraz z ludźmi, którzy je wymyślili.

Zerwanie z przeszłością i powrót do rządów prawa wymaga jednak odwagi i charakteru, dlatego też składam gratulacje nowemu prezydentowi. Miał rację potępiając podtapianie wodą jako formę tortur, wzywając do zawieszenia haniebnych sądów wojskowych w Guantanamo i sygnalizując własną determinację co do całkowitego zamknięcia obozu w ciągu roku. Z zadowoleniem przyjmuję dzisiejsze zapewnienie prezydencji Rady, że USA wyrzekły się obecnie wszystkich podejrzanych praktyk, które szargały reputację ich rządu w

ostatnich latach, łącznie z torturami w krajach trzecich oraz wydaniem w trybie nadzwyczajnym, aby położyć kres tej osi nielegalnych działań.

Ale Europa nie może stanąć z boku, wzruszyć ramionami i powiedzieć, że Ameryka ma sama zająć się tymi sprawami. Brakuje nam otwartej debaty i wspólnej zmiany zamiarów, na którą pozwala demokracja amerykańska. Zbyt często zaś państwa członkowskie naszej Unii były współwinne tego, co robiła administracja Busha. Jeśli czterdziesty trzeci prezydent nauczył nas czegoś, to tego, że w wymierzaniu międzynarodowej sprawiedliwości podejście „zrób to sam” prowadzi do ślepego zaułku, na końcu którego czeka nas porażka.

Tak więc wyzwanie Guantanamo, problem, który tworzy 245 podejrzanych przebywających poza systemem sprawiedliwości, nie jest tylko problemem samej Ameryki. Jest to łamigłówka, którą musimy razem rozwiązać. Stany Zjednoczone muszą wnieść oskarżenie przeciwko podejrzany zgodnie z zasadą prawa, tam gdzie istnieją mocne dowody. Ameryka musi uwolnić tych podejrzanych, przeciwko którym nie istnieją wystarczające dowody, i obronić ich, jeśli istnieje prawdopodobieństwo, że w ojczystym kraju czekają ich tortury.

Co jednak z tymi uwolnionymi, którzy nie stanowią zagrożenia, ale nie chcą pozostać w kraju, który niesłusznie ich uwięził? Czy Europa, jeśli się do niej o to zwróci, nie powinna zaproponować tym niewielu obywatelom praw i wolności, których żaden inny kraj im nie zaoferuje? Nie możemy wiecznie przeciwstawiać stwierdzenia Rady, że to państwa członkowskie indywidualnie podejmują decyzję, potrzebie skoordynowanego stanowiska europejskiego wyrażonej przez Radę. Europa musi mówić jednym głosem i odegrać swoją rolę w zakończeniu tego znieważania wymiaru sprawiedliwości. Wielu z nas w przeszłości krytykowało Amerykę za nieumiejętność pracy z innymi. Mielśmy słusność, ale nasza pomoc może być teraz potrzebna i błędem byłoby powiedzieć „nie”.

**Konrad Szymański**, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie Przewodniczący! Rutynowa i zachowawcza interpretacja międzynarodowego prawa każe zamknąć Guantanamo bezwarunkowo i od razu. Jednak po 11 września sytuacja nie jest rutynowa. Dlatego nawet tak bardzo zainteresowany zmianą prezydent Barack Obama ma poważny problem, co zrobić z osobami, które przebywają dziś w Guantanamo. To nie są osoby przypadkowe. Co dziewięć z dotychczas wypuszczonych powrócił wprost do działalności terrorystycznej. Dlatego radziłbym ostrożność w udzielaniu dobrych rad Ameryce i państwom członkowskim Unii Europejskiej.

Są trzy rzeczy absolutnie pewne w tej sprawie. Mamy z pewnością obowiązek zabrać stamtąd swoich obywateli i rezydentów. Mamy też obowiązek skutecznie izolować jednostki, które stanowią poważne zagrożenie. Powinniśmy też rozważyć reformę Konwencji Genewskich pod kątem znalezienia właściwej odpowiedzi na problem bezpieczeństwa armii terrorystycznych. Niestety żadna z tych spraw nie została właściwie ujęta w projekcie rezolucji.

**Kathalijne Maria Buitenweg**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący! Moja grupa z zadowoleniem przyjmuje uwagi wygłoszone przez ministra Vondrę na temat Zatoki Guantanamo. W zasadzie wydaje się, że Unia Europejska poszukuje wspólnego rozwiązania, a prezydencja czeska pomoże nam je wypracować. Gdzie faktycznie przeniesieni zostaną więźniowie, to nadal zależy od zgody na szczeblu krajowym, ale mówi się, że w zasadzie Europa zareaguje pozytywnie na prośby USA. To ucieszy Parlament, ponieważ zwracaliśmy się w 2006 roku do państw członkowskich, aby były aktywne w swoich działaniach i nalegały na ponowne umieszczenie byłych więźniów, również w Unii Europejskiej.

Pytanie, które kieruję do Rady, brzmi następująco: czy jesteście przygotowani na działanie w sposób aktywny? Czy zapytalibyście teraz USA, kim są więźniowie? Czy zapytacie o ich pochodzenie oraz o to, co się z nimi stanie, po to byśmy mogli poczynić konieczne przygotowania? Cieszy mnie wszakże to zdecydowane podejście, dzięki któremu, miejmy nadzieję, zakończy się łamanie praw człowieka, na które narażeni byli ci ludzie.

Panie przewodniczący! Chociaż są to wspaniałe wiadomości dla Guantanamo, które jest symbolem, nie powinniśmy zapominać o tym, że istnieją również inne więzienia, o których należy mówić. Przychodzi mi na myśl na przykład Bagram nieopodal Kabulu, gdzie przetrzymuje się około 600-700 osób. Zwracam się do Rady i Komisji, aby zadbały o to, żeby te więzienia również zostały zamknięte.

Chociaż cieszą mnie uwagi na temat Guantanamo, jestem nieco zaniepokojona kwestią CIA. Doceniam fakt, że Rada przede wszystkim pragnie patrzeć w przyszłość, a nie za siebie. Rozumiem to doskonale, ponieważ kiedy patrzymy za siebie, widzimy wielki bałagan. Zbyt proste byłoby stwierdzenie, że ponieważ USA mają

teraz nowego prezydenta, możemy znowu stosować te same standardy wobec nas wszystkich i, zagłuszając nasze sumienia, zapomnieć o pomocy, jakiej udzieliliśmy rządowi, o którym teraz mówimy, że działał niezgodnie z prawem.

**Gabriele Zimmer**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Moja grupa, Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica, od początku żądała zamknięcia amerykańskiego więzienia w Guantanamo. Wbrew wszystkim istotnym podstawowym zasadom prawa i umowom międzynarodowym, więźniowie byli tam przetrzymywani i torturowani przez lata i odmawiano im prawa do uczciwego procesu. Zlekceważono należne im podstawowe prawa człowieka. To samo mocarstwo, które próbuje stać na straży praw człowieka, demokracji i wolności na całym świecie, w tym przypadku pogwałciło podstawowe prawa i stworzyło swój własny obszar wyjęty spod prawa do celów wojny z terroryzmem. To jest nie do przyjęcia!

Było rzeczą ważną, że Parlament Europejski przez długi okres stale powtarzał swoje apele o zamknięcie więzienia w Guantanamo. Jednakże teraz, kiedy nowy rząd powiedział, że zmienia swoją politykę, my, Europejczycy, zaczynamy mieć wątpliwości co do tego, do czego sami wcześniej wzywaliśmy. Wahamy się i rozpoczynamy żenujące przepychanki. Uważam takie podejście za cyniczne.

Co się stało z naszymi apelami o uniwersalność i niepodzielność praw człowieka? Nie możemy mówić, że chcemy propagować jedno, a robić co innego. Nie może być prawdą, że, w pewien sposób, chcemy usprawiedliwić i zaakceptować istnienie tego haniebnego obozu. Nie możemy uważać stania na straży praw człowieka za ważną zasadę tylko, gdy wymagamy tego od innych, a nie robić nic, aby promować ją samemu.

Wzywam państwa członkowskie, aby jasno przedstawiły swoje stanowisko, ale zarazem mówię w imieniu mojej grupy, że zamknięcie więzienia w Guantanamo stanowi tylko pierwszy krok. Należy również usunąć amerykańską bazę wojskową z Guantanamo.

**Nils Lundgren**, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Zapewne wszyscy odczuwamy dużą ulgę po tym, co stało się w Stanach Zjednoczonych. Sytuacja jest podobna do tej, jaka powstała na początku lat 50., kiedy Amerykanie wraz z systemem amerykańskim pokazali swoją zdolność do pozbycia się makkartyzmu. Teraz wykazują się tą samą zdolnością wybierając nowego prezydenta, który w pierwszym dniu urzędowania ogłosił, że należy zamknąć Guantanamo. Bogu dzięki.

Oczywiście błędem było tutaj przetrzymywanie osób podejrzanych o terroryzm lub inne przestępstwa. Powinni oni zostać postawieni przed sądem, uniewinnieni lub skazani, uwolnieni lub uwięzieni. Ci, którzy nie zostali skazani, powinni być traktowani jako niewinni. Jeśli następnie znowu staną się podejrzani, wówczas do obowiązków służb bezpieczeństwa należeć będzie zajęcie się tą sprawą w późniejszym terminie. Trudno mi zrozumieć, dlaczego ci, których skazanie było niemożliwe, nie mogą zostać w Stanach Zjednoczonych, ale oczywiście kraje europejskie powinny same być przygotowane na przyjęcie tych, którzy nie... Dziękuję za udzielenie mi głosu.

**Koenraad Dillen** (NI). - (NL) Każdy, kto manipuluje zasadami prawa, stosuje metody tych, przeciwko którym te zasady prawa są skierowane. Zamknięcie więzienia w Guantanamo, w którym nie zostało zagwarantowane prawo do obrony w kształcie znanym nam w świecie Zachodu, jest dobrą rzeczą. Nie ma potrzeby, aby poświęcać tej kwestii więcej uwagi, bowiem podkreśliło ją wielu moich przedmówców. Fakt, że prezydent Bush, poprzez swoją twardą politykę, zdołał uchronić Amerykanów przed powtórzeniem się wydarzeń z 11 września, nie zmienia wiele w tym względzie.

Demokracja powinna respektować zasady prawa zawsze i wszędzie, ale powinna również uwzględnić zdecydowane metody ochrony samej siebie przed ekstremistami religijnymi, którzy pragną zniszczyć nasze otwarte społeczeństwo. Nie widzę, aby projekt leżący przed nami kładł na to nacisk.

Wreszcie, nie powinniśmy się zatrzymać na Guantanamo. Sama Kuba, gdzie znajduje się amerykańska enklawa Guantanamo, jest jednym wielkim więzieniem, gdzie przebywa tysiące niewinnych więźniów politycznych pozbawionych jakichkolwiek szans na uczciwy lub szybki proces. To samo dotyczy naszego głównego partnera handlowego, Chin, których nie raz oszczędzamy, kiedy przychodzi do praw człowieka.

**Nils Lundgren** (IND/DEM). – Panie przewodniczący! Chciałbym tylko zapytać, dlaczego pan Schulz mógł znacznie przekroczyć czas swojej wypowiedzi, ale reszty nas już to nie dotyczy? Dlaczego?

**Przewodniczący.** – Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pöttering przewodniczył debacie, w trakcie której wypowiadał się pan Schulz, a więc jest to pytanie do pana Pötteringa. Nie widzę tutaj żadnego

związku z moją osobą jako przewodniczącym. Powinien podnieść pan tę kwestię raz jeszcze, kiedy pan Pöttering będzie przewodniczył debacie.

**Urszula Gacek (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Co mamy zrobić z byłymi więźniami z Guantanamo? W jaki sposób mamy osiągnąć właściwą równowagę pomiędzy zapewnieniem bezpieczeństwa obywatelom UE a znalezieniem miejsca na osiedlenie byłych więźniów?

Na początku chciałabym wyjaśnić, że, po pierwsze, nie mówię o więźniach uznanych za niebezpiecznych, których nie można postawić przed sądem w Stanach Zjednoczonych, a proszę pamiętać, że taka liczna grupa istnieje. Ale nawet ci oczyszczeni z zarzutów i uznani za niestanowiących zagrożenia są, moim zdaniem, dalej niebezpieczni.

Mamy uzasadnione obawy, ponieważ według doniesień Pentagonu 61 byłych więźniów oczyszczonych ze wszystkich zarzutów i następnie uwolnionych jest obecnie zaangażowanych w działalność terrorystyczną. Jednym z nich jest wiceszef Al-Kaidy w Jemenie, a innym człowiek, który sam się wysadził w zamachu.

Wczoraj prezydent Obama powiedział w telewizji publicznej, że nie może być pewien, czy więźniowie oczyszczeni z zarzutów i uwolnieni nie będą zagrażać bezpieczeństwu. Czy można nas prosić o podejmowanie takiego ryzyka w UE? Uważam, że można, ale musimy mieć prawo do podjęcia decyzji, czy takie ryzyko jest dla nas do przyjęcia, czy też nie.

Państwa członkowskie wykazały różny stopień gotowości do przyjęcia byłych więźniów. Podkreślam, że decyzja o przyjęciu więźniów musi być suwerenną decyzją państwa członkowskiego. Nie może zostać narzucona państwu członkowskiemu przez UE, ale nie może być także podjęta w izolacji. Biorąc pod uwagę wolność przemieszczania się, z której korzystamy w Europie, a zwłaszcza w Europie bez granic w strefie Schengen, decyzje państw członkowskich zezwalające więźniom z Guantanamo na osiedlenie się w ich kraju mają konsekwencje w zakresie bezpieczeństwa nie tylko dla tego państwa członkowskiego, ale również dla jego sąsiadów. Dlatego też domagam się, i my domagamy się, aby takie decyzje były konsultowane z innymi członkami UE.

**Claudio Fava (PSE).** - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zamknięcie Guantanamo pozwala nam na naprawę haniebnego złamania prawa międzynarodowego, które przede wszystkim nie przysłużyło się w niczym wojnie z terroryzmem.

Dzisiaj jednakże nie wystarczy ucieszyć się z decyzji prezydenta Obamy. Nadszedł czas, aby przyjąć odpowiedzialność, a odpowiedzialność dotyczy również Europy i państw członkowskich. Guantanamo jest, częściowo, konsekwencją milczenia Europy i współpracy wielu naszych rządów w systemie wydawania więźniów. W ostatnich latach nasze rządy z jednej strony mówiły, że Guantanamo musi zostać zamknięte, a z drugiej strony wysyłały tam swoich funkcjonariuszy policji, aby przesłuchiwali osadzonych. Mówimy o odpowiedzialności, której się wypierano, kiedy ten Parlament badał sprawę, ale którą uznano i zweryfikowano w ciągu ostatnich dwóch lat.

Luty 2008: Londyn przeprosza za loty CIA; niektóre z samolotów korzystały z brytyjskich baz, jak przyznał minister spraw zagranicznych David Milliband, zaprzeczając temu, co powiedział Tony Blair trzy lata wcześniej, kiedy utrzymywał, że nie doszło do żadnych nielegalnych praktyk na ziemi brytyjskiej. Grudzień 2008: rząd hiszpański pod przywództwem Aznara wiedział, że wiele lotów CIA odbyło się w przestrzeni powietrznej Hiszpanii i z wykorzystaniem hiszpańskich lotnisk. Wyszło to na jaw po tym, jak tajny dokument opublikowany przez „El País” okazał się prawdą. Ówczesny minister spraw zagranicznych Josep Piqué, który potwierdził wykorzystanie hiszpańskich lotnisk, tłumaczył, że nie wiedział, co działo się później w Guantanamo. Być może myślał, że było to wesołe miasteczko. W październiku 2008 roku dowiedzieliśmy się, że minister spraw zagranicznych Portugalii, pan Amado, przyznał, iż były centroprawicowy rząd Josègo Manuela Barroso świadomie udostępnił CIA portugalskie lotniska i przestrzeń powietrzną do nielegalnych lotów. Pan Amado powiedział: „Nie mówiłem o tym, aby nie zakłócać spokoju instytucji europejskich”. Pytamy: a co z prawem obywateli do informacji? Czy też powinniśmy myśleć, że nawet pan Barroso nie wiedział, jaką obrazę dla obywateli i sprawiedliwości stanowiło wtedy i nadal stanowi Guantanamo?

W tym tkwi sedno sprawy, panie przewodniczący. Podsumowując: w ostatnich latach wykazaliśmy dużo dobrej woli oraz dużo hipokryzji, zwłaszcza poprzez to, czego Rada nie powiedziała w ciągu tych lat. Dwa lata temu Parlament wystosował do Rady 46 zaleceń. Oczekiwaliśmy, że przynajmniej niektóre z tych zaleceń zasługują na odpowiednią analizę i uwagę, tak aby ostatecznie pojawiły się odpowiedzi przynajmniej na niektóre z nich. Z tego powodu wierzymy, że udzielenie pomocy w zamknięciu Guantanamo i przyjęcie

naszej wspólnej odpowiedzialności jako Europa i jako 27 państw członkowskich, które ona obejmuje, stanowiłoby odkupienie, choć w niewielkim stopniu, naszego wspólnego milczenia.

**Sarah Ludford (ALDE).** – Panie przewodniczący! Główna odpowiedzialność za zamknięcie Guantanamo oraz ponowne umieszczenie osadzonych spoczywa niewątpliwie na rządzie USA. Jednakże Europa musi uznać, że rzeczywistość polityczna jest taka, iż USA nie są w stanie poradzić sobie z tym same. Wyraziliśmy wiele dobrej woli wobec prezydenta Obamy oraz nasze zaangażowanie w stosunki transatlantyckie. Musi to oznaczać ofertę praktycznej pomocy.

Istnieją również inne powody, dla których państwa członkowskie UE powinny współpracować przy zamykaniu więzienia. Pierwszy argument humanitarny, którego nie muszę rozwijać, dotyczy ratowania tych mężczyzn z piekła, w którym niektórzy z nich cierpią od siedmiu lat. Drugi dotyczy wiarygodności Europy: wzywaliśmy USA do zamknięcia Guantanamo, a teraz musimy pomóc w realizacji tego zamiaru. Po trzecie, mamy własny interes w tym, aby zlikwidować ten sugestywny symbol, który działa jako pretekst do rekrutacji oraz radykalizacji terrorystów. Wreszcie ostatni powód to moralna odpowiedzialność, o której mówił Claudio Fava.

Jednakże sądzę, że kwestie wydawania więźniów oraz zmywy rządów europejskich zostaną poruszone w drugim wniosku w sprawie rezolucji za dwa tygodnie. Z dużym zadowoleniem przyjmuję więc wspólną rezolucję uzgodnioną pomiędzy grupami oraz z przedstawicielami całego spektrum politycznego i mam ogromną nadzieję, że przegłosujemy ją jutro. Zakładając, że grupa ALDE przyjmie moją radę, nie przedstawimy ani nie poprzemy żadnych poprawek do rzeczony rezolucji.

Chciałabym jeszcze poruszyć kilka spraw. Po pierwsze, jeśli chodzi o zarzuty dotyczące 61 uwolnionych więźniów, którzy zaangażowali się w działania terrorystyczne: otrzymaliśmy informacje od prawników, którzy są w posiadaniu wiedzy, że są one w większości bezpodstawne. Znamy dwa przypadki osób, które zaangażowały się w działalność terrorystyczną. Inne zarzuty dotyczą osób, które, podobnie jak osiem osób z Albanii, udzieliły wywiadów mediom; tak zwanej „trójki z Tipton”, obywateli Wielkiej Brytanii, którzy zrobili film krytykujący Guantanamo. To nie jest „powrót do działalności terrorystycznej”.

Na koniec, jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa: musimy o nich rozmawiać, ale przygotowywane są wiarygodne rozwiązania i możemy zaangażować prawników w ten proces.

**Mirosław Mariusz Piotrowski (UEN).** – (PL) Panie Przewodniczący! Po wyborze Baracka Obamy na prezydenta Stanów Zjednoczonych i podpisaniu przez niego porozumienia w sprawie przyszłej likwidacji więzienia Guantanamo zapanowało w naszej Izbie niezdrowe podniecenie. Do głosu dochodzą koleżanki i koledzy z rozwiązanej Komisji ds. CIA, która, jak przypominę, niczego nie zdołała ustalić, choć oburzała się i napiętnowała formy *extraordinary rendition*.

Dziś wiemy już, że nowy prezydent dostrzega wagę problemu, modyfikując stanowisko z kampanii wyborczej i wkrótce po zaprzysiężeniu w rozporządzeniu prolonguje zezwolenie na stosowanie dotychczasowych metod wobec terrorystów.

Zdajemy sobie sprawę, że dla wielu krajów Unii Europejskiej, w tym Polski, niemożliwe jest przyjęcie aresztowanych terrorystów. Niemniej kraje Unii i nasz Parlament, zamiast krytykować i osłabiać front walki z terroryzmem, powinny współpracować z USA i przejąć na siebie część odpowiedzialności za walkę z tym zjawiskiem. Po raz kolejny przypominam, że terroryzm to zagrożenie globalne, dotyczące także obywateli Unii.

**Cem Özdemir (Verts/ALE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Więzienie w Guantanamo stało się symbolem pogardy dla praw człowieka oraz rządów prawa. Nowy prezydent USA Barack Obama wysłał równie mocny i ważny sygnał nakazując zawieszenie sądów wojskowych w Guantanamo oraz obiecując zamknąć obóz w ciągu roku.

Jednakże nie tylko Stany Zjednoczone straciły wiarygodność w wyniku zlekceważenia przez nie praw człowieka w wojnie z terroryzmem. Nasze europejskie rządy nie mogą wyprzeć się odpowiedzialności, co potwierdziła Komisja tymczasowa Parlamentu Europejskiego do zbadania sprawy rzekomego wykorzystania krajów europejskich przez CIA do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów w swoim raporcie z lutego 2007 roku. Demaskuje to podwójne standardy wielu krajów Unii Europejskiej, które słusznie żądają, aby kraje kandydujące stały na straży praw człowieka, ale same deptają prawa człowieka wewnątrz Unii Europejskiej.



Unia Europejska jest również zobowiązana do odegrania aktywnej roli w procesie poszukiwania wspólnego rozwiązania dla wszystkich więźniów, na których nie ciąży już podejrzenia i którzy nie mogą wrócić do swoich krajów pochodzenia. Dotyczy to zwłaszcza Niemiec, które mogą – i powinny – pomóc w umożliwieniu przyjmowania więźniów. Nie wolno nam powtarzać błędów popełnionych w przypadku Murata Kurnaza, obywatela Niemiec tureckiego pochodzenia, który niesłusznie spędził w Guantanamo cztery lata.

Nowy początek w Waszyngtonie jest dla nas szansą na wysłanie jasnego sygnału, że w wojnie z terroryzmem nie wolno podważać praw człowieka.

**Willy Meyer Pleite (GUE/NGL).** – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym, i mam nadzieję że tak właśnie jest, aby decyzja prezydenta Obamy o zamknięciu ośrodka przetrzymywania w Guantanamo była zapowiedzią zmian w polityce zagranicznej USA.

Mam nadzieję, że będzie to oznaczało odrzucenie polityki, w której za terror odpłacano terrorem, a za zbrodnię zbrodnią; polityki, która ostatecznie podeptała prawo międzynarodowe.

Takie są moje nadzieje i pragnienia. Problem, jaki stoi przed Unią Europejską, dotyczy tego, że wiele krajów europejskich zaangażowało się w uprzednią politykę prezydenta Busha, polegającą na odpłacaniu zbrodnią za zbrodnię i torturami za tortury. I oni są współwinni za prowadzenie takiej polityki. Dlatego komisja śledcza do zbadania lotów CIA nie mogła dokończyć swojej pracy: były rządy europejskie, które ukrywały swoje haniebne działania, haniebne działania polityki zagranicznej prezydenta Busha. I dlatego musimy nalegać, aby poniosły za to odpowiedzialność. Amerykanie dokonali tego poprzez wybory.

Mam również nadzieję, że prezydent Obama wykaże się odwagą i postawi przed sądem tych funkcjonariuszy, którzy dokonywali tortur i tych funkcjonariuszy, którzy nielegalnie przetrzymywali ludzi, ponieważ, panie i panowie, dla więźniów w Guantanamo istnieje tylko jedno rozwiązanie, jeśli chodzi o prawo. Jeśli są dowody świadczące przeciwko któremukolwiek z nich, należy wytoczyć im proces. Jeżeli nie ma dowodów, należy ich uwolnić. A funkcjonariusze administracji USA muszą wziąć odpowiedzialność za te osoby, które bezprawnie przetrzymywano.

Taka jest kolej rzeczy w moim kraju i taka jest kolej rzeczy w każdej demokracji, która przede wszystkim opiera się na demokratycznych prawach. Bardzo dziękuję za uwagę.

**Bruno Gollnisch (NI).** – (FR) Panie przewodniczący! Uważam, że naszą rolą nie jest działanie z pozycji odbiorcy arbitralnej polityki, którą, niefortunnie, prowadzą na tym obszarze Stany Zjednoczone. Polityka ta pozostaje w jawnej sprzeczności z naszymi wspólnymi zachodnimi zasadami i jest prowadzona na cynicznie wybranym obszarze, który stanowi pozostałość czasów kolonialnych. Nie ma tutaj rządów prawa: ani prawo kubańskie, jak słusznie powiedział pan Dillen, ani prawo amerykańskie, ani nasze wspólne dziedzictwo prawa międzynarodowego nie przewidują braku ochrony dla jednostki.

W rozumieniu prawa, uważam, że sprawa jest jasna. Jeżeli istnieją zarzuty karne na mocy prawa powszechnego przeciwko niektórym więźniom, powinni oni zostać osądzeni w drodze odpowiedniego procesu przed sądem. Jeżeli są podejrzani, na przykład, o organizowanie ataków 11 września, powinni byli usłyszeć zarzuty siedem lat temu, mieć dostęp do prawników oraz stanąć przed amerykańskim sądem. Sądów w Stanach Zjednoczonych nie brakuje.

Jeśli inne osoby uznaje się za jeńców wojennych pojmanych w wyniku interwencji sojuszników w Afganistanie, powinni oni być przetrzymywani w warunkach określonych prawem dotyczącym wojny do momentu oficjalnego zakończenia działań wojennych.

Jeżeli istnieją osadzeni, którzy nie należą do żadnej z tych dwóch kategorii, należy ich uwolnić i wysłać do domu.

Słyszałem, że niektórzy są potencjalnie niebezpieczni, ale gdybym ja, osobiście, został uwięziony na siedem lat w zupełnym odosobnieniu, to chociaż na początku mógłbym nie należeć do potencjalnie niebezpiecznych jednostek, na pewno stałbym się potencjalnie niebezpieczny pod koniec. Uważam, że taki scenariusz jest prawdziwy dla większości osób tutaj zgromadzonych.

Jeśli niektórzy nie chcą wracać do domu, mogą poprosić swoich strażników więziennych o azyl polityczny. To wszystko, co mam do powiedzenia, a przy okazji, chciałbym podziękować panu Barrotowi za jego zaangażowanie w dochodzenie. Czas pokaże, że była to najlepsza analiza nielegalnego transferu więźniów.

**Carlos Coelho (PPE-DE).** – (PT) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Rady, panie komisarzy, panie i panowie! Ta Izba wzywała do zamknięcia więzienia w Guantanamo kilkanaście razy. Dołączyły się do nas dwie inne instytucje: Komisja i Rada. Teraz, kiedy decyzja została podjęta, nie należy pozwolić na błędną interpretację naszego stanowiska. Gorąco gratulujemy prezydentowi Obamie tej decyzji, którą uzasadniał potrzebą przywrócenia Stanom Zjednoczonym autorytetu moralnego, jakim cieszyły się wcześniej na świecie.

Powiedzmy to jasno: decyzja administracji Busha o otwarciu więzienia w Guantanamo, jak również program obejmujący wydanie w trybie nadzwyczajnym, stanowił policzek dla tego moralnego autorytetu. Cel nie uświęca środków. Nie można akceptować łamania prawa międzynarodowego, stosowania tortur, otwierania tajnych więzień i znikania więźniów. W państwach, w których panują rządy prawa więźniowie stają przed sądem i mają prawo do obrony. Administracja Busha nie miała prawa dokonać tych nadużyć, podobnie jak jej współnicy, niezależnie od tego, czy stali się nimi poprzez ciche poparcie czy wstydlive milczenie.

Jeżeli Stany Zjednoczone zwrócą się do Unii Europejskiej o pomoc, nie wolno im jej odmawiać – dokładnie, jak powiedział pan Barrot – pod warunkiem, że nie rezygnujemy z bezpieczeństwa naszych obywateli, ale bez wykorzystania tego jako pretekstu do rezygnacji ze współpracy. My również musimy współpracować ze Stanami Zjednoczonymi, aby wyjaśnić nadużycia, do których doszło w Europie, zbadać, kto był za nie odpowiedzialny i zapewnić, aby nie doszło do popełnienia tych samych przestępstw w przyszłości. Musimy również zapytać państwa członkowskie i instytucje europejskie, co zrobiły, aby wdrożyć zalecenia, które ten Parlament przyjął w lutym 2007 roku oraz – tam gdzie ma to zastosowanie – jak wyjaśnią to, że się do nich nie zastosowały.

Ponieważ pan Fava wspominał tutaj o przewodniczącym Barroso, uważam, że winni mu jesteśmy podziękowania, ponieważ, w odróżnieniu od Rady, która oponowała, kłamała i ukrywała informacje przez tą Izbą, Komisja Europejska zachowała się w sposób lojalny i w pełni współpracowała w trakcie naszego dochodzenia.

**Jan Marinus Wiersma (PSE).** – (NL) Prezydent Obama dotrzymał słowa. Jednym z jego pierwszych działań w zakresie polityki było zamknięcie więzienia w Guantanamo, co naturalnie nas cieszy. Lub raczej było to ogłoszenie zamknięcia Guantanamo, ponieważ nowy rząd USA musi sprostać trudnemu zadaniu znalezienia rozwiązania dla więźniów, którzy tam nadal przebywają.

Po pierwsze, należy określić ich status i ustalić, czy mogą oni być zwolnieni bez ponoszenia ryzyka. Zostali nielegalnie uwięzieni przez administrację Busha, która w oczywisty sposób złamała prawo międzynarodowe. Dlatego jest to przede wszystkim problem Amerykanów, który musi zostać rozwiązany przez Waszyngton. Obecnie nie jest jeszcze jasne, czy USA zwróci się z prośbą o pomoc do Unii Europejskiej i zbyt nie wyprzedzanie wydarzeń byłoby za bardzo oparte na przypuszczeniach.

Nie zgadzam się także z tymi posłami, którzy wierzą, że powinniśmy już składać przyrzeczenia w oparciu o założenie, że Unia Europejska ma taki moralny obowiązek, ponieważ możliwe jest, że niektóre kraje były zaangażowane w transport więźniów do Guantanamo. Jest to twierdzenie oparte wyłącznie na spekulacjach. Nigdy nie udało nam się dowiedzieć, że w tych zarzutach jest ziarno prawdy, ani też nie wiemy, które kraje miałyby być zaangażowane w taki transport, a więc przyjmowanie więźniów w oparciu o ten argument jest, moim zdaniem, nieprzekonywujące i cieszę się, że nie uczyniono tego w rezolucji.

Oczywiście, nie powinniśmy wykluczać możliwości, że Stany Zjednoczone zwrócą się z takim wnioskiem – i podzielam zdanie przewodniczącego mojej grupy w tym względzie. Jeśli taka prośba zostanie przedstawiona, na pewno musimy zareagować w pozytywny sposób przez wzgląd na prawo międzynarodowe, ale również przez wzgląd na to, że Unia Europejska musi reagować w sposób humanitarny w takich sytuacjach.

**Ignasi Guardans Cambó (ALDE).** – (ES) Panie przewodniczący! Problemu Guantanamo nie stworzyła Unia Europejska. Problemu tego z pewnością nie byłoby, gdyby Unia Europejska – oprócz potępiania tego pomysłu tak wiele razy – naprawdę go odrzuciła, zamiast angażować się w pasywną, a czasem nawet aktywną współpracę przy samym powstawaniu tej czarnej dziury w prawie międzynarodowym. Jasne jest, że nie stworzyliśmy jej sami. Jednakże spoczywa na nas oczywiście obowiązek współpracy, aby położyć kres tej sytuacji. To jest oczywisty obowiązek, z którego powinniśmy się wywiązać.

Nie ma wątpliwości, że każdy przypadek musi być traktowany indywidualnie. Nie można traktować więźniów z Guantanamo tak, jak gdyby byli jednorodnym tłumem. Są to ludzie, którzy mają prawa, ale również swoje własne, osobiste historie. Niektórzy z nich to przestępcy, których należy postawić przed sądem; niektórzy są niewinni, a inni bez wątpienia stanowią potencjalne zagrożenie.

Zgodnie ze swoimi wartościami i zasadami, jak również wspianiałomyślnością, Unia Europejska może się tu zaangażować poprzez przygotowanie wspólnej odpowiedzi, która pomoże rozwiązać ten problem z poszanowaniem naszych własnych zasad.

**Hélène Flautre (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Według informacji pochodzących od CIA i organizacji pozarządowych, przez terytorium Portugalii przewieziono 728 więźniów w drodze do Guantanamo w latach 2002-2006. Jakie są dane dla Hiszpanii, Włoch czy innych państw członkowskich?

Odniosłszy porażkę w walce z wyłączeniami spod międzynarodowego prawa w walce z terroryzmem, Unia usiłuje teraz przystawać na zobowiązania prezydenta Obamy.

To wyjaśnia, dlaczego nadal słyszymy posłów nieśmiało zachęcających państwa członkowskie do przyjmowania niewinnych więźniów, którzy nie mogą wrócić do swoich krajów pochodzenia z obawy przed torturami. Nie robimy tego powodowani solidarnością ani miłosierdziem, ani nawet szczodrością, ale wyłącznie po to, aby wypełnić nasze międzynarodowe zobowiązania.

Niezależnie od sygnału wysłanego przez prezydenta Obamę, czy Europa będzie w stanie się podnieść, czy Europa będzie w stanie nie tylko poprowadzić dochodzenie, zdefiniować i podjąć swoje obowiązki, ale również zakończyć nielegalny współudział w wydawaniu więźniów w trybie nadzwyczajnym? Czy Europa będzie w stanie dokonać reformy sposobu kontroli swoich własnych tajnych służb? Czy Unia będzie w stanie dokonać rehabilitacji ofiar na drodze legalnych procesów oraz przyznać im odszkodowania?

Z zadowoleniem przyjmuję deklarację pana Barrota o takich zamiarach. Jednakże muszę powiedzieć, że chociaż dowiadujemy się coraz więcej na temat tego, co były premier Portugalii ukrywał w latach 2002-2004, wyniki jego inicjatyw jako przywódcy Komisji Europejskiej skierowane na wydostanie Unii z tej szarej strefy nielegalnych działań pozostają nam zupełnie nieznanne.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon.)

**Jas Gawronski (PPE-DE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Cieszę się, że przyjmowanie więźniów z Guantanamo zostało teraz zauważone, bowiem ta idea nie znalazła się jakoś w początkowej wersji rezolucji mojej grupy. W pełni się zgadzam z panami Schulzem oraz Watsonem.

W pierwszym punkcie rezolucji wspomniano o ważnych zmianach w polityce Stanów Zjednoczonych w zakresie praw humanitarnych. Widzę pewne zmiany, zwłaszcza w zakresie tonu, ale widzę również kontynuację w znacznym stopniu polityki „znieprawdzonego” Busha, choćby w fakcie, że prezydent Obama nie zrezygnował z programu wydawania więźniów w trybie nadzwyczajnym ani z więzień CIA za granicą. Mówię o tym, aby wzięła to pod rozwagę prezydencja czeska, która, zdaje się, jest innego zdania. Nie chciałbym, aby entuzjaści Obamy przeżyli przedwczesne rozczarowanie.

Propaganda antyamerykańska, obecna już w komisji CIA dwa lata temu, powróciła w formie zapytania ustnego o loty CIA w Europie. Podam państwu tylko jeden przykład: w jednym punkcie preambuły ujawniono istnienie tajnej organizacji CIA w Polsce. Obecnie fakt, że istnieje tajna organizacja CIA w kraju takim jak Polska nie powinno być szokiem – byłoby dziwne, gdyby jej nie było – ale wierzę, że sygnatariuszom tego zapytania nie podoba się, że organizacja ta powinna być tajna. Chcieliby, aby służby tajne działały zawsze jawnie, otwarcie i aby samoloty CIA były oznaczone jako CIA, tak jak samoloty brytyjskich czy francuskich linii lotniczych noszą napis *British Airways* lub *Air France*. Tutaj również obawiam się, że przeżyją oni rozczarowanie: nawet Obama nie pójdzie tak daleko.

**Stavros Lambrinidis (PSE).** – (EL) Panie przewodniczący! Okrutne więzienie w Guantanamo nie powinno było nigdy powstać. Wydaje się, że jest ono teraz zamykane, ale oczywiście jeżeli doniesienia amerykańskiej prasy na temat utrzymania niedopuszczalnej praktyki tajnych uprowadzeń, przesłuchań i uwięzienia w krajach trzecich są prawdziwe, należy zachować powściągliwość we wszelkich gratulacjach dla prezydenta Obamy. Oczywiście w tym zakresie, jeśli chodzi o walkę z terroryzmem, odpowiedzialność ponosi niestety również Europa. Bardzo poważnym powodem do obaw jest fakt, że jedynym parlamentem krajowym, który zaprosił Parlament Europejski do przedstawienia wniosków i zaleceń komisji do zbadania działalności CIA, był kongres amerykański. Żaden rząd europejski ani żaden parlament krajowy nas nie zaprosił. Niech to uczynią nawet teraz, aby nigdy ponownie nie doszło do takich nielegalnych praktyk.

**Marco Cappato (ALDE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Stany Zjednoczone stworzyły problem Guantanamo, a prezydent USA przygotowuje się do jego rozwiązania. Musimy wiedzieć, czy Unia Europejska będzie miała uprawnienia i kompetencje, aby odegrać w tym rolę.

Unia Europejska musi podjąć współpracę. Nasze państwa członkowskie muszą przyjąć więźniów takich jak Ujgurzy, bez poddawania się naciskom Chin. Jeśli tego nie zrobimy, istnieje ryzyko, że staniemy się zbiedni w procesie zamykania Guantanamo.

To mógłby być początek nowych wysiłków w celu ujawnienia prawdy, co jest obowiązkiem naszych krajowych rządów – na przykład rządu Portugalii pod przywództwem przewodniczącego Barroso, oraz naszym obowiązkiem w związku z faktem, że zarzucono propozycję wygnania Saddama Husseina. Ta propozycja była jedyną alternatywną opcją wobec wojny i nasze rządy, łącznie z rządem Stanów Zjednoczonych, z niej zrezygnowały.

**Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE).** – (ES) Panie przewodniczący! Faktycznie, istnienie Guantanamo było możliwe między innymi dzięki zмовie i współdziałaniu wielu krajów europejskich, łącznie z Hiszpanią. Nie można teraz mówić, że nie jest to już nasz problem. Tym bardziej nie wolno mówić, że zamknięcie Guantanamo oraz wynikłe z tego konsekwencje stanowią wyłącznie problem rządu USA.

Przez lata samoloty tajnych służb USA bezkarnie latały nad Europą przewożąc więźniów, a my przymykaliśmy na to oczy. Dlatego powinniśmy wziąć za to odpowiedzialność i nie tylko domagać się natychmiastowego zamknięcia Guantanamo, ale również przyjąć niektórych więźniów, którzy, nie mogąc wrócić do swoich krajów pochodzenia ani zostać w Stanach Zjednoczonych, oczekują przyjęcia przez inne kraje, łącznie z krajami Unii Europejskiej.

Portugalia już obiecała to zrobić i wierzę, że zrobiła to częściowo z powodu pewnego poczucia odpowiedzialności oraz winy. Wina Hiszpanii jest co najmniej równie wielka i dlatego, korzystając z okazji, wzywam rząd Hiszpanii, aby przyjął niektóre z tych osób, aby podjął to zobowiązanie, podobnie jak Portugalia, na wniosek wielu organizacji. Podkreślam, że jest to tylko nie moralny, ale również polityczny obowiązek.

**Marian-Jean Marinescu (PPE-DE).** – (RO) Zwalczanie terroryzmu stanowi priorytet numer jeden we współczesnym społeczeństwie. W imię tego upragnionego celu popełniono jednak błędy i podjęto kontrowersyjne decyzje. Zamknięcie więzienia w Guantanamo, które przez ostatnie dziesięciolecie było plamą na wizerunku cywilizowanego świata, jest słuszną decyzją o najwyższej wadze. Zwykle kolejnym krokiem w tym procesie byłoby wyjaśnienie przez Stany Zjednoczone sytuacji osób obecnie przetrzymywanych. Unia Europejska i Stany Zjednoczone opowiadały się i nadal się opowiadają za poszanowaniem praw człowieka oraz ludzkiej godności i dlatego powinny pracować razem, aby naprawić popełnione błędy.

Wierzę, że zanim podniesiona zostanie kwestia przyjmowania więźniów w Europie, absolutnie niezbędne jest wykorzystanie wszystkich informacji odnoszących się do ewentualnych działań terrorystycznych, w które ci ostatni byli zaangażowani, lub ewentualnego członkostwa w grupach terrorystycznych. Należy dokładnie sprawdzić te informacje oraz dokonać obiektywnej oceny ewentualnych reperkusji, jakie może powodować pozwolenie więźniom na powrót do kraju zamieszkania. Oficjalny wniosek ze strony Stanów Zjednoczonych jest absolutnie konieczny i wierzę, że decyzja o przyjęciu więźniów w Europie musi należeć do państw członkowskich, a państwa, które podejmą taką decyzję, muszą również pamiętać, że przyjmują te obowiązki w imieniu Unii Europejskiej.

Co się tyczy wzmianki komisarza Barrota o Rumunii, w przeszłości rzucano bezpodstawne podejrzenia. Jednakże Rumunia odpowiedziała na wszystkie zapytania instytucji europejskich, przyjęła komisję do zbadania działalności CIA i przedstawiła wszystkie istotne informacje. Parlament rumuński przeprowadził dochodzenie i przedstawił jego wyniki zainteresowanym stronom. Uważam, że jest to zupełnie właściwe zachowanie. Wierzę też, że Rumunia właściwie zareagowała na zupełnie bezpodstawne podejrzenia, jakie zostały wysunięte.

**Wolfgang Kreissl-Dörfler, (PSE).** – (DE) Panie przewodniczący! Nie ma wątpliwości co do tego, że odpowiedzialność za Guantanamo ponoszą USA. Ale aktem solidarności jest udzielenie Barackowi Obamie, gdy zwraca się o to do nas, pomocy i wsparcia w przywróceniu poszanowania przepisów międzynarodowych. Myślę tutaj, na przykład, o Ujgurach, którzy nie mogą wrócić do Chin. Jednakże musimy również uwzględnić osoby, które spędziły pięć lub siedem lat w Guantanamo. Nie możemy decydować o tym, czy zechcą oni mieszkać w USA, czy nie. To jest ich wybór. Na przykład miasto Monachium i Ujgurzy tam mieszkający byłiby gotowi przyjąć Ujgurów z Guantanamo i dać im wsparcie oraz opiekę, aby mogli uporać się z traumatycznymi doświadczeniami.

Musimy jednak wyjaśnić jedną rzecz. Nie do przyjęcia jest fakt, że minister spraw wewnętrznych Bawarii, Joachim Hermann powiedział: „Każdy, kto jest przetrzymywany w Guantanamo, popełnił przestępstwo”. Prawo do domniemania niewinności musi mieć zastosowanie w tym przypadku. Jako szef policji minister ten powinien ustąpić z urzędu. Szkolimy policję w innych krajach, aby wprowadzić w życie właśnie to prawo do domniemania niewinności i nie wydawać przedwczesnych rozkazów do strzału. Powinniśmy uważnie przemyśleć tę sprawę.

**Anneli Jäätteenmäki (ALDE).** – (FI) Panie przewodniczący! Przede wszystkim, Guantanamo i jego tajne więzienia nie powinny być nigdy powstać. To głównie Stany Zjednoczone odpowiadają za to, by więzienia zostały zamknięte, a następnie by odpowiednio postępowano z więźniami, ale za przyjęciem tych ostatnich przez państwa członkowskie przemawiają powody humanitarne i względy praw człowieka. Każde państwo członkowskie samo podejmie decyzję o tym, czy ich przyjmie, czy też nie, w oparciu o własne przepisy prawa.

Równocześnie chciałabym przypomnieć tej Izbie o milionach uchodźców na całym świecie oraz o obozach uchodźców, gdzie ludzie mieszkają przez lata. Patrzymy w inną stronę, odwracamy się plecami. Aktywne podejście do myślenia o prawach człowieka jest niestety w UE wybiórcze.

**Elmar Brok (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie przewodniczący Rady! W maju 2006 roku odwiedziłem Guantanamo wraz z posłami Mannem i Ellesem. Przekazaliśmy bardzo jasny sygnał, że utworzenie Guantanamo było naruszeniem prawa międzynarodowego oraz złamaniem praw człowieka.

Słowa te padły również z ust nowowybranej wówczas kanclerz Niemiec, pani Angeli Merkel, w obecności prezydenta Busha, podczas jej pierwszej wizyty w Waszyngtonie, kiedy to żądała ona również uwolnienia pana Kurnaza. Wierzę, że decyzja prezydenta Obamy jest słuszna i że pomoże przywrócić wiarygodność Stanów Zjednoczonych oraz świata zachodniego jako całości. Z tego powodu musimy jasno powiedzieć, że kwestia wiarygodności ma ogromne znaczenie polityczne.

Równocześnie musimy ustalić, że tamtejsi więźniowie nie powinni być uważani za pokojowych obrońców praw człowieka oraz że muszą być osądzeni na tej podstawie. Czasem w trakcie obecnej debaty wydawało mi się, że jest inaczej. Musimy zadbać o to, aby Stany Zjednoczone wzięły na siebie w tym przypadku główną odpowiedzialność, co tłumaczy, dlaczego nie są one w stanie przyjąć wielu z tych więźniów. Kraje pochodzenia tych osób muszą również wyjaśnić, dlaczego nie chcą ich przyjąć – albo też więźniowie muszą udowodnić, że nie mogą powrócić do swych krajów pochodzenia, ponieważ byliby narażeni na poważne prześladowania.

Kiedy już to wszystko się zdarzy, możemy zacząć zastanawiać się, czy Unia Europejska powinna przyjąć niektórych więźniów. Ale jest to możliwe tylko, gdy zbadamy w każdym pojedynczym przypadku stopień zagrożenia związany z daną osobą. Takie dochodzenie musi mieć miejsce nie tylko na szczeblu krajowym, jako że otwarte granice wewnątrz Wspólnoty Europejskiej oznaczają, że musimy stosować europejskie standardy w ocenie zagrożenia bezpieczeństwa, które mogą stanowić te osoby.

Ktoś dzisiaj wspominał o uchodźcach. To nie są uchodźcy. To są więźniowie i musimy udowodnić, że nie są oni niebezpieczni, chyba że chcemy narażać się na ryzyko w nieodpowiedzialny sposób. Uważam, że powinniśmy zapewnić, aby te osoby, które mają związki z naszymi państwami członkowskimi zostały przyjęte, jak to się stało w przypadku pana Kurnaza z Niemiec lub dziewięciu osób, jak myślę, z Wielkiej Brytanii. Wydaje mi się, że ogółem 60 osób zostało już przyjętych przez Unię Europejską i nie powinniśmy o tym zapominać.

**Ana Maria Gomes (PSE).** – Panie przewodniczący! Portugalia naciskała na unijne porozumienie w sprawie ponownego przeniesienia osób więzionych w Guantanamo, co ma strategiczne znaczenie dla solidarności transatlantyckiej, a także jest gestem humanitarnym w kierunku osób oczyszczonych z podejrzeń, które przetrwały więzienie, tortury i pozbawienie prawa do sprawiedliwości. Jednakże jest to również obowiązek 14 państw członkowskich, które zawarły układ z administracją Busha zlecając tortury w Guantanamo i tajnych więzieniach, o czym już wspomniano w tym Parlamencie. Nie można wymazać odpowiedzialności Europy za łamanie zasad prawa oraz praw człowieka.

Przewodniczący Barroso zaprzeczał, że posiada wiedzę na temat współpracy swojego rządu w przewożeniu więźniów do Guantanamo i tajnych więzień, ale nikt nie wierzy, by jego wojsko, policja, wywiad i administracja były tak nieudolne, że pozwoliły na systematyczne naruszanie przez USA przestrzeni powietrznej oraz granic morskich i lądowych Portugalii.

Czy aby to wyjaśnić, pan Barroso udostępni opinii publicznej notatki ze spotkań jego doradców dyplomatycznych z Condoleezą Rice, do których doszło w okresie, kiedy piastował funkcję premiera? Czy pan Barroso udostępni opinii publicznej opinię prawną, o której przygotowanie poprosił wówczas swojego radcę prawnego, pana Carlosa Blanco de Morais, aby narzucić specjalne zasady nawigacji statkom zbliżającym się do wojskowych okrętów USA przewożących więźniów przez wody portugalskie?

**Panayiotis Demetriou (PPE-DE).** - (EL) Panie przewodniczący! Stanowisko Parlamentu Europejskiego w sprawie Guantanamo zostało przedstawione w specjalnej rezolucji z 2006 roku. Guantanamo nigdy nie powinno powstać i należało je zamknąć. Stanowisko Parlamentu Europejskiego w sprawie terroryzmu jest również jasne. Chcemy zwalczać terroryzm przy pomocy wszystkich legalnych środków; nie chcemy zwalczać terroryzmu poprzez naruszanie praw człowieka i prawa międzynarodowego. Faktem jest, że Stany Zjednoczone przyjęły na siebie większość ciężarów związanych ze zwalczaniem terroryzmu. Ale popełniły one także ogromne błędy. Ogromnym błędem było stworzenie Guantanamo. Ogromnym błędem było traktowanie osadzonych w taki sposób. Ogromnym błędem było transportowanie ich w taki sposób. To już powiedziano na forum tego Parlamentu. Dziś ważne jest to, że prezydent Obama podjął właściwą decyzję, aby zamknąć to haniebne więzienie i ta decyzja zarówno świadczy dobrze o Ameryce, jak i pozostaje przejawem wierności historii Ameryki i wspólnoty międzynarodowej ogółem.

Jak wygląda zaangażowanie Unii Europejskiej? Zaangażowanie Unii Europejskiej polega na tym, że chce ona wspierać wdrażanie tej słusznej decyzji prezydenta Obamy i pomagać przy nim. Jednakże Unia Europejska powinna to robić tylko pod jednym warunkiem: jeżeli nie stwarza tym samym zagrożenia dla bezpieczeństwa swoich obywateli. Jest to podstawowy warunek i każda decyzja każdego państwa członkowskiego powinna zapaść z uwzględnieniem tego punktu widzenia.

**Javier Moreno Sánchez (PSE).** - (ES) Zwracam się do pana posła Romevy. Proszę się nie obawiać: rząd Hiszpanii podejmie współpracę, tak jak to zawsze robił. Pragnę państwu przypomnieć, że w tej sprawie minister spraw zagranicznych Hiszpanii Miguel Ángel Moratinos stawiał się pierwszy przed komisją śledczą i odpowiedział na wszystkie pytania, łącznie z pańskimi.

W tym parlamencie od pewnego czasu potępiamy tortury i niehumanitarne, poniżające traktowanie więźniów w bazie wojskowej Guantanamo w imię walki z międzynarodowym terroryzmem. Dlatego z zadowoleniem przyjmujemy decyzję prezydenta Obamy o zawieszeniu sądów wojskowych na cztery miesiące oraz zamiarze zamknięcia więzienia na stałe w ciągu roku.

Jednakże, chociaż odpowiedzialność spoczywa na rządzie USA, Unia Europejska nie może odwracać wzroku, lecz powinna zaoferować pomoc, aby zagwarantować zamknięcie ośrodka przetrzymywania.

Powinniśmy również ocenić możliwość przyjęcia więźniów, którzy pochodzą z krajów, w których nie ma pewności co do poszanowania praw człowieka, jeśli Stany Zjednoczone zwrócą się do nas z takim wnioskiem.

Będziemy wtedy musieli przedstawić wspólne europejskie podejście, które zostanie przyjęte również przez rząd Hiszpanii, z poszanowaniem międzynarodowych ram prawnych i osobną oceną prawnej sytuacji każdego obywatela, każdego osadzonego – jego pochodzenia, przetrzymywania oraz sytuacji.

**Bogusław Sonik (PPE-DE).** - (PL)

Panie Przewodniczący! Terrorysty wypowiedzieli wojnę naszej cywilizacji, bezwzględnej, krwawej, okrutnej. Chcą zniszczyć nasz świat zbudowany na poszanowaniu praw człowieka i przywiązaniu do wolności. Zamach z 11 września pokazał, że są gotowi na użycie wszelkich środków. Stany Zjednoczone podjęły się obrony wolnego świata w imieniu nas wszystkich. Tylko ścisła współpraca Europy ze Stanami może dawać nadzieję na sukces i rozbić terrorystycznych siatek. Europa musi czuć się odpowiedzialna za walkę ze światowym terroryzmem.

Dobrze, że obrońcy praw człowieka zwracali uwagę na naruszanie tych praw, na używanie w Guantanamo w śledztwach metod nękających, stających się niejednokrotnie torturami, na przetrzymywanie bez procesów, bez prawa do obrońców. Nie można używać środków, które uważane są za niedopuszczalne w świetle podpisanych konwencji międzynarodowych.

Nowo wybrany prezydent USA wydał już rozporządzenie zakazujące torturowania podczas przesłuchań podejrzanych o terroryzm. Można i należy to odczytać jako sukces tych wszystkich, którzy w tej sprawie bili na alarm. Nadal jednak będzie istnieć, jak wynika z tego samego rozporządzenia, możliwość uprowadzania terrorystów i krótkoterminowego przetrzymywania w krajach tranzytu. Jednym słowem, zwiększy się

poszanowanie godności więzionych, ale jednocześnie musi pozostać możliwość skutecznego paraliżowania działalności terrorystycznej, inaczej grozić nam może bezradność.

Pragnę też zwrócić uwagę Szanownej Izby, że na tej samej wyspie gdzie, znajduje się baza Guantanamo, w warunkach więziennych, urągających jakimkolwiek normom, osadzeni są więźniowie polityczni, skazani na wieloletnie więzienie za to, że ośmieli się przeciwstawić komunistycznej propagandzie satrapii Fidela Castro.

Na naszych oczach zamordowany został naród czeczeński. Nic mi nie wiadomo, żeby Parlament Europejski powoływał w tej sprawie specjalną komisję. Stany Zjednoczone uznały, że stosowanie tortur jest sprawą niedopuszczalną, tak samo jak istnienie tajnych więzień, i to powinno zamknąć debatę nad tajnymi więzieniami, jak i przelotami tranzytowymi.

### PRZEWODNICZY: MARIO MAURO

*Wiceprzewodniczący*

**Ria Oomen-Ruijten (PPE-DE).** – (NL) Panie Przewodniczący! Zwalczenie terroryzmu musi stanowić wspólny wysiłek, w którym mają udział wszystkie demokracje. Oznacza to nie tylko Europę, ale również Stany Zjednoczone, jak również inne kraje.

Guantanamo nie pasuje do państwa konstytucyjnego, bo w takim państwie podejrzany, nawet terrorysta, ma prawo do ochrony oraz uczciwego procesu w oparciu o wartości, które wszyscy podzielamy.

Cenię decyzję prezydenta Obamy o zamknięciu Guantanamo, ale nie może i nie powinno być tak, że z tym problemem w pierwszej kolejności puka się do drzwi Europy. Mimo wszystko osoby przetrzymywane w Guantanamo to więźniowie, i to nie tacy, których można sobie lekceważyć. Możemy udzielić pomocy, ale jeśli jej udzielimy, jeśli nie ma innego wyjścia, to jest to możliwe tylko na podstawie europejskiej decyzji, europejskich standardów, które musimy wspólnie ustanowić. Powinniśmy jasno przyznać, że pozostaje to nadal problemem amerykańskim, w którym możemy być jedynie pomocą, tylko dlatego, że prawa człowieka są dla nas wartością nadrzędną.

**Ioannis Varvitsiotis (PPE-DE).** – (EL) Panie przewodniczący! Decyzja o zamknięciu więzienia w Guantanamo podjęta przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych była jednym z pierwszych ważnych i pozytywnych gestów i przyjmuję ją z dużym zadowoleniem. Prezydent Obama nie uchylił jednak prawa CIA do aresztowania podejrzanych o terroryzm na obcej ziemi i przekazywania ich do tymczasowych ośrodków przetrzymywania. Jest to coś, co nas szczególnie niepokoi, a obawy te muszą zostać ujęte we wspólnej rezolucji. Jednakże wspólna rezolucja przygotowana przez dwie główne partie w Parlamencie Europejskim nie mówi nic na ten temat i, w efekcie, jestem zmuszony do głosowania przeciwko tej wspólnej rezolucji.

**Genowefa Grabowska (PSE).** – (PL) Panie Przewodniczący! Jestem przekonana, że nasza głęboko humanitarna rezolucja przyczyni się do zmniejszenia wrogości między Europą a światem islamu. Apeluję o przyjęcie jej także w kontekście mojego rodaka, który stał się ofiarą wojny z terrorem, wojny „oko za oko, ząb za ząb”. 42-letni Polak został uprowadzony, porwany na afgańsko-pakistańskim pograniczu. To geolog, który tam pracował. Jest tam przetrzymywany od tamtej pory. Jego rodzina mówi: „Wiem, że Piotr jest niewiele wart dla świata wielkiej polityki, ale mam nadzieję, że zrobicie wszystko, aby go uwolnić”.

Apeluję, by to polepszenie stosunków ze światem islamu wykorzystać także dla obrony i ochrony naszych obywateli. Apeluję: bądźmy solidarni! Działajmy na rzecz obywateli Unii Europejskiej, którzy są źle traktowani, przetrzymywani, uprowadzani, w obozach!

**Marie Anne Isler Béguin (Verts/ALE).** – (FR) Panie przewodniczący! Wszyscy walczyliśmy o zamknięcie Guantanamo i wszyscy przyjmujemy z zadowoleniem decyzję prezydenta Obamy o zamknięciu tego haniebnego więzienia.

Nie trzeba nas prosić o przyjęcie osadzonych z Guantanamo. Jako Europejczycy, wierni zasadom obrony praw człowieka, musimy sprostać naszym obowiązkom, stojącym przed nami zadaniu przyjęcia tych byłych więźniów.

Pojawiły się doniesienia – i tutaj zwracam się do Rady – pojawiły się doniesienia w prasie, że niektóre państwa członkowskie nie są zainteresowane przyjęciem tych osób. Dlatego wzywam Radę, a zwłaszcza wszystkie niechętnie państwa członkowskie, do przyjęcia tych więźniów na swoje terytorium.

Chciałabym też powiedzieć państwu, że najgorszą rzeczą, jaką możemy zrobić to pozwolić, aby nadzieje pobudzone przez zamknięcie Guantanamo rozwiały się z powodu braku przygotowania Europy do odważnego głoszenia swoich przekonań.

**Colm Burke (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Biorąc pod uwagę fakt, że niektóre państwa członkowskie UE były współwinne w procesie wydania w trybie nadzwyczajnym, sądzę, że kraje UE, łącznie z Irlandią, są wspólnie zobowiązane do przyjęcia z USA pewnej liczby osadzonych w Guantanamo stwarzających niewielkie zagrożenie, którzy będą mogli osiedlić się w UE.

Minister sprawiedliwości Irlandii, Dermot Ahern, uzależnił takie przyjęcie od zgody UE, jednak Irlandia nie musi czekać na dyrektywę UE w sprawie osiedlenia więźniów z Guantanamo. Możemy sami podpisać umowę dwustronną z USA, podobnie jak zrobiła to Portugalia.

Ministrowie sprawiedliwości i spraw zagranicznych Irlandii nie są zgodni w tej sprawie, bowiem minister Ahern ewidentnie nie jest przygotowany, aby pójść tak daleko w zakresie osiedlania więźniów, jak minister Martin. W tym względzie potrzebne jest teraz spójne stanowisko rządu Irlandii. W duchu współpracy transatlantycznej oraz w walce z międzynarodowym terroryzmem Irlandia powinna włączyć się do pomocy nowej administracji USA w zamknięciu Guantanamo.

**Ioan Mircea Pașcu (PSE).** – Panie przewodniczący! EU wzywa już od dawna do zamknięcia Guantanamo. Dzisiaj nowa administracja USA podjęła tę decyzję i oczekuje się, że kraje UE wykażą się solidarnością, przyjmując tych więźniów. Jednakże niektórzy uważają, że taką solidarnością powinny wykazywać się głównie te kraje, w których znajdowały się tajne ośrodki przetrzymywania CIA, o czym pisała wcześniej prasa.

Chciałbym podkreślić raz jeszcze, że nie przedstawiono dowodów na poparcie tych zarzutów ani wówczas, kiedy je formułowano, ani do chwili obecnej. Dotyczy to również pana Mate'a, który nie przedstawił dowodów na poparcie swoich podejrzeń przedstawionych na forum tej właśnie Izby. Co więcej, wewnętrzne dochodzenie również nie potwierdziło tych podejrzeń. Fakt, że ludzie mogli już zapomnieć o tym, że nie przedstawiono takich dowodów, nie oznacza, że obecnie dowody istnieją. Jest to najwyżej prosta, cyniczna manipulacja, dokonana z niejasnych powodów.

**Zuzana Roithová (PPE-DE).** – (CS) Panie przewodniczący! Cały świat z zadowoleniem przyjmuje plan Baracka Obamy dotyczący zamknięcia Guantanamo, ponieważ jest ono symbolem bezlitosnego traktowania ludzi – niezależnie od tego, że mogą oni być sami bezlitosnymi terrorystami lub podejrzanymi o najokrutniejsze zbrodnie. Niektórzy z nich nie zostali nawet postawieni w stan oskarżenia i należycie osądzeni. Obama wykonał populistyczny gest, a teraz zastanawia się, co zrobić z tymi ludźmi. Powinien przede wszystkim przekonać kongres do zmiany prawa, tak aby więźniowie mogli zostać przeniesieni na ziemię amerykańską, a niektórzy z nich mogli otrzymać nową tożsamość. Jest to wyjątkowo śliska sprawa: po uwolnieniu 60 więźniów z Guantanamo wróciło do działalności terrorystycznej i dlatego każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie. Negocjacje prezydencji czeskiej w sprawie znalezienia rozwiązania problemu Guantanamo są okazją, by podkreślić, że dialog pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Europą a Kubą na temat zmian na totalitarnej „wyspie wolności” zaczyna się od praw człowieka, i to nie tylko praw człowieka należnych więźniom w amerykańskiej bazie. Przede wszystkim dialog taki powinien wiązać się z uwolnieniem więźniów politycznych na Kubie oraz zapewnieniem niewinnym obywatelom kubańskim wolności wypowiedzi i przemieszczania się.

**Armando França (PSE).** – (PT) Uważamy za oczywiste przykłaśnięcie decyzji prezydenta Obamy: decyzji w sprawie zamknięcia więzienia w Guantanamo, zakazu tortur i nielegalnych przesłuchań oraz zawieszenia sądów wojskowych.

Mogę jednak zapewnić pana posła, którego już tu z nami nie ma, że Portugalia i socjalistyczny rząd Portugalii nie czują się winne. Socjalistyczny rząd Portugalii nie współpracował z administracją Busha – wręcz przeciwnie. Administracja portugalska – rząd Portugalii – poprzez inicjatywę ministra Amado jako pierwszy skorzystał właśnie z możliwości przyjmowania więźniów z Guantanamo, którzy nie zostali postawieni w stan oskarżenia, co powinno stanowić również obowiązek Unii Europejskiej i innych demokratycznych krajów. Jest to bardzo ważne i należy to podkreślać jako przykład do naśladowania dla innych państw członkowskich. Istotne jest również, aby rezolucja została przyjęta jutro przez wszystkie strony, które są reprezentowane w tej Izbie, tak aby jednomyślność nadała impet tej decyzji.

**Charles Tannock (PPE-DE).** – Panie przewodniczący! Więzienie w Guantanamo było ówczesnie dla Stanów Zjednoczonych rozwiązaniem koniecznym. Jego zamknięcie jest teraz sprawą Stanów Zjednoczonych.



Jestem przeciwny temu, aby państwa członkowskie UE wklewały się w nieuchronne problemy natury prawnej oraz obciążały nasze służby bezpieczeństwa poprzez przyjęcie więźniów nie pochodzących z krajów UE i uznanych wcześniej za walczących po stronie wroga.

Bez żalu myślę o przetrzymywaniu najbardziej niebezpiecznych terrorystów pragnących zniszczyć nasz sposób życia, jeżeli im to udowodniono. Jednakże jedną z głównych wad Guantanamo było to, że uprzedzało ono każde zwykłe postępowanie karne prowadzone przeciwko tym, którzy byli tam przetrzymywani. Ostatecznie zwykłe procesy karne są jedynym sposobem na określenie statusu więźniów w Guantanamo, którzy nie pochodzą z krajów UE.

Ponieważ więźniowie z Guantanamo zostali schwytani przez Stany Zjednoczone, na Ameryce spoczywa obowiązek postawienia ich przed jej własnymi sądami lub przekazania ich do krajów, z których pochodzą, jeśli są niewinni. Jeżeli prezydent Obama poważnie podchodzi do zamknięcia Guantanamo, co przyjmując z zadowoleniem, oraz do ochrony Ameryki i jej sojuszników, jego polityka winna być właśnie taka.

**Alexandru Nazare (PPE-DE).** – (RO) Po pierwsze i najważniejsze, niezależnie od treści i wyniku dyskusji dotyczącej więzień CIA, cieszy mnie, że posłowie do Parlamentu Europejskiego oraz obywatele Europy wyrażają swoją troskę w kwestii skrupulatnego przestrzegania praw człowieka, niezależnie od kontekstu.

Tortury są nie do przyjęcia i nie istnieją okoliczności wyjątkowe, które by to zmieniały. Jednakże uważam, że muszę wygłosić kilka uwag, jeśli nadal wspomina się o Rumunii w tym kontekście. Chciałbym przypomnieć państwu, że skierowano pod nasz adres zarzuty, które do chwili obecnej nie zostały poparte dowodami. Sprawozdanie sporządzone przez posła Martina jest najlepszym przykładem takiego zachowania. Zawiera ono podejrzenia skierowane przeciwko Rumunii, które są zarówno kontrowersyjne, jak i nieuzasadnione.

Chciałbym również wskazać na precedens, jeśli chodzi o sposób, w jaki skierowano podejrzenia przeciwko Rumunii, ponieważ zapewne może to również negatywnie wpłynąć na wizerunek innych krajów europejskich. Chciałbym jeszcze raz powtórzyć, że nie do zaakceptowania jest fakt, aby w kontekście tej debaty stale i swobodnie rozsiewano pogłoski na temat takich państw członkowskich jak Rumunia.

**Reinhard Rack (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Chcę powiedzieć, że zgadzam się ze wszystkimi mówcami, którzy pragną, aby Europa wywiązywała się ze swoich humanitarnych obowiązków poprzez wspieranie w szczególności tych osób, które zostały oskarżone, pomimo faktu, iż nie znaleziono żadnych dowodów świadczących przeciwko nim. To są typowe przypadki, w których udziela się azylu.

Jednakże zwracam się do państw członkowskich, aby nie próbowały nigdy działać samotnie – i na to chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Europa musi nauczyć się mówić jednym głosem oraz podjąć wspólne działania. Pozwoliłoby to nam uporać się z obawami nowej administracji USA oraz sprostać naszym własnym wyobrażeniom o sobie jako Unii Europejskiej o wspólnych wartościach, które zobowiązują nas do podejmowania wspólnych działań.

**Ville Itälä (PPE-DE).** – (FI) Panie przewodniczący! Podzielamy wspólne pragnienie, aby więzienie w Guantanamo zostało zamknięte, a teraz jest ku temu świetna okazja, ponieważ nowy prezydent Stanów Zjednoczonych pokazał, że również ma taki zamiar.

Oczywiście główna odpowiedzialność spoczywa tutaj na Stanach Zjednoczonych, ale mam nadzieję, że UE uda się stworzyć zjednoczony front oraz że państwa członkowskie wykażą się solidarnością i elastycznością do tego stopnia, że przyjmą te osoby do własnych więzień, tam, gdzie jest to możliwe i zgodne z warunkami, jakie same postawiły w tym względzie.

Przyłączyliśmy się do walki z terroryzmem, aby bronić praw człowieka. Teraz w obronie praw człowieka musimy udzielić pomocy Stanom Zjednoczonym.

**Zbigniew Zaleski (PPE-DE).** – (PL) Są, proszę Państwa, dwa aspekty tej sprawy. Po pierwsze aspekt prawny: uważam, że obywatele kraju powinni być przyjęci z powrotem do swojego kraju pochodzenia. Jeżeli są jakieś przeszkody ku temu, np. prześladowanie polityczne, wówczas może należałoby przewidzieć jakiś program humanitarny. Ale powiem krótko tak: nawet jeżeli Portugalia czy inny kraj zgodzi się przyjąć z 20 takich więźniów, to nie znaczy, że oni będą chcieli przebywać w Portugalii, albo w danym innym kraju. Unia jest teraz jednością, a więc trzeba rozpatrzyć ten problem. Rzecz ostatnia: z tych ludzi musi zostać zdjęte za pomocą odpowiednich procedur napiętnowanie, że są podejrzani, albo niebezpieczni. Bez takiego zniesienia napiętnowania nikt nie będzie chciał takich ludzi do siebie przyjmować. Jest to zatem poważny problem, nad którym warto się zastanowić. A na koniec – jest to problem przede wszystkim Stanów Zjednoczonych Ameryki.

**Alexandr Vondra**, *Urzędujący przewodniczący Rady*. –

Panie przewodniczący! Po pierwsze, chciałbym podziękować wszystkim za tę debatę. Uważam, że była bardzo pożyteczna. Gdyby przysłuchiwali się państwo debacie na ostatnim spotkaniu Rady podczas obiadu, zauważyliby państwo podobną wolę znalezienia rozwiązania, ale również świadomość złożoności problemu, o którym rozmawiamy. Ma on wymiar moralny i polityczny, jak również wymiar bezpieczeństwa i prawny.

Wszyscy się zgadzamy, że decyzja prezydenta Obamy w sprawie zamknięcia Guantanamo była ważna i słuszna, co doceniamy i co zostało przyjęte z zadowoleniem przez praktycznie wszystkich państwa tutaj obecnych. Jednak teraz rozmawiamy o konsekwencjach oraz o tym, co możemy zrobić, aby wyrazić solidarność – a w naszym własnym interesie leży tutaj działanie w harmonii transatlantycznej – oczywiście widzimy, że jest to złożony problem.

Martin Schulz powiedział, że nie możemy zwalczać terroryzmu i równocześnie wchodzić w konflikt w zakresie praw podstawowych. Ma on oczywiście rację, ale z drugiej strony Hartmut Nassauer powiedział, że istnieją dwa wymiary: jeden dotyczy moralności, a drugi bezpieczeństwa. On również ma rację i właśnie dlatego ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych muszą również omówić ten problem. Z politycznego punktu widzenia nie chodzi tutaj tylko o obnoszenie się z moralnością; nie powinniśmy też podchodzić do tego problemu tylko z poczuciem winy. Jest on oczywiście bardziej złożony.

Graham Watson wspominał o potrzebie mówienia jednym głosem. On również ma słuszość, ale z drugiej strony – jako że problem dotyka również kwestii prawnych i kompetencyjnych – nie możemy zmuszać państw członkowskich do przyjmowania osadzonych w Guantanamo na żądanie. Gdyby musieli państwo rozwiązać ten problem decydując się zaprosić tych więźniów do siebie – proszę sobie wyobrazić, że przejmują państwo obowiązki ministrów spraw wewnętrznych – na pewno zastanowiliby się państwo dwa razy nad tym, jak należy podejść do tego problemu. Rzecz jasna, nie uważam, by Rada i państwa członkowskie powinny przyjąć postawę targowania się – wcale nie. Nie chodzi o to, aby zażyć kąpiel, ale się nie zamoczyć. Sedno sprawy leży w tym, że decyzja o zamknięciu Guantanamo jest, oczywiście, głównie obowiązkiem Stanów Zjednoczonych, kraju, który zbudował ten obóz. Ale my wykazujemy – i musimy wykazać – dobrą wolę, aby wyrazić naszą solidarność i podjąć współpracę w rozwiązywaniu tego problemu.

Deбата dotyczy również taktyki. Czy powinniśmy teraz podać gotową ofertę na talerzu, czy lepiej poczekać, aż się do nas o nią zwrócą? Ale jeżeli się do nas zwrócą, musimy być gotowi, aby zareagować. Dlatego też Rada rozpoczęła poważną dyskusję na ten temat na drugi dzień po podjęciu decyzji przez prezydenta Obamę. Nie sądzę, byśmy mogli zlekceważyć kwestię bezpieczeństwa – jak państwo zauważyli – ponieważ prawdą jest, że niektórzy z więźniów, którzy zostali uwolnieni, zaangażowali się znowu w działalność terrorystyczną. To po prostu fakt, że jeden człowiek, Said Ali al-Shihri, jest obecnie wiceszefem Al-Kaidy w Jemenie. Stany Zjednoczone muszą zatem rozpocząć poważne prace zmierzające do wyjaśnienia, kim są naprawdę ci ludzie, i musimy z nimi zerwać.

Z prawnego punktu widzenia musimy być świadomi, że decyzja o przyjęciu obywateli obcego pochodzenia do państw członkowskich UE należy do kompetencji krajowych państw członkowskich. To jest jeden poziom. Jednakże jest jeszcze drugi poziom. Jest zgoda, że powinniśmy teraz pracować na rzecz stworzenia ram europejskich, w których należy osadzić decyzję krajową. Zarówno układ z Schengen, jak i ten z Dublinu wzywają do przyjęcia podejścia europejskiego, ponieważ bezpieczeństwo wszystkich członków strefy Schengen będzie zależało w pewnym stopniu od indywidualnych decyzji państw członkowskich. Istnieje zatem wewnętrzny imperatyw do przyjęcia skoordynowanego podejścia.

Co więcej, UE bada możliwość udzielenia pomocy USA w ponownym umieszczeniu oraz rehabilitacji byłych więźniów w krajach trzecich.

Niektórzy z państwa pytali o szybkość: czy możemy działać szybciej niż obecnie? Myślę, że powinniśmy zdawać sobie sprawę z faktu, że dyskusja dopiero się rozpoczęła. Uplłynął dopiero tydzień. Kwestie, którymi należy się zająć, są naprawdę złożone i będziemy potrzebować nieco czasu, chociaż sam prezydent Obama wnioskował o ocenę akt więźniów i ustalił, że na zamknięcie Guantanamo potrzebny będzie jeden rok. Nie należy oczekiwać od Rady, że będzie gotowa rozwiązać te złożone problemy w ciągu kilku dni.

Co więcej, należy pamiętać, że główna odpowiedzialność za Guantanamo spoczywa na Stanach Zjednoczonych. Chociaż państwa członkowskie wyraziły swoją gotowość do pracy nad skoordynowanym podejściem, sprawa ma wymiar dwustronny, jak również wielostronny. Jasne stanowisko poszczególnych państw członkowskich na temat ponownego umieszczenia więźniów nie jest jeszcze znane. Spotkanie ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, które ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu, będzie tutaj

bardzo przydatne. W międzyczasie koordynator ds. walki z terroryzmem, Gilles de Kerchove, również pracuje nad różnymi opcjami w tej materii.

Takie jest więc moje podsumowanie kwestii Guantanamo, która zajęła nam większość czasu. Jeśli chodzi o nielegalne przetrzymywanie więźniów, ulubiony temat pana Favy, powtórzę tylko to, co już wielokrotnie powiedzieli moi poprzednicy: co się tyczy zarzutów dotyczących zaangażowania krajowych agencji wywiadowczych, nadzór nad tymi agencjami należy do obowiązków poszczególnych państw członkowskich, a Rada nie ma uprawnień, aby podejmować działania wykraczające poza to, co zostało zrobione.

**Jacques Barrot, Wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący! Komisja zasadniczo podziela poglądy wyrażone przez pana Vondrę.

Mimo to chciałbym powiedzieć, że po tej długiej debacie znajdujemy się w ważnym punkcie zwrotnym. Jest to kluczowy punkt zwrotny w walce z terroryzmem. Musimy odtąd próbować podejmować tę walkę przy odnowionym autorytecie moralnym całej społeczności Zachodu, a walcząc, respektować podstawowe wartości oraz podstawowe prawa.

Europa musi stać na czele całej wspólnoty międzynarodowej, która pragnie zwalczać terroryzm w duchu tych samych podstawowych wartości, które w pierwszym rządzie zapoczątkowały tę walkę. Jest to kluczowy punkt zwrotny, a deklaracja Parlamentu jest w tym względzie wyjątkowo przydatna, bowiem według jej założeń wszystkie państwa członkowskie wyrażają wolę uczestnictwa w tej głównej zmianie.

Jednakże prawdą jest, że na początku odpowiedzialność spoczywa na Stanach Zjednoczonych. To one muszą zweryfikować status każdego osadzonego, zanim zwrócą się z oficjalnym wnioskiem o jego transfer do państwa członkowskiego UE. To jest naprawdę podstawowy warunek. Stany Zjednoczone muszą wystosować jasną i uzasadnioną prośbę dotyczącą każdego indywidualnego przypadku. Jest to absolutnie konieczne.

Wreszcie, to każde państwo członkowskie decyduje o tym, czy jest gotowe do przyjęcia byłych więźniów z Guantanamo; ta debata pokazała jednak, że współpraca na szczeblu europejskim jest oczywiście bardzo, bardzo pożądana.

Koordynacja będzie korzystna, jeśli chodzi o określanie statusu prawnego byłych więźniów, i będzie również konieczna do ochrony państw członkowskich w przypadku próśb dyplomatycznych lub innych wystosowanych przez kraje pochodzenia tych osadzonych. Koordynacja ta będzie potrzebna, aby uspokoić państwa członkowskie – myślę tutaj o tym, co powiedział pan Nassauer – a zwłaszcza te państwa, w których istnieją obawy co do porządku publicznego i bezpieczeństwa.

Skoordynowane podejście europejskie może nam ostatecznie dać większą przewagę w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi w zakresie dostępu do dokumentów oraz procesów transferu. Wtedy moglibyśmy ewentualnie dodać wsparcie finansowe, tak aby ułatwić przyjmowanie więźniów w niektórych państwach członkowskich.

Chciałbym powiedzieć w obecności pana Vondry, że oczywiście będziemy blisko współpracować z prezydentką czeską. Wraz z panem de Kerchove jesteśmy także w trakcie pisania dokumentu roboczego, który posłuży nam jako podstawa do dyskusji mającej się odbyć podczas spotkania Rady ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych 26 lutego.

Chciałbym również powiedzieć w tym miejscu, że wraz z panem Langerem, przewodniczącym Rady ministrów spraw wewnętrznych, bez wątplenia wykorzystamy naszą wizytę w Waszyngtonie, aby podnieść w rozmowach z kolegami z USA wszystkie kwestie związane z zamknięciem Guantanamo i wyniki z niego.

Musimy teraz bardzo poważnie potraktować tę sprawę i podjąć przygotowania prawne, aby odpowiedzieć na wniosek Amerykanów stosując indywidualne podejście do każdej sprawy. Musimy podejść do tego bardzo, bardzo poważnie, uwzględniając oczywiście tę potrzebę konkretnej współpracy w nowej walce z terroryzmem, obejmującej przestrzeganie podstawowych wartości, które nas jednoczą i które będą musiały zjednoczyć światową społeczność.

Dziękuję wszystkim za uwagę.

**Przewodniczący.** – Zgodnie z art. 103(3) Regulaminu otrzymałem trzy wnioski w sprawie rezolucji<sup>(1)</sup> w sprawie Guantanamo. Wniosek dotyczący rezolucji w sprawie rzekomego wykorzystania przez CIA krajów europejskich do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów zostanie zgłoszony później.

Debata została zamknięta.

Głosowanie nad Guantanamo odbędzie się w środę 4 lutego 2009 r., a głosowanie w sprawie rzekomego wykorzystania przez CIA krajów europejskich do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów odbędzie się w trakcie kolejnej sesji.

**Călin Cătălin Chiriță (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Decyzja podjęta przez prezydenta USA, Baracka Obamę, aby zamknąć ośrodek przetrzymywania w Guantanamo ma znaczenie symboliczne dla całego demokratycznego świata. Gest ten podkreśla, że w trakcie wojny z terroryzmem, która toczy się obecnie w obronie wartości demokratycznych Zachodu, właśnie tych wartości nie wolno lekceważyć.

Terroryzm należy stanowczo zwalczać, ale prawa człowieka nadal muszą być szanowane. Nawet podejrzani o popełnienie poważnych przestępstw mają prawo zostać osądzeni zgodnie z właściwą procedurą przez bezstronny sąd, na jasnych podstawach prawnych, i otrzymać karę współmierną do popełnionych przez nich przestępstw.

Spekulacje, w których wymienia się Rumunię w związku z tajnymi więzieniami CIA, są zupełnie bezpodstawne. Nikt nie był w stanie dowieść istnienia tych więzień w Rumunii. Rumunia jest wiernym sojusznikiem USA wewnątrz NATO i jest zaangażowana w walkę z terroryzmem, głównie w Afganistanie. Zarówno władze rumuńskie, jak i opinia publiczna zdecydowanie stoją na straży poszanowania praw człowieka. Po cierpieniach w wyniku okupacji radzieckiej oraz dyktatury komunistycznej obywatele Rumunii są przeciwni wszelkim formom łamania praw człowieka.

**Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie.** – (PT) Ostatnie decyzje rządu Stanów Zjednoczonych potwierdziły jedynie – jak gdyby było to konieczne – to, co było od dawna potępiane: istnienie sponsorowanej przez USA sieci zajmującej się porwaniami, torturowaniem i nielegalnym przetrzymywaniem osób.

Decyzje te nie mogą służyć do tuszowania odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych oraz rządów krajów Unii Europejskiej za systematyczne łamanie prawa międzynarodowego oraz większości podstawowych praw człowieka.

Tak jak wcześniej, musimy żądać pełnego zaprzestania takich haniebnych praktyk oraz dochodzenia prawdy, także tej dotyczącej winy rządów UE dotyczącej wykorzystania ich przestrzeni powietrznej oraz terytorium do uwięzienia i nielegalnego transportu zatrzymanych osób na przykład do bazy wojskowej USA w Zatoce Guantanamo. Jest to jeszcze bardziej konieczne w świetle doniesień, że potajemne operacje USA pod nazwą „wydanie w trybie nadzwyczajnym” – innymi słowy, nielegalne przetrzymywanie i transport obywateli – nie zostały zakwestionowane przez nową administrację USA.

A zatem sprzeciwiamy się jakiegokolwiek porozumieniu pomiędzy państwami lub pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a UE w odniesieniu do „transferu więźniów” przetrzymywanych w Guantanamo. Nie oznacza to, by decyzje i prośby wyrażone swobodnie przez jednostki, zwłaszcza te dotyczące udzielenia azylu w Portugalii, nie mogły zostać uwzględnione w ramach poszanowania suwerenności państwowej, konstytucji Portugalii oraz prawa międzynarodowego, łącznie z prawem do azylu.

**Esko Seppänen (GUE/NGL), na piśmie.** – (FI) Unia Europejska jako wspólnota dowiodła swojej niezrozumiałej niefrasobliwości, kiedy nie podjęła żadnych zdecydowanych działań dyplomatycznych w kontekście organizacji międzynarodowych, aby potępić, na podstawie praw człowieka, nielegalną działalność, w którą były zaangażowane Stany Zjednoczone.

Decyzja podjęta przez nowego prezydenta pokazuje, że działalność ta została uznana za nielegalną i nie do przyjęcia z powodów etycznych i moralnych. Chodzi tutaj o zaangażowanie UE w niedozwolone działania prowadzone przez Amerykę wówczas, gdy postępowała ona zgodnie z tym, co mówił poprzedni prezydent, co w oczach wolnych obywateli UE oznacza, że UE straciła twarz i szacunek. UE powinna się wstydić tego, że nie była w stanie zareagować.

---

(1) Patrz protokół.

## 12. Niepokojąca sytuacja w centrach przetrzymywania imigrantów, w szczególności na wyspach Mayotte i Lampeduza (debata)

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie niepokojącej sytuacji w centrach przetrzymywania imigrantów, w szczególności na wyspach Mayotte i Lampeduza.

**Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Jestem wdzięczny za to, że mogę przemawiać do państwa na temat sytuacji w ośrodkach dla imigrantów i centrach przetrzymywania znajdujących się w Unii Europejskiej, z których zwrócili państwo uwagę w szczególności na dwa, znajdujące się na wyspach Mayotte i Lampeduza. Wiem doskonale o szczególnym zainteresowaniu państwa tymi ośrodkami, wizytach, które niektórzy z państwa tam złożyli oraz obawach, jakie państwo wyrazili co do warunków panujących w niektórych z nich.

Chciałbym zacząć od podkreślenia dwóch podstawowych zasad, które leżą w centrum dzisiejszej debaty. Pierwsza, dotycząca obywateli krajów trzecich wymagających ochrony międzynarodowej, to konieczność pełnego przestrzegania zobowiązań, jakie podjęliśmy zgodnie z zapisami w różnych instrumentach międzynarodowych. Druga polega na tym, by w pełni szanować prawa człowieka oraz godność migrantów i członków ich rodzin.

Jesteśmy w pełni świadomi nacisków będących wynikiem przybywania migrantów do Unii Europejskiej, jak również osób ubiegających się tu o azyl. Te naciski są szczególnie duże wzdłuż południowej i wschodniej granicy Unii.

Naszą reakcją było opracowanie w ciągu ostatnich 10 lat skutecznej polityki UE w obszarze migracji i azylu. Jednakże w wyniku znacznego wzrostu liczby imigrantów rośnie potrzeba pogłębienia i dalszego rozwoju tej polityki.

Musimy podjąć wewnętrzne działania zmierzające do ustanowienia naszych wspólnych standardów oraz zasad w obszarze azylu i migracji, ale musimy również podejmować działania na zewnątrz, w partnerstwie z krajami pochodzenia i tranzytu imigrantów, aby bardziej efektywnie zarządzać falami migracji.

Takie podejście przyniesie korzyści wszystkim stronom. Rozwój i kształtowanie polityki UE w zakresie azylu i migracji zależy również od państwa udziału. Jestem wdzięczny Parlamentowi za jego konkretny wkład i jestem pewien, że możemy w konstruktywny sposób pracować nad dalszym rozwojem tego ważnego obszaru polityki.

Zwrócili państwo szczególną uwagę na sytuację na wyspach Mayotte i Lampeduza. Powinniśmy pamiętać o rozróżnieniu pomiędzy dwoma rodzajami fali migracji w tych dwóch przypadkach. Fale migracji dotyczące Lampeduzy i Mayotte można scharakteryzować jako mieszane: niektórzy obywatele z krajów trzecich zwrócili się o ochronę międzynarodową, a inni oczywiście należą do kategorii imigrantów ekonomicznych.

Co do pierwszej kategorii – tych, którzy domagają się międzynarodowej ochrony – chciałbym zwrócić państwa uwagę na istnienie minimalnych norm w zakresie ochrony osób ubiegających się o azyl, ustanowionych dyrektywą 2003/9/WE, która została przyjęta w 2003 roku. Dokonano już transpozycji tej dyrektywy do prawa krajowego państw członkowskich i to do obowiązków Komisji należy zapewnienie, by zapisy tej dyrektywy były właściwie i w pełni stosowane.

W grudniu 2008 roku Komisja przedstawiła Parlamentowi Europejskiemu oraz Radzie propozycję poprawek i uaktualnienia tej dyrektywy. Ponieważ ma tutaj zastosowanie procedura współdecydowania, Parlament Europejski będzie w pełni zaangażowany w negocjacje dotyczące tej nowej propozycji. Rada wkrótce weźmie pod rozwagę tę nową propozycję i spodziewa się bliskiej współpracy z państwa strony.

Szanowni posłowie na pewno są świadomi, że w danym przypadku zamorskiego terytorium Francji – wyspy Mayotte – nie ma zastosowania prawo Wspólnoty.

Jeśli chodzi o drugą kategorię – innych obywateli krajów trzecich, którzy nielegalnie dostali się na terytorium państwa członkowskiego – właściwe organy państwa członkowskiego mają prawo do zatrzymania osób należących do tej kategorii, zanim podejmą decyzję o ich odesłaniu, i/lub z uwzględnieniem jej szybszego wprowadzenia w życie. Zatrzymanie może okazać się jedyną możliwością w przypadkach, w których konieczne jest zidentyfikowanie obywateli krajów trzecich nieposiadających dokumentów podróży.

Do chwili obecnej istnieją znaczne różnice pomiędzy państwami członkowskimi w zakresie ustawodawstwa i praktyki stosowanej w przypadku zatrzymywania osób. Przyjęta ostatnio dyrektywa Parlamentu

Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych norm i procedur dla państw członkowskich dotyczących odsyłania nielegalnych imigrantów z państw trzecich wprowadziła określone zasady i reguły w zakresie przetrzymywania i jest ona krokiem w kierunku ustanowienia wspólnych ram prawnych w tym obszarze.

W dyrektywie tej jasno stwierdzono, że przetrzymywanie w celu wydalenia może być stosowane tylko tam, gdzie w danym przypadku nie można stosować mniej represyjnych środków, i tylko na określonych, bardzo ograniczonych podstawach. Co więcej, dyrektywa stanowi, że zatrzymanie będzie obejmowało najkrótszy możliwy okres, będzie wymagało decyzji na piśmie uzasadnionej prawnie i rzeczowo oraz będzie podlegało regularnej ocenie sądu. Należy również podkreślić, że dyrektywa podaje jasno górne granice okresu przetrzymywania i podstawy do jego przedłużenia – w ograniczonej liczbie określonych przypadków – ale nie dłużej niż na okres maksymalny.

Co się tyczy warunków przetrzymywania, dyrektywa jasno stwierdza, że przetrzymywanie odbywa się zasadniczo w specjalnych ośrodkach lub, w każdym razie, w izolacji od zwykłych więźniów oraz że prawa przetrzymywanych, zwłaszcza tych o statusie bezbronnych, obejmującym nieletnich i rodziny, mają być przestrzegane.

Jeśli chodzi o powrót nielegalnych imigrantów, przyjęta ostatnio dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych norm i procedur dla państw członkowskich dotyczących odsyłania nielegalnych imigrantów z państw trzecich weszła już w życie. Państwa członkowskie muszą teraz w ciągu dwóch lat dokonać transpozycji jej zapisów do swojego prawa krajowego.

Te ogólne ramy prawne służą podkreśleniu naszego poważnego zaangażowania w zapewnienie obywatelom krajów trzecich, którzy są przetrzymywani w celu wydalenia, humanitarne i pełne godności traktowanie oraz pełne poszanowanie należnych im praw podstawowych. Ustanawiają one również, poprzez najnowsze prawodawstwo, wspólnie uzgodnione normy w zakresie polityki odsyłania.

Te ramy prawne nie tylko są zgodne z zasadami przedstawionymi na początku mojego wystąpienia, ale także nadają im moc prawną. Tym samym nasza polityka w obszarze azylu i migracji ma solidne podstawy prawne. Zapewnia ona poszanowanie praw człowieka i godności jednostki.

**Jacques Barrot, Wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący! Jak przed chwilą powiedział pan Vondra, rzeczywiście mamy teraz ramy prawne, właśnie zaczynają się one zarysowywać. Ich obecność zaznaczyła się najpierw poprzez dyrektywę w sprawie powrotu nielegalnych imigrantów, która jest pierwszym dokumentem horyzontalnym harmonizującym normy w zakresie odsyłania imigrantów w państwach członkowskich. Wprowadza ona do prawa wspólnotowego obowiązujące zapisy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a jej wdrożenie pozwoli na zastosowanie wspólnotowych mechanizmów kontroli do sprawdzania zgodności z dorobkiem prawnym Wspólnoty.

Jestem jednakże w pełni świadomy, że niektórzy z państwa uznają tę dyrektywę za niewystarczającą. Dla mnie stanowi ona wspólnotowy środek kontroli, który może zostać wykorzystany do sprawdzania zgodności z prawnym dorobkiem Wspólnoty. Oczywiście, poprzez monitorowanie jej wdrażania – a chciałbym państwu przypomnieć, że okres przeznaczony na transpozycję kończy się 24 grudnia 2010 roku – Komisja zapewni ściśle przestrzeganie podstawowych zasad w zakresie poszanowania praw migrantów i oceni w szczególności wpływ zapisów na przetrzymywanie imigrantów.

Sam powiedziałem, że będę uważnie monitorował transpozycję, aby żadne z państw członkowskich nie wykorzystało jej jako pretekstu do przedłużenia okresów przetrzymywania, których obecnie przestrzega. Inne państwa, w których okresy przetrzymywania są nieograniczone, będą musiały zastosować się do limitów czasowych ustanowionych dyrektywą.

Drugi dokument, który będzie służył za podstawę naszych działań, został przyjęty przez komisarzy 3 grudnia 2008 r. i dotyczy warunków zamieszkania osób ubiegających się o azyl. Mam nadzieję – i tu zwracam się do pana Deprez – że Komisja Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych może rozpatrzyć ten dokument w najbliższej przyszłości, tak abyśmy mogli poczynić postępy w zakresie tej nowej polityki w obszarze azylu.

Chciałbym zaznaczyć, że dokument ten przedstawia jasne zasady przetrzymywania, w pełnej zgodności z prawami podstawowymi, i ogranicza przetrzymywanie do wyjątkowych przypadków. Mówimy tutaj, oczywiście, o osobach ubiegających się o azyl. Po drugie, uwzględnia on w większym stopniu potrzeby bezbronnych osób ubiegających się o azyl i ułatwia im uzyskanie dostępu do rynku pracy. Tym sposobem mamy obecnie ramy prawne, które musimy oczywiście zacząć stosować.

Teraz przejdę do kwestii, które Parlament chciał podnieść w tej debacie. Komisja zdaje sobie sprawę z trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się władze Włoch w związku z masowym przybywaniem nielegalnych imigrantów oraz osób ubiegających się o azyl na południowe wybrzeże tego kraju, a w szczególności na wyspę Lampeduza. Do tej pory Włochy były w stanie umożliwić dostęp do swojego terytorium, ratując życie wielu migrantom, poprzez wprowadzenie procedury, którą można wykorzystać do rozpatrywania wniosków o azyl we właściwych warunkach. Komisja stwierdza również, że Włochy uznały potrzebę ochrony międzynarodowej w przypadku połowy wszystkich indywidualnych przypadków, pokazując w ten sposób, że wśród tych fal imigrantów, obok nielegalnych imigrantów, są osoby ubiegające się o azyl.

Przez kilkanaście lat Komisja szukała środków finansowych, aby wspierać niektóre państwa członkowskie, w tym Włochy. Tak było w przypadku projektu prezydium oraz środków nadzwyczajnych w ramach Europejskiego Funduszu na rzecz Uchodźców. Co więcej, przed kilkoma tygodniami Komisja zatwierdziła pomoc nadzwyczajną w wysokości 7 milionów euro.

Jeżeli Włochy uważają to za konieczne, Komisja jest gotowa rozpatrzyć nowy wniosek o pomoc nadzwyczajną ze środków budżetowych na rok 2009, tak aby poprawić struktury przyjmowania imigrantów na wyspie Lampeduza, na Sycylii i we Włoszech kontynentalnych, zwiększając w ten sposób zdolność władz włoskich do rozpatrywania indywidualnej sytuacji migrantów na właściwych warunkach. Wkrótce udam się na Lampeduzę, jak również na Maltę, aby zbadać, jak wygląda sytuacja na miejscu.

Wiem także doskonale, że jednym z kluczy do rozwiązania jest ustanowienie trwałych ram współpracy z Libią, głównym krajem tranzytu na trasach migracji z Afryki Wschodniej. Liczę na wysiłki pani Ferrero-Waldner, jeśli chodzi o osiągnięcie szybkich wyników w obecnych negocjacjach. Jest to rzeczywiście jeden z kluczowych aspektów i dopóki negocjacje się nie zakończą, bardzo trudno będzie uporać się ze wszystkimi problemami, przed którymi stoimy.

Przejdę teraz do Mayotte. Chociaż dyrektywa w sprawie powrotu imigrantów zawiera określone zasady co do warunków przetrzymywania, z naciskiem zwłaszcza na nieletnich i rodziny, te zasady Wspólnoty nie mają obecnie zastosowania na terytorium Mayotte. Unia Europejska uznaje terytorium Mayotte za należące do Francji, ale ma ono status kraju lub terytorium zamorskiego, a nie regionu najbardziej oddalonego. Dlatego nie stosuje się tu prawa prywatnego, chociaż prawdą jest, że Francja musi uwzględnić uwagi i prośby Rady Europy i wierzę, że władze francuskie analizują obecnie inne warunki przyjmowania imigrantów na wyspie Mayotte. Jednakże prawdą jest, że prawo europejskie właściwie tam nie obowiązuje, bowiem prawo unijne nie może być bezpośrednio stosowane na terytorium, który nie jest regionem najbardziej oddalonym.

To były uwagi, które chciałem państwu przekazać. Raz jeszcze, chciałem powiedzieć na forum Parlamentu, że warunki przyjmowania nielegalnych imigrantów, a zwłaszcza osób ubiegających się o azyl, mam w pełni na uwadze i naprawę stanowią one dla mnie priorytet. Dlatego udam się na te wizyty, aby zobaczyć jak się sprawy mają na miejscu.

Niezależnie od wszystkiego, chciałbym podziękować Parlamentowi za otwarcie tej debaty.

**Margie Sudre**, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie Vondra, panie i panowie! Nasz parlament czerpie dumę z występowania w nieustającej obronie poszanowania godności ludzkiej we wszystkich okolicznościach, łącznie oczywiście z warunkami, w jakich przetrzymuje się nielegalnych imigrantów.

Skoncentruję się na przypadku administracyjnego centrum przetrzymywania imigrantów na Mayotte, którego problemy są mi doskonale znane. Różnice w standardzie życia oraz rozwoju ekonomiczno-społecznym pomiędzy wyspami archipelagu na Oceanie Indyjskim powodują, że wielu Komoryjczyków przebywa te 70 kilometrów dzielących ich od Mayotte, która, jak powiedział komisarz Barrot, jest departamentem francuskim, a należąc do krajów i terytoriów zamorskich, nie jest uznawana za terytorium europejskie.

Osoby przebywające na wyspie Mayotte nielegalnie stanowią 30% jej mieszkańców. Tak, nie przesłyszeli się państwo, powiedziałem 30% mieszkańców. Jest to odsetek nieznan w naszych europejskich krajach, dzięki Bogu. Ma to oczywiście zasadniczy wpływ na rdzennych mieszkańców Mayotte i stanowi źródło poważnych trudności w zakresie infrastruktury publicznej i usług, przestępstw i nielegalnej pracy.

Władze francuskie doskonale wiedzą o tych trudnościach. Właśnie zakończono prace mające na celu odnowienie obecnego ośrodka przetrzymywania imigrantów, co znacznie poprawiło warunki życia osób tam przebywających. Oprócz tych środków przejściowych rząd Francji postanowił również zbudować nowy

ośrodek przetrzymywania, o bardziej dostosowanej przepustowości oraz zgodny z krajowymi normami. Zostanie on otwarty w czerwcu 2011 roku.

Europa właśnie przyjęła wspólne zasady, aby mieć swój udział w przyjmowaniu legalnych imigrantów na świecie, ale nie powinniśmy ukrywać faktu, że w pewnych regionach dochodzi do sytuacji ekstremalnych. Napiętnowanie ośrodka przetrzymywania na Mayotte nie przyniesie szybszego ani bardziej skutecznego rozwiązania, bowiem to presja migracji naraża wyspę na takie napięcia.

Ponieważ Mayotte stoi na progu decyzji o historycznym znaczeniu dla swojej przyszłości, pragnąc zostać zamorskim departamentem Francji, a następnie dołączyć do terytorium Wspólnoty poprzez uzyskanie statusu regionu najbardziej oddalonego w Unii, uważam, że jej mieszkańcy bardziej potrzebują pomocy z naszej strony niż krytyki.

**Claudio Fava**, w imieniu grupy PSE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! „Aby zablokować nielegalną imigrację trzeba być nieprzyjaznym. Imigranci przyjeżdżają, ponieważ łatwo jest się im tu dostać i nikt ich nie odsyła, ale właśnie z tego powodu zdecydowaliśmy się na zmianę tonu”: to są słowa ministra spraw wewnętrznych Włoch Roberto Maroniego. Wygląda to na parodię polityki, niemniej jednak taka jest polityka włoskiego rządu. Wydaje mi się jasne, że istotą tej polityki stanowi głęboka pogarda dla tego, o czym tutaj dyskutujemy oraz dla zasad, jakie daje nam Unia Europejska.

Dyskutowaliśmy dzisiaj o zamknięciu Guantanamo. Uważam, że musimy w trybie pilnym omówić zamknięcie ośrodka na wyspie Lampeduza: Centrum Tymczasowego Pobytu i Pomocy na wyspie Lampeduza, które w ostatnich miesiącach przedstawiano w zasadzie jako więzienie na otwartym powietrzu. Prezydencja słusznie przywołała ramy prawne, o których mówił również komisarz Barrot – zastosowanie przymusu tylko w wyjątkowych przypadkach, przetrzymywanie tylko na absolutnie jasnych podstawach i na możliwie przez najkrótszy okres – ramy prawne, które na Lampeduzie są łamane pod względem formalnym i rzeczowym każdego dnia.

Większość osób przetrzymywanych na Lampeduzie to osoby ubiegające się o azyl. Rada przypominała minimalne normy przewidziane dyrektywą w sprawie osób ubiegających się o azyl przyjętą w 2003 roku; zasady te są łamane pod względem tak formalnym, jak i rzeczowym. Często zdarza się, że przetrzymywanie trwa 180 dni, również w przypadku tych, którzy uciekają przed prześladowaniami politycznymi lub wojną. Wszystko to stanowi oczywiście akty legalnego barbarzyństwa, które jednakże mierzy się w liczbach cytowanych przez gazety. W 2008 roku zginęło 1 200 osób, które próbowały przedostać się przez Morze Śródziemne. Z tych, którym udało się przeżyć, wielu przeszło przez koszmar na Lampeduzie.

Dlatego, panie wiceprzewodniczący, zapraszam pana do złożenia wizyty na Lampeduzie, co pan sam obiecał; proszę jechać tam wkrótce i (jeśli mogę coś doradzić) ogłosić to, że wybiera się pan na Lampeduzę, w ostatniej chwili. W przeciwnym razie zastanie pan tam ośrodek odszykowany jak na bal i pomyśli pan, że jest to to samo centrum przetrzymywania imigrantów, o którym dzisiaj rozmawiamy.

**Jeanine Hennis-Plasschaert**, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Doniesienia o tragediach rozgrywających się tuż przy naszych zewnętrznych granicach są jasne jak słońce. Sytuacja jest krytyczna już od jakiegoś czasu. Zwróciła na to również uwagę Rada, wiele razy, ale tylko na papierze. Z całym należnym szacunkiem, panie przewodniczący Rady, jesteście oczywiście wdzięczni za pana udział w debacie, ale my już to skądś znamy. To wszystko puste słowa, żadnych działań. Można by to nawet uznać za ironię, że w tym tygodniu głosujemy również nad sprawozdaniem sporządzonym przez panią poseł Roure. Sprawozdanie to zawiera nasze wnioski z wizyt we wszystkich punktach zapalnych, łącznie z Lampeduzą. Unia Europejska ma braki, i nie są one nieznaczące.

Chciałabym się dowiedzieć, panie przewodniczący Rady, czy zadał pan sobie w ogóle trud przeczytania sprawozdań okresowych? Tampere, program haski, francuski pakt w sprawie imigracji i azylu, a wkrótce program sztokholmski: wszystkie te piękne słowa jaskrawo kontrastują z rzeczywistością. To w końcu ta rzeczywistość pokazuje nam, że przed Unią Europejską jest nadal długa droga, jeśli chodzi o sprostanie jej obowiązkowi. Brak solidarności jest szokujący. Nikt, nawet jedna osoba w tym Parlamencie, nie twierdzi, że jest to proste zadanie. Oczywiście, trudno jest uporać się we właściwy sposób z dużymi falami imigrantów oraz osób ubiegających się o azyl, ale to nic nowego.

Właśnie rozpoczął się przegląd istniejących instrumentów, ale ja już mam wątpliwości co do tego, czy przyniesie on spodziewane wyniki. Doświadczenie nauczyło nas, że Rada ma skłonności do wycofywania się w kluczowych momentach. Sytuacja wygląda tak, że podczas gdy w teorii państwa członkowskie starają się osiągnąć szeroko zakrojoną harmonizację, w praktyce podejmują one decyzje przynoszące dokładnie



przeciwny skutek. Wówczas największy wspólny mianownik nagle okazuje się najmniejszym, a przynajmniej takie są moje doświadczenia z poprzednich pięciu lat. Takie postępowanie nie ma zaś wiele wspólnego z wprowadzaniem w życie.

Jak już dziś wcześniej powiedziałem w trakcie innej debaty, powinno być jasne, że ani Komisja Europejska, ani Parlament Europejski nie mają do swojej dyspozycji magicznej różdżki, ponieważ ostatecznie to Rada i państwa członkowskie będą musiały podjąć działania w tym obszarze.

**Cristiana Muscardini**, w imieniu grupy UEN. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Żałuję, że z powodu wyborów pan Fava został zmuszony do powiedzenia szeregu rzeczy, które nie są prawdziwe. Po kampanii wyborczej zwrócę mu na nie uwagę. Jednakże tak bardzo interesuje się on sprawą Lampeduzy, że już opuścił tę Izbę – Izbę, która powinna wyrazić swoją wdzięczność za ciepłe przyjęcie, jakie otrzymała od mieszkańców Lampeduzy w ostatnich latach.

Zamiast tego, musimy podkreślać opóźnienia Unii Europejskiej w rozwiązywaniu wielu problemów związanych z nielegalną imigracją oraz przyznawaniem wsparcia i pomocy krajom ryzyka posiadającym granice zewnętrzne. Nie wszystkie kraje wykazały taki entuzjazm jak ten okazany we Włoszech wobec tysięcy zdesperowanych osób, które ryzykowały utonięcie w morzu przez handlarzy ludźmi oraz bezwładność wielu rządów spoza Europy, które nie przestrzegają i nie podpisały umów w sprawie kontroli nielegalnej imigracji. Wzywamy do tego, aby określona pomoc finansowa wędrowała bezpośrednio do osób, które zamieszkują strefy przygraniczne i które z powodów geograficznych są bardziej narażone na przybycie nielegalnych imigrantów. Pomoc może również obejmować tworzenie wolnych stref, które prowadziłyby do inwestycji środków i ulg podatkowych, nieobjętych umowami w sprawie paktu stabilizacji.

**Monica Frassoni**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie, panie komisarzu! Z państwa wystąpień jasno wynika, że codziennie dochodzi do łamania prawa międzynarodowego i wspólnotowego na Lampeduzie. Jednakże wszystkie wypowiedzi państwa są formalne i odzwierciedlają myślenie życzeniowe, któremu nie towarzyszą działania. Obawiam się, że dotyczy to zwłaszcza pańskiej wypowiedzi, panie Vondra.

Zastanawiam się, czy Unia Europejska posiada jakieś środki, aby położyć kres tej sytuacji: dochodzi do bezprawnego zatrzymania, oczywiście jest że warunki zatrzymania są dziwaczne i istnieje ryzyko, że prawo do azylu zostanie praktycznie wyeliminowane. Unia Europejska jest jedyną organizacją, i komisarz Barrot dobrze o tym wie, która może pomóc Włochom i innym krajom uporać się z tą sytuacją.

To dlatego, panie komisarzu, niepokoi mnie zapowiedź nowych środków finansowych dla Włoch bez postawienia warunków. Jak zostaną wydane te środki? Czy pan komisarz jest świadomy tego, że tak krytykowany monitoring – innymi słowy katalogowanie – Romów w zeszłym roku otrzymał wsparcie finansowe Europy? Czy te informacje znajdują się w pańskich komunikatach dla prasy? A więc jakim stopniem zaufania możemy obdarzyć tego typu działania?

**Giusto Catania**, w imieniu grupy GUE/NGL. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wczoraj pan Maroni ogłosił, że należy być nieprzyjaznym wobec nielegalnych imigrantów, ale przez wiele dni i miesięcy pan Maroni ćwiczył tę nieprzychylność wobec migrantów, których położenie jest niejasne.

Mówię o tym, ponieważ sytuacja kryzysowa na Lampeduzie, tak zwana sytuacja kryzysowa na Lampeduzie, który trwa już 10 lat – dlatego określanie jej jako kryzys wydaje mi się pewnym pleonazmem – była pożądana i została stworzona przez rząd Włoch. W rzeczywistości poprzez wybranie pana Maroniego rząd podjął decyzję, aby nie pozwolić już żadnym migrantom na opuszczenie Lampeduzy. W Centrum Tymczasowego Pobytu zamkniętych jest przynajmniej 1800 osób bez wytycznych rządu wobec żadnej z nich o ich przeniesieniu. Są oni trzymani w tak nieludzkich i poniżających warunkach, że w ośrodku naprawdę doszło do prawdziwego wybuchu kryzysu demokracji.

Teraz wierzę, że to jest prawdziwa sytuacja kryzysowa na Lampeduzie, co oznacza, że zachodzi potrzeba ustanowienia pewnego rodzaju wolnej strefy według prawa, miejsca, gdzie migranci mogliby przybywać i skąd byliby deportowani bez potrzeby rozpatrywania każdego przypadku indywidualnie. Biuro Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców podaje, że przynajmniej 75% tych, którzy przybywają do Włoch drogą morską i uzyskują prawo do azylu, prosi o nie. A zatem, gdyby praktyki pana Maroniego zostały wprowadzone w życie, migranci zapewne nie otrzymaliby prawa do azylu, ponieważ byliby natychmiast deportowani bezpośrednio z Lampeduzy, zgodnie z życzeniem włoskiego rządu.

Stąd mamy tu faktycznie kryzys, do którego doprowadziła polityka włoskiego rządu. Obywatele Lampeduzy są tego świadomi, pani Muscardini. Faktycznie, zorganizowali oni strajk generalny przeciwko rządowi, przeciwko jego polityce migracyjnej, aby nie doszło do otwarcia ośrodka natychmiastowego wydalania z tego miejsca – centrum identyfikacji i wydalania. Zwrócili się również do rządu włoskiego, aby zmienił swoje stanowisko w sprawie Centrum Tymczasowego Pobytu.

To dobrze, że komisarz Barrot pojedzie na Lampeduzę w ciągu najbliższych kilku dni, doceniam ten fakt. Przygotowałem dossier i wysłałem je komisarzowi Barrot. W ciągu następnych kilku dni moja grupa również zorganizuje delegację, która uda się z wizytą na Lampeduzę.

**Johannes Blokland**, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL)

Już dobre dwa lub trzy lata temu, w 2005 i 2006 roku, delegacja Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych odwiedziła różne ośrodki dla uchodźców. Oprócz Lampeduzy, złożono wizyty w takich miejscach jak Wyspy Kanaryjskie, Holandia i Polska. W związku ze sprawozdaniami z tych wizyt odbyły się gorące debaty, a Parlament ten ponaglał Radę i Komisję, aby podjęły działania.

Dziś rano rozmawialiśmy o propozycji opanowania nielegalnego zatrudnienia przy nieobecności Rady. Okres, w którym państwa członkowskie muszą dokonać transpozycji tych dyrektyw do własnego ustawodawstwa wynosi dwa lata. Ale kwestia migracji jest pilna i dwuletni okres to za dużo. Już od trzech lat dyskutujemy o Lampeduzie i za każdym razem rozmawiamy o środkach odstraszania nielegalnych imigrantów. Po zastosowaniu każdego z tych środków okazuje się, że po krótkim spadku liczba imigrantów wzrasta. Jest czymś szokującym, że znowu musimy dyskutować w ten sposób na temat przyjmowania imigrantów na Lampeduzie. Sprawozdania parlamentu w sprawie przyjmowania imigrantów wydają się zupełnie nieskuteczne. Dlatego wzywam prezydencję Rady, aby uczyniła priorytet z tej kwestii.

Rozumiem, że w 2007 roku ponad 12 tysięcy imigrantów przyplęnęło na Lampeduzę, a w roku 2008 liczba ta wzrosła do ponad 30 tysięcy. Centrum przetrzymywania nie zostało zbudowane, aby pomieścić taką liczbę. Wiemy to od trzech lat. Stara baza NATO jest obecnie przebudowywana, aby pomieścić więcej imigrantów, ale nie jest to właściwe rozwiązanie. Chciałbym usłyszeć od Rady, co robi, aby wesprzeć włoskie inicjatywy nakierowane na poprawę stanu obiektów przyjmujących imigrantów. Czy jest to może coś, czym mógłby zająć się Frontex i czy inne państwa członkowskie są gotowe do udzielenia Włochom finansowego i sprzętowego wsparcia?

Wczoraj wieczorem w wiadomościach o 20:00 cała Holandia mogła zobaczyć, jak wygląda sytuacja na Lampeduzie, ale teraz drzwi znowu zostały zamknięte zarówno przed dziennikarzami, jak i przed organizacjami pozarządowymi. Wzywam Włochy do otwarcia i przejrzystości w traktowaniu imigrantów na Lampeduzie.

**Koenraad Dillen** (NI). - (NL) Problemy dotyczące Lampeduzy są wszystkim znane od lat. Wywrócone do góry dnem statki tuż przy wybrzeżach Europy z nieszczęśliwymi ubiegającymi się o azyl stanowią w ostatnich latach regularnie pojawiający się widok. Dziesiątki tysięcy osób próbują dotrzeć do Europy, zwabione przez pozbawionych skrupułów handlarzy ludźmi, gotowych za ogromne sumy pieniędzy przemycić do Europy poszukiwaczy lepszego życia.

Nie mam zamiaru owijać niczego w bawełnę, lecz powiem, że sytuacja na Lampeduzie jest przede wszystkim wynikiem porażki europejskiej polityki migracyjnej i nie należy obwiniać za nią lokalnych władz we Włoszech ani mieszkańców Lampeduzy. Europa powinna zdobyć się na odwagę i wysłać czytelny sygnał, bo w desperacji potrzebne są desperackie środki. Powinniśmy potraktować handlarzy ludźmi z należytą surowością; żadna kara nie jest dla nich zbyt surowa. Takie zachowanie powinno pociągać za sobą surową politykę w zakresie udzielania azylu, taką, która pokaże reszcie świata, że Europa poważnie traktuje ochronę swoich granic.

Europa powinna wzorować się na Szwajcarii, która dwa lata temu postanowiła zaostrzyć wymagania prawne w obszarze migracji i azylu. Tylko w ten sposób można wysłać handlarzom ludźmi i poszukiwaczom lepszego życia czytelny sygnał, że Europa jest gotowa chronić swoje granice, aby uniknąć katastrofy społecznej. Tylko wtedy taka debata jak ta, która odbywa się teraz, okaże się niepotrzebna w przyszłości.

**Stefano Zappalà** (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nic już w tej Izbie mnie nie zdziwi. Jednakże ktoś, kto ogłosił w lipcu zeszłego roku, w tej samej materii, że wstydzi się, iż jest obywatelem Włoch, nie miałby teraz innego wyjścia niż tylko stwierdzić to, co stwierdził teraz pan Fava. Żałuję, że nie

ma go tutaj z nami w tej Izbie. Ciekaw jestem, ile głosów zdobędzie on w swoim mieście i jak wielu wyborców reprezentuje.

Niemniej jednak, panie przewodniczący, przy tej okazji z ust różnych osób padło trochę prostackich i głupich stwierdzeń. Mam nadzieję i wierzę, że komisarz Barrot naprawdę pojedzie wkrótce z wizytą na Maltę, Lampeduzę i tak dalej i zda sobie sprawę z tego, jakim złem jest brak polityki Wspólnoty Europejskiej w tym obszarze, ponieważ prawda, komisarzu Barrot, panie Vondra, wygląda dokładnie tak: polityka Wspólnoty nie istnieje. Jakie są tego konsekwencje? Że pozwolono kilku głupim i niedouczonej osobom na atakowanie czegoś, co faktycznie jest tragiczną rzeczywistością, której doświadczają obywatele, jednostki oraz, przede wszystkim, rządy krajowe.

Uważam, że ważne jest, aby podać państwu kilka liczb. W 2007 roku na Lampeduzę przybyło około 11 tysięcy migrantów. W 2008 roku liczba ta była trzy razy wyższa i wynosiła około 31 tysięcy. To nieprawda, że liczba osób ubiegających się o azyl odpowiada ogólnej liczbie imigrantów; stanowią oni około jednej dziesiątej ogółu. Tylko w ciągu trzech dni, od 26 do 28 grudnia, czyli w dzień św. Szczepana i zaraz po świętach Bożego Narodzenia, przybyło dwa tysiące migrantów. W ciągu trzech dni rozpatrzono 76 wniosków. Z tych 76 wniosków o udzielenie azylu, 36 rozpatrzono pozytywnie, 3 zawieszono, a resztę... Już kończę, panie przewodniczący. Po stwierdzeniach, które tu padły, proszę o cierpliwość. Później pani Frassoni odpowie, kiedy sobie pan życzy, kiedy się to panu wydaje właściwe i w każdych okolicznościach; nie ma problemu.

Teraz liczą się tylko prawdziwe fakty: Lampeduza, Malta i inni dźwigają straszny ciężar. Obywatele są źli na rząd włoski. Są źli, ponieważ oni sami nie mogą już dłużej wytrzymać tej sytuacji. Dlatego ten Parlament, zamiast rzucać podejrzenia na prawomocne władze, które robią co w ich mocy, powinien spróbować pomóc Unii Europejskiej wywiązać się ze swoich obowiązków.

**Martine Roure (PSE).** – (FR) Panie przewodniczący! Od 2005 roku bardzo nas porusza katastrofalna sytuacja migrantów przetrzymywanych na wyspie Lampeduza, w liczbie znacznie przekraczającej tę, którą ta wyspa jest w stanie pomieścić.

Sytuacja jest trudna dla małej wyspy, która w samym tylko 2008 roku musiała uporać się z przyjazdem prawie 31 700 imigrantów. Tę ogromną falę udało się w ostatnich latach utrzymać pod kontrolą, ponieważ migranci ci byli wysłani do innych ośrodków w kontynentalnych Włoszech.

Transfery te przerwano w wyniku decyzji ministra spraw wewnętrznych i widzimy, że sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. Jednakże projekt prezydium, który jest zarządzany wspólnie przez ministra spraw wewnętrznych, Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców oraz włoski Czerwony Krzyż i częściowo finansowany przez Unię, stał się przykładem dobrego zarządzania przyjmowaniem migrantów. Decyzja o zakończeniu transferów do Włoch stwarza realny problem w dostępie do procedur azylowych.

Co się tyczy Mayotte, od 2007 roku wiemy o tym, że nominalna przepustowość ośrodka Pamandzi została przekroczona. Wiadomo, że mieszkają tam 204 osoby, ogólnie nieletnie, podczas gdy maksymalna przepustowość to 60 osób.

Obecne warunki są katastrofalne: mężczyźni śpią na podłodze, nie rozdaje się żadnej pościeli ani przyborów toaletowych, a mężczyźni, kobiety i dzieci muszą korzystać z tych samych łazienek. Warunki przetrzymywania są poniżające i stanowią policzek dla godności człowieka.

Faktycznie, presja migracji jest bardziej odczuwalna na tych terytoriach, ale godność każdego człowieka musi być zapewniona i każdy przypadek należy rozpatrywać zgodnie z prawem. Już powiedziano, że mamy nieuchronną potrzebę prawdziwej europejskiej polityki w obszarze azylu i migracji oraz solidarności na szczeblu unijnym.

Zwracamy się w tej sprawie do Parlamentu Europejskiego od kilkunastu lat i dlatego obecnie apelujemy do Rady.

**Roberta Angelilli (UEN).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie, panie komisarzu! Jest pan bardzo rozsądną osobą i dlatego zapraszam pana, dołączając się do innych posłów, aby udał się pan na Lampeduzę, ale proszę to zrobić bez wcześniejszego uprzedzenia, a wtedy pan zobaczy, jak trudno jest zarządzać tego rodzaju sytuacją kryzysową.

Jest to sytuacja, w której na wyspę, która ma tylko kilka kilometrów kwadratowych, przypląwa od lat wiele tysięcy osób ludzi – a tym okresie u władzy były rządy i lewicowe, i prawicowe. Część z tych osób umiera

podczas podróży z powodu nieludzkich warunków, na które narażają je pozbawieni skrupułów handlarze ludźmi. Co zatem należy zrobić: zignorować zasady? Aby zastosować ewentualną repatriację lub sprawdzić, czy mają oni status uchodźcy politycznego albo czy potrzebują azylu politycznego, osoby te muszą zostać zidentyfikowane, a to oczywiście trwa. A więc dość już demagogii! Włochy płacą cenę w formie bardzo poważnej odpowiedzialności, która jest nieproporcjonalna do wsparcia, zarówno finansowego, jak i w zakresie prawodawstwa, udzielanego przez Unię Europejską.

**Nils Lundgren (IND/DEM).** – (SV) Niestety, żaden kraj na świecie nie może przyjmować imigrantów bez ograniczeń. Różnice pomiędzy krajami są zbyt duże i dlatego pojawiają się problemy, o których teraz mówimy. Ci, którzy przyjeżdżają, zazwyczaj przedstawiają się jako osoby ubiegające się o azyl. Kiedy tak się dzieje, musimy strzec praworządności. Musimy traktować te osoby jak wolnych obywateli oraz otaczać je szacunkiem. Musimy chronić należne im prawa człowieka podczas oczekiwania na rozpatrzenie wniosku czy udzielony im zostanie azyl, czy też nie. To, o czym teraz rozmawiamy wydaje mi się bardzo dziwne.

Dlaczego te wszystkie osoby, które przybywają na wyspę Lampeduza, mają być zmuszane do pozostania tam na zawsze? Jak powiedział mój przedmówca, jeżeli ludzie napływają na przykład do małego miasteczka w południowej Szwecji, nie oczekujemy, że tam zostaną. Zostaną oni oczywiście przeniesieni do innych miejsc w całym kraju w trakcie oczekiwania na rozpatrzenie ich sprawy. To samo należy zrobić we Włoszech.

**Maddalena Calia (PPE-DE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Walka z nielegalną imigracją, biorąc pod uwagę jej rozmiar i konsekwencje, jest problemem, który musi zostać rozwiązany na szczeblu Wspólnoty, ponieważ tylko Unia Europejska posiada niezbędną władzę polityczną, aby zidentyfikować skuteczne rozwiązania i kontrolować to zjawisko. Żadne państwo, działając samo, nie może osiągnąć oczekiwanych rezultatów.

W oczekiwaniu na wdrożenie strategii przez Europę rząd włoski nie ustaje w pracy zarówno nad europejskim paktem w sprawie imigracji i azylu, przyjętym przez Radę Europejską w październiku 2008 roku, jak i dyrektywą w sprawie powrotu nielegalnych imigrantów z grudnia 2008 roku. Jest to ważna praca tak na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym.

Na szczeblu krajowym bardzo krytykowano, moim zdaniem niesprawiedliwie, propozycję ministra Maroniego w sprawie wdrożenia na wyspie przez Centrum Identyfikacji i Wydalania polityki bezpośredniej repatriacji w szczególnych przypadkach. Opcja ta nie stanowi zagrożenia dla praw podstawowych nielegalnych imigrantów, uchodźców i osób ubiegających się o azyl, jak twierdziło wiele stron. Aby tego dowiedzieć, zacytuję kilka liczb w odniesieniu do Lampeduzy, które już zostały tu podane: rozpatrzono 76 wniosków w styczniu 2009 roku, z czego 36 zostało załatwionych pozytywnie, trzy odroczone, a 37 odrzuconych. Z kolei wszystkie osoby ubiegające się o azyl zostały przeniesione z wyspy do ośrodków w Trapani, Bari i Crotona. Oznacza to, że ci, którzy się kwalifikują, są przyjmowani.

Na szczeblu międzynarodowym parlament włoski ratyfikuje dzisiaj umowę z Libią, której artykuł 19 jasno stanowi, że należy ustanowić bardziej skuteczny system kontroli na granicach lądowych Libii, aby przeciwdziałać nielegalnej imigracji. Co więcej, ministrowie Maroni i Frattini spotkali się z władzami Tunezji w zeszłym tygodniu, aby zawrzeć z tym krajem umowę o readmisji, stanowiącą konieczny warunek trwałej repatriacji. Koncepcja, którą musimy przyjąć tutaj w Parlamencie, co również powiedział wiceprzewodniczący Barrot, jest taka, że musimy być absolutnie niewzruszeni wobec nielegalnej imigracji, lecz równocześnie przyjmować i wspierać tych, którzy się integrują i mają wkład w społeczno-gospodarczy rozwój naszych krajów.

**Wolfgang Kreissl-Dörfler, (PSE).** – (DE) Panie przewodniczący, komisarzy Barrot! Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że chce pan odwiedzić Lampeduzę, ale zalecam, aby pojechał tam pan wkrótce i bez wcześniejszego ostrzeżenia, w przeciwnym razie okaże się bowiem, że zobaczy pan pełną fikcję. Kiedy my złożyliśmy tam wizytę, obóz został oczyszczony, a zamiast przetrzymywanych imigrantów były kukły. Powinien pan również pojechać tam zanim panowie Berlusconi i Maroni zamienią Lampeduzę na nowe Alcatraz Europy i będą tam nadal przetrzymywać obywateli w niewoli.

Oczywiście, my w Unii Europejskiej musimy wykazać się solidarnością. Musimy ustanowić kontyngenty dotyczące uchodźców, które można rozdzielić wśród różnych państw członkowskich i które również obejmą uchodźców przybyłych przez zieloną granicę. Ich liczba jest dość znaczna.

To co się tutaj dzieje – a odwiedziliśmy wiele obozów – jest przerażające i zupełnie niehumanitarne. Pan Berlusconi twierdzi, że wszyscy oni mogą sobie pójść na piwo, jak tylko mają ochotę. Pokazuje to poziom inteligencji tego człowieka, który jest zupełnie zerowy. Chcę, aby było to jasne.

Ludzie tacy jak pan Maroni mówią, że musimy być twardzi i stosować prawo z całą mocą, a następnie w niedzielę idą i kłęczą na stopniach schodów do Watykanu, twierdząc, że są dobrymi katolikami. Takie dwulicowe podejście jest już dłużej nie do przyjęcia. Musimy wspierać inne państwa członkowskie, takie jak Malta, Grecja i Włochy, ale nie tych hipokrytów. Im nie powinniśmy pomagać.

**Mario Borghezio (UEN).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Europa musi się zdecydować: czy chce uregulowania imigracji, czy inwazji i karygodnego wykorzystywania nielegalnych imigrantów? Rząd włoski dokonał właściwego wyboru: zatrzymać nielegalnych imigrantów na Lampeduzie i, równocześnie, renegować umowy o repatriacji z krajami, z których oni pochodzą.

Jednakże wymaga to dodatkowych środków i Europa nie może jedynie dyskutować, krytykować, przyglądać się problemowi przez lornetkę. Europa musi zdecydowanie przyjechać na Lampeduzę i pomóc naszemu krajowi oraz tym, którzy do tego problemu podchodzą tak, jak pan Maroni. Dzisiaj 120 nielegalnych imigrantów wraca z Lampeduzy do Tunezji, co nie zdarzało się za poprzednich rządów, ponieważ imigranci musieli zostać przyjęci z powrotem – wyrwijając w ten sposób zęby mafii, która organizuje te podróże, aby je potem wykorzystać do przestępczego procederu przemytu ludzi.

Taki działacz antymafijny, jak pan Fava, powinien być w stanie to zrozumieć, nie jest to trudne, on również powinien to zrozumieć. Linię Maroniego popiera Malta, Grecja i Cypr oraz ci, którzy mieszkają blisko południowej granicy naszego kraju. Wszystkie osoby ubiegające się o azyl oraz wszyscy nieletni zostali już przeniesieni do właściwych ośrodków. To, co zostało tu powiedziane, jest nieprawdą. Jeśli pani Roure chce jechać na Lampeduzę jutro rano, nie znajdzie tam żadnego dziecka, a jeśli czyta włoskie gazety, odkryje, że to pan Maroni zdemaskował handel organami: gdy naszym krajem rządziła lewica, dzieci zazwyczaj znikaly z Lampeduzy. Maroni to zdemaskował. Cóż, przesłanie jest jasne: ludzie muszą wjeżdżać do Europy tylko w legalny sposób, a nie na łodziach należących mafii i przy pomocy handlarzy ludźmi.

**Paul Rübzig (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Priorytetem musi być traktowanie uchodźców z troską. Koncepcja obowiązku szkolnego jest znana nam wszystkim w Europie. Powinniśmy zacząć od pozwolenia ludziom, którzy tu utknęli, na zdobycie właściwego wykształcenia. Nauczanie języka i szkolenie zawodowe są pilnie potrzebne, wraz z możliwością zapoznania się z kulturą europejską, aby czas spędzony w tych obozach przetrzymywania nie był stracony, abyśmy pomogli ludziom pomóc sobie samym. To powinien być nasz główny cel.

Być może w budżecie mogą się znaleźć środki przygotowawcze, co pozwoli nam zaoferować tym ludziom szansę edukacji. Przyjechali oni do Europy w desperacji i powinniśmy być w stanie udostępnić im podstawowe ramy umożliwiające osiągnięcie sukcesu w ich rodzinnych krajach oraz odegranie aktywnej roli w promowaniu demokracji i wolności.

**Simon Busuttil (PPE-DE),** – (MT). Ucieszyło mnie, że komisarz Barrot mówi, iż ma nawet plany wizyty na Malcie i zapewniam pana komisarza, że nie będzie miał trudności ze znalezieniem imigrantów w ośrodkach na Malcie z tego prostego powodu, że Malta nie może po prostu przyjąć tych imigrantów i przenieść ich w inne miejsce i częściowo to z tego powodu sytuacja w moim kraju jest taka trudna. Panie przewodniczący, w zeszłą niedzielę łódź przewożąca 260 imigrantów przybiła do naszych brzegów. Aby łatwiej to było panu zrozumieć, liczba ta jest odpowiednikiem 39 tysięcy imigrantów przybywających do Francji lub Włoch w jednym dniu. Aby kontekst był jasny dla pana Vondry, to tak jak 7 tysięcy imigrantów przybywających do Czech w jednym dniu. Liczba 2 tysięcy imigrantów przybywających na Lampeduzę w trakcie świąt Bożego Narodzenia to nic w porównaniu z tym! Dlatego też to, czego nam potrzeba w takim delikatnym przypadku jak ten, to nie krytyki skierowanej przeciwko władzom kraju, ale solidarności, aby położyć kres tej fali i zmniejszyć obciążenie. Dziękuję.

**Roberto Fiore (NI).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym państwu przypomnieć czego chcą mieszkańcy Lampeduzy. W chwili obecnej protestują i prawie wszyscy uczestniczyli w niedawnym marszu na ulicach wyspy, ponieważ nie chcą ani Centrum Tymczasowego Pobytu, ani Centrum Identyfikacji i Wydalania, który był najnowszym pomysłem. Ten ostatni miał zostać utworzony na wyspie, która, proszę pamiętać, ma jedenaście kilometrów długości i trzy kilometry szerokości: niedorzecznie mało przestrzeni w zderzeniu z tysiącami imigrantów, którzy tam dotrą w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Pewnego dnia, właśnie gdy doszło do nagłej i niespodziewanej ucieczki 1 000 imigrantów z Centrum Tymczasowego Pobytu, byłem obecny na wyspie i obserwowałem konsternację i strach ludzi, którzy tam mieszkają i nie chcą już być świadkami takich wydarzeń. Jest to wyspa, która utrzymywała się z turystyki i rybołówstwa, a obecnie jest świadkiem, jak ślepa polityka imigracyjna niszczy jej własną gospodarkę.

**Reinhard Rack (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący! Przysłuchiwałem się bardzo uważnie tej debacie i jestem tutaj obecny od początku do końca, w odróżnieniu od wielu mówców z różnych grup.

Zauważyłem jedną rzecz, a mianowicie ponad połowa debaty była poświęcona wewnętrznej polityce Włoch. Jest to zasadne, ale sugeruję, że ta debata powinna głównie odbywać się w Rzymie, a nie tutaj w Parlamencie Europejskim. Rozmawiamy tutaj o sprawach europejskich i dyskusja powinna obejmować jedną dodatkową kwestię. Prawie żadne z wystąpień nie odnosiło się do faktu, że ta kwestia dotyczy nie tylko uchodźców, osób ubiegających się o azyl i imigrantów ekonomicznych przybywających do Europy, ale również, w znacznym stopniu, likwidacji raz na zawsze zorganizowanej przestępczości.

Żadna z osób, które przyplływają na Lampeduzę lub Malte, nie znalazła łodzi sama. Przyplływają, ponieważ zostali zwabieni przez zorganizowane grupy przestępcze i zapłacili za to dużo pieniędzy.

**Alexandr Vondra, urzędujący przewodniczący Rady.** – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować państwu za bardzo konstruktywną i pomocną debatę. Są rzeczy, które może zrobić Rada; są inne rzeczy, których Rada nie ma obowiązku robić, lub które nie należą do jej kompetencji.

Rozpocznę od aspektów negatywnych – ograniczeń. Jak już wspomniano, do kompetencji Rady nie należy monitorowanie wdrażania prawa Wspólnoty przez państwa członkowskie; to należy do Komisji, a mój kolega komisarz Barrot o tym mówił i na pewno pozostajemy w bliskiej współpracy z Komisją nad wieloma sprawami.

Również do kompetencji Komisji nie należy wdrażanie krajowych przepisów państw członkowskich. Wiele zostało powiedziane podczas tej szczególnej debaty na temat krajów najbardziej zaangażowanych: Włoch i Francji. Z drugiej strony, na pewno mamy wolę oraz instrumenty do działania, a Rada pragnie podjąć działania w przyszłości. Myślę, że wszyscy się zgadzamy – a słuchałem państwa bardzo uważnie, ponieważ mówili państwo o dalszej potrzebie poprawy działań UE w obszarze polityki migracji i azylu – że wiele zostało zrobione w zeszłym roku i myślę, że wszyscy jesteśmy wdzięczni prezydencji francuskiej za podjęcie inicjatywy promowania europejskiego paktu w sprawie imigracji i azylu, w którym są precyzyjnie wymienione niektóre instrumenty solidarnościowe. Teraz nadszedł czas na stopniowe wdrażanie, krok po kroku. Oczywiście Parlament, wraz z Radą i Komisją, będzie miał możliwość popracować nad tym wspólnie. Mogę państwu obiecać, że w trakcie naszej prezydencji, jak również nadchodzącej prezydencji – ponieważ ta kwestia nie zostanie rozwiązana w ciągu następnych kilku tygodni – będziemy nad tym ciężko pracować.

To są sprawy strategiczne. Są również sprawy, które wymagają bardziej natychmiastowych reakcji, takich jak obniżenie ryzyka kryzysu humanitarnego oraz negatywnego oddziaływania. Pochodzę z Czech, które nie są w centrum uwagi mediów, ale również mamy swoje własne doświadczenia: po podziale Czechosłowacji w 1992 roku nastąpił ogromny napływ – liczony w setkach tysięcy – Romów ze Słowacji na terytorium Czech. Być może nie była to sytuacja podobna do tego, co się dzieje na Malcie, gdzie, jak rozumiem sytuacja jest szczególnie trudna, ale myślę, że każdy w UE ma pewne doświadczenia w tym względzie i bez wątpienia jest potrzeba, abyśmy pracowali razem.

**Jacques Barrot, Wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący! Jak powiedział wicepremier Vondra, Komisja musi zadbać o stosowanie zasad. Jednakże, panie wicepremierze, państwa członkowskie muszą również współpracować i myślę, że dzięki paktowi w sprawie imigracji i azylu oraz dynamice prezydencji pańskiego kraju, będziemy w stanie razem wykonać świetną robotę.

Zauważyłem niecierpliwość posłów podczas tej debaty, ale należy powiedzieć, że to dopiero początek wdrażania paktu i, jak już powiedziałem, ramy prawne zaczynają dopiero nabierać kształtów i mogą być wykorzystywane jako wsparcie. Oczywiście teraz musimy je wykorzystać, aby stworzyć politykę Wspólnoty w obszarze azylu oraz politykę Wspólnoty w obszarze imigracji.

Europa potrzebuje większej solidarności. Właśnie wysłuchałem pana Bustilla i prawdą jest, że w obliczu napływu imigrantów i osób ubiegających się o azyl takie państwa członkowskie jak Malta znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Europa musi się zdecydować, jakiej solidarności potrzebuje. Jest to absolutnie konieczne.

Również chciałbym powiedzieć, że próbujemy udzielać jak najwięcej pomocy poprzez Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców. Ale, i tu zwracam się do pani Frassoni, prawdopodobnie istnieje tu błąd, bowiem Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców nie może być wykorzystywany w żadnym przypadku do rejestracji Romów. Nie jest to możliwe. Nie takie jest przeznaczenie tego funduszu. W każdym razie, gdy pojedą na

Lampeduzę i na Malte, zobaczę, jak jest tam wykorzystywana pomoc finansowa, której udzielamy państwom członkowskim.

Dlatego chcę powiedzieć, że będziemy teraz zwracać dużą uwagę na tę kwestię. Wreszcie mamy trwałe ramy prawne, które pozwolą nam na podejmowanie dużo więcej działań niż poprzednio w zakresie warunków przyjęcia imigrantów. Również mam nadzieję, że dzięki bardziej zjednoczonej Europie możliwa będzie poprawa sytuacji tych imigrantów, zwłaszcza tych osób ubiegających się o azyl, które zasługują na naszą pełną uwagę.

Chciałbym odpowiedzieć pani Sudre, ponieważ przedstawiła ona bardzo dobre wyjaśnienie wyjątkowo niepokojącej sytuacji na Mayotte. To, co powiedziała jest prawdą: francuskie władze poinformowały nas, że nowy ośrodek posiadający 140 miejsc zostanie otwarty w 2010 roku. A co najważniejsze, te same władze prowadzą obecnie negocjacje z władzami Komorów w celu zawarcia porozumienia o przemieszczaniu się i migracji, bowiem naciski w zakresie migracji na tę wyspę muszą ulec trwałemu zmniejszeniu.

Ogólnie rzecz biorąc, muszę powiedzieć, że potrzebna jest nam polityka partnerstwa z krajami pochodzenia imigrantów. Panie wiceministrze, to jest warunek, który musimy spełnić, aby w jakiś sposób ograniczyć bardzo silne naciski na pewne państwa członkowskie, które stwarzają niektórym z nich problemy. Jednakże uważam, że gdyby Unia Europejska mogła się naprawdę zjednoczyć, byłibyśmy w stanie zareagować na potrzebę podjęcia bardziej skoordynowanych wysiłków w zakresie zarządzania falami migracji. Na tym oczywiście skorzystają te kobiety i ci mężczyźni, o których nie powinniśmy nigdy zapominać i którzy znajdują się w bardzo przykrych sytuacjach.

**Przewodniczący.** – Debata została zamknięta.

#### PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

*Wiceprzewodnicząca*

### 13. Tura pytań (pytania do Komisji)

**Przewodnicząca.** – Kolejnym punktem jest tura pytań (B6-0006/09).

Do Komisji skierowano następujące pytania.

*Część pierwsza*

Pytanie nr 33 skierowane przez **Armando França** (H-1067/08)

Dotyczy: procedury udzielania zamówień publicznych na roboty budowlane, dostawy i usługi w dziedzinie obrony i bezpieczeństwa

Europejskie rynki broni są rozdrobnione, co sprawia, że od lat 90. ubiegłego wieku borykają się z niekorzystnymi skutkami ekonomicznymi. W ostatnich 20 lat wydatki na cele związane z obronnością zmniejszyły się w Europie o połowę, a przychody ze sprzedaży, poziom zatrudnienia, jak również inwestycje związane z badaniami naukowymi i technologiami uległy znacznemu zmniejszeniu. Nawet duże państwa członkowskie napotykają jednak trudności z radzeniem sobie z obciążeniami finansowymi, jakie wynikają z kosztów rozwoju nowych systemów broni. Reorganizacja sił zbrojnych po zakończeniu zimnej wojny doprowadziła do zmniejszenia ilości zasobów konwencjonalnego sprzętu wojskowego, nakładając jednocześnie nowe wymogi jakościowe.

Czy Komisja nie zdaje sobie sprawy, że kraje, które są w zasadniczym stopniu nabywcami, jak na przykład Portugalia, są stawiane w niekorzystnym położeniu, ponieważ ostatni wniosek nie przewiduje stworzenia systemu rekompensat, w ramach którego państwa członkowskie byłyby w stanie zapewnić sobie uzyskanie korzyści przemysłowych o charakterze cywilnym bądź wojskowym z tytułu zakupów sprzętu wojskowego? Czy Komisja jest skłonna dopuścić stworzenie systemu rekompensat?

**Charlie McCreavy**, *komisarz.* – Miesiąc temu Parlament przyjął rezolucję w sprawie wniosku dotyczącego dyrektywy w sprawie zamówień publicznych w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa. Oznacza to, że wniosek został pomyślnie sfinalizowany podczas pierwszego czytania i zostanie wkrótce przyjęty przez Radę.

Nowa dyrektywa jest milowym krokiem w kierunku ustanowienia wspólnego europejskiego rynku obrony. Wprowadzi ona sprawiedliwe i przejrzyste zasady obowiązujące w całej Unii. Zwiększy to otwartość rynków obrony pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi na korzyść wszystkich stron. Europejski przemysł zyska znacznie większe rynki krajowe i stanie się bardziej konkurencyjny; nasze siły zbrojne osiągną większe korzyści gospodarcze, co pomoże zwiększyć potencjał Europy w dziedzinie obronności; i wreszcie, co nie mniej ważne, podatnicy skorzystają na poprawie efektywności wydatków publicznych.

Jedną z kontrowersyjnych kwestii, jakie wyłoniły się podczas debaty w sprawie przedmiotowej dyrektywy, były „offsety”, czyli ekonomiczna rekompensata z tytułu zakupów w dziedzinie obronności realizowanych u dostawców zagranicznych. Niektóre państwa członkowskie proponowały włączenie do treści dyrektywy przepisów ustanawiających system rekompensat, który pozwoli im zapewnić sobie takie korzyści przemysłowe z tytułu inwestowania w obronność.

Celem offsetów jest wspieranie przemysłu państwa członkowskiego, które dokonuje zakupu sprzętu wojskowego za granicą. Tym samym mogą one prowadzić do zakłócenia rynku wewnętrznego i pociągać za sobą dyskryminację spółek pochodzących z innych państw członkowskich ze względu na przynależność państwową dostawcy. Traktat WE zakazuje dyskryminacji ze względu na przynależność państwową, a dyrektywa – jako prawo wtórne – musi przestrzegać postanowień traktatu.

W opinii z 28 października 2008 r. Służba Prawna Rady potwierdziła, że, cytując: „restrykcyjne przepisy w zakresie zamówień publicznych, mające na celu wspieranie przemysłu krajowego, nie są zgodne z ogólnymi zasadami Traktatu WE”. Tym samym uzgodnienia kompensacyjne stosowane w przypadku zamówień publicznych w dziedzinie obronności mogą być dozwolone jedynie wówczas, gdy są konieczne z punktu widzenia ochrony podstawowych interesów bezpieczeństwa lub gdy są uzasadnione z uwagi na nadrzędne wymogi interesu ogólnego. Z kolei interesy gospodarcze nie są tu uzasadnieniem wystarczającym. Zdecydowana większość państw członkowskich oraz Parlament zgodziły się z tą oceną.

Tak więc istniał nie tylko obowiązek prawny, ale również polityczny konsensus co do nieprzyjmowania w dyrektywie rekompensat ukierunkowanych na wspieranie przemysłów krajowych. W związku z tym ani Komisja w swoim wniosku, ani współprawodawcy, czyli Rada i Parlament Europejski, nie włączyły konkretnych przepisów dotyczących offsetów do treści dyrektywy w sprawie obronności.

Dyrektywa w sprawie obronności przewiduje jednak możliwość zastosowania rozwiązań alternatywnych dla offsetów. Państwa członkowskie, które są przede wszystkim nabywcami sprzętu wojskowego, zwykle próbują uzasadnić swoje życzenie korzystania z prawa do offsetów albo potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa dostaw, albo koniecznością otwarcia rynków obrony dla ich MŚP. Dyrektywa w sprawie zamówień publicznych w dziedzinie obronności zaspokoi te potrzeby. Z jednej strony pozwala ona instytucjom zamawiającym żądać od oferentów podjęcia określonych zobowiązań, które zaspokoilyby ich wymogi w zakresie bezpieczeństwa dostaw. Z drugiej natomiast strony zawiera ona postanowienia dotyczące podwykonawstwa, co umożliwi postawienie oferentom wymogu otwarcia ich łańcuchów dostaw konkurencji na terenie całej UE i ułatwienie dostępu dla MŚP, co przyczyni się do pogodzenia uzasadnionych interesów bezpieczeństwa i interesów gospodarczych państw członkowskich będących nabywcami z jednoczesnym uniknięciem potrzeby uciekania się do rekompensat, czy offsetów.

**Armando França (PSE).** – (PT) Jestem wdzięczny panu komisarzowi za bardzo wyczerpującą odpowiedź, którą właśnie otrzymałem. Chciałbym jednak podkreślić pewną wątpliwość, która wiąże się zarówno z sytuacją kryzysu, jaki mamy obecnie – jak wszyscy wiemy – jak i z faktem, że mamy teraz rok wyborów, co może w dużym stopniu wpłynąć na pewne ochłodzenie interesów i utratę entuzjazmu w tej dziedzinie.

Tym niemniej, panie komisarzu, czuję się zobowiązany powiedzieć panu, że nie wolno nam zapomnieć o kluczowym zagadnieniu z naszego punktu widzenia, a kluczowym zagadnieniem z naszego punktu widzenia jest zapobieżenie sytuacji, w której państwa będące nabywcami, jak na przykład Portugalia i inne kraje, mogłyby znaleźć się w niekorzystnej sytuacji.

**Charlie McCreevy, komisarz.** – Zdaję sobie oczywiście sprawę z politycznych konsekwencji i zdaję sobie również sprawę ze znaczenia faktu, że jesteśmy w roku wyborów. Jednak, jak szanowny pan poseł zobaczy, w tej konkretnej dyrektywie, która przeszła już wszystkie etapy procesu, kwestie te zostały rozpatrzone i państwa członkowskie oraz Parlament Europejski doszły do porozumienia, że nie będą podążać tą właśnie drogą.

Sprawa ta była przedmiotem ożywionych debat w różnych grupach roboczych, ale – z przyczyn, o których mówiłem w mojej formalnej odpowiedzi – osiągnięty konsensus nie przewidywał obrania drogi, którą



sugerował szanowny pan poseł. Z przyczyn, które nakreśliłem wcześniej, byłbym dobrej myśli jeśli chodzi o to, co udało nam się osiągnąć w ramach tychże kompromisów. Leżą one w najlepiej pojętym interesie wszystkich gospodarek w Europie.

**Mairead McGuinness (PPE-DE).** – Korzystam z tej sposobności, aby odnieść się do pierwszej części przedmiotowego pytania i podnieść kwestię zamówień publicznych ogólnie, a także kwestię przetargów ograniczonych, które, jak wiele osób sugeruje, stanowią – lub przynoszą – niskie korzyści gospodarcze. Być może Komisja mogłaby za jakiś czas – może nie teraz – zająć się tą kwestią, zwłaszcza w tych trudniejszych okolicznościach gospodarczych, z jakimi ma teraz do czynienia wiele naszych państw członkowskich, i przywrzeć się raz jeszcze sprawie zamówień i przetargów, a w szczególności przetargów ograniczonych.

**Charlie McCreevy, komisarz.** – Jak pani poseł McGuinness wie, na posiedzeniu Rady Europejskiej w grudniu ubiegłego roku europejscy szefowie państw zgodzili się co do możliwości zastosowania skróconego terminu otrzymywania ofert w 2009 i 2010 r. Decyzja ta jest w istocie spójna z ideą elastyczności, jaką zapewniają dotychczasowe dyrektywy, bowiem szefowie państw uznali, że w trudnych okolicznościach ekonomicznych, w jakich znalazły się wszystkie gospodarki w Europie, jest to właściwa droga i rozwiązanie to jest dopuszczalne na mocy obowiązujących dyrektyw.

Jestem świadomy kwestii podniesionych przez panią poseł w odniesieniu do przetargów ograniczonych, ale dokonujemy przeglądu naszych dyrektyw w sprawie zamówień publicznych okresowo i dopilnuję, aby uwagi pani poseł McGuinness zostały uwzględnione w tym procesie.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 34 skierowane przez **David Martin (H-0013/09)**

Dotyczy: stosunków handlowych między UE i Izraelem

W jaki sposób w świetle obecnie trwających działań wojskowych w Strefie Gazy, nadmiernego i niewspółmiernego użycia siły przez Izrael, a także mając na uwadze tysiące ofiar wśród cywilów i zabijanie niewinnych cywilów palestyńskich Komisja planuje zrewidować swoje stosunki handlowe z Izraelem?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Komisja ostro potępiła przemoc w Gazie. Obecny kryzys raz jeszcze dowodzi, że konfliktu izraelsko-palestyńskiego nie da się rozwiązać drogą wojskową. Tylko negocjacje z pełnym zaangażowaniem stron mogą przynieść trwałe rozwiązanie.

Komisja z zadowoleniem przyjmuje ostatnie wstrzymanie działań wojennych w Strefie Gazy. Kluczowe znaczenie dla nadania trwałości obecnemu zawieszeniu broni ma pełne wykonanie rezolucji nr 1860 Rady Bezpieczeństwa ONZ. Konieczne jest bezzwłoczne zajęcie się szeregiem kwestii, w szczególności ponownym otwarciem wszystkich przejść do i ze Strefy Gazy, utrzymaniem zawieszenia ataków rakietowych przeciwko Izraelowi i wprowadzeniem skutecznych środków zapobiegających przemytowi broni do Strefy Gazy.

Teraz, gdy wydaje się, że działania wojenne ustały, ważne będzie wznowienie rozmów w celu jak najszybszego osiągnięcia pełnego pokoju. UE wezwała swoich partnerów do pomocy w dalszej realizacji procesu ustanawiania pokoju. Najpilniejszym priorytetem dla Komisji jest ulżenie cierpieniom ludności Gazy. Stosunki handlowe pomiędzy EU a Izraelem będą kontynuowane. Izolacja, sankcje, czy też jakiegokolwiek inne formy bojkotu byłyby szkodliwe dla przebiegu rozmów i negocjacji, które mają na celu osiągnięcie trwałego rozstrzygnięcia konfliktu. Co więcej, wprawdzie byłyby one wymierzone w interesy izraelskie, jednak okazałyby się również szkodliwe dla okupowanych terytoriów palestyńskich, które są ekonomicznie uzależnione od Izraela jako głównego miejsca przeznaczenia ich eksportu i miejsca zatrudnienia ich siły roboczej.

**David Martin (PSE).** – Pragnę podziękować panu komisarzowi za odpowiedź. Przyjmuję z zadowoleniem fakt, że powtórzył on wyrażone przez Komisję potępienie dla działań Izraela. Jednak, panie komisarzu, wszystkie nasze umowy handlowe zawierają klauzulę dotyczącą praw człowieka. Podobnie jak wielu moich wyborców nie rozumiem, jak to możliwe, że gdy państwo przyznaje, iż stosuje niewspółmierne działania wojskowe przeciwko ludności cywilnej – świadomie atakuje szkoły, świadomie atakuje budynki będące siedzibą pokojowych i neutralnych organizacji międzynarodowych – my wciąż nie przyjmujemy do wiadomości, że dopuściło się ono naruszenia obowiązujących je klauzul dotyczących praw człowieka. Kiedy mamy do czynienia z łamaniem praw człowieka, jeśli nie właśnie w takich okolicznościach?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Muszę powiedzieć, że nasza polityka w tym konkretnym okresie konfliktu izraelsko-palestyńskiego ukierunkowana jest na niesienie pomocy humanitarnej ludności w Strefie Gazy, a wszystkie inne kwestie będą rozważane później. Nasza polityka handlowa nie ulegnie zmianie, a dalsze decyzje zależeć będą od okoliczności.

Wiem oczywiście, że uzyskują państwo szczegółowe informacje o rozpoczętych dochodzeniach w sprawie możliwych przypadków pogwałcenia praw człowieka i przestępstw popełnionych w czasie trwania tego konfliktu. Komisja wnikliwie śledzi przebieg tych dochodzeń, a po ich zakończeniu rozważy kolejne kroki w tej sprawie i podejmie kolejne decyzje.

**Przewodnicząca.** – Wiele osób prosiło o możliwość zadania pytań uzupełniających do przedmiotowego pytania. Zgodnie z naszym regulaminem mogę dopuścić tylko dwa z nich, co zatem czynię biorąc pod uwagę, kto je zadał i kiedy, a także uwzględniając konieczność zachowania równowagi politycznej. Tak więc dopuszczam pytania uzupełniające skierowane przez pana posła Allistera i pana posła Racka.

**Jim Allister (NI).** – Panie komisarzu! Niech mi będzie wolno przyjąć z zadowoleniem zapewnienie, że stosunki handlowe będą kontynuowane i zachęcić pana, panie komisarzu, do niepoddawania się zastraszaniu przez zalew anty-izraelskiej propagandy. Zwracam się do Komisji, aby pamiętała, że Izrael, jako jedno z nielicznych w tym regionie państw demokratycznych, nie powinien być przedmiotem ostracyzmu ani prób wyobcowania go, bowiem w żadnym stopniu nie przyczyniłoby się to do ustanowienia pokoju. Działania takie nie współgrałyby także z tolerancją okazywaną przez UE wielu despotycznym reżimom na świecie.

**Reinhard Rack (PPE-DE).** – (DE) Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że Unia Europejska podejmuje humanitarne zobowiązanie do udzielenia pomocy cierpiącym w Strefie Gazy. Cieszy mnie również wyrażone przez nas potępienie czegoś, co stanowi prawdopodobnie niewspółmierną reakcję ze strony Izraela, a także słuszne stwierdzenie, że nie jest to dobry sposób zapewnienia pokoju, gdyż – przeciwnie – stawia pokój pod znakiem zapytania. Niemniej powinniśmy również wykorzystać ten czas, aby powiedzieć w imieniu Unii Europejskiej, że ludzie w Strefie Gazy dopuścili się bezprawnych aktów przemocy, które mają bezpośrednie i śmiertelne skutki dla mieszkańców Izraela. Pragnąłbym, aby Unia Europejska zajęła wyważone stanowisko w tej sprawie.

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Mogę pana zapewnić, panie pośle, że Komisja zawsze stara się zajmować wyważone stanowisko. Biorąc pod uwagę, że moi koledzy, pan komisarz Michel i pani komisarz Ferrero-Waldner, potępili również ataki na Izrael, tym samym potępili obie strony za użycie brutalnych środków i przemocy. Staramy się przyjmować wyważone stanowisko i uwzględniać wszystkie aspekty tego jakże złożonego konfliktu.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 35 skierowane przez Bogusława **Sonika** (H-0029/09)

Dotyczy: programu Bezpieczny Internet

Decyzją Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1351/2008/WE<sup>(2)</sup> z dnia 16 grudnia 2008 roku ustanowiono wieloletni wspólnotowy program ochrony dzieci korzystających z Internetu oraz innych technologii komunikacyjnych. Na podstawie tej decyzji Komisja Europejska ma opracować roczne programy prac w ramach programu „Bezpieczniejszy Internet”. Celem programu jest promowanie bezpieczniejszego korzystania z Internetu oraz nowych technologii komunikacyjnych. Mając na uwadze zagrożenia, jakie ze sobą niesie nieograniczony dostęp do wszelkich technologii i informacji, należy wyjątkową troską otoczyć dzieci i młodzież. Koperta finansowa przeznaczona na realizację programu w okresie od 1 stycznia 2009 roku do 31 grudnia 2013 roku wynosi 55 000 000 euro.

Jak wygląda dokładny plan działań, wraz z rozpisaniem kosztów związany z programem Bezpieczny Internet w kolejnych latach realizacji programu? Jakie podmioty mogą się ubiegać o uczestnictwo w programie? W jaki sposób i na jakie działania można uzyskać fundusze w ramach programu Bezpieczny Internet?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Program „Bezpieczniejszy Internet”, będący poprzednikiem obecnie uruchamianego programu, uznano za faktyczny sukces. Komisja jest przekonana, że następny program również okaże się sukcesem.

Program „Bezpieczniejszy Internet” jest unikalną paneuropejską inicjatywą, w ramach której UE pomaga zwalczać niezgodne z prawem treści i szkodliwe zachowania w środowisku on-line, a także zwiększać wśród mieszkańców Europy świadomość bezpieczeństwa dzieci on-line. Program ten w sposób skoordynowany wspomaga działania i inicjatywy prowadzone na szczeblu krajowym.

Jak już szanowny pan poseł zaznaczył, nowa edycja programu „Bezpieczniejszy Internet” realizowana będzie w formie rocznych programów prac w okresie pięciu lat od 2009 do 2013 roku i dysponować będzie

(2) Dz.U. L 348, 24.12.2008, s. 118.

całkowitym budżetem w wysokości 55 milionów euro. Program prac na rok 2009 jest obecnie przedmiotem konsultacji między poszczególnymi służbami Komisji. Komisja zwróci się następnie o wydanie pozytywnej opinii do Komisji Zarządzania Programem, po czym przedmiotowy dokument zostanie wpisany do rejestru dokumentów procedury komitetowej, tak aby Parlament Europejski mógł skorzystać z przysługującego mu prawa do kontroli w terminie 30 dni, co powinno nastąpić między końcem marca a początkiem kwietnia. Program prac określa kryteria odnośnie do treści oraz orientacyjny budżet dotyczący zaproszenia do składania wniosków, które zostanie ogłoszone w 2009 roku.

Zaproszenie do składania wniosków będzie otwarte dla wszystkich podmiotów utworzonych w państwach członkowskich. Będzie ponadto otwarte dla podmiotów utworzonych w krajach EFTA będących stronami Porozumienia EOG – Norwegii, Islandii i Liechtensteinu. Jest także otwarte dla podmiotów utworzonych w innych państwach, pod warunkiem że zostały z nimi zawarte umowy dwustronne.

Program prac na 2009 rok jest pierwszym z pięciu i tym samym stanie się fundamentem działań prowadzonych w całym okresie obowiązywania programu. Zgodnie z obecnym projektem priorytety programu skupiają się na wzmocnieniu pozycji i ochronie dzieci poprzez wprowadzenie nowych przedsięwzięć i kontynuację tych, które zostały rozpoczęte w ramach poprzedniego programu „Bezpieczniejszy Internet Plus”, obejmujących działania mające na celu zwiększenie świadomości, wprowadzenie telefonów zaufania i infolinii w poszczególnych państwach członkowskich, wzmocnienie koordynacji na szczeblu europejskim, a także zapewnienie efektywności ekonomicznej dzięki uzyskaniu możliwie największego oddziaływania przy wykorzystaniu dostępnych zasobów finansowych, czyli 11 milionów euro rocznie.

**Bogusław Sonik (PPE-DE).** – (PL) Pani Przewodnicząca! Panie Komisarzu! Gratuluje tej ważnej inicjatywy. Mam jedno pytanie. W tym programie pojawia się również pomysł, aby w każdym kraju stworzyć specjalne punkty kontaktowe, które miałyby zajmować się koordynacją tego programu. Czy coś w tej materii Panu Komisarzowi wiadomo, i jak miałyby to wyglądać?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Niestety, nie posiadam żadnych szczegółowych informacji na temat punktów kontaktowych, ale wiem ogólnie, że sprawa ta jest przedmiotem decyzji w poszczególnych państwach członkowskich i zależy w bardzo dużym stopniu od struktury rządu i struktur zarządzania.

Wiem, gdzie taki punkt kontaktowy będzie usytuowany w moim kraju, ale w tej chwili nie mam informacji o umiejscowieniu punktów kontaktowych w innych państwach.

Jeżeli jest pan zainteresowany, to oczywiście jest możliwe przekazanie panu niezbędnych szczegółowych informacji.

**Jörg Leichtfried (PSE).** – (DE) Niebezpieczeństwa, jakie stwarza Internet wciąż ulegają zmianom; jesteśmy świadkami – że tak powiem – udoskonalenia Internetu z wersji 1.0 do wersji 2.0. Zasadniczo oznacza to, że wszystko zyskało znacznie bardziej interaktywny charakter. Zdarzały się już przypadki, gdy tego rodzaju platformy internetowe i społeczności internetowe doprowadzały młodych ludzi do samobójstwa.

Pytanie, jakie musimy sobie obecnie postawić, brzmi: czy jesteśmy przekonani, że w ogólnej perspektywie zmiany te idą w dobrym, czy złym kierunku? Czy sytuacja stanie się bardziej czy mniej niebezpieczna? Jeżeli staje się bardziej niebezpieczna, to jakie plany ma Komisja w tej konkretnej kwestii zmian dokonujących się w Internecie?

**Paul Rübig (PPE-DE).** – (DE) To kwestia właściwego rozporządzenia kwotą 55 milionów euro. Czy brana jest pod uwagę możliwość przekazywania małym i średnim przedsiębiorstwom niewielkich kwot po prostu na tworzenie lepszych programów, wprowadzanie ocen programów dla młodych ludzi, tak aby mogli zdecydować, czy są zainteresowani danym programem, czy nie i – podobnie jak ma to miejsce w przypadku filmów – publikowanie limitów wiekowych wskazujących, czy dana treść jest odpowiednia i oznaczających, że obowiązuje określony pułap wieku? Czy brana jest pod uwagę możliwość przyznawania środków finansowania programu w taki sam sposób, jak ma to miejsce w przypadku programu Eurostars?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą Internet, a także rozwój Internetu stanowią niezwykle ważny problem. Wszyscy wiemy, że Internet jest nowym zjawiskiem w naszym świecie. Wiemy też, jak gwałtownie się rozwinął w ostatnich kilku latach. Dlatego też zarówno jego pozytywne, jak i niebezpieczne strony są wciąż nowe zarówno dla społeczeństwa, jak i dla struktur rządowych.

Oczywiście struktury rządowe, w tym instytucje europejskie, muszą odpowiednio ocenić wszystkie możliwe zagrożenia i jestem pewien, że to właśnie robią. Program „Bezpieczniejszy Internet” jest jedną z odpowiedzi

na już rozpoznane zagrożenia. Innym rozpoznanym już zagrożeniem są cyberataki i rozmaite próby ataku i blokowania za pomocą Internetu. Przestępcy również korzystają z Internetu; organa ścigania pracują nad metodami postępowania w odniesieniu do tego rodzaju możliwych zagrożeń.

Myślę więc, że jednym z priorytetów dla rządów – a także dla instytucji europejskich – jest odpowiednia reakcja; i w tym sensie „odpowiednia” oznacza, że nie powinniśmy ograniczać ogromnych korzyści, jakie Internet stwarza dla wszystkich jego użytkowników.

Wprawdzie wszystkie poszczególne aspekty zagrożeń i możliwości, jakie niesie ze sobą rozwój Internetu – i odpowiednie reakcje na nie – są zdecydowanie zagadnieniem do rozstrzygnięcia przez specjalistów w tej dziedzinie, jednak leżą one również w interesie wszystkich użytkowników Internetu. Mogę państwa zapewnić, że Komisja i jej właściwe służby intensywnie monitorują sytuację w tym zakresie.

Jeśli zaś idzie o uczestnictwo w przedmiotowym programie, to Komisja przyjęła stanowisko, że wnioski mogą być składane przez różnych wnioskodawców, w tym małe i średnie przedsiębiorstwa, oraz że przedsiębiorstwa te są głównie podmiotami świadczącymi tego rodzaju usługi. Myślę więc, że byłoby to rozwiązanie korzystne również dla tych przedsiębiorstw.

O ile dobrze rozumiem pytanie dotyczące możliwości uczestniczenia w programie młodszych pokoleń, to w chwili obecnej nie jestem w stanie udzielić na nie konkretnej odpowiedzi, przy czym Komisja jest bardzo otwarta na zaangażowanie jak największej liczby uczestników do współpracy w ramach tego programu. Nie potrafię jednak udzielić dzisiaj konkretnej odpowiedzi na pytanie dotyczące uczestnictwa młodych ludzi.

*Część druga*

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 36 skierowane przez **Ingeborg Gräßle** (H-1043/08)

Dotyczy: specjalnego doradcy Richarda Boomera oraz dzielnicy Heysel

Od 1 kwietnia 2006 roku belgijski przedsiębiorca w branży nieruchomości, Richard Boomer, pracuje w charakterze specjalnego doradcy komisarza Kallasa w sprawach dotyczących budynków. Zawarta z nim umowa została właśnie przedłużona.

Co skłoniło pana komisarza do przedłużenia tej umowy? Na jakie decyzje podjęte przez pana komisarza miał wpływ pan Boomer? W których wewnętrznych posiedzeniach Komisji pan Boomer brał udział od czasu przedłużenia umowy?

Wydaje się obecnie, że kolejny belgijski lobbysta z branży nieruchomości stara się wywierać naciski na usytuowanie części lokali Komisji w dzielnicy Heysel w Brukseli. Czy Komisja wyda opinię w sprawie tej lokalizacji? Jaki jest harmonogram podejmowania decyzji? Kiedy zostaną ogłoszone wyniki konkursu architektów w sprawie Rue de la Loi?

**Sïim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Sprawa ta jest mi doskonale znana i wielokrotnie już się do niej odnosiłem. Przede wszystkim muszę powiedzieć, że pan Richard Boomer nie jest inwestorem budowlanym, jak to ujęto w pytaniu. Wszystkie informacje na jego temat są dostępne na stronie internetowej. Jest on moim specjalnym doradcą od 1 kwietnia 2006 roku, a jego umowa została przedłużona w 2008 na okres od 1 kwietnia 2008 do 31 marca 2009 roku.

Jego umowa w charakterze specjalnego doradcy przewiduje następujący zakres obowiązków: doradztwo na rzecz wiceprzewodniczącego odpowiedzialnego za administrację, audyt i zapobieganie oszustwom w zakresie polityki dotyczącej nieruchomości; poprawa stosunków z właściwymi organami w Brukseli i Luksemburgu; optymalizacja efektywności inwestycji, jakich dokona Komisja.

Muszę przyznać, że pan Boomer naprawdę służył nam cenną specjalistyczną wiedzą o tym, co się aktualnie dzieje w branży nieruchomości, głównie w Brukseli i Belgii, choć w znacznie mniejszym stopniu w Luksemburgu. Jego porady są cenne i muszę powiedzieć, że również podział kompetencji w kwestii polityki nieruchomościowej w Komisji jest bardzo czytelny. Nakreślanie polityki w dziedzinie nieruchomości leży w zakresie kompetencji DG ds. Personelu i Administracji, podległej wiceprzewodniczącemu właściwemu do spraw administracji. Polityka ta jest realizowana przez Biuro Infrastruktury i Logistyki w Brukseli (w odniesieniu do Brukseli) oraz Urząd Infrastruktury i Logistyki w Luksemburgu (w odniesieniu do Luksemburga). Działając w charakterze specjalnego doradcy pan Boomer, podobnie jak wszyscy specjaliści doradcy w Komisji, doradza w sprawach dotyczących polityki oraz długoterminowych perspektyw w kwestiach określonych w zawartej z nim umowie. Nie pełni on żadnej roli ani w procesie podejmowania

decyzji, ani w ramach związanych z nim procedur zarządzania, jak na przykład w procesie pozyskiwania budynków, czy zawieszenia długoterminowej dzierżawy.

Jeśli idzie o pytanie trzecie, dotyczące niewymienionego z nazwiska belgijskiego przedsiębiorcy w branży nieruchomości, to Komisji nie są znane żadne naciski sugerowane przez szanowną panią poseł.

W kwestii ostatniego pytania – bardzo ważnego – bardzo miło mi poinformować szanowną panią poseł, że Komisja Europejska w komunikacie z 5 września w sprawie jej polityki w dziedzinie nieruchomości ogłosiła publicznie swoją wolę utrzymania silnej symbolicznej obecności w centrum Obszaru Europejskiego, budując jednocześnie do trzech dodatkowych siedzib poza tym obszarem. Polityka ta umożliwia zapewnienie najlepszej wartości dodanej dla wydatkowania środków publicznych i wymusza obniżenie wysokiego poziomu cen na Obszarze Europejskim. Zgodnie z założeniami przedmiotowej polityki w czerwcu 2008 roku Komisja ogłosiła zaproszenie do udzielenia informacji skierowane do rynku w celu uzyskania lepszej wiedzy na temat istniejących możliwości budowy siedziby poza Obszarem Europejskim począwszy od 2014 roku. Zaproszenie to zostało ogłoszone z zachowaniem zasad pełnej przejrzystości, poprzez publikację w Dzienniku Urzędowym. Do Komisji wpłynęło dziewięć ofert, które są obecnie poddawane ocenie technicznej.

Komisja zapewnia szanownych państwa posłów, że wybór miejsca, który ma zostać dokonany w 2009 roku, będzie oparty na starannej ocenie wartości merytorycznej każdej z ofert, zgodnie z jasnymi procedurami i w najlepszym interesie Komisji Europejskiej oraz z poszanowaniem pieniędzy podatników. Do czasu podjęcia tej decyzji Komisja nie będzie wyrażać poglądów na temat żadnej z ofert już ocenionych.

Jeśli zaś idzie o pytanie dotyczące terminu ogłoszenia wyników konkursu dla architektów w sprawie Rue de la Loi, Komisja może jedynie stwierdzić, że pytanie to nie wchodzi w zakres kompetencji Komisji Europejskiej i winno zostać przedstawione regionowi stołecznemu Bruksela, który zainicjował przedmiotowy konkurs na zagospodarowanie przestrzenne miasta. Jak wynika z informacji posiadanych przez Komisję Europejską, ostatecznych wyników oczekuje się wiosną 2009 roku.

Przepraszam za długą odpowiedź, ale szczegółowe informacje miały tu również istotne znaczenie.

**Ingeborg Gräßle (PPE-DE).** – (DE) Panie komisarzu! Słuchanie tego, co ma pan do powiedzenia i dyskusowanie z panem na temat różnych spraw, jest zawsze wielką przyjemnością. Przygotowałam wykres przedstawiający przebieg kariery pańskiego specjalnego doradcy. Chciałabym pana zapytać, w jaki sposób może pan zapewnić, że nie pojawią się żadne konflikty interesów. Na tym wykresie pojawia się jedna z osób, które odgrywają pewną rolę w nowych ofertach, o których pan wspominał. Jest to osoba, którą przez długi czas łączyły relacje biznesowe z pana specjalnym doradcą. A zatem jak może pan zapewnić, że nie pojawią się tu żadne konflikty interesów?

**Sïim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Jak już powiedziałem, musi on znać wiele osób. Jestem całkowicie pewien, że nie zachodzi tu żaden konflikt interesów. Nie wyrażał żadnych sugestii dotyczących naszych decyzji w sprawie przyszłej polityki.

Jestem w pełni przekonany, że gdy przedmiotowa decyzja zostanie podjęta, zostaną państwo o tym powiadomieni. Zaproponowano dziewięć lokalizacji, ale nie znam żadnej z nich. Czytałem w prasie o niektórych propozycjach. Mogą to państwo później sprawdzić, co da państwu pełną odpowiedź, dlaczego ta, a nie inna decyzja została podjęta. Dotychczas nic nie jest jeszcze przesądzone, więc z dużym zainteresowaniem zapoznam się ze wszystkimi tymi propozycjami.

Mój doradca zbadał tę kwestię pod każdym kątem i jestem całkowicie pewien, że nie powstał tu dla niego żaden konflikt interesów, a nade wszystko oczywiście, że nie odgrywa on żadnej roli w przedmiotowym procesie podejmowania decyzji.

**Markus Pieper (PPE-DE).** – (DE) Chciałbym o coś ponownie zapytać. Rozumiemy, że trwają poszukiwania nieruchomości poza Obszarem Europejskim. Sądzę jednak, że wykorzystywane są w tym celu środki z podatków europejskich, oraz że dla zachowania przejrzystości procesu powinien zostać w niego włączony Parlament Europejski.

Moje pytanie brzmi następująco: jak pan sam powiedział, panie komisarzu, dziewięć podmiotów wyraziło już zainteresowanie uczestnictwem w przedmiotowym zaproszeniu do udzielenia informacji i ich oferty są obecnie przedmiotem oceny. W odniesieniu do jednej z lokalizacji, a mianowicie dzielnicy Heysel, wprowadzono jednak pewne zmiany, jeśli idzie o przeznaczenie. W jaki sposób informacje, których pan nam właśnie udzielił, mają się do tego, co ewidentnie jest przygotowywane w związku z tą lokalizacją?

Chcielibyśmy otrzymać nieco konkretniejsze informacje, zwłaszcza o tym, kiedy zostaniemy poinformowani o ogólnym stanie rzeczy oraz o stosowanej procedurze.

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Będą państwo dokładnie informowani o całej procedurze, która będzie mogła być kontrolowana. Będzie to bardzo jasna i przejrzysta decyzja. Powodem, dla którego rozważane są tzw. inne lokalizacje, poza Dzielnicą Europejską, jest właśnie chęć efektywniejszego wykorzystania środków.

Jeżeli skupimy wszystkie nasze służby w Dzielnicy Europejskiej, stworzy to inwestorom budowlanym ogromne możliwości żądania bardzo wysokich cen, co mieliśmy już okazję zaobserwować w wielu przypadkach. Tak więc inne lokalizacje są też koniecznością, zwłaszcza w celu obniżenia kosztów. To jest właśnie główny powód.

Mamy już kilka budynków i kilka lokalizacji poza Dzielnicą Europejską. Mamy budynki w Beaulieu, mamy budynki na Rue de Genève i jeszcze kilka innych. Jesteśmy zainteresowani dalszym poszukiwaniem. Poprosiliśmy o oferty dotyczące powierzchni 70 000 m<sup>2</sup> i będziemy następnie badać wszystkie możliwości.

Wspomnieli państwo o dzielnicy Heysel. Czytałem o tym w prasie. Nie wiem nic na temat Heysel. Tak, od czasu kiedy o tym przeczytałem, podeszło do mnie kilku belgijskich polityków i opowiedziało się zarówno za, jak i przeciwko tej lokalizacji, ale propozycji tej nigdy nie rozważano jako opcji preferowanej. Nie podjęto jeszcze żadnych decyzji. To cały proces.

Taka lokalizacja leży mocno w interesie belgijskich i brukselskich polityków, również region Bruksela jest zainteresowany usytuowaniem naszych budynków poza Dzielnicą Europejską, tak więc będziemy musieli podjąć odpowiednią decyzję. Mamy komitet ds. oceny obecnie badający propozycję, która następnie zostanie przedłożona radzie Biura ds. Infrastruktury i Logistyki w Brukseli, a potem Komisji. Cały proces będzie przejrzysty. Sugerowałbym jednak, abyśmy nie ingerowali w belgijskie wewnętrzne debaty i interesy.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 37 skierowane przez Liama Aylwarda (H-1052/08)

Dotyczy: fałszowania monet i banknotów euro

Czy Komisja mogłaby udzielić informacji na temat obecnej sytuacji w dziedzinie fałszowania banknotów i monet euro, jak również przedstawić analizę działań podejmowanych przez UE w celu zwalczania przestępstw fałszowania?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Wspólnota Europejska przygotowała szereg działań mających na celu ochronę euro przed fałszowaniem, ale w odpowiedzi na pańskie pytanie dotyczące sytuacji w dziedzinie walki z fałszerstwami, przedstawia się ona następująco:

W 2008 roku, jak wynika z danych opublikowanych przez Europejski Bank Centralny, łącznie usunięto z obiegu 666 000 sfałszowanych banknotów euro, czyli niewiele ponad 600 000 w porównaniu z 20 miliardami autentycznych banknotów euro: liczba ta nie jest zaledwie alarmująca. W przeszłości banknot o nominale 50 euro był banknotem najczęściej fałszowanym, ale w drugiej połowie 2008 roku – po raz pierwszy – najczęściej fałszowanym banknotem stał się banknot o nominale 20 euro.

Jeśli idzie o monety euro, w 2008 r. z obiegu wycofano w sumie 100 095 podróbek, co stanowi zmniejszenie o 7% w stosunku do roku 2007, a zdecydowanie najczęściej fałszowaną monetą euro jest od początku moneta o nominale dwóch euro.

Tak więc sytuacja jest ściśle monitorowana. Istnieje podział zadań. Europejski Bank Centralny jest odpowiedzialny za koordynację walki z fałszerstwami banknotów euro, natomiast Komisja, a w szczególności OLAF, zajmuje się fałszowaniem monet.

Faktyczne egzekwowanie prawa odbywa się na szczeblu państw członkowskich, przy czym działania koordynuje Europejski Bank Centralny. Dysponujemy Centrum Technicznym i Naukowym, które prowadzi analizy i klasyfikację nowo wybitych sfałszowanych monet.

Należy tu wspomnieć o niezwykle istotnej roli, jaką w zwalczaniu fałszerstw odgrywa Europol. Zatem tak przedstawia się sytuacja, jeśli idzie o fałszowanie banknotów i monet euro.

**Liam Aylward (UEN).** – Panie komisarzy! Wprawdzie w swojej odpowiedzi wspomniał pan, że jest to bardzo nieznaczny problem w ogólnym kontekście spraw, niemniej otrzymuję całkiem sporą liczbę skarg ze strony małych przedsiębiorstw na coraz trudniejszą dla nich sytuację i wzrost napotykanymi problemami.

Sądzę, że w kwestii fałszerstw niezwykle ważna jest jak najściślejsza współpraca pomiędzy policją, Europejskim Bankiem Centralnym, o którym pan wspominał, oraz Komisją Europejską.

Czy mógłby pan nakreślić obecną sytuację, jeśli idzie o współpracę na tym właśnie szczeblu i czy jest pan zadowolony z odpowiednio dobrej i ścisłej współpracy?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Jestem bezpośrednio odpowiedzialny za prace OLAF, a OLAF – jak już wspominałem – zajmuje się sfalszowanymi monetami. Nie dochodzą do mnie żadne sygnały, które mogłyby świadczyć o złej współpracy pomiędzy państwami członkowskimi a instytucjami europejskimi, w tym Europolem, gdzie miałem okazję być i gdzie widziałem technologię wykrywania sfalszowanych banknotów i monet.

Myszę zatem, że sytuacja w tej dziedzinie jest mniej więcej zadowalająca w porównaniu z kilkoma innymi obszarami, gdzie współpraca nie układa się tak dobrze. Ale w odniesieniu do fałszerstw Komisja nie ma żadnych sygnałów świadczących o istnieniu jakiegokolwiek problemu ze współpracą pomiędzy Europolem a krajowymi organami ścigania. Przeciwnie, Europol angażuje specjalistów z krajowych organów ścigania, którzy ściśle ze sobą współpracują w celu zwalczania fałszerstw.

**Manolis Mavrommatis (PPE-DE).** – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! W kontekście dziesiątej rocznicy euro przypadającej w okresie światowego kryzysu gospodarczego chciałbym zapytać Komisję, czy zamierza zwrócić się do Europejskiego Banku Centralnego o zatwierdzenie emisji banknotów o nominale jednego i dwóch euro, jako że to właśnie monety o tych nominałach są często fałszowane, a ostatnim przypadkiem jest funt turecki, który – jak państwo wiedzą – przypomina z wyglądu monetę o nominale dwóch euro i z tego powodu jest często fałszowany.

**Gay Mitchell (PPE-DE).** – Pragnę podziękować panu komisarzowi za odpowiedź i zapytać, czy w wypadku trzech fałszerzy – „A” działającego w Niemczech, „B” działającego w Irlandii oraz „C” działającego w Słowacji – każdy z nich otrzymałby taki sam wyrok, gdyby zostali ujęci na fałszowaniu pieniędzy.

Powiem inaczej: czy istnieje jakakolwiek forma zachęty dla fałszerza do prowadzenia swojego procederu w jakimś konkretnym kraju, a nie w innym ze względu na możliwość otrzymania w nim mniej dotkliwego wyroku? W Stanach Zjednoczonych fałszowanie pieniędzy jest poważnym przestępstwem. Czy stosujemy takie samo podejście w Unii Europejskiej?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Po pierwsze, tureckie liry są mi doskonale znane. To nie jest pytanie do Europejskiego Banku Centralnego, ale sam będąc z wizytą w Turcji podjąłem ten temat w rozmowie z członkami tureckiego rządu, którzy obiecali stopniowe wycofywanie tej monety z obiegu i jej zmianę w taki sposób, aby nie była tak bardzo podobna do monet europejskich. Tak więc przynajmniej uzyskałem taką obietnicę. Miało to miejsce już kilka lat temu i kwestia ta nie była więcej podnoszona, zatem prawdopodobnie proces ten trwa.

Co do współpracy, na początku 2009 roku we współpracy z włoskimi organami przeprowadzona została poważna akcja przeciwko fałszerzom, tak więc współpraca ta rzeczywiście trwa.

Jeśli idzie o wyroki sądu, to jest to, oczywiście, kwestia sądownictw krajowych i pytanie to należałoby zadać raczej mojemu koledze, panu Barrotowi, ale nie słyszałem nigdy o żadnej inicjatywie Unii Europejskiej, zmierzającej do harmonizacji wyrokowania w tego rodzaju sprawach. Wiem jednak, że w kraju, który znam najlepiej, a także w innych krajach, fałszerstwo jest wszędzie uznawane za poważne przestępstwo.

Oczywiście, jak powiedziałem, organa ścigania w dużym stopniu współpracują ze sobą w walce z ludźmi zaangażowanymi w tego rodzaju proceder, ale – o ile wiem – nie ma żadnej inicjatywy harmonizacji prawodawstwa w tym zakresie w całej Europie.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 38 skierowane przez Gaya **Mitchella** (H-1071/08)

Dotyczy: efektywnego wydatkowania środków z budżetu UE

W kontekście wejścia w życie budżetu UE na 2009 rok, w jaki sposób Komisja będzie nadal zapewniać, że pieniądze podatnika UE będą wykorzystywane z zachowaniem maksymalnej efektywności i ograniczeniem marnotrawstwa do absolutnego minimum?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Mógłbym, oczywiście, mówić przez co najmniej godzinę na ten temat. Nasze działania w tej dziedzinie znajdują odzwierciedlenie w trwającym właśnie procesie udzielania absolutorium, a także w wielu komunikatach Komisji, wielu rezolucjach o udzieleniu absolutorium i wielu

przemówieniach wygłoszonych na forum Komisji Kontroli Budżetowej. Zatem po pierwsze, mogę pana zapewnić, że zajmujemy się tymi zagadnieniami bardzo poważnie, i że sytuacja ulega poprawie.

System działa w następujący sposób. Organ budżetowy, czyli Parlament, upoważnia Komisję do wykorzystania środków i określa, jakie środki mogą zostać wykorzystane na potrzeby realizacji polityk wspólnotowych. Obowiązuje specjalny program wydatkowania, który ma swoją podstawę prawną. Parlament opracowuje tę podstawę prawną, tak więc zasady ustalane są przez organ budżetowy w odniesieniu do danego budżetu.

Następnie przychodzi etap realizacji, gdzie mamy do czynienia z różnymi szczeblami. Jednym z nich jest oczywiście Komisja będąca głównym uczestnikiem odpowiedzialnym za realizację budżetu. Nasze działania w zakresie poprawy zarządzania finansowego przedstawione są w naszych rocznych sprawozdaniach z działalności, a Trybunał Obrachunkowy ocenia, że są one coraz lepszej jakości i w coraz dokładniejszy sposób odzwierciedlają faktyczną sytuację.

To jedna część wewnętrzna. Kolejną są systemy kontroli i rewizji, które również zostały w ostatnich latach wzmocnione, na przykład jeśli idzie o polityki wewnętrzne w zakresie badań, to zwiększyliśmy zatrudnienie personelu odpowiedzialnego za kontrolę i audyt. Co również ważne w tej konkretnej części, to podział funkcji zarządzania. Wiele zależy także od wkładu i wysiłków podejmowanych przez państwa członkowskie w celu wyeliminowania popełnianych przez nie błędów i unikania przypadków niewłaściwego wykorzystywania środków. Również w tej dziedzinie nastąpiła poprawa. Wprowadzony został zupełnie nowy instrument, tak zwane roczne podsumowanie wszystkich sprawozdań agencji płatniczych. Sprawozdania te zostały poddane dogłębnej analizie po raz pierwszy w ubiegłym roku i obecnie proces ten się powtarza.

Zatem sytuacja ulega poprawie. Sprawozdanie Trybunału Obrachunkowego, które również zostało w znacznym stopniu zmienione od początku okresu, teraz określa ilościowo odnotowane zmiany. To ilościowe określenie zmian również dowodzi, że nastąpiła poprawa. Tak więc europejskie środki są dość rygorystycznie zarządzane – w niektórych dziedzinach nawet zbyt rygorystycznie. Jesteśmy w stanie wskazać, co zostało zrobione. Ale możemy także jasno powiedzieć, że wciąż daleko jest od ideału. To ogromna machina, która musi działać sprawnie. Zgodnie z szacunkami Trybunału Obrachunkowego w większości dziedzin 98% wszystkich transakcji dokonywanych jest bez błędów. W przypadku funduszy strukturalnych wskaźnik ten wynosi blisko 90%, zatem zdecydowana większość transakcji nie zawiera błędów, a wszystkie zaistniałe błędy zostaną skorygowane. Liczba decyzji korygujących dotyczących funduszy strukturalnych gwałtownie wzrosła w bieżącym okresie. Mogę oczywiście podać państwu wiele danych liczbowych, jeśli to konieczne. To kilka informacji ogólnych, ale oczywiście to zrozumiałe, że nie stanowią one wyczerpującej odpowiedzi na proste pytanie: „W jaki sposób zarządzają państwo europejskim budżetem?”

**Gay Mitchell (PPE-DE).** – Czy pan komisarz wie, że Trybunał Obrachunkowy orzekł, że aż w pięciu na siedem obszarów polityki ujętych w budżecie o wartości 140 miliardów euro występowały niedopuszczalne błędy w zakresie wydatkowania? I owszem, zaszła poprawa: audytorzy oszacowali, że co najmniej 12% środków z Funduszu Spójności nie powinno być wypłacone w ubiegłym roku, a w tym roku wskaźnik ten spadł do 11% – tak wygląda poprawa. Ale 11% odpowiadało kwocie 462 milionów euro. Czy zdaniem pana komisarza sytuacja taka jest możliwa do zaakceptowania?

W pozostałych obszarach polityki – rolnictwie, ochronie środowiska, pomocy zewnętrznej, rozwoju i rozszerzeniu, badaniach naukowych, energetyce i transporcie, edukacji i obywatelstwie – odsetek błędów (używam słowa „błąd”) wahał się pomiędzy 2% a 5%, przy czym audytorzy zauważyli „niewspółmiernie” (to ich słowo) wysoki odsetek błędów w dziedzinie rozwoju obszarów wiejskich, który obecnie wynosi 20% środków wydatkowanych na potrzeby gospodarstw rolnych i wciąż się zwiększa.

To kompletny bałagan, panie komisarzu! Czy możemy oczekiwać jakiejś poprawy w tym względzie?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Oczywiście ta sytuacja musi ulec poprawie, ale muszą państwo również zrozumieć, że mówimy tu o błędach. Przykładowo, wskaźnik 12% za ubiegły rok opiera się na próbach pobranych przez Trybunał Obrachunkowy przy zastosowaniu całkowicie prawidłowej metodologii. Wartość tych prób wynosi 63 milionów euro. Wszystkie zostały skorygowane, odnośne kwoty odzyskane i niezbędne dokumenty dostarczone. Tym samym kwestia owych 12% za rok 2006 jest już załatwiona.

Błędy to nie marnotrawstwo środków: błędy to błędy i są one poprawiane. Wszystkie dane liczbowe ilustrujące działania mające na celu odzyskanie nienależnie wypłaconych środków są dostępne w Komisji Kontroli Budżetowej.



Na przykład w tym roku Fundusz Rozwoju Regionalnego podjął decyzje o odzyskaniu od państw członkowskich niemal 2,3 miliardów euro – pod warunkiem, że nie dojdzie do kolejnych korekt, przy czym jest to proces, w ramach którego w ubiegłym roku byliśmy znacznie bardziej restrykcyjni niż poprzednio; niemniej muszą państwo zdać sobie sprawę, że mówimy tu o błędach.

Tymczasem Trybunał Obrachunkowy przedłożył przedmiotowe absolutorium, przedmiotowe sprawozdanie. Na podstawie tego sprawozdania skierowano w sumie dwie sprawy do OLAF w celu dalszego dochodzenia – jedna sprawa została zamknięta, natomiast druga wciąż jest na etapie dochodzenia. Są to prawdopodobne przypadki oszustw. Muszę powiedzieć, że sytuacja tutaj nie jest zła, choć musimy oczywiście zapewnić właściwe wydatkowanie wszystkich środków.

**Justas Vincas Paleckis (PSE).** – Panie komisarzu! Wskutek kryzysu finansowego, na znak solidarności, wynagrodzenia ministrów, posłów, a także posłów do Parlamentu Europejskiego i innych urzędników zostały obniżone w niektórych krajach UE o 10%, 15% lub 20%.

Czy poparliby państwo tę ideę? Wiem, że wprowadzenie jej w życie jest skomplikowane, ale chodziłoby tu o przynajmniej teoretyczne wdrożenie jej w Komisji Europejskiej?

**Silvia-Adriana Țicău (PSE).** – (RO) Biorąc pod uwagę fakt, że efektywność energetyczna jest jednym z obszarów priorytetowych z punktu widzenia naprawy gospodarczej UE oraz walki ze skutkami zmian klimatycznych, wydaje mi się, że konieczne jest ustanowienie europejskiego funduszu na rzecz efektywności energetycznej i energii odnawialnej w celu pozyskania środków publicznych i prywatnych na realizację określonych projektów w całej Unii Europejskiej. Ustaliliby to model efektywności, jeśli idzie o wykorzystanie europejskich środków publicznych. Chciałabym zapytać Komisję o jej punkt widzenia w tej kwestii.

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Nie znam stanowiska Parlamentu w sprawie wynagrodzeń. To kwestia otwarcia regulaminu pracowniczego, co jest sprawą bardzo złożoną. Komisja w obecnym jej składzie podjęła na początku decyzję o nieotwieraniu regulaminu pracowniczego, a jedynie o zapewnieniu sprawnego funkcjonowania całej tej maszyny. Dotychczas nikt nie proponował – z uwagi na złożoność otwierania regulaminu pracowniczego – jego ponownego otwarcia.

Oczywiście jeżeli wystąpimy z taką propozycją, musimy podjąć negocjacje z naszymi partnerami społecznymi, ze związkami zawodowymi. Możemy w tej sprawie negocjować albo zadać im te pytania w sposób ostateczny, ale szansa na otwarcie regulaminu pracowniczego przed końcem obecnej kadencji Parlamentu i Komisji jest bardzo nikła.

Co do funduszy, nie zrozumiałem pytania. Czy sugerowała pani, że wszystkie fundusze należałoby połączyć? Czy mogłaby pani powtórzyć pytanie?

**Silvia-Adriana Țicău (PSE).** – Proponuję utworzenie europejskiego funduszu przeznaczonego na wspomaganie efektywności energetycznej, ale w ramach projektów realizowanych w Unii Europejskiej. Sądzę, że byłoby to bardzo przydatne z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju gospodarczego Unii Europejskiej.

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – To bardzo złożone pytanie. Mogę jedynie przekazać je moim kolegom i koleżankom.

Wraz z Parlamentem pytamy państwa członkowskie, czy tego rodzaju środki – ta kwota 5 miliardów euro – mogą zostać udostępnione wyłącznie na potrzeby efektywności energetycznej. Dotychczas temat ten był przedmiotem bardzo gorącej debaty w Radzie.

Istnieją pewne możliwości wspierania efektywności energetycznej ze środków Funduszu Spójności. Ale utworzenie jakiegoś nowego funduszu wywołałoby prawdopodobnie wiele bardzo długotrwałych debat. Nie wiem, na ile dobry jest to pomysł, ponieważ energetyka wciąż nie wchodzi w zakres kompetencji Komisji – jest to sprawa wyłącznie na szczeblu krajowym.

Widząc, co się dzieje z tymi 5 miliardami euro, nie jestem zbyt entuzjastycznie nastawiony do współpracy pomiędzy państwami członkowskimi w zakresie ustanawiania różnych instrumentów finansowania. Sam pomysł oczywiście w pełni popieram.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 39 skierowane przez **Manuela Medinę Orteę** (H-1036/08)

Dotyczy: umów z państwami Wspólnoty Andyjskiej

Czy w świetle problemów instytucjonalnych, z jakimi obecnie borykają się państwa Wspólnoty Andyjskiej, w opinii Komisji nadal możliwe jest porozumienie ze Wspólnotą Andyjską, czy też jej zdaniem bardziej możliwe do zrealizowania byłyby indywidualne porozumienia z jednym członkiem Wspólnoty lub ich większą liczbą?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Dziękuję za możliwość zajęcia się tym jakże interesującym zagadnieniem naszej polityki zagranicznej w odniesieniu do Wspólnoty Andyjskiej.

W lecie ubiegłego roku prowadzone pomiędzy poszczególnymi regionami negocjacje ze Wspólnotą Andyjską znalazły się w impasie z powodu niemożności uzgodnienia przez Wspólnotę Andyjską wspólnych stanowisk negocjacyjnych w niektórych dziedzinach dotyczących handlu. Tego rodzaju rozbieżności odzwierciedlają w pewnym stopniu różnice w podejściu poszczególnych krajów tego regionu do kwestii polityki gospodarczej i handlowej.

Pomimo wysiłków podejmowanych przez niektóre kraje Wspólnoty Andyjskiej w celu przezwyciężenia tego impasu Komisja odnotowała jedynie utratę konsensusu w sprawie kontynuowania negocjacji. W tych okolicznościach, nie rezygnując ze średniookresowego celu w postaci utworzenia stowarzyszenia pomiędzy Wspólnotą Andyjską a Unią Europejską, Komisja złożyła do Rady wnioski o nowy, dwutorowy tryb negocjacji, który został zatwierdzony przez Radę 19 stycznia.

Po pierwsze, mając na celu utrzymanie i wzmocnienie stosunków pomiędzy Unią Europejską a Wspólnotą Andyjską, Komisja proponuje wzbogacenie i aktualizację zawartego w 2003 roku porozumienia w sprawie dialogu politycznego i współpracy.

Po drugie, Komisja proponuje podjęcie negocjacji dotyczących wielostronnej umowy handlowej poza ramami Wspólnoty Andyjskiej z tymi krajami, które są gotowe i zdolne podjąć zobowiązanie do rozpoczęcia ambitnych, wszechstronnych negocjacji handlowych zgodnych z zasadami Światowej Organizacji Handlu. Oczywiście wszystkie te kraje zostały zaproszone.

Biorąc pod uwagę istniejące pomiędzy poszczególnymi krajami Wspólnoty Andyjskiej rozbieżności dotyczące handlowej części układów o stowarzyszeniu, Komisja stoi na stanowisku, że zaproponowane podejście jest najbardziej odpowiednim rozwiązaniem umożliwiającym nam kontynuację działań w sposób pragmatyczny i konstruktywny, przy jednoczesnym dalszym wsparciu Wspólnoty Andyjskiej i integracji krajów andyjskich.

**Manuel Medina Ortega (PSE).** – (ES) Panie przewodniczący, zgadzam się z panem, że jest to najbardziej odpowiedni sposób postępowania. Spędziłem ostatnich kilka dni w Republice Boliwii i śledziłem wydarzenia na bieżąco.

Chciałbym panu zadać konkretne pytanie: kiedy tam byłem, zgłoszono zastrzeżenie, że omawiane tu układy mogą być sprzeczne z Porozumieniem z Kartageny – porozumieniem, na mocy którego powstała Wspólnota – oraz że może zaistnieć konieczność zmiany tego właśnie Porozumienia.

Czy Komisja może odpowiedzieć mi na pytanie, czy jest możliwe zawarcie przedmiotowych układów bez konieczności wprowadzania zmian w bazowym dokumencie Wspólnoty Andyjskiej?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Myślę, że pytanie to nie jest łatwe. Na podstawie tego, co czytałem w odnośnych informacjach, sądzę, że biorąc za podstawę porozumienie w sprawie Wspólnoty Andyjskiej realizacja tego rozwiązania jest możliwa, ale wolałbym udzielić bardziej szczegółowych informacji za pośrednictwem naszych służb.

**Reinhard Rack (PPE-DE).** – (DE) Parlament Europejski przeniósł swoje stosunki z Ameryką Łacińską na nowy szczebel, jako że obecnie łączą nas wzajemne stosunki pomiędzy Parlamentem Europejskim a niemal wszystkimi parlamentami państw Ameryki Łacińskiej, w tym Parlamentem Andyjskim, za pośrednictwem EuroLat. Czy ten wdrażany pragmatyczny powrót do bilateralizmu jest faktycznie właściwym rozwiązaniem, czy też powinniśmy podjąć próbę nawiązania wzmożonego dialogu z Ameryką Łacińską jako całością i wziąć pod uwagę jedynie określone wymogi w kontekście uzgodnień specjalnych?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Tak, mogę zdecydowanie powiedzieć, że tak właśnie przedstawia się podejście przyjęte przez Komisję. Zawsze opowiadaliśmy się za porozumieniami pomiędzy organizacjami

wielostronnymi i zawsze dostrzegamy niebezpieczeństwa układów dwustronnych, które mogą łatwo doprowadzić do powstania zamieszania.

Z zadowoleniem przyjąłem polecenie udania się na Barbados w celu podpisania umowy o wolnym handlu pomiędzy Unią Europejską a 14 krajami regionu Karaibów. Było to naprawdę znaczące osiągnięcie. W ogromnym stopniu wspomaga ono i stymuluje wymianę handlową między tymi krajami i zostało przyjęte jako bardzo pozytywny krok. Tak więc będziemy oczywiście starać się realizować nadal to wielostronne podejście.

**Przewodnicząca.** – Pytanie nr 40 skierowane przez **Avril Doyle** (H-1045/08)

Dotyczy: usunięcia Organizacji Mudżahedinów Ludowych z unijnej listy organizacji terrorystycznych

4 grudnia 2008 r. Sąd Pierwszej Instancji (SPI) uchylił decyzję Rady z 15 lipca 2008 r. w sprawie pozostawienia Organizacji Mudżahedinów Ludowych (PMOI) na unijnej liście organizacji terrorystycznych.

W wyroku podkreślono, że Rada naruszyła przysługujące PMOI prawo do obrony i skutecznej ochrony sądowej, a ponadto Rada nie dowiodła, że PMOI była zaangażowana w działalność terrorystyczną. W wyroku dodano, że skarga wniesiona przez rząd francuski nie była oparta na „poważnych i wiarygodnych dowodach”, oraz że odnosiła się ona do osób podejrzanych o przynależność do PMOI, a nie do samej PMOI.

Przedmiotowy wyrok jest ostatnim wśród sześciu orzeczeń wydanych przez Sąd Najwyższy i Sąd Apelacyjny w Wielkiej Brytanii, jak również przez SPI, na korzyść PMOI, przy czym we wszystkich tych orzeczeniach podkreślono, że PMOI nie jest zaangażowana w działalność terrorystyczną i nie planuje zaangażowania się w tego rodzaju działalność.

Jakie jest stanowisko Komisji, które powinno zagwarantować rządy prawa w tym względzie?

Jaką rolę odgrywa Komisja w zapewnieniu należytego procesu i naturalnych zasad sprawiedliwości każdej organizacji, która znajdzie się w takiej sytuacji?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Jak wszyscy państwo wiedzą, Unia Europejska potępia terroryzm we wszelkich jego formach i jest stanowczo przekonana, że walka z terroryzmem – aby była skuteczna i wiarygodna – musi odbywać się z poszanowaniem praw człowieka.

Sankcje przeciwko terrorystom nakładane są w kontekście wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a Komisja związana jest decyzjami podejmowanymi jednogłośnie przez państwa członkowskie w Radzie. Komisja jest zatem w pełni świadoma faktu, że Sąd Pierwszej Instancji w swoim orzeczeniu z 4 grudnia 2008 roku uchylił decyzję Rady z 15 lipca 2008 roku, na mocy której Organizację Mudżahedinów Ludowych (PMOI) z Iranu umieszczono na liście organizacji terrorystycznych.

Sąd argumentował, że nie zostało uszanowane przysługujące PMOI prawo do obrony i skutecznej ochrony sądowej. W szczególności przed podjęciem decyzji nie podano powodów, dla których organizację tę umieszczono na przedmiotowej liście. PMOI nie miała w ten sposób możliwości przedstawienia swojego stanowiska przed podjęciem decyzji. Stosując się do powyższego orzeczenia 26 stycznia 2009 roku Rada przyjęła nową listę osób i podmiotów podlegających restrykcyjnym środkom mającym zastosowanie wobec organizacji terrorystycznych, przy czym nie umieszczono na niej Organizacji Mudżahedinów Ludowych z Iranu.

W tej kwestii należy również zauważyć, że w załączniku z 23 października 2008 roku Europejski Trybunał Sprawiedliwości potwierdził, że obecnie stosowana przez Radę procedura opracowywania listy organizacji terrorystycznych w przypadku sankcji innych niż przewidziane przez Organizację Narodów Zjednoczonych, przestrzega praw człowieka w odniesieniu do umieszczanych na niej osób i podmiotów. Dotyczy to procedury, w ramach której obie strony są wysłuchiwane, przyczyny umieszczenia na liście podawane są z wyprzedzeniem, a dana osoba bądź podmiot może przedstawić swoje stanowisko.

**Avril Doyle (PPE-DE).** – Chciałabym podziękować panu komisarzowi. Istotnie, kiedy składałam moje pytanie 17 grudnia 2008 r. nie znałam jeszcze dobrych wiadomości, jakie nadeszły ze spotkania ministrów spraw zagranicznych 26 grudnia.

Postawię sprawę jasno: potępiam terroryzm we wszystkich jego postaciach. Ale jednocześnie muszę zapytać, czy jest możliwa do przyjęcia sytuacja, gdy którakolwiek Rada Ministrów może notorycznie odmawiać stosowania rządów prawa i ignorować orzeczenia Sądu Pierwszej Instancji.

I wreszcie, czy Komisja uzyskała jakąkolwiek odpowiedź – oficjalną bądź nie – ze strony obecnego reżimu irańskiego od czasu podjęcia przez europejskich ministrów spraw zagranicznych decyzji z 26 stycznia 2009 roku?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Jak już powiedziałem, była to decyzja Rady, a teraz Trybunał Sprawiedliwości wykazał wszelkie niedociągnięcia w jej treści. Zakładam, że Rada i pozostałe instytucje europejskie zastosują się do orzeczeń Trybunału.

Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że przedmiotowa decyzja nie spełniała wymogów materialnych i proceduralnych, a Rada zastosowała się do jego orzeczenia. Kwestia ta była przedmiotem dyskusji w Radzie ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych, po czym Rada zdecydowała o nieutrzymywaniu omawianej tu organizacji na nowej liście organizacji terrorystycznych, przyjętej 26 stycznia 2009 roku.

Nie posiadam jednak żadnych informacji o wpłynięciu jakiegokolwiek odpowiedzi od rządu irańskiego. Przeciwnie, moi koledzy twierdzą, że nie było żadnej reakcji z jego strony.

Sądzę, że tego rodzaju procedury pomogą również rozstrzygnąć wszelkie niuanse związane z umieszczaniem określonych organizacji lub osób na liście organizacji terrorystycznych i umożliwią przedstawianie kontrargumentów. Wydaje mi się, że jest to krok w dobrym kierunku.

**Andreas Mölzer (NI)**. - (DE) Dyskutowana tu lista organizacji terrorystycznych ewidentnie została sporządzona na podstawie informacji, które nie zawsze są wiarygodne. Czy po usunięciu Organizacji Mudżahedinów Ludowych (PMOI) z Iranu z listy organizacji terrorystycznych istnieją jakiegokolwiek plany przeprowadzenia ogólnego przeglądu i aktualizacji obowiązującej w UE listy organizacji terrorystycznych?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący. – Lista ta jest oczywiście przedmiotem stałego przeglądu. Gdy któreś z państw członkowskich proponuje zmianę decyzji – usunięcie danego podmiotu z listy lub dodanie go do niej – jest to niewątpliwie powód do rewizji tejże listy. Tak więc jest to proces dynamiczny: lista nie została ustalona raz na zawsze. Każda nowa decyzja musi być odpowiednio uzasadniona, ale jeżeli istnieją nowe przesłanki, lista ta zawsze może zostać zrewidowana.

**Przewodnicząca**. – Pytanie nr 41 skierowane przez Seána Ó Neachtain (H-1049/08)

Dotyczy: przyszłości stosunków między Unią Europejską i Islandią.

Islandia jest członkiem EFTA, większość stosunków handlowych pomiędzy UE a Islandią odbywa się w ramach EOG, Islandia jest członkiem stowarzyszonym układu z Schengen i posiada wiele innych powiązań handlowych, gospodarczych i społecznych z UE. Skutki kryzysu finansowego spowodowały, że zaczęto mówić o przystąpieniu Islandii do strefy euro pomimo pozostawania poza strukturami UE. Jaki wpływ miałyby takie posunięcie na stosunki pomiędzy UE a Islandią – zwłaszcza w dziedzinie współpracy w zakresie ochrony środowiska oraz gospodarki morskiej i rybołówstwa – i czy Komisja Europejska posiada odpowiednie uregulowania pozwalające na takie rozwiązanie? Czy możliwe jest, że takie posunięcie – o ile zostanie zrealizowane – mogłoby zapoczątkować zawarcie podobnych układów z innymi krajami niebędącymi państwami członkowskimi UE?

**Siim Kallas**, wiceprzewodniczący Komisji. – Sprawa ta stała się niewątpliwie tematem bardzo intensywnych dyskusji, jakich jeszcze rok temu nie bylibyśmy sobie w stanie wyobrazić. Nie mogliśmy sobie wyobrazić dyskusji o możliwych radykalnych zmianach w stosunkach pomiędzy UE a Islandią. Powstaje pytanie, jaki wpływ na stosunki pomiędzy UE a Islandią wywarłoby przyjęcie przez ten kraj euro bez jednoczesnego przystąpienia do Unii.

Pozwolę sobie na wstępie podkreślić, że obecnie – jak mówimy – w Islandii toczy się ożywiona debata w sprawie jej stosunków z UE, w tym kwestii członkostwa w Unii Europejskiej. Komisja uważnie śledzi przebieg tej debaty.

Kwestia wnioskowania przez Islandię o członkostwo w UE należy w całości do decyzji narodu islandzkiego i w wypadku złożenia przez Islandię takiego wniosku Komisja i państwa członkowskie będą postępować zgodnie z ustalonymi procedurami przewidzianymi w Traktacie. Mogę pana zapewnić, że wniosek zostanie przez nas rozpatrzony w możliwie najkrótszym czasie.

Jeśli idzie o pytanie dotyczące możliwości przyjęcia przez Islandię euro bez przystąpienia do UE, to oczywiście Islandia może jednostronnie podjąć taką decyzję, ale należy jasno powiedzieć, że Komisja zdecydowanie stoi na stanowisku – i jest to również pogląd podzielany przez Europejski Bank Centralny – że jednostronna

„euroizacja” nie jest opcją pożądaną dla Islandii. Posunięcie takie nie wywarłoby korzystnego wpływu na jej stosunki z UE.

Islandia jest potencjalnym wnioskodawcą o członkostwo w UE, a więc powinna dążyć do długookresowej integracji walutowej ze strefą euro wyłącznie w kontekście jej członkostwa w Unii. Oznacza to, że powinna przyjąć euro dopiero po przystąpieniu do UE, po spełnieniu warunków przewidzianych w Traktacie.

**Seán Ó Neachtain (UEN).** – (GA) Panie komisarzu! W nawiązaniu do pana uwag odnośnie do wniosku Islandii o przystąpienie do Unii Europejskiej, gdyby taki wniosek został przedłożony – mając na względzie pilną obecnie sytuację ekonomiczną – czy Unia Europejska przewidywałaby jakiś system szybkiej ścieżki bądź procedurę szybkiej ścieżki dotyczącą realizacji takiego wniosku? Czy Unia byłaby w stanie szybko rozpatrzyć takie wnioski, gdyby było to możliwe?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Nie wydaje mi się, aby istniała możliwość zastosowania szczególnego traktowania wobec Islandii. W przeszłości prowadziliśmy negocjacje z krajami, które są teraz państwami członkowskimi Unii Europejskiej, a obecnie prowadzimy je z państwami, które chciałyby przystąpić do Unii: musimy stosować równe podejście – całkowicie jednakowe dla wszystkich. Negocjacje będą takie same jak w odniesieniu do wszystkich innych krajów kandydujących. Nie widzę możliwości zastosowania jakiegokolwiek trybu szybkiej ścieżki w tych negocjacjach.

To, czy Islandia jest, być może, całkiem dobrze przygotowana do członkostwa, to odrębna kwestia. Nie wiem, w jakim stopniu przyjęła już prawodawstwo zbliżone do prawodawstwa Unii Europejskiej, a jest to sprawa niezwykle istotna.

W każdym razie jestem pewien, że państwa członkowskie staną na stanowisku, że podejście w odniesieniu do wszystkich ewentualnych wnioskodawców musi być w najwyższym stopniu sprawiedliwe i równe. Takie jest moje zdanie. W Komisji nigdy nie mówiło się o żadnym szczególnym traktowaniu ani trybie szybkiej ścieżki.

**Andreas Mölzer (NI).** – (DE) Jeżeli Islandia przystąpi do UE lub do strefy euro, to w jaki sposób Komisja zamierza zapobiec szkodom dla stabilności euro lub nawet zachwianiu jego podstawami przez rozbitą islandzką gospodarkę i system finansowy?

**Avril Doyle (PPE-DE).** – Jako wiceprzewodnicząca Komisji Rybołówstwa chciałabym poprosić pana komisarza o rozwinięcie myśli odnośnie do sposobu, w jaki członkostwo w UE mogłoby wpłynąć na umowę o współpracy w dziedzinie rybołówstwa pomiędzy Unią a Islandią?

**Siim Kallas, wiceprzewodniczący Komisji.** – Oba te pytania dotyczą dość szczegółowych zagadnień. I znów muszę podkreślić podstawowe założenie, że negocjacje te muszą być takie same jak w przypadku pozostałych państw członkowskich.

Ale oczywiście Islandia z poziomem zaludnienia poniżej 300 000 osób jest krajem małym i nie stanowiłaby dużego obciążenia dla europejskiej gospodarki. Myślę, że zakłada się przede wszystkim, iż wniosłaby ona swój wkład, tak więc jest to gospodarka, która może przewyciężyć obecne trudności.

Sądzę, że państwa członkowskie będą bacznie się jej przyglądać i zażądają, aby najpierw zaprowadziła porządek na swoim podwórku. To jest pierwszy wymóg, a dopiero potem będzie można zadawać pytanie o wkład, jaki Islandia mogłaby wnieść do gospodarki unijnej.

Co się zaś tyczy umowy w sprawie rybołówstwa, to znowu jest to pytanie dotyczące bardzo szczegółowych zagadnień. Wydaje mi się jednak, że kwestia ta była podnoszona kilkakrotnie podczas poprzednich negocjacji w sprawie rozszerzenia.

Myślę, że sprawa rybołówstwa będzie najbardziej skomplikowanym zagadnieniem w negocjacjach z Islandią, ponieważ kraj ten cieszy się dość znaczącymi przywilejami, które z pewnością będą kwestionowane przez niektóre państwa członkowskie. Sądzę, że będzie to kluczowy element przyszłych negocjacji.

Nie wiem, w jakim zakresie dotychczas obowiązująca umowa ma zastosowanie lub jest odpowiednia w odniesieniu do przyszłych stosunków pomiędzy Islandią a pozostałymi państwami członkowskimi UE. Jako członkini tej komisji wie pani doskonale, że jest to bardzo gorący temat w negocjacjach pomiędzy Norwegią a niektórymi państwami członkowskimi. Myślę jednak, że przynajmniej dzisiaj nikt nie jest w stanie określić dokładnie, jakie w tej właśnie dziedzinie zostaną złożone obietnice, czy też jakie sprawy będą przedmiotem największego zainteresowania.

**Przewodnicząca.** – Dziękuję, panie komisarzu, i dziękuję panu za udzieloną nam dzisiaj pomoc w tak wielu kwestiach.

Pytanie nr 50 skierowane przez **Marian Harkin** (H-1073/08)

Dotyczy: raportu demograficznego

W listopadzie 2008 roku Komisja Europejska opublikowała raport demograficzny, w którym nakreślono wyzwania, z jakimi Europa będzie musiała się zmierzyć w nadchodzących dziesięcioleciach wskutek starzenia się społeczeństwa. W raporcie stwierdzono, że wyzwania te będą wymagały szeregu różnych odpowiedzi w ramach realizowanej polityki, w tym zwiększenia solidarności międzypokoleniowej w zakresie opieki długoterminowej, większego uznania dla profesjonalnych opiekunów, a także – co najważniejsze – większego wsparcia dla opiekunów będących członkami rodziny.

W grudniu 2008 roku Komisja opublikowała raport w sprawie restrukturyzacji w Europie, w którym również nakreśliła te wyzwania demograficzne, zwracając uwagę, że możliwy wskaźnik wzrostu w Europie może obniżyć się w czasie, gdy konieczne będą znaczne dodatkowe zasoby w celu spełnienia potrzeb rosnącej liczby osób starszych, którym trzeba będzie zapewnić odpowiednie zaplecze emerytalne, a także opiekę zdrowotną i długoterminową.

W związku z faktem, że opiekunowie będący członkami rodziny są i nadal będą nieodłączną i niezastąpioną częścią naszego systemu świadczenia opieki socjalnej i zdrowotnej, czy Komisja może powiedzieć, jakie konkretnie kroki poczyniła w celu opracowania takiej polityki, która odpowiadałaby na te wyzwania, zwłaszcza jeśli idzie o zwiększenie wsparcia dla opiekunów będących członkami rodziny?

**Vladimír Špidla**, komisarz. – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W przyjętej w lipcu 2008 roku odnowionej agendzie społecznej Komisja zobowiązała się odpowiedzieć na potrzeby starzejącego się społeczeństwa. Kwestia starzejącego się europejskiego społeczeństwa wymaga zastosowania szeregu strategicznych środków, począwszy od oceny koniecznych reform systemu ochrony zdrowia i systemu emerytalnego w celu zaspokojenia potrzeb starzejącej się populacji, a także uwzględnienia stabilności publicznych środków przeznaczonych na wspieranie badań sposobu, w jaki technologia informacyjna mogłaby przyczynić się do poprawy stanu zdrowia i warunków życia osób starszych.

Komisja kończy obecnie przygotowywanie projektu „Wspólnego sprawozdania w sprawie ochrony socjalnej i integracji społecznej” za 2009 rok, który w sposób jednoznaczny zasygnalizuje potrzebę zapewnienia w perspektywie długoterminowej adekwatności i stabilności dochodów, zwiększenia skuteczności systemu świadczenia opieki zdrowotnej i zmniejszenia nierówności w dziedzinie zdrowia. W sprawozdaniu poruszona zostanie także kwestia wyzwań, z jakimi muszą się zmierzyć niektóre państwa członkowskie w obszarze emerytur, opieki zdrowotnej i opieki długookresowej. Opisano je w dołączonych do raportu badaniach dotyczących poszczególnych krajów.

Podejmowanie decyzji w sprawach dotyczących polityki wspierania osób sprawujących opiekę nieformalnie nad członkami ich rodzin leży w zakresie kompetencji państw członkowskich. Komisja może jednak pełnić rolę katalizatora zmian wspierając wysiłki podejmowane przez państwa członkowskie. W ramach otwartej metody koordynacji w dziedzinie ochrony socjalnej i integracji społecznej Komisja stara się zachęcić państwa członkowskie do stworzenia polityk wspierających członków rodzin.

We wspólnym sprawozdaniu za rok 2008 Komisja oraz państwa członkowskie podkreślają znaczenie polityk odnoszących się do nieformalnych opiekunów, w tym szeregu środków, takich jak możliwości uczestnictwa w szkoleniach czy korzystania z poradnictwa, system tymczasowej opieki zastępczej, urlopy w celach związanych ze sprawowaniem opieki, a także odpowiednia ochrona socjalna nieformalnych opiekunów. Ponadto Komisja wspomaga tworzenie tego rodzaju polityk na szczeblu krajowym poprzez swój wkład w postaci badań i konferencji poświęconych temu tematowi.

**Marian Harkin** (ALDE). – Panie komisarzu! Dziękuję panu za odpowiedź. Mówi pan o potrzebach starzejącej się populacji. Z pewnością sprawowanie opieki jest jedną z nich. Wspomniał pan o reformach systemu emerytalnego – miło mi to słyszeć, ponieważ ludzie, którzy rezygnują z pracy zawodowej, bardzo często aby opiekować się dziećmi lub osobami starszymi, nie płacą odpowiednio wysokich składek na ubezpieczenie społeczne i często to właśnie opiekunowie nie otrzymują później emerytur w dostatecznej wysokości.

Wspomniał pan, że opiekunowie będący członkami rodzin leżą w gestii państw członkowskich – zgadzam się. W odpowiedzi na moje pytanie wspomniał pan także, że środki Europejskiego Funduszu Społecznego można byłoby wykorzystać na potrzeby szkoleń. Chciałbym prosić pana o rozwinięcie tego tematu.

I wreszcie, opiekunowie pracują: są pracownikami świadczącymi pracę nieodpłatnie. Jestem ciekaw pana poglądów w sprawie statusu opiekunów z tej perspektywy w kontekście zatrudnienia i spraw społecznych, którymi zajmuje się kierowana właśnie przez pana Dyrekcja Generalna.

**Vladimír Špidla, komisarz.** – (CS) W każdym przypadku, we wszystkich dokumentach Komisji pracujemy ze świadomością, że w sytuacji starzejącego się społeczeństwa coraz większa liczba osób będzie zajmowała się opieką nad osobami pozostającymi na ich utrzymaniu. Dlatego też utrzymywana jest bezwzględnie jasna polityka równości płci, bowiem jednym z zagrażających niepożądanym kierunków rozwoju sytuacji jest ta, w której to kobiety przyjmują odpowiedzialność – w znacznie większym stopniu – za pomoc członkom rodziny, którzy w wielu przypadkach są ludźmi w bardzo podeszłym wieku. Jeśli chodzi o zaplecze finansowe dla tych osób, to jest to sprawa państw członkowskich. Państwa członkowskie mogą opracować najbardziej zróżnicowane systemy wspierania ludzi sprawujących opiekę nad osobami pozostającymi na ich utrzymaniu i większość państw członkowskich takie systemy w różnej formie posiada.

Ponieważ wspomniał pan o Europejskim Funduszu Społecznym, powiem, że – co jest zrozumiałe – Fundusz nie może brać na siebie zadania finansowania opieki nad osobami pozostającymi na utrzymaniu, ale może opracowywać i pomagać opracowywać szereg ważnych programów dla opiekunów. Szkolenie, o czym wspomniałem, skupia się w szczególności na założeniu, że jeśli chcemy opiekować się kimś, kto jest być może dla nas osobą bliską i z którą łączy nas więź emocjonalna, to pomimo wszelkich naszych wysiłków i dobrej woli, opieka nad inną osobą jest w istocie, w pewnym sensie, dziedziną specjalistyczną. Zdobywanie przez te osoby podstawowej wiedzy i podstawowego doświadczenia jest zatem bardzo dobrym pomysłem, ponieważ rezultat jest korzystny także dla nich: nie tylko ulega znacznej poprawie standard opieki, ale też wykonywane przez nich zadania stają się znacznie łatwiejsze. Jest to jeden z powodów, dla których zmierzamy właśnie w tym kierunku.

Chciałbym podkreślić coś, o czym tutaj nie wspomniano, a czym również się zajmujemy, a mianowicie wykorzystywanie czy niewłaściwe traktowanie osób starszych. W większości przypadków znów staje się jasne, że niewłaściwe traktowanie nie wynika z jakiejś ogólnej wady charakteru osób odpowiedzialnych, ale bardzo często jest konsekwencją określonej sytuacji. Zadanie jest po prostu zbyt trudne i osoby te nie dają sobie z nim rady. Również w tej kwestii chcemy podjąć działania w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

**Przewodnicząca.** – Ponieważ autor jest nieobecny, pytanie nr 51 upada.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które zostało skierowane przez pana posła Crowleya, ale zastąpi go pan poseł Ryan.

Pytanie nr 52 skierowane przez Briana **Crowleya** (H-1056/08)

Dotyczy: ubóstwa w Unii Europejskiej

Solidarność jest wyróżnikiem Unii Europejskiej, której wartościami wspólnymi są między innymi inwestowanie w ludzi, wspieranie równości szans i zwalczanie ubóstwa. Czy w związku z tym Komisja mogłaby nakreślić metody, jakimi zamierza w przyszłości zapewnić, aby realizowane na szczeblu europejskim plany walki z ubóstwem zostały włączone w nurt polityk krajowych?

**Vladimír Špidla, komisarz.** – (CS) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wraz z wprowadzeniem strategii lizbońskiej Unia Europejska wyznaczyła sobie ambitny cel: znaczne obniżenie poziomu ubóstwa do 2010 roku. Od tamtej pory Unia ustanowiła instrumenty służące osiągnięciu tego celu. Otwarta metoda koordynacji w dziedzinie ochrony socjalnej i integracji społecznej pomogła wzmocnić walkę z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, i wspomogła wysiłki podejmowane przez państwa członkowskie.

Tego rodzaju współpraca pomiędzy państwami członkowskimi przynosi bardzo dobre rezultaty. Wymienię trzy przykłady: obecnie już 22 państwa członkowskie wyznaczyły sobie konkretny wskaźnik jako cel w walce z ubóstwem dzieci; obywatele i przedsiębiorstwa są obecnie bardzo mocno zaangażowani w krajowe strategie walki z ubóstwem; a strategie integracji społecznej zostały włączone do wielu obszarów polityki: zatrudnienia, edukacji i szkolnictwa zawodowego, ochrony zdrowia i mieszkalnictwa. Tym samym wszystkie istotne polityki zostały włączone do walki z wykluczeniem społecznym.

Odnowiona agenda społeczna, którą Komisja przyjęła 2 lipca 2008 roku, wyznacza siedem priorytetowych obszarów działania, w tym walkę z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Odnowiona agenda społeczna proponuje także wzmocnienie otwartej metody koordynacji. Europejski plan pobudzania wzrostu i zatrudnienia, przedłożony głowom państw i rządów na szczycie europejskim w grudniu 2008 roku, ma

zająć się skutkami kryzysu finansowego i gospodarczego, a także wzmocnić reformy już realizowane w ramach strategii lizbońskiej na rzecz wzrostu i zatrudnienia.

Komisja zobowiązała się również regularnie monitorować skutki społeczne kryzysu finansowego i gospodarczego w państwach członkowskich oraz środki podejmowane na szczeblu krajowym. Narzędzie monitorowania skutków społecznych kryzysu powinno być publikowane kwartalnie i – co zrozumiałe – skupiałoby się głównie na grupach najsłabszych.

Komisja będzie ponadto kontynuować współpracę z państwami członkowskimi w celu zapewnienia skutecznej realizacji jej zaleceń przyjętych w październiku 2008 roku w sprawie aktywnej integracji osób najbardziej oddalonych od rynku pracy. Celem przedmiotowego zalecenia jest w szczególności poprawa efektywności systemów płacy minimalnej, które wciąż w wielu państwach członkowskich są niedostatecznie rozwinięte. Innymi słowy, kwestią zasadniczej wagi jest umożliwienie każdemu obywatelowi uzyskania przyzwoitego standardu życia, zwłaszcza w czasach obecnego kryzysu.

Chciałbym również przypomnieć, że rok 2010 będzie Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Przewidujemy koncentrację na następujących zagadnieniach: wspieraniu przestrzegania praw i szans osób wykluczonych społecznie do aktywnej ponownej integracji w ramach społeczeństwa; nacisku na kwestię odpowiedzialności każdego członka społeczeństwa w walce z ubóstwem; rozszerzaniu wypróbowanych i przetestowanych metod w dziedzinie integracji społecznej; zwiększeniu zaangażowania głównych uczestników życia politycznego.

Sądzę, że środki, o których wspomniałem dowodzą, że Europa nieustająco stara się sprostać potrzebom najsłabszych grup, zwłaszcza w obecnej sytuacji gospodarczej. Mam nadzieję, że państwa członkowskie odpowiedzą przychylnie na wezwanie Komisji do złagodzenia społecznych konsekwencji kryzysu. W tym celu mogą korzystać z dostępnych dla nich instrumentów wspólnotowych, w szczególności Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji.

**Eoin Ryan, autor.** – Chciałbym podziękować panu komisarzowi za bardzo wyczerpującą odpowiedź. Jeśli mówimy o jednej ze słabszych grup społecznych w obliczu sytuacji gospodarczej, w jakiej się obecnie znajdujemy, a także wzrostu poziomu bezrobocia, to z pewnością jedną ze słabszych grup są ludzie młodzi.

Bardzo często w trudnych ekonomicznie czasach młodzi ludzie niestety wpadają w narkomanię. Czy jest możliwe wykorzystanie Europejskiego Funduszu Społecznego – w sposób ukierunkowany – w celu pomocy młodym ludziom, z uwzględnieniem problemów, jakie sytuacja taka nastręczy nie tylko im samym jako jednostkom, ale również ich rodzinom i ich społecznościom, a także w przewidywaniu bardzo poważnych skutków, jakie może to mieć dla społeczności, bo przyczynią się do pogłębiania ubóstwa i zwiększania trudności?

Zastanawiałem się, czy byłoby możliwe uwzględnienie tej właśnie słabszej grupy społecznej w ramach wspomnianego Funduszu.

**Vladimír Špidla, komisarz.** – (CS) Strategia Komisji nawet w tej trudnej sytuacji gospodarczej zakłada walkę z wszelkimi przejawami dyskryminacji, z wszelkimi przypadkami naruszania zasady równości szans. Oczywiście doskonale zdają sobie państwo sprawę, że prawodawstwo europejskie zezwala na działanie pozytywne, co oznacza działanie na rzecz grup znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji. Generalnie Komisja w swoich wnioskach przedkładanych Parlamentowi ułatwia lub – jeżeli dany wniosek zostaje przyjęty – chce ułatwiać korzystanie z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Zasadniczo mogę powiedzieć, że jeśli idzie o uregulowania, strukturę, to nie ma przeszkód w kierowaniu znaczącej części tych środków na potrzeby młodych ludzi. Zależy to od decyzji poszczególnych sponsorów projektów, lokalnych społeczności, a także od decyzji podejmowanych na szczeblu krajowym. Pozostaje to kwestią otwartą, ale co do zasady nie ma przeszkód w efektywnym wykorzystaniu zasobów na rzecz ludzi młodych lub innych grup znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji.

**Przewodnicząca.** – Tym samym tura pytań została zakończona.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 19.30 i wznowiono o godz. 21.00)



**PRZEWODNICZY: MANUEL ANTÓNIO DOS SANTOS***Wiceprzewodniczący***14. Ochrona mniejszości w Europie (debata)**

**Przewodniczący.** – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad pytaniem ustnym do Komisji dotyczącym ochrony tradycyjnych mniejszości narodowych i etnicznych oraz imigrantów w Europie, skierowanym przez Csabę Sándora Tabajdi, Hannesa Swobodę, Jana Marinusa Wiersmę, Véronique De Keyser, Katrin Saks i Claude'a Moraesa w imieniu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim (O-0002/2009 - B6-0005/2009).

**Csaba Sándor Tabajdi, autor pytania.** – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na kontynencie europejskim zamieszkuje ponad 300 odrębnych mniejszości narodowych i etnicznych oraz wspólnot językowych. Członkowie tradycyjnych mniejszości narodowych lub społeczności imigranckich stanowią około 15% ogółu obywateli 27 państw członkowskich Unii Europejskiej. Choć dążeniem Unii Europejskiej jest zachowanie różnorodności kulturowej, to językom grup mniejszościowych grozi wymarcie, a samym grupom — asymilacja. Stale rosące społeczności imigranckie zmagają się z kryzysem integracji; wystarczy przypomnieć sobie rozruchy na przedmieściach francuskich miast, na peryferiach Paryża, ataki terrorystyczne w Londynie czy napięcia na tle etnicznym w Holandii.

Czy Unia Europejska zachowuje wiarygodność potępiając akty pogwałcenia praw człowieka i mniejszości w państwach trzecich? Czy decydenci unijni należycie zajmują się problematyką mniejszości narodowych i etnicznych w potencjalnych państwach kandydujących w regionie Bałkanów Zachodnich, skoro niektóre z państw członkowskich nie są w stanie uporać się z tą kwestią u siebie, a tak naprawdę ich praktyki są zgoła przeciwstawne wobec obranego kierunku polityki? Ci, którzy nie potrafią i nie chcą odpowiedzieć na te pytania, którzy chowają głowy w piasek, igrają z przyszłością Europy.

Dzisiejszą debatę poprzedzały głosy zaniepokojenia, niektórzy podnosili wręcz, że ta problematyka jest zbyt delikatna. Owszem, materia ta jest nadzwyczaj wrażliwa. Co stanie się z Unią Europejską, kiedy będziemy debatować tylko nad kwestiami, które nie godzą w niczyje interesy? Nie możemy zamieść tych problemów pod dywan! Obywatele europejscy oczekują od nas szczerych odpowiedzi. Unia Europejska musi być gwarantem — na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym — praw mniejszości autochtonicznych, tradycyjnych, romskich, jak również milionów ludzi mających status mniejszości, bo nie mających niepodległego państwa, takich jak Katalończycy, Baskowie, Szkoci, Bretończycy, Alzacczycy, Korsykanie, Walijszczy, mniejszości węgierskie w Rumunii, Serbii i na Słowacji oraz inne społeczności narodowe.

Pomocniczość, samorządność, dzielenie się władzą i współdecydowanie to fundamentalne wartości Unii Europejskiej. Bardzo ważne, aby formy współdecydowania, samorządności i autonomii kształtować na podstawie porozumień między większościami a mniejszościami, przy pełnym poszanowaniu suwerenności i integralności terytorialnej państw członkowskich. Osobom należącym do mniejszości imigranckich na terytorium danego państwa musimy udzielić jak najdalej idącej pomocy w procesie integracji, a z kolei te grupy mniejszościowe winny okazywać jak najgłębsze poszanowanie dla języka i zwyczajów danego państwa. Jeśli Parlament Europejski naprawdę aspiruje do statusu centrum władzy, to powinien zmierzyć się z tą delikatną problematyką.

**Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie, panie pośle Tabajdi! Poszanowanie mniejszości to nadrzędny wymóg wśród warunków, jakie powinno spełniać nowe państwo, by móc przystąpić do Unii. Kryteria kopenhaskie dotyczą w szczególności kandydatów do przystąpienia do Unii.

Poszanowanie praw jednostek należących do mniejszości wraz z poszanowaniem zasady niedyskryminacji należy do fundamentalnych zasad Unii. Jednakże Unia nie dysponuje ogólnymi uprawnieniami w sferze ochrony praw mniejszości. Zagwarantowanie takiej ochrony zgodnie z postanowieniami konstytucji i zobowiązaniami międzynarodowymi należy do władz krajowych.

Ponadto kwestie organizacji instytucjonalnej lub autonomii mniejszości należą do właściwości państw członkowskich. Podobnie w gestii państw członkowskich leżą decyzje dotyczące ratyfikacji Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych czy też, podpisania Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych czyli dwóch najważniejszych instrumentów wprowadzonych przez Radę Europy.

Unia nie jest zatem władna przyjąć ogólnego prawodawstwa ustanawiającego standardy ochrony mniejszości oraz mechanizmy kontrolne, jak sugerują autorzy pytania. Unia może jednak przyjąć środki dotyczące kwestii w obszarze swojej właściwości, które pozytywnie wpłyną na sytuację jednostek należących do mniejszości.

Przykładowo Komisja prowadzi politykę zwalczania dyskryminacji na tle rasowym, etnicznym lub religijnym. Zapewni ona wdrożenie unormowań prawodawstwa wspólnotowego w tej dziedzinie oraz wdrożenie dyrektywy uzupełniającej te unormowania.

Następnym przykładem jest przyjęcie w dniu 28 listopada decyzji ramowej przeciwko rasizmowi i ksenofobii. Przedmiotowa decyzja ramowa służy poprawie sytuacji przedstawicieli mniejszości odczuwających skutki niektórych rodzajów zachowań. Unia podjęła także działania dotyczące sytuacji mniejszości romskiej.

Integracja imigrantów to kwestia istotnej i wciąż rosnącej wagi dla państw członkowskich Unii Europejskiej. W 2005 r. Komisja przedstawiła wspólny program integracji, który stanowi projekt dyrektywy ramowej w sprawie wspólnego podejścia do integracji w Unii Europejskiej. Oprócz tego Unia przyznała budżet w wysokości 825 mln euro na Europejski Fundusz na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich na lata 2007–2013.

W 2009 r. pojawią się trzy nowe inicjatywy Komisji: ukaże się trzecie wydanie podręcznika integracji, powstanie Europejskie Forum Integracji, które ma służyć zwiększeniu zaangażowania społeczeństwa obywatelskiego w naszą pracę, a także strona internetowa poświęcona integracji — jedyny portal informacyjny na temat integracji, promujący wymianę najlepszych praktyk wśród interesariuszy w sferze integracji.

Rola Unii Europejskiej w domenie wielojęzyczności nie polega na zastępowaniu działań państw członkowskich, lecz raczej na wspieraniu ich i dopełnianiu. Polityka Komisji Europejskiej dotycząca wielojęzyczności obejmuje języki regionalne, a także języki, którymi posługują się mniejszości.

Poszanowanie różnorodności językowej i kulturowej to jedna z podwalin Unii Europejskiej. Zapis o poszanowaniu różnorodności językowej i kulturowej znalazł się w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej — art. 22 Karty stanowi: „Unia szanuje zróżnicowanie kulturowe, religijne i językowe”.

W ostatnim komunikacie Komisji przyjętym we wrześniu 2008 r. również czytamy, że każdy z wielu języków — narodowych, regionalnych bądź używanych przez mniejszości lub imigrantów wnosi dodatkową wartość w naszą wspólną kulturę. Do podstawowych narzędzi Unii w tej dziedzinie należą programy finansowania, w szczególności program „Uczenie się przez całe życie”, na lata 2007-2013.

Wreszcie Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej to bardzo cenne narzędzie gromadzenia danych przydatnych przy opracowywaniu i wdrażaniu wszystkich instrumentów oraz założeń polityki wspólnotowej. Przychylając się do wniosku Parlamentu Europejskiego skierowanym do Agencji Praw Podstawowych, która — gwoli przypomnienia — mieści się w Wiedniu, w programie prac Agencji na rok 2009 ujęto przygotowanie sprawozdania porównawczego na temat dyskryminacji na tle etnicznym i rasowym w Unii Europejskiej. Dzięki temu otrzymamy uaktualnienie danych pochodzących ze sprawozdania na temat rasizmu dotyczących 2007 r.

Tyle mogę na ten temat powiedzieć. Innymi słowy, brakuje nam podstawy prawnej, by organizować ochronę mniejszości. Ta materia zdecydowanie należy do uprawnień państw członkowskich, choć Unia musi stanowczo unikać jakiegokolwiek dyskryminacji wobec jakiegokolwiek obywatela należącego do mniejszości.

**Rihards Pīks**, w imieniu grupy PPE-DE. – (LV) Dziękuję, panie przewodniczący. Poseł Tabajdi podjął się tytanicznego zadania — próby wyodrębnienia i sklasyfikowania wspólnot ludzi, które powstawały w różnych okolicznościach historycznych; które mniej lub bardziej licznie zamieszkują w państwach o odmiennych korzeniach etnicznych lub językowych. Jak wiemy, na przestrzeni wieków w Europie wielokrotnie dochodziło do zmian nazw i granic państw, zarówno na skutek wojen, jak i łączenia się lub dzielenia państw, tworzenia lub rozpadu imperiów, a częstokroć ludzie — bez zmiany miejsca, w którym żyli — stawali się poddanymi różnych koron bądź mieszkańcami różnych krajów. Podobnie procesy migracyjne przebiegały zarówno na poziomie jednostek, jak i przemieszczeń całych społeczności etnicznych. Skutki tych zaszłości stanowią nasze dziedzictwo. Bez wątplenia dziś każdy mieszkaniec Unii Europejskiej zasługuje na życie godne istoty ludzkiej, a także na równą szansę. Tylko co tak naprawdę możemy nazwać mniejszością w sensie współczesnym i czy państwa dojdą do porozumienia i sformułują jednolite kryteria? To ważne, gdyż obecnie na kształt nowej migracji składa się zarówno migracja wewnątrz Unii Europejskiej, jak i migracja z krajów spoza UE. Sądzę, że tą kwestią powinni najpierw zająć się specjaliści, badacze, historycy, etnografowie i lingwiści, a potem być może zostawić ostatnie słowo politykom. A jeśli to politycy zaborą się za sprawę

pierwsi, to nie pozostanie wolna od subiektywizmu politycznego i egoizmu, zwłaszcza w świetle zbliżających się wyborów. Dziękuję.

**Katalin Lévai**, w imieniu grupy PSE. – (HU) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Ponad 45 milionów ludzi przynależy do 57 różnych mniejszości żyjących w Unii Europejskiej i innych państwach kontynentu europejskiego. W dzisiejszych czasach, kiedy widmo rasizmu dręczy Europę, kiedy szowinizm większości w państwach narodowych szerzy się w Europie Środkowej i Wschodniej osiągając niepokojące rozmiary, nie możemy dłużej zamiatać polityki dotyczącej mniejszości pod dywan. Jak już słyszeliśmy — również z ust komisarza — Unia nie posiada zestawu regulacji w sprawie ochrony tożsamości mniejszości, który byłby stosowany we wszystkich państwach członkowskich. Kwestia mniejszości należy do sfery kompetencji państw członkowskich, zatem owe społeczności muszą przeważnie zadowalać się tym, co wynagocją z własnymi rządami. Łączna liczba obywateli, którzy należą do różnych mniejszości narodowych w państwach członkowskich Europy Środkowej i Wschodniej jest znacznie wyższa, niż w państwach Europy Zachodniej, a ich problemy nierzadko są bardziej złożone. Aby nie tylko mniejszości narodowe, ale i wszyscy należący do narodów tworzących faktyczne mniejszości w UE czuli się w Europie naprawdę jak w domu, należy stworzyć w prawodawstwie europejskim ramy prawne zawierające kompleksowe normy służące ochronie mniejszości.

Potrzebne są nam takie struktury polityczne, które nie dążą do wyłączenia, lecz dzielą między sobą obszary kompetencji. Kiedy taki model wejdzie w życie na terytorium Unii Europejskiej, mniejszości narodowe zyskają na znaczeniu oraz otrzymają nowe możliwości ochrony własnego języka lub kultury. W tym aspekcie kluczowa jest ratyfikacja traktatu lizbońskiego, gdyż dzięki wysiłkowi rządu węgierskiego w dwóch jego artykułach ujęto prawa osób należących do społeczności mniejszościowych. Przyjęcie traktatu byłoby wielkim krokiem naprzód w historii Unii Europejskiej. Panujący kryzys gospodarczy nie szczędzi mniejszości — dodaje jadu konfliktom i sprzyja ultraprawicowej demagogii. Europa nie może sobie pozwolić, zwłaszcza w bieżących czasach, na pozostanie głuchą na głosy mniejszości. Nie może opuścić mniejszości w dobie kryzysu.

**Henrik Lax**, w imieniu grupy ALDE. – (SV) Debata na szczbleu europejskim na temat sytuacji rozmaitych grup mniejszościowych jest bardzo pożądana. Wspólna koncepcja praw i obowiązków przynależnych mniejszościom narodowym, etnicznym lub językowymi, imigrantom lub bezpaństwowcom może zaowocować różnorodnymi korzyściami dla tych grup oraz całej Unii. Blisko jedna dziesiąta obywateli UE należy do mniejszości narodowych, językowych bądź etnicznych. Niektórzy z nich, jak na przykład ja — szwedzkojęzyczny Fin — są dobrze traktowani. Inni są dyskryminowani lub zaprzeczają im prawa. Ważne, aby historyczne mniejszości narodowe postrzegały siebie jako pełnoprawnych członków Unii. Unia Europejska potrzebuje wsparcia ze strony własnych mniejszości i nie wolno jej zaniedbywać stwarzania tym grupom możliwości czynnego uczestnictwa w procesie decyzyjnym oraz w działaniach służących zapewnieniu bezpiecznej i harmonijnej wspólnej przyszłości.

Oczywiste jest, że te same reguły, które mają zastosowanie m.in. do społeczności imigranckich, nie mogą mieć zastosowania do mniejszości narodowych. Imigranci wymagają szczególnej pomocy w integracji w nowej ojczyźnie. Osobną kategorię stanowią bezpaństwowcy. Korzystając z wszelkich dostępnych środków należy stworzyć im zachęty do przyjmowania obywatelstwa kraju, w którym zamieszkują.

Unia potrzebuje również wspólnego poglądu na kwestie mniejszości, aby móc ustrzec siebie i państwa członkowskie przed naciskami i prowokacjami, kiedy to prawa mniejszości są wykorzystywane jako oręż w celu szerzenia rozłamów i zamętu. Zaangażowanie Rosji oraz jej propaganda w Estonii i na Łotwie stanowią przykład ku przestrodze. Nie możemy wkładać broni w ręce tych, którzy chcą naszej krzywdy.

Europa potrzebuje reprezentatywnego forum mniejszości, które może pełnić funkcję doradczą w sprawach, którymi zajmuje się Parlament Europejski lub Rada Europy. Ważne jest też, aby stosowna komisja parlamentarna przejęła bezpośrednią odpowiedzialność za kwestie dotyczące mniejszości. Parlament powinien zatwierdzić oświadczenie dotyczące praw mniejszości.

Wreszcie chciałbym zadać szczegółowe pytanie: czy Komisja jest gotowa przyjąć odpowiedzialność za wszczęcie europejskiej debaty na temat mniejszości oraz czynnie propagować godziwe traktowanie mniejszości występujących w Unii, a nie tylko samą różnorodność językową, gdyż częstokroć tym sposobem zbywana jest problematyka grup mniejszościowych.

(Oklaski)

**Jan Tadeusz Masiel**, w imieniu grupy UEN. – (PL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Niektóre grupy mniejszościowe zamieszkują nasze państwa członkowskie od wieków, inne od niedawna.

Do tradycyjnej grupy mniejszościowej, obecnej praktycznie od zawsze w krajach Unii, należą m.in. Romowie. Ze smutkiem stwierdzam, że w moim kraju — w Polsce — mimo iż Romowie nie są dyskryminowani, to stopień ich integracji pozostawia wiele do życzenia. Oni sami uważają podobnie. Myślę, że jest im potrzebna większa pomoc ze strony państwa, zwłaszcza pomoc w kształceniu zawodowym i w ogóle w zdobywaniu edukacji.

W kwestii integracji tej czy innej grupy mniejszościowej państwa członkowskie powinny odgrywać wiodącą rolę, ale wspólne unijne ustawodawstwo byłoby nam w tym bardzo pomocne. Zwłaszcza w określeniu praw i obowiązków nowych przybyszy z krajów muzułmańskich, którzy z trudem się w Europie integrują.

**Mikel Irujo Amezaga**, w imieniu grupy Verts/ALE. – (ES) Panie przewodniczący! Pragnę wyrazić głęboką wdzięczność za pracę posła Tabajdiego przy przygotowaniu i przedłożeniu przedmiotowego pytania ustnego, nad którym dziś debatujemy, jak również za niebywały trud włożony w przygotowanie projektu rezolucji, niestety nie objętego debatą. Z pewnością uda nam się go przedyskutować na kolejnych posiedzeniach plenarnych.

Przedmiotowa rezolucja jest konieczna, gdyż stało się jasne, że musimy zapewnić minimalny poziom ochrony grup mniejszościowych w Unii Europejskiej, która obecnie nie istnieje w ogóle.

Nie podzielam poglądu komisarza Barrota, który często usprawiedliwiał się brakiem właściwości Unii Europejskiej w tej materii. Zachodzi oczywista sprzeczność, kiedy wspomnieć kryteriach kopenhaskich, wspomnieć o innych regulacjach, a w tym samym czasie — kiedy być może brakuje zainteresowania lub odwagi — zasłaniać się brakiem właściwości, aby, powiedzmy sobie jasno, nie czynić postępów w sferze ochrony grup mniejszościowych, gdyż ostatecznie zmagamy się z odwiecznym dylematem. Stoimy nie tyle w obliczu problemu, co raczej przed wyzwaniem, które Unia Europejska musi podjąć. Tak należy postrzegać tę kwestię.

**Kathy Sinnott**, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! W każdym państwie członkowskim UE istnieją grupy ludzi postrzegane jako odmienne z uwagi na ich cechy wyróżniające, m.in. pochodzenie etniczne, język, sposób ubierania, muzykę, którą grają bądź wyznanie, które praktykują. Kiedy obywatele danego kraju wykazują poszanowanie wrodzonej godności każdego człowieka, różnice te postrzegają się jako wzbogacenie i ludzie są ceni. W istocie tam, gdzie ceni się godność istoty ludzkiej, nie postrzegają się mniejszości negatywnie. Jednakże w wielu krajach jest niewiele takiego poszanowania bądź nie ma go wcale, co prowadzi do dyskryminacji, nadużycia praw mniejszości i stawiania mniejszości w najgorszym położeniu.

W treści porozumienia kopenhaskiego położono nacisk na zapewnianie przez państwo zamierzające przystąpić do UE przynajmniej minimalnego dopuszczalnego poziomu poszanowania dla wszystkich przebywających na jego terytorium. Idea ta upada, kiedy ignorujemy kryteria i pozwalamy na członkostwo państwom, w których dochodziło do marginalizacji i prześladowania jednostek.

Przykładowo w Irlandii, wiele niepełnosprawnych dzieci i dorosłych było umieszczanych w zakładach opieki w najgorszych warunkach, w momencie przystępowania do Unii i przez lata po uzyskaniu członkostwa.

Dziś, pomimo wprowadzenia kryteriów kopenhaskich, w krajach, które ostatnio przystąpiły do Unii lub planują akcesję, panują podobne koszmarnie warunki dla wrażliwych grup mniejszościowych. W tych przypadkach kryteria kopenhaskie zostały wyraźnie zignorowane, ale traktowanie mniejszości nie stanowiło przeszkody dla członkostwa. Taka sytuacja niweczy cel porozumienia. Jeżeli od państwa, które ma przystąpić do UE, wymaga się spełnienia kryteriów kopenhaskich w odniesieniu do traktowania własnych obywateli, to powinna istnieć możliwość zawieszenia członkostwa, kiedy takie państwo ich nie spełnia.

**Sergej Kozlík (NI)**. – (SK) Zajmujemy się tu problemem mniejszości etnicznych, a to oznacza przede wszystkim węgierską mniejszość etniczną, panie pośle Tabajdi. W istocie Węgry to kraj, w którym w ostatnich dziesięcioleciach niemal zupełnie pozbyto się mniejszości etnicznych. Potwierdzają to słowa byłego rzecznika praw mniejszości na Węgrzech, Jenő Kaltenbacha. W tym okresie liczba Słowaków zamieszkujących na terytorium Węgier zmniejszyła się z ponad 300 000 do 18 000. Język węgierski jest wyłącznym językiem wykładowym w szkołach dla dziesięciokrotnie zmniejszonej słowackiej mniejszości etnicznej na Węgrzech. Nauczanie języka słowackiego w tych szkołach odbywa się przez 4 godziny tygodniowo.

Na Słowacji nie podejmuje się działań odwetowych, a położenie mniejszości węgierskiej żyjącej na Słowacji jest nieporównywalnie lepsze. W szkołach dla mniejszości węgierskiej wyłącznym językiem wykładowym

jest język węgierski. Język słowacki jest nauczany jako język uzupełniający, przez kilka godzin tygodniowo. Posługa religijna dla mniejszości słowackich na Węgrzech jest udzielana jedynie w języku węgierskim, tylko przez duchownych węgierskich. Natomiast wśród społeczności węgierskich na Słowacji czynności duszpasterskie wykonują wyłącznie węgierscy duchowni.

Parlament Europejski jednak paradoksalnie nie poświęca uwagi problemom mniejszości słowackiej, niemieckiej, serbskiej i innych szykanowanych mniejszości na Węgrzech. Powraca za to dyskusja na temat marginalnych problemów mniejszości węgierskiej, którymi rząd słowacki i tak obecnie się zajmuje. Już dziś, w ramach tego procesu zatwierdzono poprawki do ustawy o edukacji, gwarantujące druk nazw geograficznych w języku węgierskim i ukraińskim w podręcznikach szkolnych dla mniejszości. To politycy i posłowie węgierscy pod pretekstem rozwiązywania problemów etnicznych nieustannie narzucają swe pomysły dotyczące autonomicznych rozwiązań, z autonomią terytorialną włącznie. W ostatnim czasie prezydent Węgier wysunął taki pogląd podczas wizyty strony rumuńskiej w Budapeszcie, który spotkał się jednak z kategoriycznym sprzeciwem. Takie postawy należy demaskować i zdecydowanie potępiać również na forum Parlamentu Europejskiego.

**Kinga Gál (PPE-DE).** - (HU) Podczas gdy interesy dowolnych mniejszości społecznych objęte przepisami przeciwdziałającymi dyskryminacji są żarliwie broniące, to da się zauważyć powściągliwość, jeżeli chodzi o europejską ochronę prawną tradycyjnych mniejszości narodowych, nie wspominając o podobnie powściągliwej woli politycznej w tym przedmiocie. Istnienie tych mniejszości w Unii Europejskiej to nie kwestia polityczna, a fakt — w Unii żyją miliony ludzi nie będących imigrantami. Zamieszkują państwa członkowskie i nigdy nie opuszczali ziem swoich przodków. To bieg wydarzeń historycznych w XX wieku sprawił, że zmieniły się granice ich krajów, pozostawiając ich „po drugiej stronie” i stawiając w obliczu nierozwiązywalnych dylematów. Jak zachować własną tożsamość i społeczność, jak stworzyć dzieciom bezpieczny obraz przyszłości w XXI wieku? Przyznajmy chociaż, że problemów tych społeczności nie da się rozwiązać operując wyłącznie uniwersalnymi prawami człowieka i regulacjami przeciwdziałającymi dyskryminacji. Grupy te słusznie domagają się wszystkiego tego, co w przypadku społeczności o podobnej liczebności Unia Europejska uznaje za prawa należących do większości. Oto dlaczego regulacje na szczeblu unijnym są konieczne, a pomoc UE niezbędna. Społeczności takie mają prawo sądzić, że na przykład autonomia, która przyniosła koniunkturę i rozwój mniejszościom w Południowym Tyrolu, również i im przyniesie pożądane rozwiązania.

Z pewnością formy autonomii — niewykluczone, że również autonomia terytorialna — mogą zapewnić optymistyczną i pomyślną przyszłość tym społecznościom. Obraz tych społeczności powinien być wolny od mistyfikacji, o ich sytuacji należy otwarcie dyskutować, bo skoro dany wariant może stanowić pozytywne rozwiązanie bez naruszania integralności terytorialnej w jednym państwie członkowskim, to podobnie może się sprawdzić w innym państwie członkowskim. Uprawnione żądania tych mniejszości, wywodzone z fundamentalnych zasad i bieżącej praktyki w Unii Europejskiej nie mogą stanowić unijnych tematów tabu w XXI wieku!

**Bárbara Dührkop Dührkop (PSE).** – (ES) Panie przewodniczący! To dziwne, że podczas każdej kadencji parlamentarnej wytykaliśmy nieistniejącą lub słabą ochronę prawną i materialną tej bądź innej grupy mniejszościowej w państwach członkowskich.

Wraz z rozszerzeniem na wschód nieuniknione było dalsze skomplikowanie sytuacji.

Unia 27 państw liczy ponad 100 grup mniejszościowych, jeżeli do mniejszości etnicznych i językowych dodać grupy powstałe na skutek ostatnich ruchów migracyjnych. Należy wspomnieć w szczególności — co z resztą już uczyniono — o Romach, grupie etnicznej żyjącej wśród nas od wieków. Grupa ta posiada własne cechy charakterystyczne i znajduje się w najbardziej niekorzystnej sytuacji ze wszystkich grup mniejszościowych.

Panie komisarzu! Podważanie naszych wysiłków w kierunku stopniowej integracji, a nawet asymilacji tych grup i urzeczywistnianie owej jedności mimo różnorodności to główne wyzwanie dla Europy. Nie na próżno traktat lizboński bezpośrednio nawiązuje — po raz pierwszy w historii Unii Europejskiej — do praw osób należących do mniejszości i dochowywania przez nie własnych wartości.

Każda grupa społeczna jest inna. Mniejszości językowo-historyczne państw członkowskich oraz ich uznane i niekwestionowane prawo do wyrażania się w ojczystym języku ma niewiele, lub nie ma nic wspólnego z nowymi przepływami migracyjnymi, które mają własną charakterystykę.

Za punkt wyjścia przyjmujemy Europejską Kartę Języków Regionalnych lub Mniejszościowych oraz zwracamy się do Europejskiego Funduszu Społecznego o skierowanie uwagi i środków na grupy mniejszościowe.

Ne dalej jak w 2008 r. obchodziliśmy Europejski Rok Dialogu Międzykulturowego. Wierzę że ten dialog dopiero się rozpoczął. Uważam, że powinniśmy wykorzystać ten rozmach i dalej propagować dialog z zamiarem tworzenia mechanizmów kontroli na szczeblu europejskim, których celem jest ochrona grup mniejszościowych.

Na koniec uwaga: Mamy obowiązek zapewnić w naszych państwach członkowskich ochronę i zachowanie tradycji oraz wartości powstającej wielokulturowej Europy, a powinnością Parlamentu jest wytyczenie standardów integracji we wspólnych ramach europejskich, które ułatwią pokojowe współistnienie.

**István Szent-Iványi (ALDE).** – (HU) Panie przewodniczący! Jeden na dziesięciu obywateli europejskich należy do mniejszości narodowej. Wielu z nich czuje się przybranymi dziećmi we własnej ojczyźnie. Liczą oni, że Unia Europejska zagwarantuje im prawa oraz pomoże w polepszeniu ich sytuacji. Największa zaległość Unii Europejskiej w sferze praw człowieka dotyczy ochrony mniejszości. Bo choć istnieją podstawy prawne dla skutecznej ochrony mniejszości, to wola polityczna, by do takiej ochrony dążyć, okazuje się często niewystarczająca. Ratyfikacja traktatu lizbońskiego może poprawić sytuację, choć nie jest to magiczne rozwiązanie samo w sobie. Istotne jest, aby istniejące instytucje skutecznie pracowały — potrzeba zwłaszcza wzmocnić profil działań Agencji Praw Podstawowych wobec mniejszości. Jeśli w składzie nowej Komisji znajdzie się komisarz wyłącznie odpowiedzialny za sprawy mniejszości, to różne mniejszości uznają to za pozytywny sygnał. Będzie to wyraźny komunikat, że członkowie mniejszości to również pełnoprawni obywatele jednoczącej się Europy. Europa nie może mieć przybranych dzieci, bo w takim czy innym sensie, wszyscy należymy do mniejszości.

**László Tórkés (Verts/ALE).** – (HU) Panie przewodniczący! Z wdzięcznością i uznaniem przyjmuję włączenie do porządku obrad zagadnienia ochrony tradycyjnych mniejszości narodowych i etnicznych oraz imigrantów w Europie. Bolało mnie to, że wobec braku niezbędnego wsparcia ze strony grup politycznych nasza wspólna, dzisiejsza debata zmierza ku końcowi bez żadnych decyzji oraz że wciąż nie jest możliwe przyjęcie porozumienia ramowego UE w sprawie ochrony mniejszości. W krajach byłego bloku komunistycznego nadrzędna była zasada nieinterwencji. Uważam za niedopuszczalne, by Unia Europejska podobnie pozostawiała rozwiązanie problemu mniejszości w obszarze kompetencji poszczególnych państw członkowskich. Uważam, że deklaracje prezydenta Traiana Bășescu w Budapeszcie odrzucające zasadne żądania Węgrów z Siedmiogrodu o przyznanie autonomii oraz praw zbiorowych przypominają stanowisko dyktatury z czasów komunizmu. Unia Europejska jest wspólnym domem również dla mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych i z tego konkretnego powodu Unia nie może dłużej odkładać zapewnienia im instytucjonalnej, prawnie uregulowanej ochrony.

**Patrick Louis (IND/DEM).** – (FR) Panie przewodniczący! W naszej kulturze zakorzeniona jest praworządność oraz prawa jednostki, stąd też należy i właściwym jest bronić praw jednostki należącej do mniejszości, choć niebezpieczne byłoby usankcjonowanie mniejszości innych niż narodowe jako społeczności rządzących się własnym prawem.

Wobec mniejszości innych niż narodowe — mam na myśli tylko takie — należy zaniechać podejścia wspólnotowego, gdyż inaczej grozi nam nieuchronne zniszczenie spójności wielu narodów europejskich. Tam, gdzie panuje praworządność, regulacja sposobu współistnienia ludności winna pozostać w sferze uprawnień krajowych. Zatem jeżeli większość staje się wrogiem mniejszości, to mamy do czynienia z poważnym podważeniem demokracji.

Stojąc w obliczu ubóstwa lub zagrożenia, niektórzy ludzie decydują się uciekać z kraju swego pochodzenia, by stać się uchodźcami. Prawo azylu to sposób na „głosowanie nogami”. Na szczęście prawo azylu stało się prawem podstawowym, choć wiąże się z nim powinność — podobnie jak z każdym prawem. W tym przypadku powinnością jest akceptacja norm, języka i zwyczajów krajów przyjmujących.

Prawo azylu jest cenne, jako że jest prawem przyrodzonym każdego człowieka. Nawet jeśli należysz do mniejszości, to ta przynależność nie legitymizuje powstania prawa społeczności. Poddanie się prawu kraju, w którym zamieszkujesz jest ostateczne i nie może być inaczej. Żłudna jest wiara, że zlepek przemijających wspólnot o różnych zaszłościach może stworzyć państwo. Czas pokaże, że w ten sposób może powstać tylko rezerwat obojętności lub pole bitwy.

Dlatego albo pokochasz kraj przyjmujący albo wynosisz. Oto powinność, która wywodzi się ze swobody przemieszczania.

**Marian-Jean Marinescu (PPE-DE).** – (RO) Pragnę wyrazić poparcie dla ochrony mniejszości i poszanowania ich kultur, języków, tradycji i obyczajów. Żywię przekonanie, że państwa członkowskie powinny w ustawodawstwach krajowych odnieść się do ochrony mniejszości.

Mam wrażenie, że ustawodawstwo rumuńskie w tej dziedzinie jest szczególnie dobrze skonstruowane i może posłużyć za wzór dla innych państw członkowskich. Słuszności tego stwierdzenia dowodzi obecność mojego kolegi posła do tego parlamentu, którego darzę ogromnym szacunkiem, a który urodził się, wychował i wykształcił w społeczności Węgrów z Siedmiogrodu, a teraz z powodzeniem reprezentuje Węgry w tej Izbie. Jednakże ochrona mniejszości nie może prowadzić do przesady, której przejawami są prawa zbiorowe, propagowanie autonomii i samostanowienie, w tym terytorialne.

Nie wydaje mi się, by podział mniejszości na różne kategorie był pomocny, gdyż może on nasuwać myśl, że owe kategorie wymagają odrębnego traktowania. Wszyscy obywatele muszą być równo traktowani oraz korzystać z tych samych praw i mieć te same obowiązki wobec społeczności, wśród których żyją. Decentralizacja i lokalna autonomia usankcjonowana prawem krajowym stanowi doskonale odzwierciedlenie wszystkich aspiracji obywateli, bez względu na ich narodowość lub pochodzenie etniczne. Nie jest przyjęte poddawanie pod dyskusję pojęć dotąd nie zdefiniowanych w obowiązującym prawie międzynarodowym i nie zatwierdzonych na szczeblu państw członkowskich. Nie potrzebujemy również przyjmować postanowień uchwalonych przez Radę Europy.

Sytuacja mniejszości romskiej wymaga osobnej wzmianki. Żywię głębokie przekonanie, że wspólne programy unijne, zwłaszcza w dziedzinie edukacji, znacznie przyspieszą proces integracji Romów.

Pragnę wreszcie przypomnieć, że każdy naród, nieważne jak liczny, stanowi mniejszość w społeczeństwie europejskim liczącym 500 mln obywateli.

**Monika Beňová (PSE).** – (SK) Ochrona mniejszości to bezdyskusyjnie jedna z najważniejszych zasad. W moim kraju, Republice Słowackiej, zagwarantowano nadzwyczaj wysoki standard ochrony mniejszości. Mówiąc o mniejszościach etnicznych można stwierdzić, że ów standard został również zagwarantowany w formie autonomii kulturowej i edukacyjnej, gdyż posiadamy uniwersytet naszej największej mniejszości etnicznej.

Jestem jednak stanowczo przeciwna wszczynaniu dyskusji na temat autonomii terytorialnej, gdyż uważam to za kwestię wielkiej wagi politycznej i prawnej, jak również — operując kategoriami zgoła ludzkimi — za kwestię rozdzierającą serce. Może to wywołać ogromne nieszczęście. Wszczynianie dyskusji na temat autonomii terytorialnej zdecydowanie zagraża również jedności i rozwojowi Unii Europejskiej.

Podsumowując — panie komisarzu! Wspomniał pan o szacunku — tak, to najzupełniej właściwe, że społeczeństwo większości winno żywić najgłębszy szacunek dla mniejszości, lecz myślę, że mniejszości w zdrowo funkcjonującym społeczeństwie powinny żywić taki sam szacunek dla tego społeczeństwa.

**Tatjana Ždanoka (Verts/ALE).** - Panie przewodniczący! Pragnę złożyć podziękowania posłowi Tabajdi za jego świetną pracę. Żał, że nie możemy zwieńczyć naszej debaty przyjęciem rezolucji.

Jestem stanowczo przekonana, że prawa mniejszości powinny stanowić część *acquis communautaire*. Niestety Komisja jest bardzo niechętna sugerowaniu jakichkolwiek działań w tej materii. Pamiętajmy, że prawa mniejszości stanowią integralną część praw człowieka i dlatego nasze standardy powinny być jak najwyższe. Nie zapominajmy, że poszanowanie i ochrona mniejszości to jedno z kryteriów kopenhaskich. Komisja nawet nie stosuje tych kryteriów prawidłowo w procesie akcesyjnym.

Jesteśmy gotowi pójść na ustępstwa licząc, że potem sytuacja ulegnie poprawie, lecz po zakończeniu akcesji wciąż brakuje narzędzi, by zająć się sprawą, co komisarz Barrot podniósł w zeszłym miesiącu. Wypracowaliśmy wspólny standard Unii Europejskiej w sferze praw mniejszości, co było absolutną koniecznością.

**Edit Bauer (PPE-DE).** – (HU) Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Istnieje kilka obszarów politycznych w Unii Europejskiej, gdzie stosuje się dwie różne miary. Kryteria kopenhaskie dotyczące praw mniejszości mają zastosowanie do państw przystępujących — jak już dziś słyszeliśmy — lecz te same prawa nie istnieją w prawodawstwie Wspólnoty. Skoro bogactwa Europy należy upatrywać w zróżnicowaniu kulturowym i nikt nie chce być świadkiem wymierania kultur i języków małych narodów, to mniejszości etniczne tym bardziej potrzebują ochrony, w tym ochrony prawnej. W nowych państwach członkowskich zniknęła pozorną ochroną pod parasolem internacjonalizmu socjalistycznego i nasiliły się nastroje narodowe. Ponadto w nowych państwach członkowskich częstokroć pojawiają różne formy nacjonalizmu opresyjnego, zwłaszcza

od czasu, kiedy kryteria kopenhaskie przestały być wiążące. Nierzadko jesteśmy świadkami nasilania się inicjatyw asymilacyjnych — rzekomo w interesie samych mniejszości. Niestety po to narzędzie polityczne często sięgają populisci, aby zwrócić większość przeciwko mniejszości.

Ustanowienie wewnętrznych norm prawnych w celu ochrony statusu prawnego mniejszości jest nieuniknione. Normy te muszą nadążać za najlepszymi praktykami europejskimi, bazując na różnych formach samorządności, której nie trzeba zdemaskować jako wyczerpującej znamiona przestępstwa politycznego, ani też odrzucać. Należy raczej rozszerzyć zasadę pomocniczości, aby umożliwić mniejszościom podejmowanie decyzji w ich własnych sprawach. Niewykluczone, że pomocna w tym względzie okaże się metoda otwartej koordynacji, do czasu utworzenia podstawy prawnej. Do pana komisarza kieruję następujące pytanie: Czyż nie jest możliwe posłużenie się tą opcją, tą metodą dla znalezienia rozwiązania kwestii statusu prawnego mniejszości? Pragnę wreszcie podziękować posłowi Tabajdi za jego doskonałą pracę w tej dziedzinie.

**Corina Crețu (PSE).** – (RO) Dysponujemy na szczeblu europejskim spójnym zbiorem regulacji, kryteriów i zaleceń gwarantujących ochronę obywatelom należącym do mniejszości narodowych, a przypadki naruszeń ich praw należą do rzadkości w Unii Europejskiej. Rumunia umożliwiła własnym mniejszościom korzystanie z praw narodowych, których zakres wykracza poza standardy europejskie. Faktycznie obecność w tej izbie posłów rumuńskich, którzy należą do mniejszości węgierskiej, stanowi tego namacalny dowód.

Niezbędne dla harmonii międzyetnicznej w Europie jest poszanowanie praw człowieka, lecz należy powstrzymać wszelkie incydenty separatystyczne powodowane kryzysem praw grup etnicznych. Projekt europejski dotyczy integracji i nie polega na tworzeniu enklaw na podstawie kryteriów etnicznych.

Sądzę też, że powinniśmy poświęcić więcej uwagi sytuacji mniejszości narodowych w krajach sąsiadujących z UE, zwłaszcza, kiedy chodzi o obywateli tej samej narodowości, co społeczeństwa niektórych państw członkowskich. Jako przykład można wskazać Rumunów na Ukrainie, w Serbii i Mołdawii pozbawionych podstawowych praw i poddawanych uciążliwym procesom wynarodowienia.

**Josu Ortuondo Larrea (ALDE).** – (ES) Panie przewodniczący! W Unii Europejskiej występują języki, którymi władają historyczne grupy europejskie, a którymi nie można się posłużyć tu, w debatach parlamentarnych, gdyż nie są uznawane za języki państwowe. To ujma dla demokracji reprezentatywnej.

Jednym z przypadków jest język baskijski, euskera, który nie jest językiem mniejszości a językiem urzędowym, przynajmniej w południowym regionie Kraju Basków, który administracyjnie stanowi część terytorium Hiszpanii. Choć sprawy się mają zgoła inaczej — i proszę nie brać tego do siebie, panie komisarzu — w północnej części Kraju Basków zaliczanego do Francji, której prezydent powiedział na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, że odmawiając poszanowania tożsamości narodowej i języków sieje się nasiona upokorzenia, a w ten sposób, bez poszanowania, nie zapanuje pokój na świecie. Tak się składa, że ani język baskijski, ani korsykański, bretoński czy okcytański nie są w najmniejszym stopniu uznawane urzędowo, ani nie otrzymały wsparcia celem zapewnienia ich poszanowania oraz zachęty do ich używania.

Dlatego zwracam się do Agencji Praw Podstawowych o dalsze obserwowanie i działania służące zapewnieniu, żeby w państwach członkowskich nie dochodziło do naruszeń prawa ludności europejskiej do posługiwania się ojczystym językiem ani do dyskryminacji obywateli, a wszystkie rdzenne języki były uznawane za urzędowe na odpowiednich obszarach.

*(poseł kontynuował wystąpienie w języku baskijskim)*

Eskerrik asko jaun-andreok zuen laguntzagaratik Europako hizkuntza guztien alde.

**Daniel Petru Funeriu (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Cieszy mnie ta debata, i to tym bardziej, że historia Europy pokazuje, iż w czasach kryzysu napięcia etniczne mogą zaognić skądinąd stabilną sytuację. Chciałbym wierzyć, że zamiarem inicjatorów tej debaty było wypuklenie szlachetnych wartości podstawowych oraz realiów projektu europejskiego, gdyż realia Unii Europejskiej to w rzeczy samej najwyższe standardy traktowania mniejszości na świecie. Stąd też powinniśmy głośno powiedzieć, że niniejsze zgromadzenie nie akceptuje teraz i nie zaakceptuje w przyszłości działań wprowadzających podziały lub obniżających standardy, o których wspominałem.

Jak podkreślił komisarz Barrot, w każdym państwie Unii istnieją wyraźne, przeważnie urzędowe ramy prawne zapewniające ochronę naszej różnorodności kulturowej. Czy zatem istnieje alternatywa dla szkolnictwa wyższego służąca zrównoważeniu wielokulturowego społeczeństwa? Przykłady brane z rzeczywistości pokazują, że rozwiązywanie problemów związanych ze edukacją napędza rozwój Wspólnoty.



Z natury edukacja bardziej jednoczy niż dzieli. Uczy nas, że zawsze znajdujemy się w mniejszości wobec kogoś. Uniwersytet Babeş-Bolyai w Rumunii, z siedzibą w mieście Cluj w Siedmiogrodzie stanowi przykład wielokulturowego uniwersytetu, nieraz przytaczany przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jako budujący przykład doskonałości wielokulturowej i międzyetnicznej.

Ileokroć zachodzi potrzeba, kształcenie na poziomie wyższym w języku mniejszości staje się częścią krajowego systemu edukacji. Kolejny przykład to Uniwersytet Sapientia w Rumunii.

Te pozytywne przykłady nie oznaczają jednak, że możemy spuścić ten problem z oka. Musimy mieć świadomość, że być może najtrudniejsze wyzwanie dopiero przed nami: rozwiązanie trudnej sytuacji społeczności romskich w Europie. Osobiście wierzę, że najskuteczniejszą drogą do rozwiązania tego niesamowicie trudnego problemu europejskiego w perspektywie długookresowej jest edukacja. Bardzo chciałbym, aby doszło do niezwykle ważkiej debaty na temat sposobów wykorzystania przez Europę naszego unikalnego systemu edukacyjnego, abyśmy pozostali jednością przy całej naszej złożoności.

**Silvia-Adriana Țicău (PSE).** – (RO) Rada Europy jest instytucją zajmującą się prawami człowieka. Prawa i ochrona mniejszości są objęte mandatem państw członkowskich, zgodnie z zasadą pomocniczości. Mniejszości tradycyjne i etniczne, mniejszości migracyjne oraz imigranci muszą stosować się do ustawodawstwa krajowego państwa członkowskiego, w którym przebywają.

Uważam, że integracja nowych mniejszości migracyjnych nie powinna stanowić części polityki imigracyjnej, nad którą Unia obecnie pracuje. Politykę tę da się zdefiniować dopiero wtedy, gdy na terytorium Unii znikną obecne bariery w swobodnym przemieszczaniu się pracowników z państw członkowskich, które przystąpiły do Unii po 2004 r.

Ochrona mniejszości migracyjnych zalicza się do zasad propagowanych przez Europę socjalną. Uczciwe warunki pracy dla wszystkich obywateli europejskich, niezależnie do państwa członkowskiego ich pochodzenia, dadzą im gwarancję godnego bytu. Jako socjalista europejski wspieram opracowywanie europejskich ram legalnej imigracji, lecz przede wszystkim czynnie opowiadam się za poszanowaniem podstawowych zasad Unii Europejskiej względem wszystkich jej obywateli.

**Csaba Sógor (PPE-DE).** – (HU) Niestety dziś projekt decyzji trafia pod obrady Parlamentu jedynie w formie pytania. Przedstawiciele tradycyjnych mniejszości i społeczności narodowych usiłowali przekonać większość za pomocą pokojowych, parlamentarnych środków, że to, co sprawdziło się w 14 państwach członkowskich Unii Europejskiej, sprawdzi się na całym obszarze UE. Tradycyjne mniejszości narodowe znalazły się w nowym państwie zupełnie bez własnej winy, nie ruszając się nawet ze swoich odwiecznych siedlisk. Nikt ich nie pytał, czy chcą zmienić obywatelstwo lub przyjąć nowy język urzędowy. Tradycyjne mniejszości narodowe to najbardziej lojalni obywatele własnych państw. Mimo wojen, kryzysów gospodarczych, wewnętrznych starć politycznych czy asymilacji nie opuścili oni odwiecznych ziem swoich przodków, a zarazem nowej ojczyzny. Ich lojalność jest niezłomna. Dokładnie z tego powodu wydaje się niepojęte, że kilkudziesięciomilionowe populacje dużych państw mogą obawiać się paruset tysięcy, lub co najwyżej pół miliona członków mniejszości.

Różne formy samorządności funkcjonujące w Unii Europejskiej, m.in. autonomia terytorialna i kulturowa, wynikają z polityki konsensusu zarówno ze strony większości, jak i mniejszości i nie osłabiają władzy gospodarczej, politycznej czy społecznej danego państwa, bądź władzy Unii Europejskiej. Mój kraj, Rumunia, istnieje w obecnej formie od 1920 r. W 1930 roku 28% populacji zamieszkującej jego terytorium stanowili nie Rumuni. Dziś odsetek ten zmalał do 10%. Podobne obawy występują w kilku innych państwach członkowskich. Istnieją regulacje i prawa, lecz ich wykonania nie można zagwarantować, choć różnorodność językowa, etniczna i regionalna to europejski walor. Dlatego ważne jest przygotowanie projektu wytycznych na podstawie istniejących, udanych przykładów unijnych, które są możliwe do zaakceptowania przez wszystkich i nie naruszają integralności terytorialnej państw.

**Gábor Harangozó (PSE).** – (HU) Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie komisarzu, panie i panowie! Przede wszystkim pragnę wyrazić moje zadowolenie z inicjatywy posła Csaby Tabajdiego służącej polepszeniu sytuacji mniejszości zamieszkujących na terytorium Unii Europejskiej. Choć znakomite przykłady dowodzą, że mniejszości narodowe są uznawane za wartość i szanse Unii Europejskiej — m.in. Południowy Tyrol czy Wyspy Alandzkie, to niestety w Europie Wschodniej napotykamy na zgoła przeciwne postawy, niejednokrotnie prezentowane nawet przez mężów stanu. Dokładnie z tego powodu musimy natychmiast sprzeciwić się deklaracjom, które ostatecznie i na zawsze pozbawią mniejszości narodowe żądań autonomii, poprzez odesłanie do wymagań ustanowionych przez Unię Europejską. Dlatego powinniśmy stanowczo zabierać głos oraz głosić, że mniejszości narodowe mają prawo do autonomii, co jest egzekwowaniem praw

mniejszości na szczeblu Wspólnoty. Musimy również zagwarantować te fundamentalne prawa poprzez system prawny Unii Europejskiej. W związku z tym w pełni popieram koncepcję opracowania kompleksowej regulacji w sferze ochrony praw mniejszości na szczeblu europejskim. Dziękuję bardzo.

**Michl Ebner (PPE-DE).** – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziś jest bardzo radosna okazja, za którą podziękowania należą się posłowi Tabajdiemu, przewodniczącemu „intergrupy” oraz orędownikowi praw mniejszości.

Dziś mówię w języku włoskim, który jest językiem państwa, a nie moim ojczystym. Czynię tak z konkretnego powodu: we Włoszech żyje wiele mniejszości narodowych z różnych krajów i grup etnicznych. Chcę to dziś zmanifestować — a także zmanifestować, że mniejszość etniczna nie jest mniejszością etniczną samą dla siebie, lecz musi poczuć solidarność — oddać tym mniejszościom głos tu, w Parlamencie. Chcę również powiedzieć mniejszościom włoskim żyjącym za granicą, że inaczej nie mieliby tej możliwości.

Komisarz Barrot mówił dziś o niedyskryminacji. Moim zdaniem niedyskryminacja to za mało, gdyż naszym celem jest zapewnienie równych praw, a równość praw ma miejsce wtedy, gdy mamy do czynienia z mniejszościami i udzielamy im daleko idącej pomocy w osiągnięciu poziomu równego z poziomem większości. Z tego względu w niektórych sytuacjach potrzebna jest pozytywna dyskryminacja. To jak sądzę jest nowa idea — idea, którą trzeba wcielić w czyn.

Unia Europejska jest wyposażona w kompetencje. Robiąc użytek z art. 21 i art. 22 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej oraz z art. 2 traktatu lizbońskiego — miejmy nadzieję, że rychło wejdzie w życie — wraz się kryteriami kopenhaskimi oraz dodając nieco elastyczności i wyobraźni legislacyjnej, powinniśmy osiągnąć wiele wspaniałych rzeczy. Warto wspomnieć w szczególności o art. 2 traktatu lizbońskiego dotyczącym ochrony praw jednostek — tutaj specjalne podziękowania należą się byłemu ministrowi spraw zagranicznych panu Frattini, który zdecydowanie przyczynił się do zamieszczenia tego artykułu.

Dążymy do zapewnienia ochrony praw dla grup: oto nasz cel. W Unii Europejskiej istnieje 168 grup mniejszościowych i około 330 na całym kontynencie europejskim, czyli 100 mln obywateli naszego kontynentu znalazło się w tej sytuacji. W Południowym Tyrolu osiągnęliśmy poziom, który rzecz jasna można jeszcze poprawić, choć jest już bardzo, ale to bardzo zadowalający. Kiedy słyszę z ust deputowanych do tego parlamentu lub członków populacji większościowych, że u nich mniejszości są dobrze traktowane, robię się nieco podejrzliwy. Bardziej ucieszyłoby mnie, gdybym o dobrym traktowaniu usłyszał od przedstawicieli tych mniejszości.

Będąc w Unii Europejskiej musimy zrozumieć, że mniejszości wnoszą dodatkową wartość, stanowią pomosty między kulturami, narodami i krajami. Musimy dążyć do osiągnięcia jedności mimo różnorodności kulturowej.

**Katrin Saks (PSE).** – (ET) Panie i panowie! Zróżnicowanie językowe i kulturowe, które uznajemy za kapitał Unii Europejskiej nierzadko staje się problemem na szczeblu państw członkowskich, zwłaszcza na obszarach, gdzie doszło do zmiany przebiegu granic z uwagi na zasłogi historyczne, gdzie mniejszość stała się większością, a z kolei większość mniejszością — jak to miało miejsce w Estonii, mojej ojczyźnie. Dla pojedynczego kraju takie sytuacje to prawdziwe wyzwania.

Na szczeblu Unii Europejskiej istotne jest, aby nie stosować podwójnej miary. Kryteria kopenhaskie, o których wspominali przedmówcy w swoich wystąpieniach, a które obowiązane są spełnić nowe państwa przystępujące były już omawiane, ale wiemy również doskonale, że te same kryteria, te same wymogi — między innymi wymogi dotyczące edukacji — nie zostały spełnione w wielu starych państwach członkowskich. Niezwykle istotne jest równe traktowanie wszystkich państw, jak i stosowanie minimalnych standardów wobec wszystkich.

**Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE).** – (RO) Przede wszystkim nie uważam, że Unia Europejska potrzebuje nowej polityki wobec mniejszości. Jesteśmy winni równe prawa wszystkim obywatelom europejskim, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego. Z drugiej zaś strony jeżeli ci, którzy postawili pytanie, nad którym debatujemy, naprawdę chcą polityki europejskiej w tej materii, to możemy ich zapewnić, że ustawodawstwo rumuńskie może posłużyć jako model dobrych praktyk.

Rumunia posiada bodaj najprzychylniejsze i najnowocześniejsze w Europie ustawodawstwo w dziedzinie mniejszości narodowych. Mniejszości te korzystają z rozległych praw politycznych i społecznych, identycznych z przysługującymi wszystkim obywatelom. Mniejszości bardziej liczne, na przykład Węgrzy, korzystają z prawa do edukacji w języku ojczystym na każdym poziomie. Przedstawiciele mniejszości

zasiadają w parlamencie krajowym nawet jeśli nie zdobyli wymaganej większości głosów. Faktem jest, że partia mniejszości węgierskiej, o której była już mowa podczas dzisiejszej i wczorajszej wieczornej debaty, wchodziła w skład rządu rumuńskiego przez 12 z 19 lat demokratycznej państwowości Rumunii.

**Flaviu Călin Rus (PPE-DE).** – (RO) Wszelkie mniejszości należy wspierać, nie tylko poprzez zachowanie ich unikatowej tożsamości, wartości, tradycji i języków, lecz także poprzez rozwój ich kultury. W mojej opinii Rumunia, będąca państwem unitarnym i suwerennym, jest modelowym krajem, jeżeli chodzi o poszanowanie indywidualnych praw członków każdej mniejszości.

Z zadowoleniem dowiaduję się o postępach poczynionych przez moich kolegów posłów, jak również o nieustającej dbałości o ochronę mniejszości etnicznych, tradycyjnych i narodowych. Jest to oczywiste i pożądane podejście. Jeżeli jednak chodzi o relacje między większością a mniejszością, pragnę zwrócić waszą uwagę na dwa aspekty: 1) uważam, że nie tylko członkowie mniejszości powinni uczestniczyć w tego rodzaju działaniach, lecz większości także powinny zajmować się problematyką mniejszości w takim samym zakresie, aby wspierać i chronić to, co nazywamy „jednością w różnorodności”, jak ma to miejsce w Rumunii. 2) zdaje sobie sprawę, że również powinny dbać o status większości, gdyż dopiero obydwie te grupy tworzą — wyłącznie razem — jednolitą całość, która sprzyja rozwojowi każdego społeczeństwa.

**Nicodim Bulzesc (PPE-DE).** – (RO) W ramach tej debaty pragnę zgłosić uwagę, że mniejszości narodowe robią wiele szumu, gdyż brakuje im argumentów na poparcie wszystkich swoich roszczeń. Proponuję zatem hasło: „robienie szumu nie wnosi nic dobrego, a to co dobre, nie robi szumu”.

Regulacje unijne nie mogą wyłącznie chronić mniejszości i stwarzać niekorzystnych warunków dla społeczności narodowych, ponieważ dopuszczamy pozytywną dyskryminację. Przedstawię wam przykład na to, jak rzeczywistość zaprzecza czynionym tu zapewnieniom. Niektórzy utrzymują, że prawa mniejszości węgierskich w Rumunii nie są przestrzegane w dziedzinie edukacji, zatem jako osoba z doświadczeniem na polu edukacji, wskazuję jako przykład uniwersytety rumuńskie, które spełniają europejskie standardy w sferze traktowania mniejszości.

**Alexandru Nazare (PPE-DE).** – (RO) W ramach tej debaty chcę zwrócić uwagę na pogorszenie się sytuacji w sferze praw religijnych Rumunów zamieszkujących dolinę Timoc w Serbii. Mowa o społeczności liczącej ponad 100 000 Rumunów.

Korzystając z okazji wyrażam niepokój, jeżeli chodzi o decyzję rady miejskiej w serbskim mieście Negotin w sprawie zburzenia fundamentów rumuńskojęzycznego kościoła prawosławnego, mimo że duchowny Boian Alexandru, uzyskał wszystkie wymagane pozwolenia. Miał to być drugi kościół dla Rumunów żyjących w Serbii. Budowniczy pierwszego kościoła, ojciec Alexandru za swoją zuchwałość został skazany na karę dwóch miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu. Podkreślam, że Serbia zobowiązała się w myśl art. 5 Układu o stabilizacji i stowarzyszeniu do poszanowania praw człowieka oraz ochrony mniejszości etnicznych i religijnych.

Swoje wystąpienie zakończę cytatem z listu ojca Alexandru, w którym wyraża on nadzieję, że władze serbskie nie zburzą kościoła, w którym czynności liturgiczne mają być prowadzone w języku rumuńskim. Cytuję: „pomóż nam uzyskać te prawa w kraju, w którym żyjemy, Serbii, abyśmy mieli chociaż własny kościół i szkołę oraz mogli rozmawiać po rumuńsku”.

**Adrian Severin (PSE).** - Panie przewodniczący! Właściwość Unii Europejskiej nie sięga tam, gdzie waży się status mniejszości narodowych w państwach członkowskich. Bynajmniej nie stanowi to problemu, gdyż wszystkie państwa członkowskie są również członkami Rady Europy, organizacji należycie wyposażonej i doświadczonej, by zajmować się tą kwestią. Powielanie działań Rady Europy może wpłynąć ujemnie na zakres naszej pracy nad problematyką mniejszości, wywołując tylko zamieszanie i frustrację.

Ponadto zauważam, że w naszym podejściu do kwestii mniejszości kładziemy zbyt duży nacisk na rozwiązania, które były skuteczne w minionych dziesięcioleciach lub stuleciach. Uważam, że w tej dziedzinie lepiej będzie pogłębić naszą wyobraźnię aniżeli pamięć.

W końcu zamiast sięgać w sfery już wyeksploatowane, Unia Europejska powinna nastawić się na rozwój koncepcji transnarodowej ochrony praw kulturowych na kontynencie, gdzie każda społeczność etniczno-kulturowa stanowi mniejszość.

**Dragoș Florin David (PPE-DE).** – (RO) Sądzę, że we współczesnym ogólnoswiatowym klimacie globalizacji i swobody przemieszczania się, idee dotyczące władztwa terytorialnego wyrażane podczas dzisiejszej

wieczornej sesji są pozbawione sensu. Jak mniemam, ponad milion Rumunów mieszka w Hiszpanii i we Włoszech, ale nie widzę powodu, dla którego mieliby zabiegać o autonomię terytorialną w tych krajach.

Uważam, że doskonałym pomysłem jest utworzenie komisji lub podkomisji w Parlamencie Europejskim w celu monitorowania praw mniejszości — struktura taka przysłużyłaby się realizacji polityki europejskiej na tym szczeblu — lub przynajmniej przyjęcie określonych procedur zapewniających poszanowanie praw mniejszości. Nie wydaje mi się, by Rumunia kiedykolwiek odmówiła przyjęcia wizyty prezydenta jakiegokolwiek państwa europejskiego, i powtarzam, że krążące na ten temat informacje to tylko pogłoski. Jestem przekonany, że Rumunia może posłużyć za model dobrych praktyk dla wielu państw Unii Europejskiej.

**Iuliu Winkler (PPE-DE).** - (HU) Bardzo dziękuję, panie przewodniczący! Mniejszości narodowe zamieszkujące terytoria Unii Europejskiej wzbogacają naszą Unię. Parlament Europejski musi przejąć inicjatywę w obronie mniejszości etnicznych, podejmując poważną debatę na temat statusu prawnego mniejszości. Parlament musi podjąć odpowiedzialność za opracowanie i przyjęcie ram regulacyjnych wiążących wszystkie państwa członkowskie. Takie ramy regulacyjne będą faktycznie służyć interesom społeczności mniejszościowych dopiero wtedy, gdy — pamiętając o zasadzie pomocniczości — zawarte w nich unormowania będą uwzględniać fakt, że przyjmowanie różnych form autonomii opartej na konsensusie między większością a mniejszościami to droga do przyznania społecznościom mniejszościowym właściwego statusu. Dziękuję.

**Miloš Koterec (PSE).** – (SK) Zgadzam się, że mniejszości należy szanować, a ich prawa muszą być zagwarantowane ustawowo przez państwa członkowskie. Należy zachować różnorodność kulturową i językową, gdyż jest ona podstawą zdrowo funkcjonującej Unii. Nie pozwolimy jednak ugrupowaniom politycznym z pozycji mniejszościowej forsować interesów autonomicznych, które nierzadko godzą w zasadę integralności terytorialnej państw, a ponadto częstokroć wywodzą się z poczucia niesprawiedliwości wywołanego decyzjami zapadłymi w przeszłości.

Autonomia terytorialna oparta na podstawie narodowej, nie ugruntowana jednorodnością, a często nadużywająca politycznie statusu mniejszości, który ma ludność stanowiąca większość w danym mikroregionie lub społeczności, stanowi zagrożenie dla życia w pokoju i współistnienia w Unii Europejskiej.

**Christopher Beazley (PPE-DE).** – (FR) Panie przewodniczący! Mam do pana komisarza dwa pytania.

Podczas tej debaty wielu posłów, moich kolegów, mówiło o stosowaniu podwójnej miary i nierównym rozłożeniu obowiązków na stare i nowe państwa członkowskie. Jakie środki podejmujecie wobec starych państw członkowskich, państw piętnastki, które nie zastosowały się do porozumienia kopenhaskiego?

Moje drugie pytanie dotyczy mniejszości religijnych, Żydów i wyznawców islamu zamieszkujących na naszym kontynencie, w naszej Unii: jakie środki podejmuje Komisja w celu ochrony ich wyznań, praw i stylu życia?

**Csaba Sándor Tabajdi, autor pytania.** – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Najpierw należy udzielić odpowiedzi na pytanie o to, czy kwestia mniejszości narodowych podlega wyłącznej właściwości krajowej.

Moim zdaniem nie, bo skoro kwestia praw człowieka nie jest sprawą wewnętrzną państw członkowskich Unii Europejskiej, to nie jest nią również kwestia praw mniejszości narodowych. Wymaga to, rzecz jasna, wyjaśnienia. Jugosławię zbombardowano gdyż łamane były prawa Kosowian, dlaczego zatem nie postawić przedmiotowej kwestii jasno?

Po drugie, dlaczego sytuacja w nowych państwach członkowskich przed akcesją była lepsza niż obecnie?

Po trzecie, pan poseł Beazley podniósł kwestię stosowania podwójnych miar. To prawda, że mimo rozmaitych problemów sytuacja społeczności węgierskiej w Rumunii jest lepsza. Istnieją problemy w Rumunii, ale sytuacja jest lepsza niż w Alzacji czy Bretanii. Czemu stosuje się tam podwójną miarę?

Po czwarte, porozmawiajmy o autonomii terytorialnej. Na Wyspach Alandzkich należących do Finlandii i w Południowym Tyrolu we Włoszech autonomia regionalna ustabilizowała sytuację w kraju. System regionów autonomicznych w Hiszpanii to również bardzo dobry przykład, z wyjątkiem nielicznych ekstremistów baskijskich, którzy zasługują na nasze potępienie.

Wreszcie, panie przewodniczący, należy przyznać, że niedyskryminacja i równe traktowanie to za mało, by rekompensować niekorzystną sytuację mniejszości. Podsumowując, zadowolone mniejszości to czynniki

stabilizujące sytuację w krajach Europy. Jak mawia Henrik Lax, „kiedy polityka jest prowadzona prawidłowo, to zawsze procentuje”. Takie są fakty. Pragnę podziękować za debatę.

**Jacques Barrot**, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (FR) Panie przewodniczący, uważnie przysłuchiwałem się wszystkim wypowiedziom i pasja kryjąca się za niektórymi stanowiskami wywarła na mnie wrażenie.

Posel Tabajdi właśnie wymienił cały szereg problemów. Dobrze wiem, że te problemy istnieją, ale muszę ponownie — żałuję, ale nic więcej nie mogę uczynić — przypomnieć, że ochrona grup, mniejszości narodowych jako grup, nie mieści się w sferze kompetencji UE, ani nawet w zakresie kompetencji Agencji Praw Podstawowych.

Niemniej jednak, za moją namową, Agencja przyjrzy się kwestii dyskryminacji etnicznej i rasowej podczas aktualizacji sprawozdania na temat rasizmu, lecz będę powtarzał, że traktaty nie przewidują właściwości w tej dziedzinie: ani dla Unii Europejskiej, ani dla Komisji, ani dla Agencji.

Pojawiła się wzmianka o otwartej metodzie koordynacji, lecz i ta metoda wymaga od nas uprawnień w tej materii. Pozostaje zatem jasne, że póki Rada nie zmieni swojego stanowiska, co mogłoby otworzyć inne drogi, to obecnie kładziemy szczególny nacisk na walkę z dyskryminacją, która może dotknąć ludność należącą do mniejszości.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że dysponujemy narzędziami na szczeblu wspólnotowym do zwalczania dyskryminacji. Art. 13 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską stworzył podstawę prawną dla dwóch dyrektyw: dyrektywy z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzającej w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne, oraz dyrektywy z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiającej ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy.

Z tego punktu widzenia faktycznie istnieje wola zwalczania wszystkich form dyskryminacji wobec obywateli należących do grup mniejszościowych. Ponadto na mój wniosek Agencja Praw Podstawowych zamierza podjąć dogłębne badanie wszystkich form takiej dyskryminacji.

Tyle mam w tej sprawie do powiedzenia. Nie mogę pójść dalej, gdyż nie dysponujemy narzędziami prawnymi. Państwa członkowskie nam na to nie zezwolą.

Mówi się na przykład, że położenie Romów w Unii Europejskiej jest rzeczywiście opłakane, a ich integracja stanowi najwyższy priorytet zarówno dla Unii, jak i Komisji, co powtarzano po wielokroć podczas pierwszego europejskiego szczytu w sprawie Romów zwołanym 16 września, w którym uczestniczyłem wraz z przewodniczącym Barroso i komisarzem Špidlą. W następstwie szczytu komisarz Špidla zamierza utworzyć europejską platformę w sprawach Romów. Dzięki takiej elastycznej strukturze zdołamy podjąć wyzwania na szczeblu UE. Niemniej jednak musimy zachować ostrożność, gdyż w opinii Komisji takie podejście etniczne może przynieść efekt odwrotny do zamierzonego.

Konkludując pragnę powiedzieć, że jestem poruszony tym, co tu dziś usłyszałem. To jasne, że prawdziwa siła Unii Europejskiej tkwi w znajdowaniu rozwiązań owego konfliktu między mniejszościami a większością w danym państwie, lecz prawdą jest również to, że Unia Europejska stanowi federację państw narodowych, co oznacza, że trudno nam będzie pójść jeszcze dalej.

Nie istnieje zatem nic, co powstrzymałoby państwa przed nieformalną wymianą dobrych, a wręcz najlepszych praktyk. W państwa wypowiedziach pojawiały się nawiązania do bardzo dobrych praktyk w niektórych nowych państwach członkowskich Unii, a ja nie wątpię, że takie dobre praktyki mogą służyć za inspirację w innych przypadkach.

Panie przewodniczący, oto co miałem do powiedzenia i żałuję, że nie jestem w stanie udzielić lepszej odpowiedzi, ale przede wszystkim mam obowiązek trzymać się faktycznego stanowiska Unii Europejskiej. Mimo to pragnę jeszcze raz podkreślić, że w razie dyskryminacji wobec jednostek należących do grupy mniejszościowej stanowczo zaoponuję, gdyż moim szczerym zamiarem jest zapewnienie poszanowania zasady niedyskryminacji, którą — mam nadzieję — Karta Praw Podstawowych ugruntuje na poziomie instytucjonalnym po ratyfikacji traktatu lizbońskiego.

**Przewodniczący**. – Zamykam debatę.

#### **Oświadczenia pisemne (art. 142)**

**Genowefa Grabowska (PSE)**, *na piśmie*. – (PL) Żadne państwo w dzisiejszej Europie nie neguje praw mniejszości. Zgodnie z mottem UE „Zjednoczeni w różnorodności” budujemy Europę wielokulturową, gdzie

obok wielkich monolitycznych narodów żyją i korzystają z pełni praw politycznych i obywatelskich także mniejszości narodowe. Wydaje się, że co do tego faktu Europa jest zgodna i nikt, kto kwestionuje prawa mniejszości nie zyska dzisiaj poklasku! Prawa mniejszości są wpisane zarówno w porządek prawny poszczególnych państw członkowskich UE, jak i potwierdzone w wielu porozumieniach międzynarodowych.

Dlatego ze zdumieniem przyjął wyrok litewskiego Najwyższego Sądu Administracyjnego z dnia 30 stycznia, br., który uznał „umieszczanie tablic z polskimi nazwami ulic obok tablic z nazwami litewskimi” za sprzeczne z prawem i nakazał administracji rejonu wileńskiego usunięcie napisów w języku polskim w ciągu jednego miesiąca. Pikanterii sprawie nadaje fakt, że w rejonie wileńskim Polacy stanowią aż 70% mieszkańców, a tablice z polskimi nazwami ulic są tam niemal powszechne. Stało się tak pomimo, że Litwa związała się Europejską Kartą Samorządu Terytorialnego oraz ratyfikowała Europejską Konwencję Ramową o Ochronie Mniejszości Narodowych (1995), która dopuszcza możliwość używania języka mniejszości, także dla nazewnictwa ulic (art. 11). Trudno zrozumieć dlaczego Litwa, od pięciu lat członek UE, lekceważy unijne standardy i nie zapewnia na swym terytorium praw mniejszościom narodowym.

**Iosif Matula (PPE-DE), na piśmie.** – (RO) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pochodzę z pogranicza węgiersko-rumuńskiego w okręgu Arad, gdzie problemy dotyczące mniejszości zostały rozwiązane dawno temu.

Na tym obszarze znajomi i koledzy z lat dziecięcych, którzy pobierali nauki w szkole podstawowej, a następnie podjęli studia wyższe w języku węgierskim, wciąż posługują się językiem węgierskim w miejscach pracy.

Przewodniczyłem Radzie Okręgu Arad oraz Samorządowi Regionu Południowej Rumunii. W tym regionie leżą okręgi Arad, Timis i Bihor po stronie rumuńskiej oraz Csongrád i Békés po stronie węgierskiej, a Rumuni i Węgrzy razem zrealizowali dziesiątki wspólnych projektów i obecnie pracują nad następnymi. Wszyscy posługują się jednym językiem europejskim, aby rozwiązywać wspólne europejskie problemy.

Zachęcam każdego, kto chce dowiedzieć się z pierwszej ręki o rumuńskim modelu rozwiązywania problemów z mniejszościami do zapoznania się z rzeczywistą sytuacją, zanim zaczną wyrażać opinie na różnych forach europejskich.

**Andrzej Tomasz Zapalowski (UEN), na piśmie.** – (PL) Kwestia praw mniejszości narodowych w państwach UE jest kwestią ważną z punktu widzenia praw człowieka, ale jak życie pokazuje jest także niekiedy wykorzystywana do działań mających na celu szerzenie rewizjonizmu i podważania granic w Europie.

Nie ulega żadnym wątpliwościom, iż prawo do posługiwania się swoim językiem, utrzymanie tradycyjnej kultury i obyczajów należy do tej palety praw, które trzeba wspierać.

Obecnie w UE dochodzi często do sytuacji, w której niektóre mniejszości demonstrują chęć powrotu określonych terytoriów do państwa, z którym się narodowo utożsamiają i przez to prowokują większość do kontradzykałów. Są także przypadki ignorowania milionowej mniejszości poprzez nieprzydzielenie jej statusu mniejszości. Dzieje się tak np. z Polakami w Niemczech, przy czym kraj ten łamie podstawowe prawa mniejszości.

Inną kwestią jest ludność napływowa spoza Europy. Oczywiście ma ona prawo do własnej kultury i języka, ale nie może ona tworzyć swoistych obszarów, na które przenoszą wprost prawo z krajów pochodzenia. Jeżeli przybywają do nas, to muszą się państwowo asymilować i ponosić odpowiedzialność obywatelską za kraje w których się osiedli.

## **15. Prawa wyborcze dla bezpaństwowców łotewskich w wyborach lokalnych (debata)**

**Przewodniczący.** – Następnym punktem obrad jest debata w sprawie pytania ustnego dotyczącego praw wyborczych dla bezpaństwowców łotewskich w wyborach lokalnych skierowanego do Komisji przez Davida Hammersteina w imieniu Grupy Zielonych/Europejskiego Sojuszu Wolności, Alexandrę Dobolyi w imieniu Grupy Socjalistów w Parlamencie Europejskim, Willy'ego Meyera Pleite'a w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Zielonej Lewicy Nordyckiej i Mariana Harkina w imieniu Porozumienia Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy (O-0007/2009 - B6-0007/2009).

**David Hammerstein, autor.** – (ES) Panie przewodniczący! W Unii Europejskiej jest kraj, który wykorzystuje pojęcie „bezpaństwowości” do naznaczania nim setek tysięcy osób mieszkających w tym kraju. Ogromna

większość z nich urodziła się w nim, i w nim pracuje, niemniej jednak, określa się ich epitetem „bezpieństwowy”. Jest to naruszenie zasad panujących w Unii Europejskiej.

Jest to naruszenie zasad, ponieważ Unia Europejska opiera się na idei niedyskryminacji, na zasadzie równości, które są dziś w tym kraju negowane: nie uznaje się praw tych osób, oraz naraża się je na bezprecedensową dyskryminację jedynie z powodu ich pochodzenia etnicznego. Jest to niedopuszczalne.

Przeanalizowaliśmy konkretne przypadki w Komisji Petycji. Pierwsza sprawa dotyczyła mężczyzny, który zwrócił się do nas i oświadczył: „pierwszy raz wolno mi było głosować w wyborach kiedy studiowałem w Niemczech. Brałem udział w wyborach lokalnych w Niemczech, ale nie mogłem głosować we własnym kraju, ponieważ nie uznają mnie tam za obywatela. Nie mam innego paszportu. Nie mam innego kraju. Mam tylko ten kraj, i nie mogę głosować.” To naruszenie zasad.

Inny przypadek, który rozpatrywaliśmy w Komisji Petycji dotyczył mężczyzny, który zdał egzaminy językowe na Łotwie, który zna prawo, i któremu mimo to, odmawia się przyznania obywatelstwa, ponieważ państwo uważa, iż – i tu powtórzę słowa, które skierował do nas ambasador – „mężczyzna ten nie jest lojalny wobec państwa”. Jak to możliwe? Jak to możliwe, że sytuacja ta dotyczy 20-25% ludności państwa członkowskiego Unii Europejskiej?

Prosimy o poszanowanie praw podstawowych oraz o uświadomienie wszystkim istnienia tej sytuacji, zwłaszcza w obliczu faktu, iż niektóre kraje przystąpiły do Unii Europejskiej, nie spełniwszy kryteriów kopenhaskich. Prosimy również o wywarcie presji na Komisję, ponieważ jak dotąd, Komisja jedynie okazała słabość oraz całkowity brak zainteresowania i troski.

**Alexandra Dobolyi, autorka.** Panie przewodniczący! Ze smutkiem zauważam, że dziś, prawie pięć lat po rozszerzeniu, niewiele wskazuje na to, aby Łotwa okazywała szacunek swojej największej mniejszości. Zalecenia Parlamentu Europejskiego oraz innych licznych organizacji są całkowicie ignorowane.

Duża część populacji łotewskiej żyje w oderwaniu od państwa i jego instytucji. Nic zatem dziwnego, iż proces naturalizacji przebiega powoli. Przeistaczając ludzi w „obcych” oraz wydając im paszport „obcego” nie wzbudza się w nich uczucia przynależności do państwa. Osoby te nie uczestniczą. Nie podejmują decyzji. Nie głosują, nawet w tych miastach, w których ich odsetek sięga prawie 40%, i gdzie decyzje polityczne mają bezpośredni wpływ na ich życie.

Czy sytuacja ta jest dobra, czy zła dla Unii Europejskiej? Pytanie to kieruję do Komisji i Rady. Demokracja nie może rozwijać się bez społeczeństwa obywatelskiego, natomiast nie ma społeczeństwa obywatelskiego bez uczestnictwa. Uczestnictwo zaczyna się na poziomie społeczności lokalnej.

Osoby te urodziły się w tym kraju lub spędziły w nim większą część swojego życia, a mówimy tu o ponad 15% ludności Łotwy, czyli 372 tysiącach osób. UE musi podjąć działania w ich imieniu. Dlaczego Komisja nic nie robi w tej sprawie? Obywatele innych państw członkowskich mieszkający na Łotwie mogą głosować i kandydować w wyborach lokalnych oraz wyborach do Parlamentu Europejskiego, a setki tysięcy osób, które urodziły się lub spędziły większość swojego życia w tym kraju nie mogą skorzystać z tego prawa.

Chciałabym zapytać Komisję i Radę, co przedsięwzięły w związku z tą sprawą i czy zwróciły się w tej kwestii do władz łotewskich, oraz poprosić je o niezwłoczne podjęcie dalszych działań w tym obszarze.

**Willy Meyer Pleite, autor.** – (ES) Panie przewodniczący! Moja Grupa, Grupa Konfederacyjna Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Lewicy Zielonych nie wahała się przedłożyć tego pytania ustnego Komisji, po tym jak podczas kilku sesji Komisji Petycji zapoznaliśmy się z tą sytuacją, w której znajduje się wielu obywateli Łotwy.

Pragnę zwrócić się do komisarzy i przewodniczącego Komisji. Niedopuszczalne jest, aby w XXI wieku, w Unii Europejskiej miały miejsce przypadki segregacji obywateli. Nie jest to zgodne z zasadami i wartościami Unii Europejskiej. W państwie będącym członkiem Unii od 2004 roku, które ma zaledwie 2.5 miliona mieszkańców, obowiązuje obecnie prawo niepozwalające 500 tysiącom tych osób na korzystanie z ich praw obywatelskich.

Osoby te określa się mianem bezpieczników. Mają oni czarnego koloru paszporty i z tego powodu nazywa się ich „czarnymi” lub „bakłazanami”. Mówi w ten sposób o nich nawet sama administracja, państwo, rząd. Są oni obywatelami, którzy nie mogą skorzystać z należnego im prawa głosowania i kandydowania w wyborach.

Dlatego też uważamy, iż Komisja Europejska powinna wywrzeć znaczącą presję na rząd, aby zagwarantować, że przyjmie on szereg zaleceń wystosowanych przez różne instytucje, takie jak Komisja Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, Komisja ds. Wyeliminowania Dyskryminacji Rasowej, Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, Kongres Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy, urząd Komisarza Praw Człowieka Rady Europy oraz zalecenia wydanego przez nasz Parlament podczas debaty na temat przystąpienia Łotwy do UE w Rezolucji z 11 marca, w której jasno stwierdzono, iż należy znaleźć realne rozwiązanie problemu segregacji oraz kwestii osób, od których wymaga się, aby przedstawiły dowody mające na celu zweryfikowanie, czy urodziły się przez 1940 rokiem, czy też nie. Jest to po prostu niedopuszczalne.

Uważam, że nie wolno tolerować takiej sytuacji. Nie będziemy mogli współegzystować w Unii Europejskiej, jeśli sytuacja ta się utrzyma, dlatego też sądzimy, że ważne jest, abyśmy wszyscy - Komisja, władze Unii Europejskiej - przedstawili propozycje w podobnym duchu, w celu położenia kresu tej sytuacji.

W związku z tym nasza grupa oczekuje przedstawienia przez Komisję konkretnych propozycji w kwestiach, które poruszamy podczas tej debaty. Co się zaś tyczy języka, jesteśmy zaniepokojeni również tym, że według nowych przepisów - odbyły się w tej sprawie w zeszłym roku nawet demonstracje studentów - 60% programu nauczania musi być realizowane w języku łotewskim, co stanowi dyskryminację języka rosyjskiego w czystej postaci.

Przypominam sobie, że w moim rodzinnym kraju, w Hiszpanii, podczas dyktatury Franco zabronione było posługiwanie się językiem baskijskim, katalońskim czy galicyjskim. Języki te były po prostu zakazane. Dziś mają one status równorzędnego języka urzędowego. Uważam, że należy dążyć do ustalenia takiej sytuacji, aby nigdy więcej żaden obywatel Unii Europejskiej nie był pozbawiany możliwości wyrażania się w swoim rodzinnym języku, który powinien mieć taki sam oficjalny status, jak każdy inny język urzędowy w danym kraju.

Dlatego też, wzywam Komisję do dynamicznego działania, aby raz na zawsze powstrzymać segregację, która ma miejsce w omawianym tu państwie członkowskim Unii Europejskiej.

**Christopher Beazley (PPE-DE).** - Panie przewodniczący! Chciałbym zabrać głos w kwestii formalnej. Posłowie tej Izby będą mieli różne punkty widzenia w odniesieniu do kwestii, która jest poruszana w debacie, ale pan, jako nasz przewodniczący, ma prawo, i w rzeczy samej obowiązek, poinformowania kolegów, w jaki sposób mogą oni wyrażać swoje poglądy, które mają prawo wyrażać.

Uważam, że ostatnie wystąpienie zawierało fragmenty, które otarły się o zniesławienie rządu jednego z krajów Unii Europejskiej. Mam w tej kwestii swoje zastrzeżenia. Myślę, że jeśli zajrzemy do naszego regulaminu, okaże się, iż zasady prowadzenia debaty w tej Izbie nie zezwalają posłom na używanie języka, którego zmuszeni byliśmy przed chwilą wysłuchiwać.

**Przewodniczący.** - Ponieważ nie interpretuję wypowiedzi pana posła w sposób opisany właśnie przez pana, nie zamierzam korzystać z uprawnień, które daje mi regulamin.

**Willy Meyer Pleite (GUE/NGL).** - (ES) Panie przewodniczący! Ponieważ wywołano moje nazwisko, pragnę powiedzieć, że podtrzymuję każde wypowiedziane przeze mnie słowo.

**Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.** - (FR) Panie przewodniczący! Przytoczono tu przed chwilą przykład Hiszpanii. Ale należy zauważyć, że problem tego kraju rozwiązał nie kto inny, jak samo państwo hiszpańskie.

Komisja ma świadomość specyfiki sytuacji, w jakiej znajduje się rosyjskojęzyczna mniejszość na Łotwie. W ramach strategii przedakcesyjnej poczyniono ogromne starania w celu wspierania naturalizacji oraz integracji tej grupy, zgodnie z zaleceniami Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Rady Europy.

Komisja wielokrotnie podkreślała, że wszystkie zaangażowane strony, w tym sama mniejszość, muszą wnieść swój wkład w ten złożony proces i znaleźć rozwiązanie tej sytuacji.

Co się zaś tyczy kwestii udziału bezpaństwowców łotewskich w wyborach lokalnych, jeżeli chodzi o prawa wyborcze, Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską gwarantuje jedynie udział obywateli UE w wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach lokalnych w państwie członkowskim w którym mieszkają, nawet jeśli nie są oni obywatelami tego państwa.

Udział w wyborach osób niebędących obywatelami państwa UE, a tym samym niebędących obywatelami UE, nie wchodzi w zakres prawa Wspólnoty.



Dlatego też Komisja nie może podjąć z Łotwą rozmów dotyczących udziału tych osób w wyborach lokalnych. Decyzyje w tym obszarze podejmuje państwo członkowskie.

Rozumiem w pełni sytuację opisaną przez współautorów tego pytania ustnego, ale niestety nie mogę udzielić im żadnej innej odpowiedzi niż ta, że rozwiązanie problemu należy pozostawić Łotwie, ponieważ ze względu na brak narzędzi prawnych Unia rozwiązać go nie może.

**Rihards Pīks**, w imieniu Grupy PPE-DE. – (LV) Dziękuję panu, panie przewodniczący. Chciałbym przypomnieć państwu, iż w moim małym kraju, na Łotwie żyje 2.3 miliona mieszkańców, z czego 1.6 miliona ma pochodzenie łotewskie. Niemniej, kształcenie podstawowe na Łotwie odbywa się w 8 językach mniejszości, a niektórymi z nich, np. romskim czy estońskim, posługuje się bardzo mała grupa ludzi. Kiedy mówimy o rosyjskojęzycznych bezpaństwowcach nie możemy używać pojęcia „tradycyjnej mniejszości”. Z perspektywy zachodniej można by ich określić mianem przybyszów lub imigrantów, którzy w czasach okupacji sowieckiej przybyli na Łotwę, ciesząc się wieloma przywilejami. Po pierwsze, mieli oni przywilej nieuczenia się języka kraju i ludzi, do których przybyli, i mówienia wyłącznie po rosyjsku. Mój kraj przyjął jedno z najbardziej korzystnych w Europie przepisów dotyczących naturalizacji, by wyjść tym osobom naprzeciw. Przez ponad dziesięć lat obowiązywania tego prawa, około 50% bezpaństwowców nabyło prawa obywatelskie. Jednak kiedy ostatnio, pod koniec 2008 r., przeprowadzono badanie grupy osób, które nie zostały naturalizowane, 74% z nich nie wyraziło życzenia uzyskania łotewskiego obywatelstwa. Po drugie, jedynie jedna trzecia bezpaństwowców wykorzystwała swoje prawo do zarejestrowania się jako dzieci obywateli łotewskich urodzonych po odzyskaniu przez Łotwę niepodległości - zaledwie jedna trzecia. Dlaczego tak jest, nie wiem. Pani posłanka Ždanoka, która została wybrana na Łotwie i która reprezentuje obywateli łotewskich rosyjskiego pochodzenia, nie ukrywa faktu, iż po uzyskaniu przez bezpaństwowców praw wyborczych, następnym krokiem będzie podjęcie starań w celu przyznania językowi rosyjskiemu statusu drugiego oficjalnego języka lub wręcz oficjalnego języka. Co to oznacza? Po pierwsze, oznacza to utrzymanie przywilejów dla osób, które przybyły na Łotwę z Rosji, a po drugie, byłoby to podpisanie wyroku śmierci na język łotewski i kulturę łotewską, jako że osoby posługujące się językiem rosyjskim wspierane są przez kolejne 140 milionów osób z samej Rosji, osób z rosnącymi ambicjami nacjonalistycznymi. Sytuacja jest zupełnie inna w przypadku języka łotewskiego, biorąc pod uwagę, jak mały jest nasz kraj, jak niewielu nas jest. Kończąc, pragnę stwierdzić, że przystąpiliśmy do Unii Europejskiej nie po to, aby utrzymywać podzielone społeczeństwo, powstałe w wyniku sowieckiej okupacji, ale po to, by przezwyciężyć ten problem i zachować własną tożsamość. Dziękuję bardzo.

**Proinsias De Rossa**, w imieniu Grupy PSE. – Panie przewodniczący! Odpowiedź pana komisarza Barrota nie spełniła moich oczekiwań. Oczekiwałam z jego strony odpowiedzi bardziej pozytywnej, pomimo ograniczeń prawnych w zakresie jego kompetencji. Sądzę, że pan komisarz mógł zadeklarować, w duchu unijnej zasady różnorodności, że zrobi wszystko, co w jego mocy, aby zachęcić do zmian na Łotwie.

Pochodzę z Irlandii, mówię po angielsku. Angielski to mój ojczysty język, ale nie jestem Angielką; jestem Irlandką. Rzeczywistość jest taka, iż Unia Europejska składa się z wielu państw. Praktycznie we wszystkich naszych państwach są mniejszości i większości, których historia wiąże się przynależnością do imperium, byciem imperium lub byciem kolonią. Nie pozostało nam nic innego, jak to zaakceptować.

Jeśli przeprowadziłabym się na Łotwę i pomieszkała tam przez jakiś czas, mogłabym głosować w lokalnych wyborach. Jednakże setki tysięcy osób na Łotwie, które urodziły się w tym kraju, nie ma prawa głosować w wyborach lokalnych. Jest to niesprawiedliwe, ale – tu zwracam się panu posła Pīksa – prowadzi to również do autodestrukcji, ponieważ aby pokonać trudności i lęki, musimy zagwarantować wszystkim osobom mieszkającym w naszych krajach, że są one w nich mile widziane. Musimy zachęcać je do zaangażowania politycznego. Umożliwienie ludziom głosowania w wyborach lokalnych pozwoliłoby im poczuć się częścią społeczności oraz częścią władz ich lokalnych społeczności, jak również pomogłoby, jak już wspomniałam, przezwyciężyć bariery.

Jedną z największych społeczności migrujących w Irlandii są Brytyjczycy. Wszyscy oni mogą głosować w wyborach lokalnych w Irlandii. Nie wszyscy mogą natomiast głosować w wyborach krajowych, ponieważ nie wszyscy mają irlandzkie obywatelstwo. Mają oni jednakże prawo uczestniczenia w wyborach lokalnych, wnosząc tym samym istotny wkład w irlandzkie życie polityczne. Dlatego też, apeluję do osób w tej Izbie, które pochodzą z Łotwy – oraz z każdego państwa członkowskiego borykającego się z problemami mniejszości lub nawet większości - by miały na uwadze to, że aby przezwyciężyć trudności i lęki, musimy sprawić, by ludzie ci poczuli się mile widziani i włączyć ich w nasz proces polityczny, a nie trzymać ich z dala od niego.

**Georgs Andrejevs**, w imieniu Grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim trzeba pamiętać, iż po 1945 roku, kiedy to Brytyjczycy, Francuzi, Belgowie i Holendrzy wycofywali się ze swoich kolonii, Rosjanie do nich właśnie wkroczyli. Również w 1949 roku, kiedy to konwencją genewską zakazano zasiedlania terytoriów okupowanych, rუსyfikacja Łotwy nasiliła się, a władze sowieckie zorganizowały napływ dwóch milionów imigrantów na jej terytorium.

Dlatego też można powiedzieć, że kiedy Republika Łotwy odzyskała swoją niepodległość w 1991 roku, osoby przybyłe na Łotwę podczas ery Sowietów przebywały na Łotwie nielegalnie. Tak więc teraz obywatelstwo jest przyznawane Rosjanom w drodze naturalizacji jako humanitarny akt ze strony rządu litewskiego, a nie jako prawo.

Według Karty Narodów Zjednoczonych prawo dotyczące obywatelstwa stanowi zasadniczo wewnętrzną sprawę danego państwa, i żadne inne państwo, a nawet sama ONZ, nie może w nie ingerować. Dlatego stanowisko władz łotewskich w odniesieniu do możliwości przyznawania praw wyborczych bezpaństwowcom jest stanowcze i niezmiennie: prawo do głosowania stanowi integralną część obywatelstwa.

Stanowisko to jest zgodne z prawem i praktyką międzynarodową. Jednocześnie zaś Łotwa, przy znacznej pomocy finansowej z innych państw – z wyjątkiem Rosji – podjęła ogromne wysiłki w celu ułatwienia procesu naturalizacji i integracji łotewskich bezpaństwowców, zmniejszając ich odsetek do 16%, według stanu na koniec 2008 roku.

Naszym celem jest zagwarantowanie, aby wszyscy mieszkańcy Łotwy mogli ubiegać się o obywatelstwo, oraz by w pełni i skutecznie mogli oni korzystać ze swoich praw.

Rozumiem, że stanowisko Łotwy jest sprzeczne z polityką przedstawioną przez pana Karaganova w rosyjskim „Diplomatic Herald” z 1992 roku, jak również z poglądami jego zwolenników tu w Parlamencie Europejskim, niemniej jednak, nigdy nie przestaniemy bronić naszego kraju przed kampaniami dezinformacyjnymi.

**Ģirts Valdis Kristovskis**, w imieniu Grupy UEN. – (LV) Panie komisarzu, panie i panowie! Liberalne prawo Łotwy umożliwia każdemu dawanie wyrazu lojalności wobec państwa łotewskiego i demokratycznych zachodnich wartości. W wyniku tej polityki liczba bezpaństwowców spadła od 1993 roku o 59%. Większość firm na Łotwie należy do przedsiębiorców rosyjskich. Oto argumenty, które pozwalają nam na odrzucenie skarg przeciwko państwu łotewskiemu. Dodatkowo warto również wspomnieć, że na Łotwie mieszkają osoby będące członkami organizacji Interfront, osoby które walczyły przeciwko niepodległości Łotwy, nawoływały do utrzymania imperium zła, jakim był ZSRR, które w dalszym ciągu negują sowiecką okupację i nadal znajdują wytłumaczenie dla sowieckich zbrodni totalitaryzmu popełnionych w państwach nadbałtyckich, i które głosowały przeciwko łotewskiemu członkostwu w Unii Europejskiej i NATO. Możliwe, że to właśnie z uwagi na swoje przekonania, osoby te nie przejawiają chęci uzyskania łotewskiego obywatelstwa. Pozwólmy im zatem żyć w świecie starych wartości!

**Tatjana Ždanoka**, w imieniu Grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Omawiamy przypadek Łotwy dość szczegółowo, ponieważ jest on wyjątkowy. Łotewscy bezpaństwowcy nie są obywatelami żadnego państwa i nie mają prawa uczestniczenia w żadnych wyborach. Dla wszystkich pełnoletnich osób mających obecnie na Łotwie status bezpaństwowca kraj ten był na początku lat 90-tych miejscem stałego pobytu. Ostatni raz mogli oni skorzystać z praw wyborczych 19 lat temu, tj. w marcu 1990 roku, kiedy to powołano Radę Najwyższą Republiki Łotewskiej. Półtora roku później, ta sama Rada Najwyższa pozbawiła jedną trzecią swoich wyborców prawa wyborczego. Jest to jedyny taki przypadek w historii parlamentarnej.

Komisarz poruszył jedynie kwestie integracji bezpaństwowców w społeczeństwie oraz ich naturalizacji. Jednakże, takie podejście stanowi odwracanie sytuacji: bezpaństwowcy już stanowią część społeczeństwa – 32% z nich urodziło się na miejscu – i dla wielu procedura ubiegania się o obywatelstwo własnego kraju jest upokarzająca, zatem w imię zasad decydują się oni nie poddawać procesowi naturalizacji.

Dla łotewskiej elity politycznej pozbawienie tej niezmiernie znaczącej mniejszości jej podstawowych praw stanowi narzędzie utrzymania władzy. Używają oni starej metody „dziel i rządź”, dlatego też działania w imieniu łotewskich bezpaństwowców muszą zostać podjęte przez Unię Europejską.

Jestem przekonana, iż fundamentalne wartości UE, takie na pochodzenie etniczne oraz demokracja partycypacyjna muszą mieć pierwszeństwo przed kompetencjami krajowymi.

**Christopher Beazley (PPE-DE)**. – Panie przewodniczący! Podczas dzisiejszej debaty usłyszeliśmy jak łotewska demokracja, niepodległość oraz wszelkie uczciwe normy społeczne zostały zmiażdżone przez dwóch zbrodniczych dyktatorów ubiegłego stulecia. Najpierw najazdu na Łotwę dokonał Stalin, następnie

Hitler, a potem znów Stalin. Ludność łotewska była więziona, deportowana i skazywana na śmierć. Za sprawą Stalina na Łotwę przybyły nie tylko osoby rosyjskojęzyczne, ale także ukraińskojęzyczne i białoruskojęzyczne.

My wszyscy tu obecni, łącznie z panią poseł Ždanoką, potępiamy dziś Stalina oraz jego czyny, ale co w tej sprawie robimy, panie komisarzu? Czy nie zechciałby pan teraz publicznie oświadczyć, nie tylko, że nie ma pan kompetencji do ingerowania w tę sprawę, ale również, że wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej powinny w pełni szanować wymogi prawne dotyczące prawa wyborczego? Myślę, że jest to ważne nie tylko dla Łotwy, ale i wszystkich naszych państw.

Z pewnością ludzie którymi kierują silne uczucia - tak jak to było w przypadku wielu rosyjskojęzycznych Łotyszami, którzy przyjęli łotewskie obywatelstwo - powinni przyjmować obywatelstwo kraju, z którego są dumni, w którym się urodzili i w którym mieszkają. Niech go nie odrzucają. Niech nie proszą o przywileje, jeśli nie chcą odegrać swojej roli. Mogą przyjmując obywatelstwo.

Znany jest przypadek palestyńskiego emigranta, który przyjął łotewskie obywatelstwo. Jeśli on nauczył się języka, jestem przekonany, iż rosyjskojęzyczni Łotysze mogą uczynić to samo. Oczywiście przypomina się nam, iż znacząca ich większość przyjęła obywatelstwo. Jeśli jest się częścią jakiegoś kraju, to sądzę, iż ma się zarówno prawa, jak i obowiązki.

**Csaba Sándor Tabajdi (PSE).** – (HU) Pragnę pogratulować pani poseł Alexandrze Dobolyi oraz współautorom. Omawiany problem stanowi obecnie jedną z najpoważniejszych kwestii w obszarze praw człowieka w Unii Europejskiej. Mam pełne zrozumienie dla wszystkich historycznych krzywd jakich doznali nasi łotewscy przyjaciele w wyniku potwornej sowieckiej asymilacji mającej miejsce w czasach stalinowskich. Bardzo dobrze znane mi są te praktyki, ale nic nie może usprawiedliwić historycznej zemsty. Doradziłbym moim łotewskim przyjaciołom pójście za przykładem Finlandii, która przez wieki padała ofiarą Szwecji, a jednak nigdy nie wzięła odwetu na szwedzkojęzycznych obywatelach Finlandii. Deportacja czy też asymilacja kilkuset tysięcy osób jest niemożliwa, dlatego też, należy przyznać im prawa wynikające z przynależności do UE. Jestem niezwykle zasmucony słowami pana komisarza Barrota, ponieważ zamiast wysłania jasnego sygnału, że sytuacja ta nie może dalej mieć miejsca i że przeczy fundamentalnym wartościom UE, pan komisarz rozkłada ręce i mówi, iż Unia Europejska nie może nic zrobić. Cóż, jest to dość smutne. Trzeba znaleźć historyczny kompromis pomiędzy łotewską większością i rosyjską mniejszością. To jedyne wyjście, nie ma żadnej innej możliwości. Dziękuję państwu za uwagę.

**Inese Vaidere (UEN).** – (LV) Panie i panowie! Zeszłej jesieni zwróciłam się z pytaniem pisemnym do pani komisarz Ferrero-Waldner, wyrażając niepokój, że przywileje nadane przez Rosję bezpaństwowcom z Łotwy i Estonii w zakresie bezwizowego przekraczania granicy z Rosją spowodowały negatywne skutki, mianowicie niechęć do przyjmowania obywatelstwa. Pani komisarz Ferrero-Waldner zgodziła się za mną, jednakże dziś pewni posłowie – autorzy pytań – wykazują całkowity brak zrozumienia sytuacji, która panuje na Łotwie. Jeśli damy bezpaństwowcom jeszcze więcej praw, w tym prawo do głosowania w wyborach lokalnych, liczba bezpaństwowców, która zmalała o połowę od 1995 roku, najprawdopodobniej nie spadnie już wcale. Łotewskie prawo w zakresie obywatelstwa jest jednym z najbardziej korzystnych w Europie. Każdy z bezpaństwowców może nabyć pełne prawa, w tym prawo wyborcze, poprzez przyjęcie obywatelstwa. Sytuacja związana z łotewskimi bezpaństwowcami jest bezpośrednim wynikiem 50-letniej sowieckiej okupacji. Pewne siły polityczne, popierające tzw. kremlowską politykę ochrony rodaków, w dalszym ciągu dopuszczają się manipulacji, wykorzystując bezpaństwowców po to, by zwiększać swój kapitał polityczny. Dziękuję.

**Roberts Zīle (UEN).** – (LV) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Stopień zainteresowania autorów tego pytania debatą łatwo oceniać na podstawie tego, że żadnego z nich nie ma już w tym momencie w Izbie, zatem nie usłyszą oni tego, co powiedziała właśnie pani poseł Inese Vaidere, mianowicie że rosyjska polityka wizowa jest bronią używaną nie po to, by wzmocnić proces naturalizacji na Łotwie, ale by osiągnąć przeciwny efekt. Niestety badania opinii publicznej potwierdzają, że większość tych osób nigdy nie stanie się łotewskimi patriotami, i że większość z nich jest już patriotami innego kraju. Gdyby udało im się jeszcze uzyskać dostęp do władz lokalnych, następnym krokiem byłoby oczywiście żądanie autonomii i przyznania ich językowi statusu języka urzędowego. Już teraz widać, jakie mogłyby być dalsze kroki. Pokazuje to rozwój sytuacji, w dłuższej perspektywie czasowej, w takich autonomicznych regionach jak Abchazja i Osetia Południowa - gdzie rozdaje się rosyjskie paszporty. Dziękuję.

**Laima Liucija Andrikiene (PPE-DE).** - (LT) W normalnych warunkach moglibyśmy zaproponować, aby osoby mające prawo stałego pobytu, mogły uczestniczyć w wyborach do lokalnych władz samorządowych,

ale wiemy aż za dobrze, iż o większości łotewskich bezpieczeństwańców nie można powiedzieć, że przybyli oni do kraju na normalnych warunkach. Ich przyjazd to bezpośrednia konsekwencja okupacji Łotwy prowadzonej przez Związek Radziecki. Jest to również wynik procesu rusyfikacji realizowanej przez ponad pięćdziesiąt lat, która była naruszeniem norm prawa międzynarodowego. Wszyscy mamy prawo wyboru – być obywatelami, czy być lojalnymi wobec naszego państwa, nieprawdaż? Jednakże każdy wybór ma swoje konsekwencje, i dlatego możemy jedynie winić samych siebie, a nie państwo, które dało tę wolność wyboru.

**Henrik Lax (ALDE).** – (SV) Jakie są konsekwencje pięćdziesięciu lat sowieckiej okupacji dla narodu łotewskiego? Dlaczego duża część rosyjskojęzycznej ludności nie chce ubiegać się o obywatelstwo? Jaki jest w tym udział Rosji? Łotwa potrzebuje naszego poparcia, a nie naszego potępienia, by móc zachęcić swoich bezpieczeństwańców do ubiegania się o obywatelstwo. Panu posłowi Tabajdi chciałbym zadać jedno pytanie: dlaczego Finlandia miałaby brać odwet na Szwecji i co to ma wspólnego z tą kwestią?

**Paul Rübiger (PPE-DE).** – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Normą w Europie jest to, że obywatele poddają się obowiązkowi szkolnemu. Kształcenie obowiązkowe obejmuje poznawanie zwyczajów i kultury kraju, w którym się mieszka, po to by można było w nim żyć. Obowiązkowe kształcenie obejmuje również naukę języka tego kraju i ewentualnie również i innych języków. Stanowi ono podstawę kształcenia zawodowego i pokazuje, w jaki sposób rozwijała się i dokąd zmierza kultura danego kraju. Dodatkowo uczniowie uczą się historii. Obowiązek edukacyjny, w naszym tego słowa rozumieniu, pomaga żyć ludziom w zgodzie. Jeśli mieszka się w jakimś kraju, oczywiście jest to, że trzeba być w stanie rozumieć język tego kraju. Jest to cel, któremu służy dobry system regulujący obowiązek szkolny. W świetle powyższego chciałbym powiedzieć, że wiele problemów w Europie mogłoby zostać rozwiązanych dzięki skutecznemu kształceniu wszystkich osób mieszkających w kraju w ramach szkolnictwa obowiązkowego.

**Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji.** – (FR) Panie przewodniczący! Wysłuchałem uważnie obu stron.

Bardzo trudno byłoby Komisji przyjąć na siebie w obecnym kontekście realizację zadania rozwiązania tego problemu, które mieści się w kompetencji państwa łotewskiego. W tej sytuacji mogę jedynie zachęcić do podjęcia wewnętrznego dialogu, co moim zdaniem byłoby pożądane. Niestety to wszystko co mogę powiedzieć.

**Przewodniczący.** – Zamykam debatę.

## **16. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół.**

## **17. Zamknięcie posiedzenia.**

*(Posiedzenie zostało zamknięte o godz.22:55)*